

## POCZĄTKI AKADEMII WILEŃSKIEJ (1569—1600)

### PRZEDMOWA

Michał Baliński w pracy pt. *Dawna Akademia Wileńska*<sup>1</sup> tak pisał: „Przeszłość nie zachowała żadnych podań i żadnych szczegółów do lepszego wyświecenia, jaki był stan nauk w owej młodej Akademii, jakie położenie uczących i uczących się w niej. Tak są szczupłe wiadomości o tym w ksiązkach dawnych i rękopisach, dotąd przynajmniej, że zamglony tylko obraz historii owego zakładu wystawić możemy”.

W tym samym duchu pisał późniejszy historyk Akademii Wileńskiej Józef Bieliński<sup>2</sup>: „O historii tej szkoły ani marzyć, jezuitów, którzy 200 lat zarządzali Akademią, ignorować nie można. Czy oni źle, czy dobrze uczyli, to inne pytanie, ale uczyli przez lat dwieście. Tymczasem o jezuitach nic nie wiemy. Doszły nas paszkwile, po większej części rzucone na jezuitów przez protestantów, lecz takie materiały najmniej się nadają do bezstronnego sądu o działalności nauczycielskiej i obywatelskiej członków zakonu; z pism zaś jezuitów doszło nas niemało wprawdzie, lecz w nich szkoły, a głównie Akademia, nie są uwzględnione”.

Zadaniem niniejszej pracy jest „zamglony obraz historii owego zakładu” w jego początkach (1569—1599) rozświetlić przede wszystkim w oparciu o źródła Rzymskiego Archiwum Towarzystwa Jezusowego dotychczas nie wykorzystane przez historyków. Źródła te były główną podstawą badań nad początkami Akademii Wileńskiej, ponieważ poszukiwania w bibliotekach i archiwach polskich przyniosły tylko nikły rezultat w porównaniu z materiałem rzymskiego archiwum zakonnego. Wypada wszakże zaznaczyć, że zbiory tego archiwum nie przedstawiają jednokowej wartości naukowej. Stosunkowo małą wartość posiadają *Litterae Annuae*, ponieważ podają zdarzenia wybrane, „budujące”. Sporo w nich pisze się o pracy duszpasterskiej, o nawróceniach, o dysputach, o praktykach religijnych; natomiast niewiele o szkole. Ich obiektywność także budzi zastrzeżenia.

<sup>1</sup> M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska, próba jej historii od założenia r. 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w r. 1803*, Petersburg 1862, s. 80.

<sup>2</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. 1, Kraków 1899—1900, s. 4.



Inaczej trzeba ocenić oficjalne katalogi, suche i rzeczowe kroniki oraz korespondencję. W korespondencji obok opinii entuzjastycznych znaleźć można niekiedy — zwłaszcza w latach osiemdziesiątych — nieraz bardzo krytyczne uwagi. Przykładem tych ostatnich jest list rektora Akademii Garcii Alabiano z roku 1587 do generała Aquavivy.

Za obiektywnością przekazów historycznych przemawia i to, że różne źródła: kroniki, korespondencja, katalogi, programy, instrukcje, autobiografie profesorów itp. o tych samych faktach mówią w jednakowy sposób.

Z literatury przedmiotu niewiele można było skorzystać przy opracowywaniu niniejszej rozprawy. Starsi bowiem historycy Akademii — Łukaszewicz, Baliński, Bieliński, Janowski, Załęski — nie posiadając wystarczających źródeł poprzestawali na podawanie ogólnych wiadomości. O życiu wewnętrznym szkoły, tj. o programie nauczania i metodach wychowywania, o zwyczajach i uroczystościach szkolnych, o profesorach i uczniach, autorzy ci przekazali nam bardzo szczerze informacje. Do opracowania rozdziału o genezie kolegium wileńskiego i przekształceniu go w uniwersytet częściowo posłużyła nam praca wydana na ten temat przez ks. Stanisława Bednarskiego<sup>3</sup> i w tym jednak wypadku, uwzględniając recenzję Henryka Barycza, umieszczoną w „Ateneum Wileńskim”<sup>4</sup>, oraz pominięcie przez Bednarskiego dość licznej ilości dokumentów, należało uzupełnić jego relację nowymi wiadomościami i w wielu miejscach skorygować jego stanowisko.

Z powodu szczupłości literatury na temat dziejów Akademii autor podjął się najpierw mozolnego zadania należytego ustawienia problemów związanych z Akademią Wileńską, a następnie budowania ich od podstaw; zagadnienia już poruszone opracował na nowo; sylwetki profesorów i rektorów najczęściej składał z drobnych szczegółów biograficznych rozsiąanych po różnych dokumentach. Zależnie od źródeł pewne zagadnienia zostały potraktowane bardziej szczegółowo, inne zaś mniej.

Wyczerpująco zostało przedstawione stopniowe rodzenie się uczelni wileńskiej — począwszy od prywatnych lekcji udzielanych krewnym biskupa, poprzez otwarcie kolegium, utworzenie wydziału filozoficznego i teologicznego, aż do erekcji uniwersytetu.

Obszernie również zostało omówione zagadnienie profesorów. Po przestudiowaniu nie znanych dotąd materiałów archiwalnych można było dokładnie oznaczyć lata pracy poszczególnych profesorów filozofii i teologii w Akademii.

Ważnym nowym momentem w pracy jest wykrycie ścisłych związków między scholastyką wileńską a scholastyką hiszpańską; zagadnienie to jest kluczem do zrozumienia całokształtu studiów filozoficznych i teologicznych w Akademii Wileńskiej.

W opracowaniu zagadnień dotyczących słuchaczy uczelni wileńskiej

<sup>3</sup> S. Bednarski, *Geneza Akademii Wileńskiej*, Wilno 1929.

<sup>4</sup> H. Barycz, *Do genezy Akademii Wileńskiej*, „Ateneum Wileńskie” R. 10: 1935, s. 168—172.

dał się dotkliwie odczuć brak katalogów z nazwiskami uczniów. Zachował się tylko spis sodalisów z 1571 r.

Pominięto tu zupełnie dzieje seminarium papieskiego i diecezjalnego, ponieważ pierwsze z nich zostało wyczerpująco opracowane przez Jana Poplatka<sup>5</sup>, o drugim zaś autor przygotował osobną rozprawę.

Dzieje Akademii Wileńskiej doprowadził autor do 1599 r. Uczynił tak dlatego, ponieważ rok ten stanowił w rozwoju szkolnictwa jezuickiego, a więc także w rozwoju uczelni wileńskiej, punkt zwrotny; wtedy bowiem wydano ostateczny program nauczania i wychowywania, tzw. Ratio studiorum<sup>6</sup> obowiązujący we wszystkich prowincjach zakonu. Skończył się w szkolnictwie jezuickim okres poszukiwań, eksperymentów i prób w poszczególnych prowincjach i kolegiach. Od 1599 r. zaczął się nowy okres, w którym ujednolicony system nauczania i wychowywania stosowano w codziennej praktyce szkolnej. Dzięki temu szkolnictwo jezuickie w Polsce, a przede wszystkim Akademia Wileńska, doszła do szczytu swego rozwoju. Na lata 1600—1655 przypada okres największej świetności starej Akademii Wileńskiej; należy go traktować jako okres odrębny, a opracowanie jego dziejów wymaga jeszcze długich i żmudnych badań.

#### WYKAZ SKRÓTÓW

AHSI	Archivum Historicum Societatis Iesu (Rzym)
ARSI	Archivum Romanum Societatis Iesu, w którym znajdują się następujące działy: F. Ges. — Fondo Gesuitico; Germ. — Germanica; Inst. — Institutum; Lith. — Lithuanica; Opp. NN. — Opera Nostrorum; Pol. — Polonica
ASI Crac.	Archivum Societatis Iesu Cracoviense
BJ	Biblioteka Jagiellońska
BOSS	Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu
DHSI Hung.	<i>Documenta Romana historiae Societatis Iesu in regnis olim Corona Hungarica unitis</i> , ed. L. Lukacs, L. Polgar, t. 1 (1550—1570) Romae 1959; t. 2 (1571—1580) Romae 1965; t. 3 (1581—1586) Romae 1967
EpA	<i>Beati Petri Canisii Societatis Iesu epistulae et acta, coll. et adnotationibus ill. O. Braunsberger</i> , t. 1—4, Friburgi — Brigoviae 1896—1905
ISI	<i>Institutum Societatis Iesu, Florentiae 1892—1893</i>

<sup>5</sup> J. Poplatek, *Powstanie Seminarium Papieskiego w Wilnie (1582—1585)*, „Aten. wil.” R. 6: 1929 s. 48—71; tenże, *Zarys dziejów Seminarium Papieskiego w Wilnie 1585—1773*, „Aten. wil.” R. 7; 1930, s. 170—228; tenże, *Wykaz alumnów Seminarium Papieskiego w Wilnie 1585—1773*, „Aten. wil.” R. 11: 1936, s. 218—282.

<sup>6</sup> Zob. *Institutum Societatis Iesu, Florentiae 1893*.



- MHSI MP *Monumenta historica Societatis Iesu, Monumenta paedagogica*, Matriti 1901
- MHSI Polanco *Monumenta historica Societatis Iesu*. I. A. Polanco, *Vita Ignatii Loiolae*, Matriti 1894
- NB Wien Nationalbibliothek — Wien
- RSiSI *Ratio studiorum et Institutiones scholasticae Societatis Iesu*, ed. G. M. Pachtler, Berlin 1887—1890
- Sygański KJW *Korespondencja ks. Jakuba Wujka z Wągrowca z lat 1569—1596*, wyd. J. Sygański, Poznań 1917
- Sygański LS *Listy ks. Piotra Skargi TJ z lat 1566—1610*, wyd. J. Sygański, Kraków 1912.

### WSTĘP

Towarzystwo Jezusowe, które po niewielu latach działalności rozbudowało swoje szkolnictwo w całej prawie Europie, nie rodziło się zalekaniem nauczającym; stawało się takim w miarę uświadamiania sobie ogromnych potrzeb Kościoła, którym zaradzić było można — w pewnym przynajmniej stopniu — przez wychowanie młodzieży w duchu katolickim<sup>1</sup>. Celowi temu służyć mogły także szkoły wyższe, które w tym czasie były kluczowymi pozycjami w walce, jaka rozgorzała między żywiołowym ruchem reformacyjnym a Kościołem katolickim — szczególnie w Europie Środkowej, na terenach Niemiec, Austrii, Czech i Polski. Odpadnięcie uniwersytetu od katolicyzmu decydowało często o religii całej prowincji, z którą ideowo był on związany poprzez różnorakie wpływy i oddziaływania.

W latach pięćdziesiątych XVI w., gdy Towarzystwo Jezusowe — nieliczna wprawdzie, ale bardzo prężna grupa ludzi, jak na owe czasy gruntownie wykształconych — dołączyło się do szeregów obrońców Kościoła, uniwersytety niemieckie opanowane przez reformację wchodziły już w etap stabilizacji, już okrzepły po głębokim upadku, jaki przyniosło wystąpienie i pierwsze lata działalności Lutera. Zostały one uratowane przez Melanchtona.

Melanchton, organizując uniwersytet w Wittenberdze, który stał się później wzorem dla wszystkich uczelni protestanckich, odrzucił wprawdzie z programu nauczania metafizykę Arystotelesa, ale inne jego dzieła zostawił. Wprowadził wykłady języków starożytnych, położył duży nacisk na historię, a na wydziale teologicznym zamiast powszechnie wykładanych Sentencji Piotra Lombarda polecił swoje *Loci theologici*.

Za reformacją wnet opowiedziały się uniwersytety w Erfurcie, Strasburgu, Rostocku, Tybindze, Greiswaldzie, Frankfurcie nad Odrą i Lipsku<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Monumenta historica Societatis Iesu, Monumenta Ignatiana*, 3: *Constitutiones anni 1541*, t. 1, Romae 1934, nr 2 s. 47.

<sup>2</sup> S. d'Irsay, *Histoire des Universités Françaises et Étrangères*, t. 1,

I wszystko to — ogromne zdobycze protestantyzmu — dokonało się w wielkim pośpiechu, bo na przestrzeni dwudziestu lat. Przy Kościele zostało zaledwie kilka starych uniwersytetów, jak np. w Ingolstadzie, Kolonii, Wiedniu. Uniwersytet w Ingolstadzie, po śmierci Ecka (†1543) począł gwałtownie upadać; atrakcyjne pisma Lutera stopniowo zdobywały sobie coraz więcej zwolenników. W obliczu nieuniknionej klęski ksiądz bawarski Wilhelm poprosił Ignacego Loyolę o pomoc.

W 1549 r. wysłał Ignacy do Ingolstadu trzech wybitnych teologów: Alfonsa Salmerona, Klaudiusza Le Jey i Piotra Kanizego. Jezuiti zastali uniwersytet w głębokim upadku i prawie zupełnie wyludniony. Salmeron i Le Jey wnet opuścili Ingolstadt w przekonaniu, że nie ma sensu pracować na straconej placówce. Został jedynie Kanizy, który posiadał tę bezcenną zaletę, że w dobrej sprawie nigdy nie tracił nadziei. Przez prawie trzy lata, najpierw jako profesor teologii, a później jako rektor uniwersytetu robił wszystko, aby w beznadziejnych warunkach podtrzymać puls życia i katolicyzmu na uczelni. Wytrwała praca Kanizego nie była bezowocną. Ale już w 1551 r. na prośbę Ferdynanda, brata cesarza Karola V, władze zakonne przeniosły go do Wiednia. Uniwersytet w Wiedniu borykał się z tymi samymi trudnościami, co w Ingolstadzie. Kanizy wraz z towarzyszącymi, których sprowadził do stolicy Austrii, zabrał się energicznie do pracy najeżonej niespodziewanymi trudnościami. Najbardziej dali się im we znaki sami profesory uniwersytetu z jego rektorem Melchioriem Klesl na czele, traktującym jezuitów niezyczliwie, a niekiedy wrogo<sup>3</sup>. Powodem nieporozumień i zdrażeń był między innymi system nauczania i wychowywania, który jezuiti pragnęli wprowadzić. Przyjęli oni zasadniczo w nauczaniu tzw. „modus Parisiensis”, według którego zorganizowali pierwsze kolegium w Messynie<sup>4</sup>. Wprowadzili go również w szkolnictwie wyższym. Jezuitom, którzy znali wszystkie najlepsze wówczas uniwersytety Hiszpanii, Portugalii, Italii, Niemiec, Anglii i Francji, najbardziej odpowiadał uniwersytet paryski. Ignacy żywił dla niego dziwny kult. Paryż bowiem, chociaż już nie świecił dawnym blaskiem i Salamanka rywalizowała z nim z powodzeniem, to jednak posiadał pewne wysoko przez założyciela jezuitów cenione zalety. Szczegółowo opracowana organizacja studiów umożliwiawała większy postęp w przyswajaniu i zdoby-

Paris 1933 s. 305—320; *Histoire de l'Église depuis les origines jusqu'à nos jours*, t. 16: *La crise religieuse du XVII<sup>e</sup> siècle*, per. E. de Moreau, P. Jourda, P. Janelle, Bloud et Gay 1950, s. 48—49; *Nouvelle histoire de l'Église*, t. 3: *Reform et Contre-réform*, par H. Tüchle, E. A. Bouman et J. le Brun, Paris 1968, s. 149.

<sup>3</sup> J. Brodrick, *Saint Pierre Canisius*, t. 1, Paris 1958, s. 191; B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge*, t. 1, Freiburg im Br. 1907, s. 272 nn.; MHSI Polanco, s. 274; d'Irsay, jw. s. 354—355.

<sup>4</sup> J. B. Herman, *La Pédagogie des Jésuites au XVII<sup>e</sup> siècle*, Bruxelles 1914, s. 57—98; G. Codina Mir, *Aux sources de la pédagogie des Jésuites le „Modus Parisiensis”*, Roma 1968, s. 258—331.



waniu wiedzy. Studenci byli podzieleni według wieku i zasobu wiadomości. Każdy musiał przejść przez wszystkie stopnie nauczania, przy czym na każdym stopniu zobowiązany był wysłuchać przepisanych wykładów, opanować odpowiedni materiał i zdać egzaminy, gdyż w przeciwnym razie nie mógł być dopuszczony na wyższy stopień studiów. Wiedzę przyswajano sobie stopniowo i systematycznie; w umyśle słuchacza narastała ona organicznie w pewną z góry zaplanowaną całość. Dziś taki system jest ogólnie przyjęty i trudno zrozumieć, jak by mogło być inaczej. A jednak w ogromnej większości ówczesnych uniwersytetów nie przestrzegano tych przepisów. Studenci mieli pod tym względem zupełną swobodę i mogli w ramach studiów słuchać dowolnych wykładów i w dowolnej kolejności.

Innym elementem w paryskim systemie nauczania, który zdobył uznanie u Ignacego, było to, że uczniowie byli wciągani do pracy aktywnej i zespolowej przez częste powtórki i dysputy.

O wyborze wzoru paryskiego przez Ignacego zadecydowały także względy wychowawcze. W Paryżu stosunek między profesorem a jego uczniami był ściślejszy; profesorowie nie tylko ich uczyli, lecz także wychowywali, troszcząc się o ich stronę moralną. Nie byli oni uzależnieni od swoich uczniów, co miało miejsce w systemie włoskim, w którym studenci stanowili właściwą korporację uniwersytetu, wybierali spośród siebie rektora, narzucali profesorom tematy wykładów i oni też łożyli na utrzymanie profesorów. Zależność materialna profesorów od słuchaczy nie przyczyniała się do karności i dyscypliny, a z duchem Towarzystwa Jezusowego nie mogła się zgodzić.

Gdy chodzi o strukturę organizacyjną św. Ignacy odszedł od systemu paryskiego w tym, że w jego schemacie rektor uniwersytetu nie miał być wybierany, lecz mianowany przez generała zakonu. Powodowało to większą centralizację, ale równocześnie stwarzało większą sprężystość i skuteczność w działaniu, tak konieczną w epoce zaostrzonych zmagania katolicyzmu z reformacją.

System paryski, w wydaniu jezuitskim narzucający swobodzie uczniów ograniczenia, nie mógł podobać się młodzieży — zwłaszcza tam, gdzie dotychczas cieszyła się ona prawie nieograniczoną wolnością. Toteż, gdy jezuiti wprowadzili ten system na uniwersytetach niemieckich i włoskich, młodzież niejednokrotnie uciekała z nich, czując się zagrożoną w swoich swobodach i przywilejach. Skutkiem tego jezuiti musieli się niekiedy wycofywać, a system swój wprowadzać stopniowo przez kilka lat. Tak było i w Wiedniu. Tylko osobista ingerencja Ignacego zadecydowała, że jezuiti pracujący tu na uniwersytecie nie porzucili swojego systemu wobec niechęci i uprzedzeń do niego tak ze strony profesorów jak i młodzieży<sup>5</sup>.

Wiedeń odegrał w dziejach Towarzystwa Jezusowego specjalnie waż-

<sup>5</sup> D'Irsay, jw. s. 354—355; Duhr, jw. s. 272 nn.; Herman, jw. s. 63.

nią rolę. Tutaj bowiem zbiegały się nici państwowej i kościelnej polityki Europy Środkowej.

W Wiedniu nawiązały się bliższe stosunki między przełożonym prowincji austriackiej Kanizym i przedstawicielem Zygmunta Augusta przy dworze habsburskim Marcinem Kromerem<sup>6</sup>. Łączyła ich wspólna troska o stan Kościoła w Polsce. Wspólnie naradzali się nad sprowadzeniem jezuitów do Polski, przy czym Kanizy myślał przede wszystkim o Krakowie, stolicy Polski i mieście uniwersyteckim, podobnie zresztą jak pierwszy jezuita na ziemi polskiej Alfons Salmeron (1555 r.). Zanim jednak w swoich wędrówkach po Europie dotarł Kanizy do Krakowa, udał się on w 1556 r. na prośbę cesarza Ferdynanda do Pragi, gdzie w dawnym klasztorze dominikańskim, przygotowawszy pomieszczenie dla 12 jezuitów, otworzył kolegium. Po kilku latach nauczania w kolegium do programu szkoły średniej dodano wykłady filozofii i teologii oraz uzyskano od Stolicy Apostolskiej przywilej na uniwersytet. Tak powstała Academia Clementina. Daremnie protestował przeciw temu stary uniwersytet karoliński, kierowany przez protestantów i utrakwistów<sup>7</sup>.

Następnym etapem pracy Kanizego była Polska. Papież Paweł IV, wysyłając swego nuncjusza Kamila Mentovato na sejm piotrkowski, przydzielił mu w charakterze teologa właśnie Kanizego. Spodziewając się, że jego starania o kolegium jezuitskie w Krakowie są bliskie realizacji, zaopatrzył się na drogę do Polski w listy Ferdynanda do jego zięcia Zygmunta Augusta i jego żony, córki cesarskiej Katarzyny, w których cesarz przedstawił potrzebę założenia kolegium jezuitskiego w Krakowie jako rzecz wielkiej wagi dla utrzymania wiary katolickiej w Polsce<sup>8</sup>.

Kanizy rozczarował się, chociaż nie w takim stopniu jak przed trzema laty Salmeron, stosunkami w Polsce. Skarżył się w listach do generała zakonu, że w Polsce u większości biskupów panuje apatia podobna jak w Niemczech, że autorytet Stolicy Apostolskiej jest bardzo mały, że w życiu Polaków jeszcze wiele znaleźć można barbarzyństwa<sup>9</sup>. Na tym ciemnym tle uniwersytet krakowski przedstawiał się jako punkt nieco jaśniejszy. Liczba profesorów była spora i nie można wątpić w ich wierność dla Kościoła. Trzeba tylko — zdaniem Kanizego — poprawić ich uposażenie materialne i unowocześnić program nauczania<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> J. Korewa, *Z dziejów diecezji warmińskiej. Geneza braniewskiego Hozianum*, Poznań 1965 s. 68—93; (rozdz. V: Znaczenie kolegium wiedeńskiego dla genezy jezuitów w Polsce); D'Irsay, jw. s. 354 nn.

<sup>7</sup> A. Kroess, *Boehmischen Provinz der Gesellschaft Jesu*, Wien 1910, s. 35; D'Irsay, jw. s. 355 nn.; *Histoire de l'Eglise*, t. 18 s. 215; H. Barycz, *Alma Mater Jagellonica*, Kraków 1958, s. 146.

<sup>8</sup> EpA, t. 2, s. 827—829.

<sup>9</sup> Korewa, jw. s. 39 nn.

<sup>10</sup> S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. I, cz. 1, Lwów 1900 s. 139. Ta pozytywna opinia Kanizego o uniwersytecie krakowskim, który przeżywał w tym czasie zmierzch, nie powinna dziwić, gdy się zważy, że



Jezuici po osiedleniu się w Polsce powrócili do planu Kanizego. Pragnęli w Krakowie otworzyć szkołę, a niektórzy z nich marzyli nawet o opanowaniu Alma Mater. Dla swojej sprawy zdołali pozyskać Antoniego Possevina<sup>11</sup>. Prowincjał Campano wydał jednak nakaz, by jezuita nie drażnili uniwersytetu i jego licznych przyjaciół<sup>12</sup>.

Gdy Kraków jako siedziba nowej uczelni na razie nie mogli być brany w rachubę, jezuita skierowali swą uwagę na inne miasta. Wnet po otwarciu pierwszego kolegium polskiego w Braniewie (1564) jezuita polscy oraz biskupi warmińscy podjęli myśl przekształcenia go w uniwersytet<sup>13</sup>. Prowincjał Paweł Campano nie entuzjazmował się tym planem. Polityka szkolna jezuitów dążyła bowiem do tego, by kolegia i uniwersytety zakładać w wielkich miastach, a przede wszystkim w stolicach państw, w siedzibach sejmów, sądów lub sławnych centrali handlowych lub w ośrodkach uniwersyteckich tradycyjnie przyciągających młodzież; Braniewo nie posiadało takiego charakteru. Inaczej rzecz miała się z Wilnem. Stolicę Wielkiego Księstwa Litewskiego osadzili jezuita godną wyższej uczelni, która ponadto zasięgiem swego oddziaływania mogła przecież obejmować dalekie misyjne obszary Europy wschodniej, a nawet Azji.

Na początku drugiej połowy XVI w. gdy jezuita w swej ekspansji na wschód dotarli do Polski i założyli pierwsze kolegia w Braniewie i Pułtusk, poziom nauczania w Wielkim Księstwie Litewskim był bardzo niski. Szkoły katolickie zaledwie węgowały. Najstarsza szkoła na Litwie założona przez Kazimierza Jagiellończyka, która jako szkoła katedralna winna mieć najwyższe ambicje spośród wszystkich szkół katolickich, niewiele przewyższała inne szkoły wileńskie i szkółki parafialne, bardzo rzadko zresztą rozsiane na Litwie<sup>14</sup>. Gdy jezuita założą swoje kolegium w Wilnie i gdy szkoła katedralna zostanie poddana ich kierownictwu w sprawach programu i metody nauczania, traktować ją będą jako przygotowawczą (nauka czytania, pisanie) oraz jako równą poziomem nauczania najniższym klasom jezuitckiego kolegium.

obniżenie poziomu uniwersytetu krakowskiego nie pozostawało w żadnej proporcji ze współczesnym głębokim upadkiem uniwersytetów niemieckich.

<sup>11</sup> B. Natoński, Spór jezuitów z Akademią Krakowską, ASI Crac. (rkps bez sygn.).

<sup>12</sup> Campano do Akwawiy 22 V 1586. ARSI Germ. 166 f. 42.

<sup>13</sup> L. Piechnik, *Starania biskupów warmińskich i jezuitów polskich o przekształcenie kolegium w Braniewie na uniwersytet*, „Stud. warm.” 5: 1968 s. 67—78.

<sup>14</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, t. 1, Kraków 1899—1900 s. 24—26; Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 75; Tobolski do Borgiasza 1 VII 1572. ARSI Germ. 134 f. 311 nn.

Poza Wilnem stan szkół katolickich był jeszcze bardziej opłakany. Inaczej być nie mogło, skoro ogólna sytuacja Kościoła katolickiego na Litwie była krytyczna. Katolicyzm nie zapaścił tu dotychczas głęboko korzeni. Nierzadko zdarzało się, że po wsiach litewskich i białoruskich uprawiano kult bóstw pogańskich, a lud w większości nie wyrzekł się zupełnie starych wierzeń i starych pogańskich obyczajów<sup>15</sup>. Zdaniem ówczesnego historyka jezuitckiego, z którym zgadzały się liczne relacje jezuitckie przesyłane do Rzymu, dwa były powody takiego stanu rzeczy: nieznamość języka litewskiego u proboszczów oraz słaba organizacja Kościoła.

Proboszczami w ogromnej większości byli Polacy nie znający języka litewskiego. Wskutek tego pracę nad ludem zaniedbywali, nie pouczając go zupełnie o prawdach wiary w jego języku.

W rozległym i ludnym kraju jakim było Księstwo Litewskie były tylko dwie diecezje: wileńska i żmudzka, które liczyły zaledwie 300 parafii. Dodać też należy, że stan duchowieństwa tak pod względem intelektualnym jak i moralnym zostawiał dużo do życzenia<sup>16</sup>. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach szkółki parafialne zamierały.

Obok szkół katolickich były dość liczne szkoły innych wyznań. Litwa pod względem religijnym i narodowościowym stanowiła najbardziej różnorodną mozaikę. O samym Wilnie pisał do generała czeski jezuita Baltazar Hostounsky: „Są w tym mieście Wilnie... liczne narodowości, mianowicie: Litwini, Rusini, Polacy, Tatarzy, Niemcy, Żydzi, dość liczni Włosi i Ormianie. Niemcy posiadają własną szkołę z kościołem luterańskim, również Tatarzy mają swoją świątynię i szkołę, w której ucą arabskiego. Dla Włochów urządza się w dniu świąteczne kazania w szkole. Rusini także posiadają swoje szkoły i kościoły. Litwini i Polacy mają swoje kościoły i szkoły. Zwinglianie także mają swój kościół i szkołę”<sup>17</sup>.

Stan tych szkół nie był lepszy od szkół katolickich i inny jezuita napisał o wszystkich szkołach litewskich: „scholae triviales tantum erant”<sup>18</sup>. Ze szkół niekatolickich największe możliwości rozwoju miała szkoła kalwińska. Projektorem jej bowiem był wojewoda wileński wielki marszałek litewski Mikołaj Radziwiłł Czarny.

O poziomie szkoły kalwińskiej przed przybyciem jezuitów do Wilna pisał Stanisław Bednarski: „Szkoła wileńska mimo możnego protektora, miała lichych nauczycieli; szlachta posyłająca tam na naukę synów,

<sup>15</sup> J. Fijałek, *Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę*, w: *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, Warszawa 1914 s. 306; ARSI Pol. 50 f. 48 nn, Pol. 65 f. 101 n., Pol. 65 f. 113 n., Pol. 75 f. 316 n. Szczególnie bolał nad stanem Kościoła na Litwie Piotr Skarga, porównując go ze stanem w Indiach.

<sup>16</sup> Fijałek, jw. s. 296—306; ARSI Pol. 50 f. 48; Monicovius do Akwawiy 6 II 1591. ARSI Germ. 174 f. 108.

<sup>17</sup> Hostounsky do Borgiasza 12 IX 1570. ARSI Germ. 151 f. 286.

<sup>18</sup> ARSI Pol. 50 f. 50.



była z niskiego jej poziomu bardzo niezadowolona i dlatego gotowa była poprzeć zamiary rozbudowania i zreformowania szkoły kalwińskiej<sup>19</sup>.

Brak nauczycieli był boleścią wszystkich szkół innowierczych na Litwie i głównym powodem, dla którego szkoły te nie osiągnęły wyższego poziomu, chociaż innowiercy doskonale rozumieli ich wagę w walce o pozyskanie nowych wyznawców i utrwalenie dotychczasowych zdobywczy. Nauczycieli nie mogła dostarczyć akademia innowiercza, bo takiej w Polsce jeszcze nie było, a młodzież, zwłaszcza szlachecka, kształcąca się za granicą uważała zawód nauczyciela za poniżający<sup>20</sup>.

Kolegium, które jezuiti zamierzali otworzyć w Wilnie, miało w porównaniu z innymi szkołami wyjątkowe warunki, zapewniające pomyślny rozwój ich szkole: nowy program humanistyczny, którym przewyższali dotychczasowe szkoły katolickie, sprawna organizacja, która stanowiła zaplecze gotowe zawsze do udzielania pomocy nowej placówce, pewną i stałą fundację pozwalającą na bezpłatne nauczanie oraz przygotowanych na zachodnich uniwersytetach profesorów, czego brakował innowiercom.

## Rozdział I

### POWSTANIE AKADEMII I JEJ ORGANIZACJA

Założenie kolegium jezuitckiego w Wilnie — Otwarcie wydziału filozoficznego i teologicznego — Erekcja Akademii — Fundacja i struktura organizacyjna — Pierwsi rektorzy i pierwszy kanclerz Akademii — Promocje — Początki biblioteki i drukarni akademickiej — Bursa Waleriańska.

Pierwsza myśl o otwarciu kolegium w Wilnie łączy się z akcją Piotra Kanizego, który już w 1553 r. sugerował Marcinowi Kromerowi wprowadzenie jezuitów do Polski. Gdy po pięciu latach przybył on do Polski jako teolog legata papieskiego bpa Kamila Mentovato zaprosił go do siebie nowy prymas Jan Przerembski (19 I 1559). W rozmowach z Kanizym Przerembski zwierzył się, że swoją działalność prymasowską pragnie rozpocząć od sprowadzenia jezuitów i otwarcia dla nich kolegiów w większych miastach. Pierwsze prymasowskie, pełne kolegium z filozofią i teologią miało być otwarte w Łowiczu. Kanizy zapalił się do planu prymasa i przedstawił go Rzymowi, prosząc o przysłanie jeszcze w tym samym roku odpowiednich ludzi. Proponował na rektora Mikołaja

<sup>19</sup> S. Bednarski, *Stanisław Warszawicki*, Kraków 1939 s. 62.

<sup>20</sup> S. Kot, *Pierwsza szkoła protestancka w Polsce*, Kraków 1921 s. 6.

Lanoya, wybitnego administratora, prosił też o znanego teologa Jana Ledesnę. Zamiast Lanoya Rzym pragnął przysłać doktora teologii Jana de Victoria. Trudności finansowe ze strony prymasa oraz trudności z ludźmi ze strony zakonu odsunęły plany otwarcia kolegium w Łowiczu na nieokreśloną przyszłość. Równało się to zrezygnowaniu z pierwotnego planu<sup>1</sup>.

Podobnie nie udał się prymasowi zrodzony także w rozmowach z Kanizym projekt otwarcia kolegiów w Krakowie, Poznaniu, na Mazowszu, we Lwowie i Wilnie, który Przerembski włączył do programu synodu prowincjonalnego w Warszawie (marzec 1561). Mimo wysiłków i starań prymasa inicjatywa ta musiała upaść wobec oporu biskupów i kapituł. Postanowienia synodu poszły w kierunku zreformowania starych szkół<sup>2</sup>.

Myśl o jezuitckich kolegiach w Polsce, która upadła ze śmiercią prymasa Przerembskiego, odżyła z przybyciem do Polski nowego legata papieskiego, Franciszka Commendone. Wnet sprawa szkoły w Wilnie wysunęła się na pierwszy plan. Zapewne nigdzie tak nie odczuwano potrzeby szkoły katolickiej jak na Litwie.

Biskup wileński Walerian Protaszewicz Szuszkowski zdawał sobie dobrze sprawę z tej ścisłej zależności: zwycięskiego pochodu nowych wyznań przez Litwę oraz beznadziejnego stanu szkolnictwa. Ratunek w rozpaczliwej sytuacji dla Kościoła widział w zorganizowaniu nowej szkoły katolickiej. W tym przekonaniu utwierdziły go uchwały soboru trydenckiego<sup>3</sup>.

Prawdopodobnie jeszcze przed zwróceniem się do jezuitów myślał Protaszewicz o sprowadzeniu nauczycieli z Akademii Krakowskiej. Kanonik Wawrzyniec Wolski miał go wstrzymać od tej decyzji i skierować po radę do Hozjusza<sup>4</sup>.

Zapewne już Hozjusz zwracał uwagę Protaszewicza na jezuitów, ale biskup wileński więcej dowiedział się o nich dopiero na sejmie w Warszawie w 1564 r. Spotkał tu Franciszka Commendone, legata

<sup>1</sup> T. Wierzbowski, *Uchansiana*, t. 4, Warszawa 1892 s. 225—226; Barycz, *Do genezy Akademii Wileńskiej*, s. 168—172; tenże: *Geneza i autorstwo „Equitis Poloni in Jesuitas actio prima”*, Kraków 1934 s. 24—26; tenże: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935 s. 333—334; Korewa, jw. s. 46 nn.

<sup>2</sup> EpA, t. 1 s. 457 — 461. t. 2 s. 333—336, 351—353, 362, 373, 486—487, 587, t. 3 s. 17—19, 36; Korewa, jw. s. 62—67; *Historia SJ in Polonia*. ARSI Pol. 50 f. 1 n.

<sup>3</sup> *Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 101.*

<sup>4</sup> Piszę „prawdopodobnie”, ponieważ wśród wielu dokumentów jeden tylko (ARSI Pol. 50 f. 50) mówi o zamiarze sprowadzenia wykładowców z Akademii Krakowskiej oraz dlatego, że miało się to dziać — jak wynika z dokumentu — dopiero w 1568 r. Tymczasem jest to nieprawdopodobne, ponieważ w tym czasie Protaszewicz był już zupełnie zdecydowany sprowadzić jezuitów i po pierwszej nieudanej próbie rozpoczął nowe starania.



papieskiego, który opowiedział mu o działalności jezuitów i zapoznał go z jezuitą Baltazarem Hostounskym<sup>5</sup>.

Bezradny wobec Radziwiłłów, mocnych protektorów nowych wyznań na Litwie, oraz bierności króla Zygmunta Augusta, przedstawił Protaszewicz legatowi smutny stan swej diecezji i prosił go o pomoc. Odtąd akcję na rzecz otwarcia kolegium w Wilnie prowadziło dwóch ludzi: Commendone i Hostounsky. Jezuita przygotowywał grunt w Rzymie u władz zakonnych. W częstych swych listach przedstawiał on konieczność założenia w Wilnie pełnego kolegium z filozofią i teologią oraz naświetlał korzyści stąd płynące dla Kościoła. Wilno, jego zdaniem miało odegrać wielką rolę dla rozwoju religii katolickiej i kultury zachodniej w północnej Europie, a wpływami swymi objąć Moskwę, Chiny i Tatarie<sup>6</sup>.

Commendone zaś ze swej strony przekonywał Zygmunta Augusta o konieczności otwarcia kolegium w Wilnie, gdy zaś król wyraził zgodę na założenie już nie kolegium, ale uniwersytetu, legat przesłał prośbę o przyjęcie fundacji na ręce wikariusza generalnego Towarzystwa Jezusowego Franciszka Borgiasza.

Dla pewności napisał także do wpływowego kardynała Karola Boromeusza prosząc o wstawiennictwo. Odpowiedź była wymijająca. Sprawę odłożono na później. Powody takiego stanowiska Rzymu były różne: brak wykładawców, o których zwracano się z różnych stron Europy i mało wiążące obietnice króla Zygmunta Augusta, a wreszcie bardzo pesymistyczna opinia o stosunkach politycznych i religijnych na Litwie pióra jezuity Salmerona, który z nuncjuszem Lippomano przebywał jakiś czas w Polsce i na Litwie<sup>7</sup>.

Tak więc i ta akcja, w którą zaangażowani byli Commendone i Hostounsky, zakończyła się niepowodzeniem.

Przez dwa następne lata (1566 i 1567) w korespondencji między jezuitami polskimi a Rzymem na temat uczelni wileńskiej panuje prawie całkowite milczenie. Protaszewicz jednak nie zrezygnował w tym czasie z kolegium. Z myślą o nim kupił od Mikołaja Jasieńskiego kamienicę położoną obok katedry i urządził ją tak, by mogła pomieścić większą ilość jezuitów<sup>8</sup>.

W tych przygotowaniach na przyjęcie jezuitów podtrzymywał Protaszewicza Hozjusz. Od niego dowiedział się Sunyer — o czym nie omieszkał donieść generałowi Borgiaszowi z Lidzbarku w maju 1568 r. — że Protaszewicz nie tylko zakupił dom za 10 000 złotych polskich, lecz ponadto przeznaczył innych 10 000 złotych na zakup

<sup>5</sup> ARSI Pol. 65 f. 76.

<sup>6</sup> Hostounsky do Layneza 18 VIII 1564. ARSI F. Ges., Epistolae; Hostounsky do Borgiasza 21 II 1565, 11 III 1565, 29 III 1565, 29 VIII 1565 i 12 X 1565. ARSI Germ. 146 f. 60—61, 74, 79—80, 129, 145.

<sup>7</sup> Szerzej o staraniach nuncjusza u króla i w Rzymie oraz o przyczynach nieprzyjęcia fundacji królewskiej pisze Bednarski, jw. s. 5—9.

<sup>8</sup> Compendium historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 23.



1. Zygmunt August. Obraz olejny, szkoła niemiecka, 1561





2. Stefan Batory

dóbr nieruchomych, które przynosiłyby stały dochód dla kolegium, oraz że wydał 4000 złotych na potrzebne sprzęty domowe, wreszcie że jedynym marzeniem, jakie żywi biskup, jest zobaczyć jeszcze za życia jak napiękniesze kolegium w Wilnie<sup>9</sup>.

Na temat domu przygotowanego przez Protaszewicza pisał kilka lat później prowincjał austriacki Maggio do generała jezuitów, że po zamku królewskim i pałacu biskupim jest on najwspanialszym budynkiem w Wilnie i że nie zna kolegium w Italii, które mogłoby mu dorównać<sup>10</sup>.

W tym samym czasie, gdy biskup urządzał dom i przygotowywał fundację, zaszły wypadki, które nagliły do działania. Mianowicie wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł zwany Czarnym, umierając przeznaczył cały dochód z wydania biblii po polsku w jego drukarni na założenie wyższej szkoły kalwińskiej w Wilnie. Szlachta zaś, która przyjęła naukę Kalwina, zobowiązała się płacić na ten cel po 4 grosze od łanu. Potrzebę takiej szkoły uzasadniano wobec króla tym, że w całej Litwie nie było ani jednego wyższego zakładu naukowego<sup>11</sup>.

Protaszewicz, uprzedzając te zamiary, wysłał w sierpniu 1568 r. listy do prowincjała Maggio, który w tym czasie bawił u Hozjusza w Lidzbarku, oraz do Hozjusza. Pierwszego prosił o przysłanie ludzi w celu objęcia gotowej już placówki, drugiego zaś o wstawiennictwo w tej sprawie<sup>12</sup>. Przyjęcie nowej placówki przekraczało kompetencje prowincjała. Dlatego Maggio prośbę Protaszewicza przesłał generalowi zakonu, spodziewając się odpowiedzi, zanim wyjedzie z Polski<sup>13</sup>. Odpowiedź otrzymał dopiero po swym wyjeździe, w Wiedniu. Była ona odmowna, a główny powód brzmiał jak zawsze: brak pracowników. Na interwencję Commendonego, który w tym czasie był w Wiedniu jako poseł do cesarza Maksymiliana, a któremu całą sprawę przedstawił Maggio, Borgiasz pozwolił prowincjałowi działać na własną rękę<sup>14</sup>.

Maggio wysłał we wrześniu 1569 r. Sunyera, by ten wy badał sytuację w Wilnie, możliwości pracy i warunki materialne. Towarzyszyli mu dwaj księża: Baltazar Hostounsky i Andrzej Frisius, kleryk Joachim Petronell oraz dwóch braci zakonnych<sup>15</sup>.

<sup>9</sup> Sunyer do Borgiasza 17 V 1568. ARSI Germ. 149 f. 110.

<sup>10</sup> Maggio do Borgiasza 7 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 204.

<sup>11</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 76; Compendium historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 23; Sunyer do Borgiasza 31 VIII 1568. ARSI Germ. 146 f. 172—173; Maggio do Borgiasza 31 VIII 1568. ARSI Germ. 149 f. 168—170.

<sup>12</sup> Listy te przytoczył S. Rostowski, *Lithuanicarum Societatis Jesu historicarum libri decem*, Parisiis—Bruxellis 1877 s. 29—30.

<sup>13</sup> Maggio do Protaszewicza 30 VIII 1568. ARSI Germ. 120 f. 13.

<sup>14</sup> Szerzej pisze o tym Bednarski, jw. s. 10—11.

<sup>15</sup> S. Warszewicki, *Compendium historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 114.*



Po uroczystym i nadzwyczaj życzliwym przyjęciu przez biskupa, po zapoznaniu się z jego wielkimi planami otwarcia akademii opartymi na realnych podstawach materialnych, o wycofaniu się nie mogło być mowy. Sunyer, chociaż nie mógł oficjalnie otworzyć kolegium, pozwolił swoim towarzyszom na nauczanie. Już od 3 października 1568 r. udzielali jezuiti prywatnych lekcji krewnym i poleconym przez biskupa. Uczyli łaciny i greki. Pod koniec października otwarli dwie najniższe klasy. Chłopców mieli sześćdziesięciu<sup>16</sup>.

Równocześnie szły do Rzymu i Wiednia informacje od Sunyera i Hostounskiego. Wobec jak najlepszych warunków, przed jakimi postawił ich Protaszewicz, opinie i sugestie były jednobrzmiące: otwierają się wielkie możliwości pracy religijnej i oświatowej na Litwie i w krajach sąsiednich, plany Protaszewicza o otwarciu uniwersytetu są jak najbardziej realne, fundację należy koniecznie przyjąć<sup>17</sup>. Biskup ze swej strony napisał do generała Borgiasza, prosząc o przyjęcie fundacji, oraz do Papieża Piusa V i Hozjusza przebywającego w Rzymie, nalegając, by wpłynęli na decyzję generała<sup>18</sup>.

Borgiasz fundację przyjął i nakazał prowincjałowi Maggio, by wyjechał do Polski celem zwizytowania kolegiów w Braniewie i Pułtusku oraz zorganizowania nowego kolegium w Wilnie; polecił też, odkładając na przyszłość myśl o uniwersytecie i konwikcie, otworzyć w Wilnie kolegium i postawić je na odpowiednim poziomie. Na rektora Borgiasz polecił Stanisława Warszewickiego<sup>19</sup>.

Po dłuższej i uciążliwej podróży 4 lipca 1570 r. prowincjał Maggio i wiceprowincjał Sunyer, rektor Warszewicki i inni przyszli pracownicy kolegium wileńskiego przybyli do stolicy Litwy. Ze szczególną radością wital ich biskup Protaszewicz. Szczególnie wzruszyła go serdeczna mowa prowincjała. Usprawiedliwiał się w niej, że tak późno przyjechał, przyrzekał wierność, posłuszeństwo i pomoc w odbudowie katolicyzmu na Litwie<sup>20</sup>.

10 lipca odbyło się oficjalne powitanie biskupa w kolegium. Po mszy św. wygłaszano mowy i deklamowano wiersze w języku łacińskim, greckim i hebrajskim. Profesor retoryki Tomasz Zdelaricz w krótkim, wytwornym przemówieniu zachęcił młodzież do nauki. Na zakończenie jeden z najmłodszych chłopców dziękował biskupowi za dzieło, które stworzył dla dobra młodzieży. Warsze-

<sup>16</sup> ARSI Pol. 65 f. 114.

<sup>17</sup> Informatio de novo Collegio Vilmensi. ARSI Pol. 75 f. 316—319; Sunyer do Borgiasza 9 X 1569, 24 X 1569, 9 II 1570. ARSI Germ. 150 f. 281—283, 282—283, 275—276; Hostounsky do Borgiasza. ARSI Germ. 151 f. 44—45.

<sup>18</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 79.

<sup>19</sup> Borgiasz do Maggio 14 I 1570. ARSI Germ. 108 f. 52.

<sup>20</sup> Mowę tę przygotował Maggio w Pułtusku. Zachowała się ona w koncepcie z datą 24 czerwca 1570. ARSI Germ. 120 f. 72—74.

wicki, świadek tego zdarzenia, tak pisał o reakcji biskupa: „W czasie tego widać było, jaka radość nurtowała biskupa, ponieważ lzy spływały mu po policzkach”<sup>21</sup>.

25 lipca 1570 r. biskup Protaszewicz przesłał list do swej diecezji na ręce zarządców parafii i kościołów. Donosił w nim o otwarciu kolegium jezuickiego w Wilnie, wyjaśniał motywy, które skłoniły go do fundacji, przedstawił ogólny program nauczania oraz polecał księżom, by zachęcali rodziców do wysyłania swych synów do nowej szkoły, którą jezuita otworzą na św. Stanisława biskupa (27 IX 1570). Jako główny motyw otwarcia kolegium wskazał Protaszewicz brak wyższej uczelni w Księstwie Litewskim. Interes wiary i dobro Rzeczypospolitej domagają się powstania takiej szkoły. Kierował się przy tym uchwałami soboru trydenckiego oraz radą króla Zygmunta Augusta, Hozjusza, legatów papieskich, Commendonego i Wincentego Portici.

Program nauczania obejmował gramatykę łacińską, poetykę i retorykę; poza tym język grecki, hebrajski i pewne ćwiczenia z języka niemieckiego. Dodane także miały być niektóre zagadnienia teologiczne. Bardziej szczegółowy program obiecał biskup podać później. Obok nauczania zapewniał wzorowe wychowanie młodzieży. Chłopcy przysłani do szkoły winni już byli umieć czytać i pisać.

Każdy proboszcz lub rektor kościoła pod groźbą kary kościelnej miał obowiązek ogłosić ten list z ambony, następnie wpisać do księgi parafialnej, kiedy i w jakich okolicznościach został ów list odczytany, a wreszcie podać go księdzu katolickiemu, swemu sąsiadowi, który został wierny Kościołowi. Ostatni z księży odbiorców miał osobiście oddać list do kurii biskupiej. Ostrożność ze strony biskupa była konieczna ze względu na księży odstępców, którzy mogli list zatrzymać<sup>22</sup>.

Jezuici ze swej strony rozprawdzili w Wilnie i w okolicach odezwę do społeczeństwa. Składała się ona z trzech części. W pierwszej wyrażona została naczelną ideą pedagogiki jezuickiej: wielka godność człowieka płynąca z pokrewieństwa z Absolutem oraz potrzeba wiedzy humanistycznej nie tylko jako pomocy do nauk teologicznych, lecz również dla dobra Rzeczypospolitej i dla czystej przyjemności człowieka.

Czytającego ten dokument uderza silne podkreślenie obowiązku zdobywania wiedzy ze względu na dobro ojczyzny.

Pierwsza część kończy się pochwałą biskupa Protaszewicza, który ufundował kolegium, „aby z niego wychodziła młodzież wykształcona zarówno w umiejętnościach jak i w pobożności i cnocie, zdolna do prowadzenia spraw publicznych z wielkim pożytkiem ojczyzny”.

<sup>21</sup> ARSI Pol. 65 f. 115.

<sup>22</sup> ARSI Pol. 65 f. 97—99.



Druga część zawiera prospekt lekcji i ćwiczeń, które miano wprowadzić do szkoły wileńskiej. Z chwilą otwarcia szkoły stał się on obowiązującym. Instrukcja jaką prowincjał Maggio zostawił dla rektora Warszawickiego, wniosła tylko niewielkie uzupełnienia do programu nauczania.

Trzecią część stanowi wiersz w języku hebrajskim, greckim i łacińskim. Autor zwraca się do chłopca, zachęca go do pracy nad swym charakterem, który cenniejszy jest ponad wszystko i który pozostaje niezmienny, podczas gdy wszystko przemija<sup>23</sup>.

Maggio zatrzymał się w Wilnie przez czas dłuższy dla zorganizowania kolegium. 18 lipca przyjął oficjalnie fundację, a 15 sierpnia ogłosił pełną obsadę kolegium. Pierwsze grono pracowników związane ze szkołą przedstawiało się następująco: rektorem został mianowany już od 1568 r. Warszawicki polecany generałowi przez Maggio i Sunyera jako najlepszy na to stanowisko<sup>24</sup>.

Prefektem studiów i profesorem retoryki został Horwat, Tomasz Zdelaricz. W nauczaniu retoryki pomagał mu Szkot, Jan Hay. Poetyki uczył Belg, Franciszek Fabritius. Pomagał mu Irlandczyk, Dawid Dymus, który poza tym pełnił obowiązki instruktora widowisk scenicznych. W syntaksie uczył Maciej Haslerus, gramatyki — Marcin Suabius, w klasie Donata — Joachim Petronell<sup>25</sup>.

28 sierpnia 1570 r. Maggio opuścił Wilno razem z Sunyerem, zostawiając kolegium przygotowane do działalności. Warszawicki donosił generałowi o wyjeździe Maggio: „Omnia ordinatissime reliquit”<sup>26</sup>.

Część instrukcji, którą zostawił Maggio rektorowi wileńskiemu, odnosiła się do szkoły<sup>27</sup>. Instrukcja prowincjała Maggio miała dla życia szkoły znaczenie zasadnicze. Zawierała wskazówki o zbliżającym się pierwszym oficjalnym otwarciu roku szkolnego, o organizacji, karności, praktykach religijnych, traktowania nobilew itp.

Polecała na początku utworzenie wszystkich klas z klasą retoryki włącznie. W wypadku jednak, gdyby nie było kandydatów na retorykę, należało poczekać z nauczaniem jej do przyszłego roku; gdyby było bardzo mało, rektor mógł połączyć retorykę

<sup>23</sup> Dokument ten jest umieszczony w Dodatkach. ARSI Lith. 38 f. 014—016.

<sup>24</sup> Sunyer do Borgiasza 12 XII 1568 i Maggio do Borgiasza 22 I 1570. ARSI Germ. 149 f. 238—239 i ARSI Germ. 151 f. 22—24.

<sup>25</sup> Taki był pierwszy skład, który zmienił się w krótkim czasie, ponieważ przybywały nowe wykłady: język niemiecki i hebrajski, kurs filozofii i teologii. ARSI Pol. 65 f. 89.

<sup>26</sup> Warszawicki do Borgiasza 25 VIII 1570. ARSI Germ. 151 f. 258.

<sup>27</sup> Instructio provincialis Austriae pro rectore Vlnensi 19 Aug. 1570. ARSI Institutum t. 209, f. 246—249. Instrukcja ta została także wysłana do Rzymu generałowi Borgiaszowi. Maggio do Borgiasza 23 XI 1570. ARSI Germ. 151 f. 360.

z poetyką. Przyjmować należało tylko tych, którzy umieli czytać i pisać.

Przebieg uroczystości otwarcia roku szkolnego przedstawiał sobie Maggio w następujący sposób:

W pierwszym dniu wygłosi mowę w języku łacińskim jeden z jezuitów lub ktoś zaproszony, byle był odpowiednio zdolny, wykształcony i dobrze przygotowany. Następnie uczeń dobranymi wierszami zaprosi do dysputy. Dysputa obejmie tezy filozoficzne i teologiczne. Może bronić jednych i drugich Jan Hay. Rektor może pozwolić bronić tez filozoficznych Maciejowi Haslerowi, jeżeli jest do tego przygotowany. Przewodniczyć dysputę będzie rektor lub Baltazar Hostounsky.

Po zakończeniu dysputy wystąpi uczeń, by w okolicznościowym wierszu podziękować słuchaczom za przybycie i zaprosić ich na następny dzień.

W drugim dniu porządek jak w pierwszym, z tą różnicą, że przedmiotem dyskusji będą zagadnienia z retoryki, poetyki i gramatyki. Przewodniczyć może Tomasz Zdelaricz.

Trzeci dzień miał się rozpocząć popisami uczniów: mowami i deklamacjami w języku łacińskim, greckim i hebrajskim. Następnie miano rozdać nagrody tym, którzy najlepiej wypadli na egzaminach. Po rozdaniu nagród zostaną odczytane katalogi z nazwiskami uczniów według klas na nowo już zorganizowanych.

Na zakończenie jeden z uczniów podziękuje słuchaczom za udział w uroczystościach wierszem lub prozą oraz zachęci kolegów do nauki i pracy nad wyrobieniem charakteru.

Po południu tego samego dnia odbędzie się odpowiednia inscenizacja.

Maggio przewidywał otwarcie roku szkolnego na początek października. Nie przywiązywał jednak większej wagi do terminu i decyzję zostawiał rektorowi. Radził, by wprowadzono kronikę uroczystości szkolnych, w której zapisywano by także najwięcej udane mowy, wiersze i dialogi.

Dla uniknięcia trudności z młodzieżą magnacką Maggio polecił:

- a) nie przyjmować jej jak tylko na polecenie biskupa, który w razie potrzeby mógłby interweniować,
- b) służący bogatej młodzieży szlacheckiej winni uczęszczać na wykłady i zachowywać te same przepisy dotyczące karności, które obowiązują uczniów; inaczej brak zajęć i karności u służących źle wpłynie na samych nobilew i trud wychowawczy magistrów pójdzie na marne,
- c) o wyróżnianiu i nagradzaniu decydują postępy w nauce, a nie pochodzenie. Gdyby jednak postępy były równe, a przewidywaloby się jakieś trudności, można dać pierwszeństwo nobilew<sup>28</sup>. Uroczystości otwierające pierwszy rok szkolny rozpoczęły się 15 października 1570 r. dysputą teologiczną. Tezy, których mieli bronić jezuiti, wisiały na drzwiach wileńskich kościołów przez siedem dni. Jezuiti zapraszali wszystkich różnowierców do walki słow-

<sup>28</sup> Inne wskazówki zawarte w instrukcji. będą omówione w dalszych rozdziałach. Sama instrukcja umieszczona jest w Dodatkach.



nej. Gości przybyło dużo, wśród nich bp Protaszewicz. Byli także różnowiercy, lecz nie zgłosili się do dysputy, sami profesorowie stawiali trudności i bronili głoszonych tez. Na drugi dzień odbyła się dysputa z filozofii, a na trzeci dyskusja literacka młodzieży o zagadnieniach retoryki i poetyki. Biskup i inni goście podziwiali u młodzieży znajomość przedmiotu i umiejętność prowadzenia dyskusji.

18 października 1570 r. wystawiono na dziedzińcu szkolnym sztukę sceniczną „Herkules” — dramat, do którego tekst przywieziono z Rzymu. Widzów było bardzo dużo. Oprócz biskupa, niektórych senatorów i szlachty przybyły tłumy mieszczan. Widowisko podobało się wszystkim bardzo: („Placuit omnibus actio vehementer”)<sup>29</sup> i stało się wydarzeniem o wielkim znaczeniu dla szkoły. Było znakomitą formą propagandy<sup>30</sup>.

Otwarcie roku szkolnego, chociaż tak uroczyste i tak starannie pod każdym względem przygotowane, nie ściągnęło dużo młodzieży. Zgłosiło się około 160. Nieznany historyk kolegium stwierdza, że zjechało by o wiele więcej, lecz w powietrzu wisiała zaraza, a głód jakiego nie pamiętano na Litwie, pogłębiał strach i bierność społeczeństwa.

Mimo małej liczby uczniów Warszewicki zdecydował się na otwarcie wszystkich klas. Lekcje rozpoczęto 23 października. Ogromny zapał do pracy u młodzieży był — zdaniem rektora i prowincjała — dobrym znakiem na przyszłość<sup>31</sup>.

Przez 1571 rok Warszewicki przygotowywał otwarcie kursu filozofii. Starania jego zbiegły się z potrzebami wszystkich kolegiów w Polsce (Braniewo, Pułtusk, Wilno). Jezuici bowiem przybywszy do Polski w 1564 r. rozpoczęli pracę na polu pedagogii od nauczania w szkołach średnich. W niedługim jednak czasie wyłoniła się potrzeba studium filozoficznego. Potrzebowała jej najpierw młodzież, która kończyła w kolegiach jezuickich retorykę, a później była zmuszona szukać możliwości studiowania filozofii za granicą, często na akademiach protestanckich. Potrzebowały jej też kolegia polskie. Chodziło o przygotowanie młodych jezuitów zwłaszcza nauczycieli. Nowa wiceprowincja polska odczuwała ogromne braki pracowników na wszystkich polach, ale najbardziej chyba potrzebowała magistrów do nauczania w szkołach średnich. Do zakresu zaś wykształcenia magistrów wchodziło zasadniczo także studium filozoficzne.

Decyzję otwarcia kursu filozoficznego w Pułtusk lub Wilnie

<sup>29</sup> ARSI Pol. 65 f. 115.

<sup>30</sup> Warszewicki do Borgiasza 1 XII 1570. ARSI Germ. 151 f. 364.

<sup>31</sup> Maggio do Borgiasza 28 VI 1570. ARSI Germ. 151 f. 176—177; ARSI Pol. 65 f. 115 n.

Borgiasz zostawił Maggiowi<sup>32</sup>. Ten, po naradzie z jezuitami polskimi, wybrał Wilno<sup>33</sup>, okoliczność ta bardzo bowiem ułatwiała jezuitom założenie w Wilnie uniwersytetu. W celu zorganizowania wraz z Warszewickim kursu filozofii przybył do Wilna Sunyer wysłany przez prowincjała Maggio 7 X 1571. Towarzyszyło mu 7 przyszytych słuchaczy. Z Wilna przysłał Sunyer do Rzymu smutną wiadomość: na Litwie grasowała epidemia<sup>34</sup>.

Ten fakt odbił się ujemnie na akcji uruchamiania kursu filozofii. Wykłady, które rozpoczął Tomasz Zdelaricz w październiku 1571 r., musiano przerwać. Już w sierpniu tego roku pojawiły się pierwsze znaki epidemii i młodzież szkolna została rozpuszczona do domów; w październiku już były liczne jej śmiertelne ofiary. Jezuici opuścili kolegium i udali się z biskupem do jego majątków. Zostali jedynie: wiceprowincjał Sunyer, rektor Warszewicki, Łukasz Krawowski i kilku braci<sup>35</sup>.

Zaraza przeszła po kilku miesiącach. Ofiarą jej między innymi padł słuchacz filozofii Stanisław Mielecki, bratanek wojewody podolskiego Mikołaja Mieleckiego.

Oficjalne otwarcie kursu filozoficznego z mową pochwalną o filozofii oraz dysputą z logiki odbyło się dopiero 25 lutego 1572 r. W następnym dniu Tomasz Zdelaricz rozpoczął przerwane wykłady dla 26 słuchaczy. Nie wykladał długo, bo już 8 kwietnia zmarł jako jeszcze jedna ofiara niewygasłej epidemii<sup>36</sup>. Zastąpił go tymczasowo profesor matematyki Wojciech Tobolski<sup>37</sup>.

Jeszcze w tym samym roku szkolnym został mianowany, także tymczasowo, nowy profesor, Jan Viger<sup>38</sup>.

Stosunki unormowały się, gdy na rok szkolny 1573 profesorem został Jan Hay. Z otwarciem roku szkolnego kurs filozofii rozpoczął normalną pracę<sup>39</sup>.

Już 25 lipca 1570 r. biskup Walerian Protaszewicz w liście, który rozesłał do księży swojej obszernej diecezji ogłaszając otwarcie kolegium, obiecywał: „Dołącza się także jakiś wykład z zakresu sw. Teologii”<sup>40</sup>.

<sup>32</sup> Nadal do Maggio 21 VII 1571. ARSI Germ. 109 f. 11v.—13.

<sup>33</sup> Sunyer do Borgiasza 11 VI 1571. ARSI Germ. 152 f. 67—67 v.

<sup>34</sup> Sunyer do Nadala 16 X 1571. ARSI Germ. 152 f. 116—117 v.; Maggio do Borgiasza 4 VI 1571. ARSI Germ. 152 f. 55—55 v.

<sup>35</sup> Compendium Historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 117; Nadal do Sunyera 23 II 1572. ARSI Germ. 109 f. 58.

<sup>36</sup> R. Skrzynecki, Provinciae Poloniae ortus et progressus, rkps 628 s. 152—256. Korzystano z odpisów S. Bednarskiego. ARSI Pol. 65 f. 23 nn.

<sup>37</sup> Sunyer do Borgiasza 5 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 347.

<sup>38</sup> ARSI Pol. 65 f. 23 n.

<sup>39</sup> Warszewicki do Merkuriana 30 IX 1573. ARSI Germ. 153 f. 216.

<sup>40</sup> ARSI Pol. 65 f. 98.



I rzeczywiście Baltazar Hostounsky podjął następnego roku (1571) wykłady tak zwanej kontrowersji (teologia polemiczna).

Prelekcje, które wygłaszał w każdą niedzielę, były przeznaczone dla starszych uczniów i miały za cel wyświecenie zagadnień spornych między katolikami i protestantami<sup>41</sup>.

Inny charakter miały wykłady Piotra Viany w roku szkolnym 1574/5 i Antoniego Ariasa w latach 1576—1577. Zadaniem ich było przygotowanie do kapłaństwa i do pracy duszpasterskiej — głoszenie kazań i rozstrzyganie zagadnień moralnych. Stąd przedmiot ich konkretny, konieczny dla przyszłej pracy: zagadnienia moralne (*casus conscientiae*), polemiczne (*controversia*) i komentarz Pisma św. Słuchaczami takich wykładów teologicznych byli studenci filozofii, niektórzy magistrzy niższych klas oraz eksterni<sup>42</sup>.

Teoretycznie studia teologiczne młodych jezuitów w Wilnie do 1578 r. przedstawiały się następująco: słuchacze filozofii mniej uzdolnieni mieli przerobić praktyczny kurs teologii (*controversia*, *casus conscientiae*, *Sacra Scriptura*) w Wilnie, zaś bardziej uzdolnieni winni przejść czteroletnie studium teologiczne w Wiedniu. Tak było w teorii. W praktyce kończyło się na tym, że część przebrała kurs teologii w Wilnie (kurs skrócony, minimum konieczne do przyszłej pracy kapłańskiej), a część bezpośrednio po filozofii szła do pracy nauczycielskiej w kolegiach polskich<sup>43</sup>. Taki stan rzeczy trwał przez dwa kursy filozofii tj. do 1578 r.

Równoległe do wykładów teologii praktycznej szedł drugi nurt: stopniowe przygotowanie otwarcia pełnego wydziału teologicznego. Sprawa ta została przesądzona od samego początku. Generał zakonowi Fr. Borgiasz popierał ją gorąco<sup>44</sup>. Sunyer zaś już od 1571 r. głosił konieczność stworzenia pełnego studium teologicznego, by nie musiał wysyłać absolwentów filozofii do Wiednia<sup>45</sup>.

Sprawa ta jednak nie okazała się łatwą do zrealizowania. Sunyer i rektor Warszewicki stanęli przed trzema trudnościami: brak profesorów, brak fundacji, brak pomieszczeń w kolegium.

Listy Sunyera i Warszewickiego do Rzymu w sprawie profesorów powtarzają się z uporem przez całe lata. Obydwaj proszą o profesorów wybitnych i ze stopniami naukowymi. Sunyer marzy nawet o sławnym uczonym Maldonacie<sup>46</sup>.



3. Walerian Szuszkowski Protaszewicz, biskup wileński (1555—1579).  
Obraz olejny z XVIII w.

<sup>41</sup> Katalog kolegium w Wilnie z r. 1571. ARSI Pol. 7 I f. 41; B. Natonowski, *Hostounsky*, PSB, t. 10 s. 29—30; Warszewicki do Borgiasza 21 V 1571. ARSI Germ. 152 f. 48—49.

<sup>42</sup> Sunyer do Merkuriana 4 IV 1575. ARSI Germ. 136 f. 366.

<sup>43</sup> W dokumentach dotyczących szkolnictwa jezuickiego nauczycieli humaniorów nazywano magistrami — podobnie jak w średniowieczu nauczycieli nauk „wyzwolonych”.

<sup>44</sup> Borgiasz do Maggio 25 III 1570. ARSI Germ. 108 f. 76.

<sup>45</sup> Sunyer do Nadala 16 X 1571. ARSI Germ. 152 f. 116.

<sup>46</sup> Sunyer do Merkuriana 10 IV 1577. ARSI Pol. 80 f. 16. W dziesiątkach listów Sunyer i Warszewicki prosili o profesorów teologii.



Równocześnie Warszewicki stara się o powiększenie fundacji. Dotychczasowa bowiem fundacja nie mogła wystarczyć na utrzymanie nowych profesorów i kilkunastu młodych jezuitów, przyszłych słuchaczy teologii. Już w 1575 r. kolegium zaciągnęło dług na 600 zł. Sunyer donosząc o tym Rzymowi wyrażał wątpliwość szybkiego wyjścia z tych trudności, bo chociaż — jak pisał — kolegium posiada kilka wsi, to przecież ziemia tam nieurodzajna i zaledwie wraca to, co się w nią wkłada, a czynsze pieniężne są bardzo małe. Liczył jednak na Jerzego Radziwiłła, gdy wróci z Rzymu i obejmie rządy w diecezji wileńskiej<sup>47</sup>.

Tymczasem Warszewicki nie odkładając sprawy otwarcia wydziału teologicznego do przyjazdu Radziwiłła (powrót nastąpił dopiero po pięciu latach), przedstawił trudności biskupowi Protaszewiczowi<sup>48</sup>. I tym razem Protaszewicz nie zawiódł nadziei i przyszedł z pomocą. Warszewicki mógł (5 X 1577) donieść generałowi dobrą nowinę, że kupił od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła dobra koło Szyrwint, co umożliwi wreszcie otwarcie wydziału teologicznego. Majętność ta kosztowała 8000 złp., na którą to kwotę złożyły się: dar biskupa Protaszewicza 3000 złp., legat Tyszkowskiego 3000 złp., pożyczka Warszewickiego 1000 złp. oraz 1000 złp. otrzymanych za Mejszagolę wydzierżawioną aż do spłaty długu<sup>49</sup>.

Trzecią troską Warszewickiego to rozbudowa kolegium, by mogło pomieścić nowych profesorów i studentów teologii. I z tą trudnością zdołał się on uporać.

Sunyer, który wraz z nowym profesorem Alabiano przybył do Wilna przed otwarciem roku szkolnego 1578/9, donosił generałowi radosne wieści: oto do Wilna zjechali już studenci teologii; w kolegium nowe pokoje i wielki refektarz; wszystko przygotowane do rozpoczęcia pełnego studium teologii<sup>50</sup>. Zapewne otwarcie pełnego studium na dalekiej Północy cieszyło Rzym. Podobnie cieszyło ono i młodzież wileńską. Ale trzy osoby cieszyły się nim chyba najbardziej: fundator kolegium Protaszewicz, ponieważ dzieło jego życia dojrzało; rektor Warszewicki, który cały prawie ciężar przygotowania wytrwale sam dźwigał, i wreszcie Sunyer, gdyż jego pragnienia, by prowincji polskiej zapewnić dostateczną ilość ludzi gruntownie wykształconych — co z taką siłą niejednokrotnie podkreślał błagając w listach generała o profesorów<sup>51</sup> — były bliskie urzeczywistnienia. Profesorowie: Garcias Alabiano, Antoni Arias i Jus-

<sup>47</sup> Sunyer do Merkuriana 12 III 1576. ARSI Germ. 137 f. 327.

<sup>48</sup> Sunyer do Merkuriana 31 I 1577. ARSI Pol. 81 f. 111.

<sup>49</sup> Warszewicki do Merkuriana 22 II 1577 i 5 X 1577. ARSI Pol. 81 f. 5 i 25.

<sup>50</sup> Sunyer do Merkuriana 10 VIII 1579. ARSI Germ. 157 f. 77; Warszewicki do Merkuriana 16 XII 1577. ARSI Pol. 80 f. 37.

<sup>51</sup> Sunyer do Merkuriana 16 XII 1577. ARSI Pol. 80 f. 43.



tus Rab, którzy rozpoczęli wykłady z otwarciem roku szkolnego, nie mogli zawieść jego nadziei<sup>52</sup>.

Myśl o założeniu uniwersytetu w Wilnie nie zrodziła się nagle na skutek rozwoju kolegium, napływu młodzieży i rosnącego wpływu jezuitów na całokształt życia religijnego i umysłowego. Już przy staraniach legata Commendonego i Hostounsky'ego w 1565 r. była mowa o uniwersytecie. Podobnie i Protaszewicz pragnął od początku mieć w stolicy swej obszernej diecezji wyższą uczelnię<sup>53</sup>. Z tą także myślą nie rozstawali się ani na chwilę jezuiti, którzy pracowali w Wilnie, szczególnie ci, polskiego pochodzenia. Na drodze ambitnych planów stanął realizm Rzymu. Generał Borgiasz, wysyłając prowincjała Maggio do Wilna polecił mu dobrze zorganizować kolegium, ale na razie nie myśleć o uniwersytecie<sup>54</sup>.

Rektorowi Warszewickiemu w 1570 r. napisał on, że sprawa uniwersytetu jeszcze nie jest aktualna<sup>55</sup>. Rzym miał już pod tym względem spore doświadczenie i dlatego właśnie zwykł był zaczynać od dzieł mniejszych, ale opartych na podstawach bardziej realnych, dających się później stopniowo rozbudowywać. Wnet po otwarciu kolegium pozwolił Borgiasz na otwarcie kursu filozofii i zachęcał do wykładów teologii, by w ten sposób Polska uniezależniła się od zagranicy. Protaszewicz zaś i jezuiti ze swej strony nie zaniedbywali niczego, by zrealizować swoje plany. Sunyer starał się o dobrych profesorów, Warszewicki troszczył się o rozbudowę gmachu i powiększenie fundacji. Już w 1574 r. Sunyer donosił generałowi Merkurianowi, że w Wilnie rozbudowuje się kolegium i powiększa fundację z myślą o uniwersytecie<sup>56</sup>.

W tym samym roku (1574), jeden z jezuitów wileńskich Stanisław Rozrażewski, w obszernym liście do generała przedstawił myśli i pragnienia, jakie nurtowały jego współbraci zakonnych. List ten można tak streścić: Ojciec św. w szczególny sposób pomaga narodowi niemieckiemu. Dowodem tego są liczne uniwersytety i seminaria, jakie otwarto w ostatnich latach w Niemczech. Istnieją jednak liczne i ważne powody, aby Ojciec św. podobną troską otoczył naród polski, który posiada jeden uniwersytet chylący się ku upadkowi.

Oto niektóre z tych powodów, które winny skłonić Stolicę Apostolską do większego zainteresowania się Polską:

<sup>52</sup> Sunyer do Merkuriana 31 XII 1577. ARSI Pol. 80 f. 87. Sunyer do Merkuriana 24 II 1578. ARSI Germ. 156 f. 284; ARSI Pol. 65 f. 111; Evangelium S. Mathei P. Justus Rab, Post aliquot hebdomadas P. Rector coepit docere linguam Hebraicam publice in schola. ARSI Pol. 65 f. 111.

<sup>53</sup> Borgiasz do Warszewickiego 26 XII 1570. ARSI Germ. 108 f. 141.

<sup>54</sup> Borgiasz do Maggio 14 I 1570. ARSI Germ. 108 f. 52.

<sup>55</sup> Borgiasz do Warszewickiego 26 XII 1570. ARSI Germ. 108 f. 141.

<sup>56</sup> Sunyer do Merkuriana 6 V 1574. ARSI Germ. 134 f. 94—96.

Polożenie Kościoła w Polsce jest trudniejsze niż w innych krajach. Oprócz bowiem „nowinek”, które zwalczane na Zachodzie znalazły schronienie w Polsce, katolicyzm polski musi walczyć ze schizmą grecką, islamem i religią żydowską.

Polska toczy ustawiczne wojny z Tatarami, Turkami i Moskwą. Dzięki Polsce inne narody chrześcijańskie zażywają spokoju.

Król Polski i Węgier Władysław na życzenie Stolicy Apostolskiej walcząc z przeważającymi siłami tureckimi stracił dwa królestwa, a ponadto i życie z wielką szkodą dla Polski.

Wreszcie: Chociaż królowie polscy byli kuszeni przez różne prądy religijne, to jednak pozostawali do ostatnich dni wierni Stolicy św.

Inne motywy mające skłonić Ojca św. do zwrócenia bacniejszej uwagi na Polskę przedstawił autor listu Hozjuszowi, Commendonemu i nuncjuszowi Portici<sup>57</sup>.

Z oficjalną prośbą o podniesienie kolegium wileńskiego do rzędu uniwersytetu wystąpił Protaszewicz w czerwcu 1576 r. Sunyer donosił Merkurianowi, że fundator pisze w tej sprawie do papieża, generała zakonu i Jerzego Radziwiłła biskupa wileńskiego przebywającego w Rzymie. Dodał od siebie uwagę, że byłoby dobrze, gdyby problem uniwersytetu w Wilnie został załatwiony przed wyjazdem Radziwiłła z Rzymu, ponieważ to zmniejszyłoby wydatki<sup>58</sup>.

Po roku, by rozwiać jakiegokolwiek wątpliwości generała zakonu w tej sprawie, Sunyer zapewniał, że po ostatnich transakcjach rektora był materialny akademii jest zapewniony<sup>59</sup>.

Do próśb biskupa i prowincjała dołączył się rektor Warszewicki. Pisał do generała, że wdzięczny mu będzie biskup i cała Polska za starania, jakie poczyni u papieża<sup>60</sup>.

Gdy grunt w Rzymie został odpowiednio przygotowany i gdy generał Merkurian dał do poznania Warszewickiemu, że starania jego u papieża spotkały się z przychylnym przyjęciem<sup>61</sup>, niezbędny był jeszcze uprzedni wyraz zgody króla Polski dany w dyplomie erekcyjnym.

Król Stefan Batory był szczerym przyjacielem Towarzystwa, jakkolwiek jezuiti, a szczególnie obcokrajowcy, nie powitali go entuzjastycznie na tronie polskim. Prowincjał Sunyer dopiero w 1577 r., po śmierci cesarza Maksymiliana, złożył mu homagium w obozie pod Gdańskiem. Zaś dotychczasowy prowincjał Maggio

<sup>57</sup> Rozrażewski do Merkuriana 12 X 1574. ARSI Germ. 136 f. 395—397c. List ten zaskakujący swoją odwagą i szerokim spojrzeniem podajemy w krótkim streszczeniu, ponieważ omówił go szerzej Bednarski, jw. s. 17—20.

<sup>58</sup> Sunyer do Merkuriana 28 VI 1576. ARSI Germ. 137 f. 290.

<sup>59</sup> Sunyer do Merkuriana 9 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 68.

<sup>60</sup> Warszewicki do Merkuriana 10 I 1577. ARSI Pol. 80 f. 15a.

<sup>61</sup> Warszewicki do Merkuriana 5 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 25.



był szczerze przekonany, że wybór Stefana Batorego na króla będzie nieszczęściem dla Polski i dla jej Kościoła<sup>62</sup>. Powody obaw mogły być uzasadnione, ponieważ Batory został wprowadzony na tron Polski w dużej mierze dzięki staraniom zwolenników nowych wyznań. Wnet jednak jezuita zmienili zdanie. W Batorym znaleźli bowiem nie tylko życzliwego, lecz także mądrego przyjaciela, który szanując prawo kościelne nie mieszał się do wewnętrznego życia zakonnego, ale z drugiej strony nie wciągał on jezuitów do swoich świeckich spraw politycznych.

Niebawem w listach do Rzymu nowy prowincjał Campano, rektor Warszawicki, a szczególnie Piotr Skarga wyrażali podziw dla króla<sup>63</sup>. Na początku 1577 r. Warszawicki pisał do Merkuriana: „Mamy króla katolika, obdarzonego wielkimi zaletami”<sup>64</sup>.

Gdy Stefan Batory został królem, sprawa otwarcia akademii była już przesądzona. Jednak przez wrodzoną energię ułatwił i wydatnie przyspieszył dzieło bpa wileńskiego Waleriana Protaszewicza Szuszkowskiego.

Na początku 1578 r. doniósł Warszawicki Sunyerowi, że spodziewany jest przyjazd króla do Wilna i że kolegium przywita go uroczystie. Przesłał też do zatwierdzenia program powitania:

„Postanowiliśmy urządzić mu powitanie na trzech miejscach: najpierw na placu między kościołem św. Jana i domem P. Marszałka; obok cysterny przygotowuje się kilkustopniowe podium i tam umieści się rymy powitalne na przyjazd króla. Ponad nimi, również na podwyższeniu, stanie Michał Archanioł i jeden lub dwa anioły, które wygłoszą parę wierszy okolicznościowych z towarzyszeniem śpiewu i muzyki. Nie uzgodniłem jeszcze tego z biskupem.

Drugie powitanie zgotują mu retorzy na zamku. Nastąpią deklamacje imieniem 10 prowincji, po czym retorzy przemawiać będą w różnych językach i tam wręczy mu się artystycznie wykonany sztuch z podobizną konia oraz tomik poezji, który ma się ukazać drukiem na jego przybycie.

Trzecie powitanie odbędzie się w kolegium, gdyby raczył tam przybyć. Niech Wasza Wielbność napisze nam, czy podoba mu się to wszystko, co najbardziej, albo raczej niech nas w tych sprawach pouczy”<sup>65</sup>.

Wiosną 1578 r. Stefan Batory przebywając w Wilnie w celach militarnych omawiał z bpem Protaszewiczem i jezuitami możliwości otwarcia akademii. Owocem tych narad był dyplom erekcyjny wystawiony we Lwowie 7 lipca 1578 r.

Treść dyplomu można zamknąć w następujących punktach<sup>66</sup>:

<sup>62</sup> Maggio do Kromera 7 II 1576 i 10 V 1576. ARSI Germ. 121 f. 117 i 118.

<sup>63</sup> Sygański LS, s. 84, 90, 92, 97, 105, 115, 128, 131, 149.

<sup>64</sup> Warszawicki do Merkuriana 6 I 1577. ARSI Pol. 80 f. 3—4.

<sup>65</sup> Warszawicki do Sunyera 14 I 1578. ARSI Germ. 156 f. 235—235c.

<sup>66</sup> Dokument ten znajduje się w pracy Balińskiego, *Dawna Akademia Wileńska*, s. 415—416 i Bielińskiego, *Uniwersytet Wileński*, t. 1 s. 32—33.

1. Król na prośbę bpa Protaszewicza i bpa sufragana Radziwiłła podnosi kolegium wileńskie do rzędu akademii, oczekując, że z uczelni wileńskiej korzystać będzie nie tylko młodzież wileńska, ale także młodzież sąsiednich krajów.
2. Uniwersytet wileński będzie obejmował studium nauk humanistycznych oraz wydział filozofii i teologii.
3. Król nadaje młodej Akademii:
  - a) te same przywileje, którymi cieszą się uniwersytety jezuickie w innych krajach oraz
  - b) przywileje, które w ciągu wieków uzyskały stare uniwersytety, a przede wszystkim Uniwersytet Krakowski (studenci wolni od myta i cel oraz wyjęci spod jurysdykcji świeckiej, zależni od rektora, a w sprawach ważniejszych od kanclerza akademii).
4. Kanclerzem Akademii będzie biskup wileński, a obrońcą biskup żmudzki.
5. Stopnie naukowe zdobyte na Akademii Wileńskiej posiadać będą tę samą powagę i te same prerogatywy, co stopnie uzyskane na Uniwersytecie Krakowskim.

Kiedy Sunyer przesłał do Rzymu wiadomość o królewskim dyplomie, dodał znamienne uwagi: dyplom ma podpis króla i pieczęć polską, a nie ma natomiast pieczęci litewskiej, biskup radzi postarać się o nią, bo w przeciwnym razie mogą robić trudności innowiercy litewscy<sup>67</sup>.

Jesienią 1578 r. nowy nuncjusz Caligari wysłał do Rzymu przywilej królewski celem aprobaty Stolicy Apostolskiej. Wiózł go Piotr Viana, profesor filozofii w Wilnie, który za angażowanie się w sprawy polityczne został z Polski odwołany.

Na koszty związane z wydaniem bulli Sunyer posłał 50 dukatów węgierskich.

Na przywileju nie było pieczęci litewskiej, ale król obiecał nuncjuszowi, że postara się przekonać możnowładców litewskich — innowierców, by nie sprzeciwiali się zaczętemu dziełu<sup>68</sup>.

Król dotrzymał obietnicy i 1 kwietnia 1579 r. wystawił drugi dyplom w Wilnie<sup>69</sup>. Podpis króla został złożony dopiero w listopadzie. Opóźnienie zostało spowodowane oporem innowierczych senatorów litewskich z Mikołajem Radziwiłłem na czele, którzy starali się nie dopuścić do przyłożenia pieczęci Wielkiego Księstwa Litewskiego. Król jednak postawił na swoim<sup>70</sup>. Ten drugi dyplom nie wnosil nowych elementów pod względem treści.

<sup>67</sup> Sunyer do Merkuriana 14 IX 1578. ARSI Germ. 157 f. 113c.

<sup>68</sup> Sunyer do Merkuriana 5 XII 1578. ARSI Germ. 157 f. 166—169 v.

<sup>69</sup> Zamieścił go Baliński, jw. s. 435—438 i Bieliński, jw. t. 1 s. 51—53.

<sup>70</sup> Szerzej na ten temat pisali: Baliński, jw. s. 68—71; Bieliński, jw. t. 1 s. 50—51; S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. 1, Kraków 1905 s. 251—252.



Tego samego dnia (1 IV 1579) zatwierdził Batory akt fundacyjny. Sporządził go Protaszewicz 24 VIII 1578 r. W akcie fundacyjnym przed wyszczególnieniem majątku przekazanego jezuitom bp Protaszewicz przedstawił motywy, które skłoniły go do fundacji, wspominał o przybyciu pierwszych jezuitów do Wilna i przygotowaniu gmachu na ich przyjęcie<sup>71</sup>.

Motywy fundacji wymienione przez biskupa powtarzają się niemal we wszystkich dokumentach dotyczących powstania kolegium: niski poziom szkolnictwa katolickiego na Litwie i złączony z tym żywiołowy rozwój nowinek religijnych, postanowienie soboru trydenckiego polecające biskupom większą troskę o wychowanie i kształcenie młodzieży oraz życzyliwe rady króla Zygmunta Augusta, kardynała Hozjusza, kardynała Commendone i nuncjusza Wincentego Portici.

Wśród świadków podpisanych pod jednym i drugim dokumentem znajdują się nazwiska dobrze znane na Litwie i w Koronie: Protaszewicza, Mikołaja Radziwiłła, Jana Chodkiewicza, Mikołaja Sapiehy, Jana Zamojskiego, Jana Dymitra Solikowskiego i in.

Gdy w kraju wszystkie formalności odnośnie Akademii zostały pozytywnie załatwione, Protaszewicz zwrócił się 26 VII 1579 z oficjalną prośbą do Stolicy Apostolskiej o zatwierdzenie królewskiego przywileju. Do tej prośby dołączył drugą, w której prosił o pewne zmiany w dyplomie królewskim. Mianowicie król wzorując się na Uniwersytecie Krakowskim ustanowił kanclerzem uniwersytetu wileńskiego biskupa wileńskiego, jego zaś protektorem — biskupa żmudzkiego. Ten punkt w dokumencie wydanym przez króla był przeciwny prawu zakonnemu, potwierdzonemu przez papieża. Jezuiti polscy obawiając się zależności od biskupów wileńskich, pragnęli zmienić ten punkt niebezpieczny na przyszłość. Stąd zapewne ta nieoczekiwana prośba. Protaszewicz zapewniał Ojca św., że tego domaga się dobro Akademii, ponieważ biskup nie będzie mógł brać zawsze udziału w życiu Akademii, w promocjach, aktach, dysputach i akademickich uroczystościach, gdyż nie będzie zawsze na tyle uczony w naukach filozoficznych i teologicznych itp.<sup>72</sup>

Starania Protaszewicza nie napotkały na żadne trudności. 29 października 1579 r. papież Grzegorz XIII wydał bullę, która kolegium wileńskie podnosiła do rzędu uniwersytetu<sup>73</sup>.

Oto jej krótka treść:

<sup>71</sup> Dokument ten zamieścili: Baliński, jw. s. 417—426 i Bieliński, jw. t. 1 s. 34—43.

<sup>72</sup> Protaszewicz do papieża 26 VII 1579. ARSI Lith. 36 f. 184—184c.

<sup>73</sup> Bulla papieska jest drukowana w pracy Balińskiego, jw. s. 427—435 i Bielińskiego, jw. t. 1 s. 44—48. Baliński podał także tekst bulli w języku polskim.

Biskup Protaszewicz ufundował jezuitom w Wilnie kolegium, które w ciągu dziesięciolecia znacznie się rozrosło: obok nauk humanistycznych wykłada się w nim nauki filozoficzne i teologiczne. Przynosi to pożytek niemały tak Kościołowi jak i całej Litwie. Korzyść z pewnością byłaby większa, gdyby kolegium to zostało przekształcone na uniwersytet. Fakt ten przyjąłby też z radością król polski Stefan Batory, ponieważ sam wyraził już na to zgodę. Kierując się tymi motywami papież przychylił się do prośby Protaszewicza i podnosi kolegium wileńskie do rangi uniwersytetu, nadając mu wszystkie przywileje, jakimi cieszą się inne akademie i ich pracownicy. Najwyższą władzę nad nim sprawuje generał Towarzystwa Jezusowego. Może on zmieniać ustawy, nadawać nowe i odwoływać stare, nie naruszając jednak prawa kościelnego, ustaw soboru trydenckiego i konstytucji zakonnych. Nowa akademia winna być niezależna od biskupów, metropolitów, innych uniwersytetów i władzy świeckiej. Nie wolno też biskupowi czy metropolice mieszać się do spraw Akademii pod żadnym pozorem.

Młodzieży, która studiowała na innych uniwersytetach, można zaliczyć lata i udzielić stopni naukowych na Akademii Wileńskiej po spełnieniu przepisanych warunków: egzaminów i dysput.

Bulla Grzegorza XIII uwzględniła obydwie prośby Protaszewicza — z tym, że odpowiedź na prośbę o zatwierdzenie Akademii nie pozostawiała żadnych wątpliwości, natomiast odpowiedź na prośbę, dotyczącą zmiany kanclerza i protektora nie została postawiona jasno i kategorycznie. Wprawdzie w bulli była mowa o tym, że biskup nie może mieszać się w sprawy Akademii, ale przez to orzeczenie biskup wileński nie przestał być kanclerzem akademii ani biskup żmudzki jej protektorem. Sprawa ta wiele miejsca zajęła w korespondencji z Rzymem w XVI w. i prawnie nie została rozstrzygnięta. W praktyce ułożyło się tak, że funkcje kanclerza przepisane przez konstytucję zakonu i Ratio Studiorum pełnił jezuita nazywany wicekanclerzem, a biskupowi wileńskiemu pozostawał jedynie honorowy tytuł kanclerza. Pomagał on Akademii nie miesząc się jednak do jej rządów.<sup>74</sup>

Pisząc o fundacji Akademii Wileńskiej historycy zwykli wymieniać folwarki, lasy, młyny i inne źródła utrzymania placówki jezuickiej. Opierali się przy tym na akcie fundacyjnym Protaszewicza zatwierdzonym przez Stefana Batorego w Wilnie 1 IV 1579 r. i przez sejm w Warszawie 23 II 1585.<sup>75</sup> Wyliczenie majątków, zwłaszcza rozległych folwarków, robi wrażenie ogromnego bo-

<sup>74</sup> Zagadnienie to zostanie szerzej poruszone przy omawianiu rektoratu Garciasa Alabiano.

<sup>75</sup> Akt fundacyjny podaje w całości Bieliński, jw. t. 1 s. 34 n. Szczegółowo majątki Akademii Wileńskiej wlicza Zającki, jw. t. 4 s. 59—62.



gactwa. Tymczasem w korespondencji jezuitów polskich z Rzymem — przynajmniej w pewnych latach — spotyka się skargi na ciężkie warunki materialne, na trudności związane z utrzymaniem wielkiego kolegium. Tę zagadkę pozwala zrozumieć dokument sporządzony w r. 1573 dla Rzymu: *Interrogatio de bonis Collegii Vilmensis Societatis Jesu, et summarium proventuum ut in anno Domini 1573.*<sup>76</sup> Autor dokumentu zazaczył, że rok 1573 był bogaty w plony. Tymczasem tablice zrobione na podstawie dokumentu wykazują, jak stosunkowo małe dochody przyniosły folwarki, które stanowiły istotną część fundacji kolegium wileńskiego.

Komentarzem do tablic tłumaczącym powody, dlaczego tak wielka fundacja biskupa Protaszewicza przynosiła stosunkowo niewielkie dochody jest list rektora Garcias Alabiano do generała zakonu Akwawiwy:

„Dobra tego kolegium są wprowadzić rozległe pod względem wielkości ziemi i licznych posiadają poddanych, jednak korzyść i użyteczność nie odpowiada ich wielkości, a to z powodu jałowości ziemi, bądź z powodu braku dobrej gospodarki; nigdy nasi nie umieją być tak zapobiegliwymi gospodarzami, jak sąsiedni szlachcice. Dlatego też z trudem potrafią wyżywić wielką liczbę członków tego kolegium. Od pogranicznych szlachciców, którzy z powodu utrudnionego funkcjonowania organów sprawiedliwości w tych częściach kraju bezkarnie prawie czynią co chcą, znosimy niesprawiedliwości i przykrości, a w konsekwencji liczne i wielkie niezgody. Niezgody te z powodu bardzo częstych sporów dalekie są od naszego instytutu, lecz koniecznie trzeba je znosić, bo inaczej w żaden sposób nie moglibyśmy żyć na Litwie i utrzymać dobra”.<sup>77</sup>

Skargi jezuitów na braki materialne placówki wileńskiej były w porównaniu do innych kolegiów polskich rzadkie. Często natomiast relacje jezuitów wileńskich podnosiły hojność biskupów wileńskich i żmudzkich oraz litewskich magnatów, którzy chętnie jezuitom pomagali.

Fundacje umożliwiały jezuitom bezpłatne nauczanie. Z dochodów ich utrzymywano grono profesorów i wychowawców oraz młodzież zakonną, odnawiano gmachy szkolne, powiększono biblioteki, kupowano sprzęt szkolny itp. Rzym strzegł troskliwie zachowania bezpłatnego nauczania w szkołach jezuickich. Gdy Protaszewicz domagał się, aby uczniowie opłacali chociaż opał na zimę w pieńdżach lub drzewie, którego było na Litwie pod dostatkiem, zgodzono się, ale pod warunkiem, że opłata będzie dobrowolna i zajmie się nią student. Generał zakonu nie godził się, aby jakaś

<sup>76</sup> ARSI Lith. 36 f. 249—252.

<sup>77</sup> Alabiano do Akwawiwy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.



4. Papież Grzegorz XIII. Miedzioryt B. Stefaniego i M. Angolo del Moro



[29]

## Powierzchnia dóbr folwarcznych

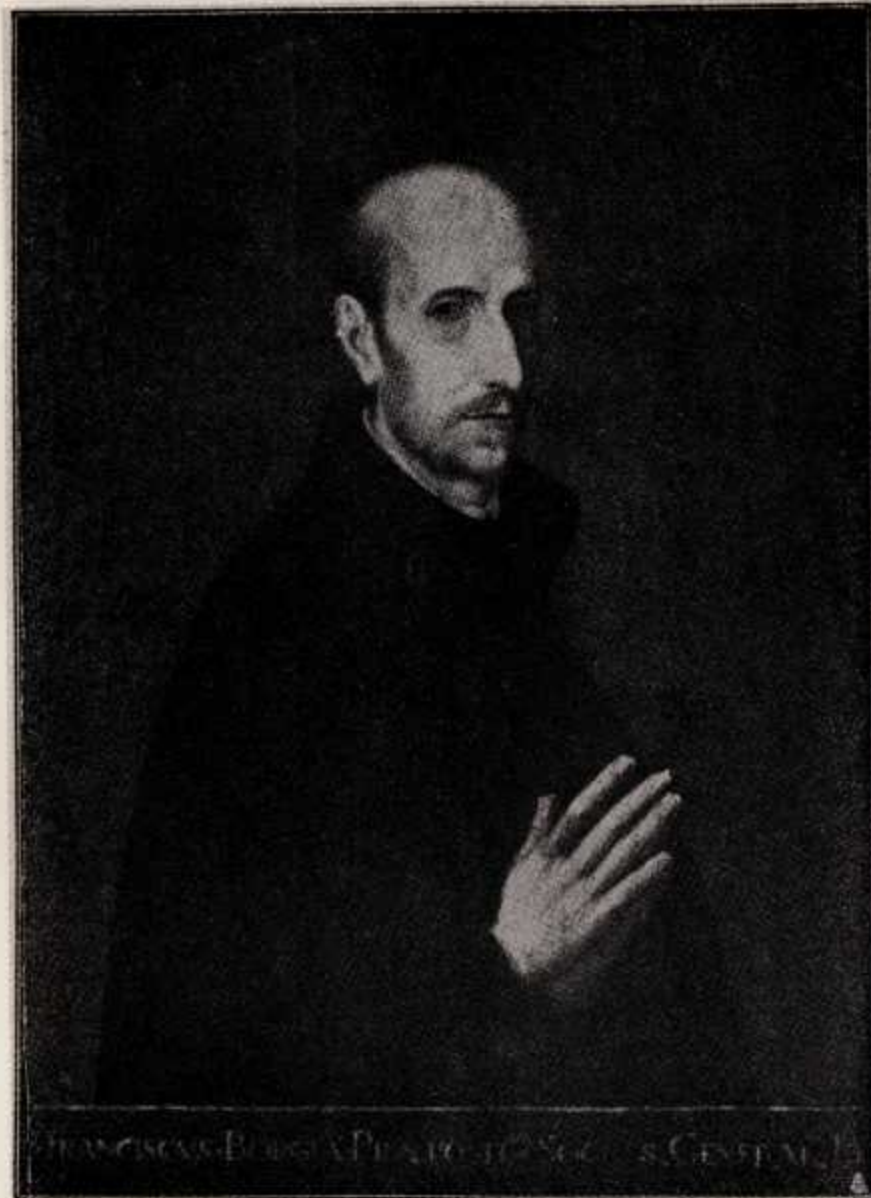
Majątki	Grunty nie uprawiane *		Grunty orne		Razem	
	ha	a	ha	a	ha	a
Dworzyszcze	775	73	3248	24	4023	97
Kamienolok	252	16	720	17	972	33
Myssogoła	730	—	1949	—	2679	—
Szyrwinty	290	63	1143	29	1433	92
Razem	2048	52	7060	70	9109	22

\* Do gruntów nie uprawianych zaliczyliśmy nieużytki oraz łany opuszczone przez kmieci.

## Zasiewy i zbiory (w ćwiertniach) \*

Majątki	Uprawy	żyto	pszenica	jęczmień	owies	żyto jare	fasola	groch
Dworzyszcze	zasiew	110	8	11	34	12	2	6
	zbiór	300	8,6	50	100	5,5	4,5	25
Kamienolok	zasiew	55	6	7	15	6	1	5
	zbiór	73	10	27	44	7,5	1,5	98
Myssogoła	zasiew	104	8	6	35	6,5	6	5
	zbiór	181	31	19	86	5,5	5	14,5
Szyrwinty	zasiew	41,5	4	5	18	6	2	3,5
	zbiór	81	15,5	15	44	5	1,5	11,5
Razem	zasiew	310,5	26	29	102	30,5	11	19,5
	zbiór	635	65,1	111	274	23,5	12,5	149

\* Jedna ćwiertnia (mensura) = 3 korce = ok. 380 l. Na Litwie w tym czasie były w użyciu „korce krakowskie” równe 128 l. (ARSI Lith. 36 f. 251 v).



5. Sw. Franciszek Borgiasz, generał Towarzystwa Jezusowego (1565 — 1572). Portret z czwartej ćwierci XVI w.



Zestawienie dochodów z poszczególnych majątków

Majątki	Dochód w gotówce						Dochód w naturze													
	"Colonii" * — czynsz		"Rus- tici" ** — czynsz		Stawy		Karcz- my		Młyny		Domy		Razem							
	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr						
Dworzyszcze	115	—	50	20	15	—	17	1	—	—	197	21	3	10	76	76	76	40		
Kamienolok	36	6	20	20	22	15	—	—	—	—	95	21	1	3	20	730	1,5	—		
Mysogola	17	28	—	—	10	—	—	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—		
Szyrwinty	12	15	2	28	111	11	6	—	—	—	132	24	—	—	—	—	—	—		
Razem	181	19	74	8	16	10	158	26	23	1	45	—	400	4	13	96	324	3240	77,5	116

\* „Colonii” nie pracowali we dworze, płacili tylko czynsz za swe działki.

\*\* „Rustici” pracowali na „dworskim”. Oprócz tego płacili znacznie mniejszy czynsz w naturze i gotówce.

część z tych opłat przeznaczona została na sprzęty szkolne lub szkolne imprezy.<sup>78</sup>

Dyplomy erekcyjne króla Stefana Batorego oraz bulla papieska Grzegorza XIII przekształcające kolegium wileńskie w uniwersytet przewidywały organizację nowej akademii wzorowaną na akademiach jezuickich w innych krajach. Podstawą teoretyczną były wytyczne, które zostawił św. Ignacy Loyola w konstytucjach zakonu dla wszystkich uniwersytetów jezuickich.<sup>79</sup> Modelem wzorcowym było Kolegium Rzymskie.

Akademia Wileńska w swej organizacji nie przypominała w niczym małych republik, jakimi były uniwersytety średniowieczne, gdzie rektora wybierali magistrzy i scholarzy (uniwersytety włoskie), gdzie cały uniwersytet wpływał na decyzje dotyczące doboru profesorów i całokształtu życia uniwersyteckiego, gdzie wreszcie w ramach uniwersytetu mieściły się instytucje cieszące się dużą autonomią, tzw. kolegia.

Najwyższą władzę nad uniwersytetem wileńskim sprawował generał zakonu. Tak bowiem postanawiała bulla papieska,<sup>80</sup> pozostając w zgodzie z konstytucjami zakonnymi. Generał mianował rektora akademii, który sprawował władzę bezpośrednią na uniwersytecie, mając do pomocy kanclerza i dziekanów.<sup>81</sup>

Obowiązkiem kanclerza było: „Być wszechstronnym narzędziem w ręku rektora w zakresie dobrego zorganizowania studiów, w kierownictwie dysputami i aktami publicznymi i w wydawaniu opinii o posiadaniu wiedzy u tych, co mają być dopuszczeni do aktów publicznych i stopni naukowych”.<sup>82</sup>

Każdy fakultet miał swojego dziekana, który znając potrzeby wydziału służył radą rektorowi.<sup>83</sup> Mianowanie profesorów należało do prowincjała.

Struktura organizacyjna Akademii Wileńskiej — jak we wszystkich uniwersytetach nowego typu — była scentralizowana. Na terenie samego uniwersytetu decydował o wszystkim rektor. Współpracownicy jego mogli tylko doradzać („konsultorzy”), zostawiając zawsze ostateczną decyzję rektorowi. Rektor był odpowiedzialny tylko przed prowincjałem i generałem zakonu.

W takim modelu organizacyjnym nie było miejsca na terenie

<sup>78</sup> Akwawiwa do Maselli 6 I 1592. ARSI Pol. f. 209 v.

<sup>79</sup> ISI, t. 2 s. 75—85.

<sup>80</sup> Baliński, jw. s. 432—433.

<sup>81</sup> ISI, t. 2 s. 83.

<sup>82</sup> Przywilej królewski powierzał urząd kanclerza biskupowi wileńskiemu. Było to nieporozumienie płynące z braku znajomości organizacji jezuickich akademii.

<sup>83</sup> W źródłach dotyczących Akademii Wileńskiej w XVI w. nie napotkaliśmy urzędu dziekana. Prawdopodobnie połączono jego obowiązki z identycznymi obowiązkami prefekta studiów.



uniwersytetu na instytucje chociaż w pewnym stopniu niezależne. Seminarium papieskie i biskupie, bursy, które powstawały z biegiem lat, biblioteka czy drukarnia — wszystko było w zasięgu bezpośredniej władzy rektora.

W Akademii Wileńskiej jezuita, podobnie jak w innych swoich uniwersytetach, ograniczali się do wydziału teologicznego, filozoficznego i studium nauk humanistycznych.

Wydział teologiczny na Akademii Wileńskiej początkowo posiadał cztery katedry: dwie teologii scholastycznej, jedną Pisma św. i jedną języka hebrajskiego. Po dwóch latach dodano jeszcze dwie katedry: teologii moralnej i teologii polemicznej.<sup>84</sup>

Pełny kurs wykładów teologicznych trwał cztery lata. Dla zdobycia doktoratu wymagane były jeszcze dwa lata.

Wydział filozoficzny miał dwie katedry: filozofii i matematyki. Filozofię wykładano przez trzy lata, matematykę przez rok.

Studium nauk humanistycznych, nazywane także przez ustawodawstwo szkolne niższym wydziałem, zasadniczo niewiele różniło się od pięcioklasowego gimnazjum jezuickiego. Program jego był jednak poszerzony.<sup>85</sup> Nauczanie ciągnęło się przez siedem lat. Zwyczajnie bowiem najniższą klasę „infimę” i najwyższą „retorykę” przerabiano przez dwa lata, roczne zaś były klasy gramatyki, syntaksy i poetyki.

Największy ciężar w stopniowym przygotowaniu do otwarcia uniwersytetu w Wilnie dźwigał Stanisław Warszewicki, pierwszy rektor kolegium wileńskiego. Warszewicki, postać znana w sferach dworskich wybitny humanista, po studiach w Wittenberdze i Padwie, w chwili gdy właśnie otwierała się przed nim możliwość wielkiej kariery kościelnej, wstąpił w 1567 r. już jako kanonik poznański i gnieźnieński do Towarzystwa Jezusowego. W Kolegium Rzymskim studiował teologię. Głęboko religijny, oddany bez reszty sprawie Kościoła, „napiętnowany miłością swego kraju”,<sup>86</sup> nadawał się, jak może nikt, na rektora Akademii. Wojciech Tobolski najbliższy współpracownik Warszewickiego, tak scharakteryzował go po dwóch latach rektorstwa: pierwszy w trosce o wyrobienie duchowe, pierwszy w pracy kapłańskiej, zawsze zatroskany o współbraci, w napominaniu łagodny, a zarazem stanowczy. Jedno tylko zastrzeżenie: winien bardziej hamować skłonność do gniewu.

<sup>84</sup> ARSI Pol. 65 f. 111 n.

<sup>85</sup> Różnica w programie nauk humanistycznych, jaka zaznaczyła się w Wilnie po otwarciu Akademii, będzie podana w następnych rozdziałach.

<sup>86</sup> A. Buckiewicz, O byłych wyższych zakładach naukowych w Wilnie i Krzemieńcu. Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 1622, z. 1, s. 10. Autor omawiając początki Akademii opiera się wyłącznie na źródłach drukowanych.

wu.<sup>87</sup> Tolmeiner w liście do generała tłumaczył wybuchowość rektora przepracowaniem.<sup>88</sup> Jeszcze bardziej entuzjastyczne opinie o Warszewickim szły do Rzymu od takich ludzi jak wiceprowincjał Sunyer, Piotr Skarga czy Stanisław Rozrażewski.<sup>89</sup>

Gdy papież polecił Warszewickiemu misję do Szwecji, Sunyer i Maggio prosili generała, by starał się u papieża o cofnięcie decyzji.<sup>90</sup> Podobną prośbę przesłał do Grzegorza XIII bp Protaszewicz. Wszyscy motywowali swe prośby obawą, że całe dzieło może upaść, gdy zabraknie Warszewickiego.<sup>91</sup> Bezsportną zasługą Warszewickiego było stopniowe przygotowanie otwarcia Akademii.<sup>92</sup> Owoców swojej pracy nie zbierał. Na wiosnę bowiem 1578 r., gdy już przygotowano w kolegium program uroczystego przyjęcia króla Stefana Batorego, którego miano wtedy prosić o przywilej na akademię, Warszewicki z polecenia Grzegorza XIII wyjechał do Szwecji. Rządy w kolegium przekazał Jakubowi Wujkowi, który dotychczas zarządzał kolegium poznańskim.

Wujek nie mógł pozostawić głębszych śladów swojej działalności rektorskiej w kolegium wileńskim, ani wiele zaważyć na przekształceniu go w akademię. Rządził bowiem tylko trzynaście miesięcy. W tym czasie wyjeżdżał do Boszewa na kongregację prowincjonalną oraz do Rzymu, jako prokurator prowincji polskiej.

Prowincjał Sunyer z krótkich rządów Wujka był zadowolony. W liście do generała chwalił go jako bardzo dobrego administratora.<sup>93</sup> Na prośbę króla Stefana Batorego wystąpił go jako przełożonego misji do Siedmiogrodu.<sup>94</sup> Urząd rektora objął 1 VIII 1579 r. Piotr Skarga.

Skargę słusznie uważa się za pierwszego rektora Akademii Wileńskiej. Przywileje królewskie zostały wprawdzie wydane za rządów Wujka, ale bulla papieska i oficjalne otwarcie Akademii przypadają na początki rektoratu Skargi.

Biografowie Skargi przypisują mu wielkie zasługi około otwarcia Akademii i jej rozwoju. Czynią to może mimo woli, urzeczeni urokiem tej niezwyklej postaci. W rzeczywistości było inaczej.

<sup>87</sup> T. Tobolski do Borgiasza 1 VIII 1572. ARSI Germ. 134 f. 401.

<sup>88</sup> Tolmeiner do Borgiasza 5 VII 1572. ARSI Germ. 134 f. 402.

<sup>89</sup> Rozrażewski do Borgiasza 11 IX 1572. ARSI Germ. 134 f. 406.

<sup>90</sup> Sunyer do Merkuriusza 9 VII 1573 i Maggio do Merkuriusza 18 VIII 1573. ARSI Germ. 153 f. 123 i 165.

<sup>91</sup> Protaszewicz do papieża 1574. ASV NPol. f. 50.

<sup>92</sup> Czasy rektoratu Warszewickiego w Wilnie przedstawił szeroko i dokładnie Bednarski w niedokończonym pracy pt. *Stanisław Warszewicki. Studium z dziejów Kościoła w Polsce XVI w.*, Kraków 1939. Z wynikami pracy Bednarskiego zapoznaje nas J. Poplatek, *Ks. Stanisław Warszewicki T.J.*, „Przegląd Powszechny” 1948 t. 226 s. 61—62.

<sup>93</sup> Sunyer do Merkuriusza 10 VIII 1578. ARSI Germ. 157 f. 77.

<sup>94</sup> J. Poplatek, *Obecny stan badań nad życiem Jakuba Wujka T.J. i program dalszej pracy*, „Polonia Sacra” 3 : 1950 s. 20—65.



Skarga nie był „człowiekiem szkolnym”. Rzecz znamienna, że w licznych listach do generała, jakie pozostały z jego rektoratu, prawie nie poruszał zagadnień związanych z Akademią. Rozpisywał się szeroko o stanie katolicyzmu w Polsce, o walce z innowiercami, o królu Stefanie Batorym, o swoich *Zywotach Świętych*, o nowych placówkach jezuickich, zwłaszcza w Połocku i Rydze, natomiast o życiu i potrzebach Akademii wspominał tylko marginesowo.<sup>95</sup> Bardzo wymowna jest ta propozycja zainteresowań.

Skarga doceniał jednak wagę szkoły. Z Rygi, donosząc generałowi o smutnym stanie religijnym tego miasta, pisał, że jedyną nadzieję widzi w szkole. Inne były powody, że Skarga nie poświęcił się całkowicie Akademii. Najważniejszymi były niewątpliwie jego liczne zajęcia.

J. Sygański, opierając się na jego korespondencji, tak pisze o latach rektoratu Skargi: „Skarga nie opuszczając swego stanowiska w Wilnie, pełnił zarazem obowiązki pierwszego przełożonego w Połocku. Mieszkał w Wilnie, ale dojeżdżał raz po raz do Połocka, gdzie niebawem w r. 1581 otworzył na żądanie królewskie dwie klasy gramatykalne”.<sup>96</sup> Gdy do tego dodamy pracę duszpasterską — ambonę i konfesjonał, polemikę, liczne stosunki z biskupami i magnaterią, które zabierały niemało czasu na rozmowy i korespondencję — na zajmowanie się wewnętrznym życiem Akademii nie zostawało mu czasu. W czasie wizytacji kolegium wileńskiego przez Jana Carminatę wśród zarzutów, jakie wysunięto przeciw rektorowi, znalazł się i ten, jako najważniejszy, że obarczony innymi zajęciami nie ma czasu na najważniejsze, tj. na kierowanie Akademią. I zapewne prośba Skargi o zwolnienie z urzędu rektora, jaką przesłał po wizytacji generałowi, nie była tylko wyrazem jego skromności, ale odzwierciedlała rzeczywistość.<sup>97</sup>

Skarga był doskonałym organizatorem na wielką skalę. Stał u początków kilku nowych placówek jezuickich w Polsce (Połock, Ryga, Lublin, Dorpat, Nieśwież), tworzył nowe instytucje, jak Bractwo Miłosierdzia, Bank Pobożny, ale miał usposobienie zbyt ruchliwe i niespokojne, by jako rektor ograniczyć swą działalność do jednej instytucji. Zbyt był zaangażowany w sprawy całej Polski, by mógł oddać się całkowicie Akademii. Nie był on też specjalistą od szkolnictwa. Znamienne jest, że nie brał on udziału w komisji nad projektem do Ratio studiorum, która obradowała w Wilnie, ani nie został zaproszony do podania swojej opinii o tym projekcie.

Na okres wyjazdu Skargi z królem Stefanem do Inflant wicerektorem został Paweł Boksza. Katalog z 1584 r. podaje, że od

<sup>95</sup> Sygański LS, s. 107 n.

<sup>96</sup> J. Sygański, *Działalność ks. Piotra Skargi na tle jego listów 1566—1610*, Kraków 1912 s. 51.

<sup>97</sup> Sygański LS, s. 166.

dwóch i pół roku sprawuje on urząd wicerektora.<sup>98</sup> Na rządy Bokszy przypadają pierwsze uroczyste promocje na Akademii Wileńskiej. Dobry organizator, późniejszy przełożony prowincji litewskiej, wykształcony w Rzymie, był Boksza jednak trochę za młody. Liczył lat około 30, gdy rozpoczął rządy. Poza tym nie posiadał żadnego stopnia naukowego. Wykorzystał to niechętny jezuitom sufragan wileński Cyprian ze Środy i w czasie dysputy na otwarciu roku szkolnego, kiedy Boksza zabrał głos, przerwał mu nieaktownie, mówiąc publicznie wobec profesorów, gości i uczniów: „Milcz ty... nie dla ciebie miejsce tutaj na dysputowanie, bo jesteś jeszcze uczniem, bez stopnia naukowego. Ja zaś jestem doktorem”.<sup>99</sup> Autorytet Bokszy, oczywiście, bardzo na tym ucierpiał.

Król Stefan Batory i bp Jerzy Radziwiłł nie byli zadowoleni z Bokszy. Solidaryzował się z nimi również prowincjał Campano. Chcieli oni widzieć u steru rozwijającej się Akademii człowieka z pełnym autorytetem. Uważali, że taka instytucja, jak uniwersytet, wymaga innego człowieka, że wielka rzutkość i gruntowne wykształcenie teologiczne — to jeszcze za mało. Dlatego prowincjał Campano postanowił powierzyć Bokszy urząd zastępcy prowincjała (socjusz), a generała prosił o przysłanie odpowiedniejszego rektora. Dodał przecież jedno ważne zastrzeżenie, by to nie był Niemiec; gdyby nie miał generał nikogo, Campano podsuwał Warszewickiego.<sup>100</sup>

W lutym 1585 r. rektorem Akademii został dotychczasowy profesor teologii dogmatycznej, Garcias Alabiano.<sup>101</sup> Alabiano dał się poznać generałowi z listów, w których krytykował postępowanie prowincjała w stosunku do Akademii. Campano bowiem wprawdzie starał się o dobrych profesorów i odpowiedniego rektora, ale równocześnie niejednokrotnie przerywał słuchaczom studia, skierowując ich do innej pracy.<sup>102</sup>

Wraz z objęciem rektoratu przez Alabiano skończył się okres tymczasowości, która cechowała rządy Wujka, Skargi i Bokszy. Garcias Alabiano był wreszcie właściwym człowiekiem na tym sta-

<sup>98</sup> Bednarski, *Boksza (Bora) Paweł*, PSB, t. 2 s. 245, ARSI Pol. 6 f. 1.

<sup>99</sup> Campano do Akwawiywy 15 XII 1584. ARSI Germ. 163 f. 310<sup>v</sup>. Dane biograficzne biskupa Cypriana ze Środy (Mariana Wiliskiego) podaje Z. Szostkiewicz: *Katalog biskupów obrz. łac. przedrozbiorowej Polski*, SMP, t. 1 s. 428 oraz G. Gulik, C. Eubel, *Hierarchia Catholica medii et recentioris aevi*, t. 3, Monasteri 1923 s. 251.

<sup>100</sup> Campano do Akwawiywy 14 VI 1584 i 25 VII 1584. ARSI Germ. f. 27—29<sup>v</sup> i 96—97. *Polski Słownik Biograficzny* podaje, że Boksza był rektorem od 1584 r. do 1587. Jest to nieścisłe, bo Boksza był tylko wicerektorem i tylko do roku 1585.

<sup>101</sup> Dane biograficzne dotyczące działalności profesorów zob. w rozdziale: Wydział teologiczny.

<sup>102</sup> O listach tych szerzej w rozdziale: Wydział teologiczny przy omawianiu działalności profesorskiej Alabiano.



nowisku. Jego listy do Rzymu są niezbitym dowodem, że Alabiano żył Akademią, że znał dokładnie jej potrzeby i braki, że jej rozwój i dobro leżały mu na sercu.

W obszernym liście z 2 I 1587 r.,<sup>103</sup> przedstawił on generałowi stan placówki wileńskiej tak wyczerpująco, jak nikt dotychczas. Jako rektor był Alabiano odpowiedzialny za dom zakonny, który liczył w tym czasie 54 jezuitów, za akademię, za seminarium papięskie i diecezjalne, za bursę ubogich studentów oraz za drukarnię uniwersytecką. Wszystkie te instytucje starał się Alabiano opisać w sposób rzeczowy, suchy, bez entuzjazmu i nierealnych planów na przyszłość. Pisząc o Akademii, z której korzystało ponad 700 uczniów, scharakteryzował dwa problemy, które domagały się pilnego rozwiązania, a które jako profesor i rektor sygnalizował już w poprzednich listach.

Pierwszy dotyczył stanu teologii. Zdaniem Alabiano stan ten uległ już polepszeniu. Upomnienie generała, które otrzymał swego czasu prowincjał Campano, widocznie poskutkowało. Poprawa ta wciąż jest jednak niewystarczająca, bo jeszcze dosyć często trafiają się wypadki, że prowincjał zabiera teologów i wysyła do innej pracy, przerywając im kontynuowanie studiów. Radykalna zmiana w tej dziedzinie przyszła wreszcie pod koniec rektoratu Alabiano. Wizytator Maselli przyznał słuszność rektorowi i zabronił zabierania słuchaczy teologii przed ukończeniem studiów.

Drugim zagadnieniem, które Alabiano chciał koniecznie rozwiązać w czasie swojego rektoratu, to uzgodnienie treści przywileju królewskiego z konstytucjami zakonnymi. Ten problem, że na mocy przywileju królewskiego kanclerzem Akademii jest biskup wileński, to zaś jest niezgodne z obowiązującym jezuitów prawem zakonnym, powraca w każdym jego liście.

Alabiano szukał rozwiązania tej trudności i w listach podsuwał je generałowi. Jeszcze w 1584 r. jako profesor pisał o tym do Rzymu, przedstawiając, że chwila jest najbardziej odpowiednia do załatwienia tej sprawy, ponieważ jezuita cieszą się wielkim uznaniem i sympatią króla i biskupa. Należałoby ten moment wykorzystać.<sup>104</sup> Jako rektor donosząc Rzymowi w 1586 r., że kapituła wileńska pragnie widzieć biskupa wileńskiego kanclerzem Akademii, sugeruje, że należy prosić króla o przywilej potwierdzający konstytucje zakonne i w ten sposób pośrednio unieważnić to, co w przywileju królewskim było przeciwnego prawu zakonnemu.<sup>105</sup> W liście z 1587 r., o którym była wyżej mowa, prosił znów generała, by omówił ten problem z kardynałem Radziwiłłem. Niechże więc generał zrobi wszystko, by biskupi wileńscy (z wyjątkiem

<sup>103</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.

<sup>104</sup> Alabiano do Akwawii 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 20—20 v.

<sup>105</sup> Alabiano do Akwawii 16 III 1586. ARSI Germ. 165 f. 319—320.

kardynała Radziwiłła) nie mieli prawa do urzędu kanclerza Akademii Wileńskiej. Wprawdzie bulla Grzegorza XIII unieważniła ten punkt, ale należy sprawę postawić tak, by wykluczyć wszelkie niejasności.<sup>106</sup>

Z zagadnieniem, kto prawomocnie może zostać kanclerzem Akademii łączyło się inne, mianowicie: kto może być sędzią studentów. Przywilej królewski mówił, że w sprawach „maioris momenti” będzie nim kanclerz lub opiekun, tzn. biskup wileński lub żmudzki. Jezuita jednak nie godzili się na to, by bp wileński był kanclerzem, a żmudzki opiekunem Akademii; tym samym sprawa sędziego była również sporna. Dlatego wnet po otwarciu Akademii, jezuita wileński zwrócił się do prowincjała, by on rozstrzygnął, kto w sprawach poważnych ma sędzić i karać uczniów Akademii.<sup>107</sup> Campano z kolei zwrócił się do króla Stefana Batorego z prośbą o wyznaczenie w tym celu specjalnego urzędu, ponieważ Akademia jest wyjęta spod czyjejkolwiek jurysdykcji, a jezuita mogą karać tylko na sposób szkolny, a więc sprawy mniejsze. Król odpowiedział, że nie wyznaczy takiego urzędu; mogłoby się bowiem zdarzyć, że działałby on wbrew jezuitom, czego nie zniesliby znów uczniowie. Król radził natomiast, by jezuita wybrali poważnego człowieka świeckiego i dodali mu dwóch lub trzech ze starszych studentów pochodzenia szlacheckiego, cieszących się dobrą opinią u przełożonych, a poważaniem wśród kolegów. Ten zespół rozstrzygałby sprawy mniej ważne. Gdyby natomiast zaszły wypadki ciężkie, należałoby zdaniem króla Stefana Batorego, odnieść się do sądu ziemskiego.<sup>108</sup> Jezuita nie poszedł jednak za sugestią króla. Sprawa pozostała w zawieszaniu. Alabiano pragnął ją jednak rozwiązać. Okazję ku temu dały wydarzenia z 1591 r., o których Alabiano przesłał dokładne relacje do Rzymu.

W 1591 r. w nocy po uroczystości św. Trójcy spłonął w Wilnie wraz z wieżą zbór kalwinów. Innowiercy, chociaż żadnych poszlak nie było, oskarżyli o wzniesienie pożaru uczniów Akademii. Dodaje Alabiano w nawiasie, że protestanci tak zwykli byli robić. Wskazywali nawet jako sprawcę jednego ze studentów żądając, by ten został aresztowany, lub by ktoś zaręczył za niego, że nie ucieknie. Rektor po zasięgnięciu opinii swoich doradców, postanowił, że za nikogo ręczył nie będzie i że nie pozwoli nikogo aresztować, nikogo ze szkoły wyrzucać, ani nawet robić jakichkolwiek dochodzeń. Całą sprawę, jak przewidywał przywilej Batorego, przekazał Alabiano

<sup>106</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.

<sup>107</sup> Przywilej królewski władzę taką oddawał biskupowi wileńskiemu jako kanclerzowi Akademii. Ponieważ jednak jezuita nie chcieli uznać biskupa wileńskiego kanclerzem swojej Akademii, a sami nie mogli karać za ciężkie przewinienia, dlatego właściwie nie było nikogo, kto by karał studentów z tego rodzaju przewinienia.

<sup>108</sup> Campano do Akwawii 24 VIII 1582. ARSI Germ. 160 f. 142—145.



biskupowi wileńskiemu, jako kanclerzowi Akademii. Obawiał się on, że uczniowie wiedząc, iż Akademia Wileńska cieszy się tymi samymi przywilejami co krakowska, w wypadku interwencji sądu cywilnego podniosą bunt. Tumult zaś wywołany przez studentów może być w skutkach tragiczny, a sam byt Akademii może być skutkiem tego zagrożony. Sędzią został wybrany Benedykt Wojna, oficjał biskupi i wikariusz generalny biskupa Radziwiłła.

Właśnie tak się złożyło na nieszczęście Akademii, że w tym czasie („toto isto tempore tragediae”) przebywali w Wilnie najmniejsi różnowiercy: wojewoda wileński Krzysztof Mikołaj Radziwiłł, kasztelan żmudzki Aleksander Hołowczyński, marszałek litewski Talwosz i ciwun wileński Pac. Według relacji Alabiano robili oni wszystko, by jak najwięcej zaszkodzić jezuitom i Akademii. Bramy miasta były przez trzy dni zamknięte. Mieszkańców miasta zmuszano do przysięgi, że nie podpalili zboru. Gdy takiej samej przysięgi zażądano od studentów, rektor nie zgodził się na to. Wówczas wojewoda zwrócił się do sędziów trybunalskich — było ich ponad 40, a wśród nich zaledwie dwóch lub trzech katolików — by dalej prowadzili rozprawę z jezuitami. Ich trójosobowa delegacja zażądała, by rektor załatwił sprawę według królewskiego przywileju. Rektor przedstawił im, że już to uczynił oddając całą sprawę w ręce oficjała i wikariusza generalnego Benedykta Wojny i prosił o podanie nazwisk winnych. Tym razem delegaci rozeszli się w zgodzie. Po dwóch jednak dniach podjudzeni przez wojewodę przysłali pozew, wzywający rektora i mieszkańców kolegium jako odpowiedzialnych za pożar do stawienia się przed sądem trybunalskim. Rektor odwołał się do Wojny. Ten zwołał na naradę kapitułę.

Postanowiono, że ani rektor ani Grodzicki pełniący funkcję kanclerza Akademii nie staną przed sądem. Ponadto wystosowano protest przeciwko temu, że trybunał, nie mając żadnej kompetencji, pozwał jezuitów i ich uczniów przed sąd.

Na drugi dzień przysłano do kolegium dekret nakazujący Wojnie, by ukarał rektora, innych jezuitów oraz studentów jako swoich podwładnych, zagrażając mu sądem w wypadku niepodporządkowania się. Pismo przysłano do kolegium rzekomo dlatego, że tu jakoby miało być miejsce sądów Wojny, w rzeczywistości zaś, aby w ten sposób jezuitom dokuczyć. Nawet spokojny i rzeczowy do tychczas ton relacji rektora do generała zostaje zakłócony silniejszymi wyrażeniami przy opisie tych wydarzeń („O barbaries, o malitia, o tyrannis...”).

Benedykt Wojna wraz z rektorem udali się następnie do trybunału. Składał się on z samych różnowierców, ponieważ katolicy na znak protestu nie stawili się. Tłumaczyli oni, że jezuita i ich uczniowie są wolnymi „ab omni famulatu, praeterquam Dei praepotentis”, że ich dobra nie są własnością biskupa, że podlegają, po-

dobnie jak Wojna, tylko prawu kościelnemu, i że są wolni od jurysdykcji sądów cywilnych. Przy tych rozmowach był także obecny wojewoda wileński, z którego ust padły wypowiedzi bardzo ostre przeciw Kościołowi. Trybunał pozwał Wojnę na następny dzień, grożąc mu więzieniem, ale ten wcale się tym nie przeraził.

Innowiercy widząc, że sposób ich postępowania nie daje żadnych wyników, wysłali delegację do Wojny, by z polecenia wojewody ukarał winnych studentów. Zgodził się Wojna na to, prosząc o podanie nazwisk winowajców. Wymieniono dziesięciu, nie zdradzających nawet nazw pozorów winy.

Na rozprawę ze strony uczniów stanęli biskup żmudzki i kapituła, stronę przeciwną reprezentowali: kasztelan żmudzki, ciwun wileński, starosta Lidy Abrahamowicz i kilku spośród szlachty. Rektor brał udział w rozprawie w charakterze obserwatora.

Oskarżycielami byli Wolan i jeszcze drugi szlachcic. Zażądali przedstawienia przywilejów na uniwersytet. Strona przeciwna pokazała im dwa przywileje wystawione przez króla i potwierdzone przez Stany na sejmie i publicznie je odczytała. Następnie przeciwnicy wytoczyli zarzut wymieniając konkretnie dwa nazwiska. Studenci ci znajdowali się jednak w czasie pożaru zboru z dala od Wilna. Nie trudno było więc udowodnić, że oskarżenie było bezpodstawne i nieważne. Toteż ogłoszono wyrok niewinniający i zwalniający „a crimine et ab omni suspicione” — ku radości uczniów i niezadowoleniu ich przeciwników, którzy protestowali, ponieważ sąd nie odbył się według statutu litewskiego. Rektor skończył swoje sprawozdanie uwagą, że innowiercy nie mogą zaszkodzić Akademii, jeżeli będą postępować zgodnie z prawem.

Ostatnie wydarzenia zmuszały do jasnych rozstrzygnięć na przyszłość w sprawie jurysdykcji nad uczniami.

Zdanie rektora było następujące: autorytet Akademii i możliwość uniknięcia niepotrzebnych trudności wymagały, aby sędzią we wszystkich sprawach mniej ważnych był sam rektor. Od jego wyroku, podobnie jak w przywileju Akademii Krakowskiej, nie powinno być odwołań. W sprawach ważnych władza sądenia należy do króla, który wyznacza swego delegata. Z dyplomu Batorego wynika, że dla Akademii Wileńskiej delegowanym jest biskup wileński. Należy tak załatwić sprawę, by król dał wyjaśnienie w tym sensie, że delegatem jego na wieczne czasy będzie biskup wileński sprawujący aktualnie władzę, a pod jego nieobecność — wikariusz generalny. Na wypadek zatargu scholarów z biskupem król winien wyznaczyć sędzią kogoś innego. Biskup wileński, zdaniem Alabiano, mógłby zostać kanclerzem Akademii z kompetencjami jedynie sędziego studentów w sprawach poważnych. Innych prerogatyw kanclerza, przypadających na mocy prawa zakonnego nie przewidywał rektor Alabiano dla biskupa wileńskiego. Opierając się na przywileju Akademii Krakowskiej student mógł być



pociągany do odpowiedzialności tylko w tym wypadku, jeżeli został schwytyany na gorącym uczynku lub wina została mu udowodniona. Podejrzanie nie dawało prawa do żadnych dochodzeń. Uczniowie Akademii Wileńskiej, podobnie jak ich koledzy z Akademii Krakowskiej, nie mogli być sądzeni ani według zwyczajów krajowych, ani przez prawa Królestwa ani na mocy statutu litewskiego, lecz tylko według prawa kościelnego. Nawet sędzenie zbrodni morderstwa podlegało kompetencji biskupa. — Zastrzeżenie zawarte w przywileju Akademii Krakowskiej, jakoby rektor mógł tylko przez swoją służbę zatrzymać studenta, było nieaktualne w Akademii Wileńskiej. Można je było odnieść tylko do biskupa i wikariusza generalnego.

Na końcu swoich rozważań przestrzegał Alabiano, że jeżeli te sprawy nie zostaną określone jasno, to sędziowie innowiercy „będą mieli możliwość stosować okrucieństwo i tyranję nawet wobec uczniów zupełnie niewinnych”.

Z opinią rektora zgadzali się: kanclerz S. Grodzicki i profesorem: Brock, Bekan i Śmiglecki. Była jednak między nimi dość znaczna różnica. Doradcy rektora uważali bowiem, że sprawy większej wagi też powinny podlegać sądownictwu rektora Akademii. Ich zdaniem rektor potrafi bez niepotrzebnych hałasów polubownie załatwić wszystkie sprawy, podczas gdy biskup nieżyczliwy jezuitom mógłby skrzywdzić ich wychowanków, i że wreszcie taki przywilej posiada Akademia Krakowska.

Rektor broniąc swojego zdania (by ciężkie wykroczenia sądził biskup) podał następujące racje:

1. konieczność zachowania pokoju religijnego,
2. zbędność prośby o dyspensę od przepisów prawa zakonnego, które jest przeciwne tego rodzaju praktykom,
3. przywilej królewski ustanawia biskupa wyraźnie sędzią uczniów,
4. uczniowie łatwiej poddadzą się wyrokowi biskupa,
5. biskup ma do pomocy wszystkich urzędników i wszystko, co potrzebne do wymierzenia sprawiedliwości.

Zdanie swoje postanowił Alabiano przedstawić wizytatorowi Ludwikowi Maselli oraz prowincjałowi.<sup>109</sup> Widocznie Maselli zgodził się z wywodami rektora wileńskiego, ponieważ praktyka poszła w kierunku wytyczonym przez niego, a zagadnienia urzędu kanclerza i sądu nad studentami nie powróciły więcej w korespondencji między Polską a Rzymem.

Tylko względem na interes Akademii Wileńskiej tłumaczyć można ten dziwny fakt, że Alabiano był przeciwnikiem otwarcia uniwersytetu jezuickiego w Poznaniu. Jezuiści już w osiemdziesiątych

<sup>109</sup> Alabiano do Akwawiwy (bez daty). ARSI Pol. 75 f. 311—314 v; Zob. także: *Zbiór pomników reformacji Kościoła polskiego i litewskiego, (Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae)*, Wilno 1913 s. 60—92.

latach pragnęli w stolicy Wielkopolski otworzyć akademię.<sup>110</sup> Alabiano przedstawił prowincjałowi Campano swój punkt widzenia, odmienny od poglądów innych jezuitów. Gdy Campano będąc sam zwolennikiem otwarcia nowej akademii nie dawał mu żadnej odpowiedzi Alabiano raz jeszcze przedstawił — tym razem już generałowi zakonu — racje, które przemawiały przeciw założeniu akademii w Poznaniu. Najważniejszą było dobro Akademii Wileńskiej, która — zdaniem rektora — nie była jeszcze wykończona. Nie należy podejmować drugiego wielkiego dzieła, dopóki pierwsze nie rozkwitnie w pełni. Inaczej wyniknie tylko szkoda dla gruntownych studiów i zmniejszy się autorytet Towarzystwa Jezusowego w Polsce. Następnie, gdyby Polacy ściągali tłumnie na akademię w Poznaniu, zabrakło by słuchaczy teologii w Wilnie. Litwinów bowiem, jak dotąd, bardzo mało studiuje tutaj teologie.

W grudniu 1592 r. urząd rektora Akademii Wileńskiej objął Fryderyk Bartsch,<sup>111</sup> gruntownie do tego przygotowany: wykształcenie filozoficzne otrzymał w Kolegium Rzymskim, teologiczne w Wiedniu, zaś na doktora teologii został promowany w Akademii Wileńskiej. W pracy administracyjnej zdobył duże doświadczenie kierując przez 10 lat kolegium w Braniewie wraz z seminarium diecezjalnym, alumnatem papieskim, konwiktem szlacheckim i domem ubogich studentów.<sup>112</sup>

Najważniejszym zadaniem jakie stanęło przed nowymrektorem, było wprowadzenie Ratio studiorum na uczelnię wileńską. Bartsch był dobrze zorientowany w procesie krystalizowania się ordynacji studiów, to znaczy Ratio studiorum dla całego Towarzystwa Jezusowego. Brał on udział w naradach nad projektem do Ratio studiorum w 1586 r. jako sekretarz. Prowincjał Campano w liście do Akwawiwy pisał, że w czasie obrad zabierał głos bardzo roztropnie. On zredagował memoriał o projekcie Ratio studiorum, który wyrażał koncepcję jezuitów polskich. Prowincjał scharakteryzował go krótko: „profundus theologus, rhetor dissertus, poeta omnis generis”.<sup>113</sup>

Maselli po wizytacji kolegium wileńskiego pisał na początku 1593 r. do generała zakonu: W kolegium panuje dobra atmosfera, rektor kochany jest przez wszystkich. Zarzucał mu tylko jedno: zbyt dużą łagodność wobec podwładnych.<sup>114</sup> Po roku urzędowania, socjusz prowincjała Boksza, przyznając, że podwładni darzą rektora miłością i zaufaniem, czyni mu nowy zarzut, jakoby tenże mało

<sup>110</sup> Fridelius do Akwawiwy 11 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 53—54; L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, „Nasza Przeszłość” t. 30 : 1969 s. 196—200.

<sup>111</sup> ARSI Hist. 61 f. 131.

<sup>112</sup> PSB, t. 1 s. 329—330.

<sup>113</sup> Campano do Akwawiwy 31 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 56 v.

<sup>114</sup> Maselli do Akwawiwy 31 I 1593. ARSI Germ. 171 f. 34—35.



dbał o sprawy materialne, a przede wszystkim o odpowiednie pożywienie.<sup>115</sup> Pomimo tych zarzutów stwierdzić trzeba, że kolegium wileńskie za rektoratu Bartscha, w wielkiej mierze dzięki jego zdolnościom organizacyjnym, wyrobieniu duchowemu i roztropności stało bardzo dobrze nie tylko pod względem religijnym i naukowym, ale także i gospodarczym. Wolne od długów mogło przecież wyżywić 70 osób przy solidnej gospodarce majątkami, mimo, że sąsiedzi wyrządzali mu niemałe krzywdy, porywając bydło i mordując ludzi. Bartsch, donosząc o tym do Rzymu, dodał z goryczą: „tak wielka jest swawola szlachty w tych stronach”.<sup>116</sup>

Pierwszym kanclerzem Akademii Wileńskiej został Filip Widmanstadt, zasłużony rektor kolegium braniewskiego.<sup>117</sup> Jedną z bolączek nowej Akademii był brak stałego prefekta studiów.<sup>118</sup> Potrzeba prefekta była tym większa, że rektor Piotr Skarga, pochłonięty innymi zajęciami, nie miał czasu na zajmowanie się Akademią. Pod koniec 1582 r. Widmanstadt został przeniesiony do Wilna, by objąć obowiązki prefekta studiów. Prowincjał Campano prosił generała Akwawiwę, by mianował Widmanstadta kanclerzem, co przyczyni się niewątpliwie do powiększenia prestiżu Akademii.<sup>119</sup> Od 1583 r. Widmanstadt w korespondencji z Rzymem wymieniony był już jako kanclerz lub wice-kanclerz. Równocześnie jednak biskup wileński nosił nadal tytuł kanclerza Akademii.<sup>120</sup>

Widmanstadt, wykształcony w Wiedniu i Rzymie, magister filozofii i doktor teologii, z długim doświadczeniem w pracy profesorskiej i administracyjnej, wywiązywał się z nowych obowiązków bardzo dobrze, mimo choroby, która trawiła jego organizm od lat kilku.<sup>121</sup> Pracował sumiennie — może nawet z przesadą i skrupulatnością. Prowincjał Campano, donosząc generalowi, że Widmanstadt pożytecznie pracuje jako kanclerz i prefekt drukarni, dodaje, że niestety jest on ogromnie przygnębiony sądząc, że przełożeni nie są z niego i jego pracy zadowoleni.<sup>122</sup> Ten dziwny, bliżej nieznanego stanu psychicznego kanclerza pogłębiał się. Widmanstadt stawał się coraz bardziej bojaźliwy i podejrzliwy wobec swoich towarzyszy. Wobec takiego stanu zdrowia prowincjał Campano był zmuszony pod koniec 1587 r. przenieść go do Krakowa.<sup>123</sup> Na stano-

wisku przełożonego rezydencji przy kościele Św. Barbary przeżył Widmanstadt zaledwie kilka miesięcy.

Filip Widmanstadt, pierwszy kanclerz Akademii Wileńskiej, należał do najbardziej zasłużonych dla rozwoju szkolnictwa jezuickiego w Polsce obcokrajowców. Pochodził wprawdzie ze Szwabii (Ulm), ale żył się w Braniewie z młodymi Polakami i w listach do Rzymu wynosił ich ponad Niemców, z którymi miewał różne trudności.<sup>124</sup> Przy gruntownym wykształceniu i wszechstronnych uzdolnieniach pozostał zawsze skromny i nieśmiały.

Po Widmanstadsie obowiązki kanclerza Akademii Wileńskiej objął profesor teologii Stanisław Grodzicki.

Na mocy przywileju papieża Juliusza III, potwierdzonego przez Piusa IV i Grzegorza XIII, generał Towarzystwa Jezusowego mógł pozwolić na promocję nie tylko na uniwersytetach, ale w każdym kolegium, gdzie znajdowali się odpowiednio przygotowani kandydaci.<sup>125</sup> Zdawać by się mogło, że przywilej taki otwierał możliwości zbyt łatwego zdobywania stopni naukowych. W rzeczywistości było inaczej. Korespondencja jezuitów polskich z Rzymem nie tylko rozwiewa jakiegokolwiek podejrzenia, ale nasuwa pytanie, dlaczego generał bywał tak nieustępliwy wobec niejednokrotnie słusznych żądań.

Pierwsze starania o promocje na szeroką skalę w kolegium wileńskim poczynił Sunyer w 1574 r.<sup>126</sup> Gdy słuchacze filozofii ukończyli drugi rok, Sunyer prosił generała Merkuriana o władzę udzielania stopni naukowych. Zwrócił mu przy tym uwagę, że dla eksternów sprawa to wielkiej wagi.<sup>127</sup> W następnym roku, gdy kurs filozoficzny miał się ku końcowi, Sunyer ponowił prośbę dodając uwagę, że nie ma ku temu żadnych przeszkód, bo Akademia Krakowska posiada przywilej, iż tylko ona w promieniu stu mil może nadawać stopnie naukowe, a Wilno jest przecież znacznie bardziej od Krakowa oddalone.<sup>128</sup> Odpowiedzi albo nie było, albo musiała być odmowna, bo znów w 1577 r. Sunyer ponowił swą prośbę. Chodziło już teraz o absolwentów drugiego kursu filozofii. Tym razem Sunyer posłużył się argumentem, który powinien był przemówić do generała: oto niektórzy eksterni odchodzą na studia do Krakowa, ponieważ w Wilnie nie mają nadziei uzyskania stopni

<sup>115</sup> Zob. przypis 117.

<sup>116</sup> ISI t. 1 s. 29, 34, 76.

<sup>117</sup> Starania Sunyera o promocje dla przyszłych rektorów i profesorów rozpoczęły się już w 1570 r. Sunyer prosił generała, aby w Rzymie promowano na doktora Piotra Skargę i Stanisława Warszawickiego, a w Polsce Jakuba Wujka i Filipa Widmanstadta. Sunyer do Maggio 4 II 1570 i tenże do Borgiasza 9 II i 7 VII 1570. ARSI Germ. 151 f. 34, 44—45 i 205.

<sup>118</sup> Sunyer do Merkuriana 26 IX 1574. ARSI Germ. 154 f. 232.

<sup>119</sup> Sunyer do Merkuriana 4 IV 1575. ARSI Germ. 136 f. 366.

<sup>120</sup> Boksza do Akwawiwy 15 IV 1594. ARSI Germ. 172 f. 140—141 v.

<sup>121</sup> Bartsch do Akwawiwy 31 VIII 1594, „tanta est nobilium in his partibus licentia”. ARSI Germ. 173 f. 67—67 v.; Monicovius do Akwawiwy 6 II 1595. ARSI Germ. 174 f. 108.

<sup>122</sup> L. Piechnik, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, „Nasza Przeszłość” t. 7: 1958 s. 54 n.

<sup>123</sup> Sygański LS, s. 160.

<sup>124</sup> Campano do Akwawiwy 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 202 v.

<sup>125</sup> Boksza do Akwawiwy 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 18.

<sup>126</sup> Boksza do Akwawiwy 16 XI 1582. ARSI Germ. 161 f. 310.

<sup>127</sup> Campano do Akwawiwy 10 VIII 1586. ARSI Germ. 166 f. 15.

<sup>128</sup> Campano do Akwawiwy 21 IX 1587. ARSI Germ. 167 f. 361 v.



naukowych.<sup>129</sup> Ale i ten argument, na który w innych wypadkach Rzym bywał wrażliwy, nie przekonał jeszcze generała. Sunyer czekał do momentu otwarcia akademii. Jeszcze na miesiąc przed swoją śmiercią (24 IX 1580) pisał do generała, że gdy nowa Akademia otrzymała już wszystkie przywileje, nie ma już chyba żadnej przeszkody, by mogła udzielać stopni naukowych! Prosił też o przysłanie formuły, jakiej w tym celu używano w Rzymie.<sup>130</sup> Nie było jednak sądzonym Sunyerowi przysporzyć Polsce magistrów i doktorów, zmarł bowiem 23 października 1580 r.<sup>131</sup>

Nowy prowincjał, Paweł Campano, wnet po objęciu władzy zwrócił się do generała z prośbą o pozwolenie na promocje najwybitniejszych jezuitów z prowincji polskiej. W obszernym liście przedstawił on zdanie swoich doradców, którzy najlepiej znali stan i potrzeby Akademii Wileńskiej i całej polskiej prowincji. Twierdzili oni, że należy promować niektórych teologów. Wymaga tego przede wszystkim godność Akademii. Jakże ona może cieszyć się wzięciem, skoro ani rektor ani profesorowie nie posiadają stopni naukowych? Następnie wymieniał Campano tych, którzy powinni być promowani. Z profesorów wileńskich: Garcias Alabiano, Antoni Arias, Emanuel de Vega, Hieronim Budziwiłł, Leonard Kraker; z Braniewa: Fryderyk Bartsch, dobry teolog; z Siedmiogrodu: Justus Rab, Wolfgang Schreck, który wykładał filozofię, a teologię studiował w Rzymie, Marcin Undo, Węgier, którego promocji życzył sobie generał. Poza tym Gaspar Sawicki z Jarosławia, który pełnego kursu teologii wysłuchał w Rzymie i może będzie wykładał filozofię oraz Wawrzyniec Artur Faunt, profesor teologii polemicznej i moralnej w Poznaniu, który będzie wykładał filozofię lub teologię scholastyczną.

Po wymienieniu tych, którzy powinni otrzymać stopnie naukowe, Campano nie zapomniał też o eksternach. Pisał, że po ukończeniu kursu będą i oni wyczekiwać na promocje.<sup>132</sup>

W liście wysłanym miesiąc później prosił Campano generała, by pamiętał o prośbie w sprawie udzielenia stopni naukowych.<sup>133</sup>

Generał zgodził się tylko na promocję dwóch kandydatów. 16 listopada 1582 po raz pierwszy od trzech lat istnienia Akademii odbyła się promocja. Garcias Alabiano i Antoni Arias, profesorowie teologii dogmatycznej, otrzymali doktorat z teologii.<sup>134</sup>

Z promocjami eksternów poszło łatwiej. W styczniu r. 1584 do-

<sup>129</sup> Sunyer do Merkuriana 11 VIII 1577. ARSI Pol. 80 f. 61.

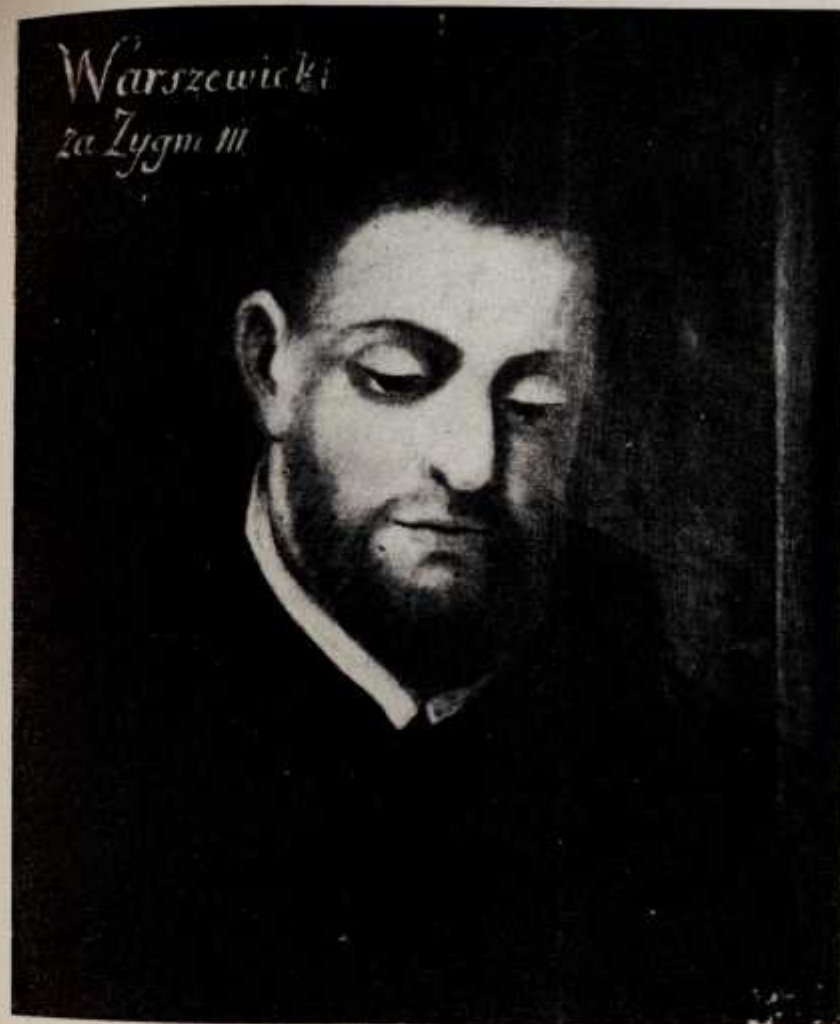
<sup>130</sup> Sunyer do Merkuriana 24 IX 1580. ARSI Germ. 158 f. 288.

<sup>131</sup> Maggio do wikariusza generalnego Manareusa 24 X 1580. ARSI Germ. 121 f. 191.

<sup>132</sup> Campano do Akwawiwy 21 I 1584. ARSI Germ. 160 f. 58. Dane biograficzne o Wolfgangu Schrecku i Marcynie Undó, podają MHSI Hung. t. 3 s. 363, 649 *passim*.

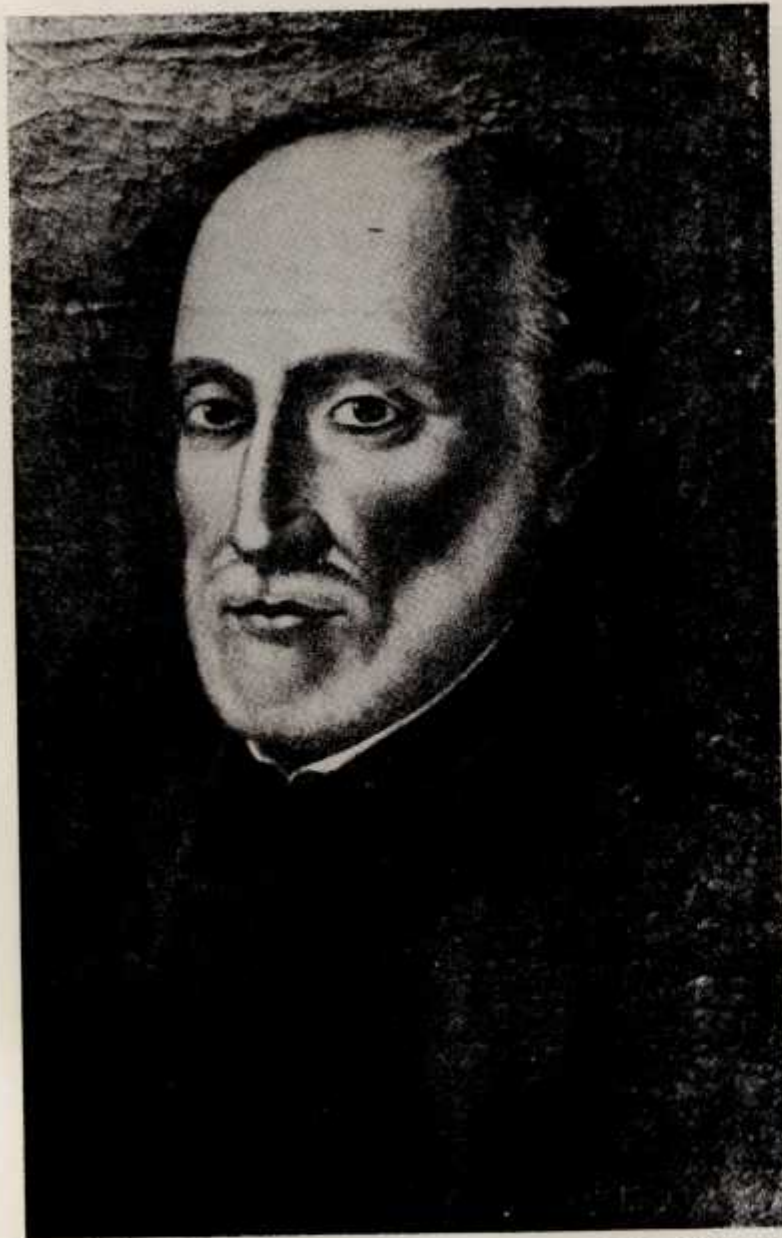
<sup>133</sup> Campano do Akwawiwy 26 VI 1582. ARSI Germ. 160 f. 95.

<sup>134</sup> Boksa do Akwawiwy 21 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 90.



6. Ks. Stanisław Warszewicki SJ. Obraz olejny z XVII w.





7. Claudius Acquaviva generał Tow. Jezusowego (1581—1615). Obraz olejny z XVII w.

nosił generałowi wicerektor Boksza: „Gdy dzięki promocji dwóch naszych na doktorów: Garciasa Alabiano i Antoniego Ariasa dano początek nadawaniu stopni na Akademii, odbywają się dalsze promocje, bo w przeciągu tygodnia otrzyma sześciu bakalaureat nauk wyzwolonych. Potem w Wielkim Poście dwóch innych eksternów — doktoraty”.<sup>135</sup>

Campano wysuwając coraz to nowe racje, nie przestawał prosić o stopnie naukowe dla jezuitów. I tak zabiegając jeszcze w 1584 r. o doktorat dla Warszewickiego, Artura Faunta, Emanuela Vegi i Stanisława Włoszka oraz o stopień magistra dla Łukasza Zalescusa (Zakrzewskiego) i Adriana Jungi — powoływał się na zwyczaj, jaki panował w Polsce, że nawet w szkołach trywialnych uczą posiadający przynajmniej stopień bakalarza.<sup>136</sup> W innym liście argumentował przy pomocy przykrego wydarzenia, które spotkało Bokszę w czasie dysputy tylko dlatego, że nie miał żadnego stopnia naukowego.<sup>137</sup> W latach 1585 i 1586 powtarzają się prośby ze strony Campano, który wysuwa coraz to nowych kandydatów, ostrzegając generała, że byt i rozwój Akademii w dużym stopniu zależą od tego, czy będzie ona udzielać stopni naukowych.<sup>138</sup> Powoływał się także na biskupa Jerzego Radziwiłła, który tak wyraził się do profesorów wileńskich: „Za moich czasów nikt nie byłby otrzymał promocji, gdyby wymagania były tak surowe; radzę wam nie odstraszać młodzieży”.<sup>139</sup>

Rzym nie spieszył się. Gdy po ukończeniu kongregacji prowincji polskiej w 1584 r. Campano zwrócił się znów z oficjalną prośbą, by przynajmniej wszyscy profesorowie teologii i filozofii mogli być promowani przed profesją zakonną, odpowiedź przyszła zdecydowanie negatywna: takiego ogólnego pozwolenia nie udziela się w ogóle; wystarczy, gdy prowincjał w każdym poszczególnym wypadku po zbadaniu, czy są wystarczające motywy i konieczne warunki, przedstawi generałowi poszczególnych kandydatów.<sup>140</sup>

W 1586 r. zdobył doktorat Marcin Laterna, który przez trzy dni bronił tez z całej teologii. Atakowali: biskup wileński Cyprian ze Srody, rektor, doktorzy i goście z dworu królewskiego, którzy przy-

<sup>135</sup> ARSI Germ. 162 f. 90.

<sup>136</sup> Campano do Akwawiiwy 14 VI 1584. ARSI Germ. 163 f. 27.

<sup>137</sup> Campano do Akwawiiwy 15 XII 1584. ARSI Germ. 163 f. 310. Fakt ten opisano w rozdziale: Pierwsi rektorzy Akademii.

<sup>138</sup> Campano do Akwawiiwy 14 i 18 VI 1584 oraz 4 XII 1586. ARSI Germ. 164 f. 240 i 246 oraz Germ. 166 f. 326. Wśród kandydatów wymienił Campano nowe nazwiska. Są to: z Wilna — Adam Brock, profesor teologii polemicznej i moralnej; Marcin Śmiglecki, profesor filozofii; Piotr Potrzeba, Jan Brant, z Poznania — Fabricius Pallavicini. Oprócz tego wszyscy ci, którzy mieli jechać do Siedmiogrodu.

<sup>139</sup> Campano do Akwawiiwy 15 XII 1584. ARSI Germ. 163 f. 326.

<sup>140</sup> Akta kongregacji polskiej prowincji w XVI w. NB Wien, rkps 11 977 k. 68—70.



byli na tę uroczystość do Wilna.<sup>141</sup> W 1587 r. otrzymał doktorat Fryderyk Bartsch.<sup>142</sup> W 1591 r. wizytator Maselli pozwolił na promocję na magistra filozofii Michała Ortisa i Ryszarda Singletona.<sup>143</sup> W 1594 r. Leonard Kraker i Marcin Śmiglecki zostali promowani na doktorów teologii.<sup>144</sup>

Ale były to tylko sporadyczne wypadki, które nie mogły zażywać wiele na stanie Akademii. Jeszcze w 1595 r. Marcin Śmiglecki w liście do generała przedstawiał jako wielkie nieporozumienie, że nadaje się stopnie naukowe słuchaczom, których profesorowie nie są jeszcze promowani.<sup>145</sup>

Poprawa nastąpiła w ostatnich latach w. XVI, a w większej jeszcze mierze w pierwszych latach XVII w.<sup>146</sup>

Na podstawie przytoczonej korespondencji nasuwa się pytanie, dlaczego generałowie zachowywali taką postawę wobec uczelni wileńskiej? Czyżby uważali oni uniwersytet na dalekiej północy za instytucję o zbyt niskim poziomie?

Odpowiedź wyczerpującą można znaleźć tylko w ustawodawstwie zakonnym — w przepisach dotyczących szkolnictwa. Św. Ignacy Loyola żądał w konstytucjach od ubiegających się o stopień magistra filozofii wysłuchania wykładów przez trzy lata i przygotowywania się do ostatecznego egzaminu jeszcze przez pół roku. Starający się zaś o doktorat teologii po czteroletnim kursie winni byli jeszcze dwa lata poświęcić na przygotowanie do dysputy i ostatecznego egzaminu.<sup>147</sup>

W pierwszych dziesiątkach lat istnienia zakonu niewielu prowincjałów mogło pozwolić na taki luksus. Skargi na brak ludzi ze stopniami naukowymi ślano do Rzymu z Niemiec, Francji, a nawet z Italii. Wszystkim warunki promocji wydawały się za surowe; skarżono się, że to odstrasza świeckich od uniwersytetów jezuickich, że „mało mają Niemcy doktorów katolickich, a nadmiar innowierczych, bo ich promocja odbywa się na poczekaniu”.<sup>148</sup>

Niewielu tylko spośród tych, o których promocję prosił Sunyer lub Campano, spełniło wszystkie te warunki. Dlatego też ani Skarga, ani Warszewicki nie mieli stopni naukowych. Wzywani do koniecznych prac, odrywani byli stale od studiów. Tak bywało nie tylko w Wilnie, ale także i w Wiedniu, a nawet i w Rzymie, gdy chodziło o Polaków.

<sup>141</sup> Campano do Akwawii 4 XII 1586. ARSI Germ. 166 f. 321.

<sup>142</sup> Campano do Akwawii 31 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 56.

<sup>143</sup> Maselli do Akwawii 14 X 1591. ARSI Germ. 169 f. 289.

<sup>144</sup> K. Drzymała, *Lata szkolne i profesorskie ks. Śmigleckiego Marcina*, odb. ze „Sprawozdania Dyrekcji Zakładu Nauk. — Wychow. OO. Jezuitów w Bąkowiecach pod Chyrowem” za rok szk. 1937/38, s. 49—50.

<sup>145</sup> Śmiglecki do Akwawii 7 II 1595. ARSI Germ. 174 f. 112.

<sup>146</sup> Załęski, jw. t. 1 cz. 1 s. 256.

<sup>147</sup> RSiSI, t. 1 s. 59—60.

<sup>148</sup> RSiSI, t. 2 s. 110—111.

Niewielu też eksternów zdecydowało się na długie studia i trudne egzaminy.<sup>149</sup>

Pod koniec XVI w. i w początkach XVII w. spotyka się więcej promocji. Jednym z powodów tego faktu była wizytacja w 1591 r. Masellego, który polecił ograniczyć przyjmowanie nowych placówek, by nie przeszkadzać w gruntowniejszym kształceniu młodych jezuitów.<sup>150</sup>

Promocje doktorskie w Akademii Wileńskiej odbywały się — podobnie jak i na innych uniwersytetach — bardzo uroczyście. Zapraszano nań najwybitniejszych przedstawicieli władz świeckich; zapraszano biskupów, opatów, kanoników oraz przedstawicieli świata nauki.

Sprawozdanie z promocji doktorskiej Marcina Śmigleckiego i Leonarda Krakera, które zachowało się do ostatnich czasów, daje pewne wyobrażenie o uroczystościach tego rodzaju w Akademii Wileńskiej.<sup>151</sup>

W niedzielę 25 września 1594 r. w kościele św. Jana po wstępnym przemówieniu rektora Akademii Fryderyka Bartscha promowani odbyli krótką dysputę. W dalszym ciągu uroczystości przemówił promotor-rektor Akademii, zwracając się do doktorantów:

„Ja Fryderyk Bartsch zastępując w tym akcie Najprzewielebniejszego Ojca Generała, Przełożonego tegoż Towarzystwa, Klaudiusza Akwawię, na mocy władzy udzielonej mi przez Najdostojniejszych Królów dawniejszych i Najdostojniejszego Króla Polskiego i Szwedzkiego Zygmunta III, Najślawniejszego Pana Naszego, Was odznaczających się nadzwyczajnym wykształceniem, Magistrów Sztuk Wyzwolonych i Filozofii, Licencjatów św. Teologii, mianuję Doktorami tejże Teologii i publicznie ogłaszam za zgodą najdostojniejszych i najuczestniejszych mężów i nadaję Wam wszelką władzę i przywileje związane z tym zaszczytem, mianowicie wstępować na katedrę i z niej uczyć uroczyście cały świat św. teologii. Prócz tego udzielam Wam ochoczo wszystkich praw na podstawie statutów i dekrétów złączonych z tym stopniem nie tylko tej Czcigodnej Akademii, lecz i innych Uniwersytetów w Imię Świętej i Niepodzielnej Trójcy, Ojca i Syna i Ducha św. Amen”.

Następnie wobec zgromadzonych gości, obdarzył promowanych doktorów insygniami ich nowej godności, mówiąc przy tym:

„Przyjmijcie książkę, a z nią władzę nauczania teologii”. „Przyjmijcie pierścień, abyście zrozumieli, że przezeń nauka teologiczna jest wam

<sup>149</sup> RSiSI, t. 2 s. 110—111.

<sup>150</sup> *Instructio particularis pro P. L. Maselli visitatore Poloniae anno 1590*. ARSI F. Ges. 3 f. 92 n. 12.

<sup>151</sup> RKps: *Laureae Academiae seu liber continens Ritus Promovendi et Catalogum Promotorum ad Gradum Doctoratus, Licentiatu, Magisterii et Baccalaureatus in Alma Academia Vilenensi S. J. Comparatus et Ordinatus Anno 1650* znajdował się w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. W 1939 r. został wypożyczony Uniwersytetowi im. Stefana Batorego w Wilnie. Dziś nie wiadomo, gdzie się znajduje i czy w ogóle istnieje. Autor korzystał z rozprawy K. Drzymały cytowanej w przyp. 144.



jakby poślubiona i oddana". „Przywdziejcie togi, jako znak powagi, stałości, wstrzemięźliwości i wszelkich cnót widzianych w Was i jako zachętę na przyszłość". „Przyjmijcie piaskę, aby wszyscy wiedzieli, że po latach długiego uczenia się zostaliście powołani do całkowitej wolności nauczania. Winszując Wam — nowym Doktorom teologii — wymienię z Wami uścisk pokoju, który ma być symbolem i znakiem waszych starań o pokój i wzajemną zgodę, którą się dotychczas odznaczaliście. Wstąpcie na katedrę, na którą wprowadziła Was wasza nauka i wykształcenie, aby z niej spełniać swój obowiązek nauczania".

Krótkie nabożeństwo i dziękczynne „Te Deum" zakończyło podniosłą uroczystość.

Ustawy szkolne Towarzystwa Jezusowego nie przewidywały jednakowych ceremonii przy nadawaniu stopni naukowych dla wszystkich swoich szkół. Kształtowały się one różnie w różnych krajach. Decydowały najczęściej wpływy pobliskich uniwersytetów, zwłaszcza średniowiecznych, które pod tym względem posiadały bogate zwyczaje.

Historyk kolegium wileńskiego, opowiadając o pierwszych wrażeniach jezuitów, którzy przybyli do kolegium, zauważył, że najczęściej ucieszyła ich piękna kaplica na piętrze oraz duża biblioteka. Na bibliotekę złożyły się księgozbiory kanonika wileńskiego Makowieckiego i Piotra Oborskiego.<sup>152</sup> W niedługim czasie (12 V 1570) przybył jeszcze jeden księgozbiór подарowany przez kapitułę na prośbę Protaszewicza. Właścicielem jego był sufragan wileński Jerzy Albin, który zmarł nie zostawiwszy testamentu.<sup>153</sup> Te trzy księgozbiory stanowiły najstarszą bibliotekę jezuitką. Na przestrzeni szesnastego wieku dodano jeszcze trzy nowe.

Stanisław Warszawicki przed złożeniem profesji zakonnej przeznaczył część swej prywatnej biblioteki dla kolegium wileńskiego (1570), a część dla kolegium poznańskiego.<sup>154</sup>

Biblioteka wileńska została najbardziej wzbogacona darem króla Zygmunta Augusta. Trudno dziś dociec, czy darowanie dużego i kosztownego zbioru książek, umieszczonego w zamku wileńskim było samodzielną decyzją króla płynącą z życzliwości dla jezuitów, czy też Augustyn Rotundus Mielecki, wójt wileński i wielki przyjaciel jezuitów, układając testament naklonił króla do tego.<sup>155</sup> Testament królewski odnośnie biblioteki brzmiał następująco:

<sup>152</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Germ. 108 f. 52; Maggio do Borgiasza 7 VII 1570. ARSI Germ. 151 f. 203—204 v.

<sup>153</sup> Bieliński, jw. t. 1 s. 133 niesłusznie twierdzi (za M. Balińskim, jw. s. 46—47), że początek bibliotece dał właściwie Zygmunt August, gdy — jak to ze źródeł wynika — przed otrzymaniem biblioteki królewskiej jezuitci posiadali już inne księgozbiory.

<sup>154</sup> Sunyer do Merkuriusza 27 IV 1574. ARSI Germ. 154 f. 83—83 v.

<sup>155</sup> Sunyer do Maggio 11 IX 1572. ARSI Germ. 134 f. 413 v. — O stosunkach Rotundusa z jezuitami zob. M. Baryczowa, *Augustyn Ro-*

„Księgi też wszystkie nasze, którekolwiek na ten czas w rękę i schowaniu Łukasza Górnickiego, a potem w kogożkolwiek i gdziekolwiek będą, niechaj Ich M. dadzą do kolegium Jezuitom w Wilnie, które fundował tym czasem za konsensem naszym Xiądz biskup wileński Walerian, okrom: gradualów, antyfonarów, agend, mszałów, wiatyków i inszych ksiąg ku pienu i sprawie ceremonii kościelnej przynależących: te do kościoła św. Anny wyżej mianowanego odkazujemy, aby tam były oddane, chcemy. A iż tych ksiąg, które Jezuitom oddajemy, jest nie mały i nie podły sprzęt: obowiązujemy Ojców Jezuitów, aby byli za nie powinni na każdą niedzielę i na każde święto do kościoła św. Anny z Kolegium swego jednego kaznodzieję dobrego i godnego słuch kazać i uczyć nauki i woli miłego Boga, wedle ustawy Kościoła powszechnego".<sup>156</sup>

Dar Zygmunta Augusta był rzeczywiście darem królewskim. Jezuitci oceniali jego wartość na około 10 000 czerwonych złotych. Składały się nań liczne dzieła ofiarowane królowi przez autorów zagranicznych i pisarzy polskich oraz dzieła z troskliwością wyszukane i zakupione przez bibliotekarzy królewskich Jana Koźmińczyka, Andrzeja Trzycieskiego i jego syna także Andrzeja, Stanisława Koszuckiego i Łukasza Górnickiego.<sup>157</sup> Obok licznych dzieł innowierczych o tematyce teologicznej (jest to zrozumiałe wobec faktu, że najwybitniejsi innowiercy pragnęli przeciągnąć króla na swoją stronę i ofiarowali mu odpowiednią lekturę — Luter, Kalwin, Albrecht, książę pruski i inni — oraz wobec tego, że bibliotekarzami byli zwolennicy nowinek) biblioteka królewska zawierała liczne dzieła klasyczne z najnowszymi komentarzami, filozoficzne, historyczne, prawnicze i astronomiczne.<sup>158</sup> Biblioteka była dla jezuitów cennym nabytkiem tak ze względu na potrzeby szkolne jak i ze względu na polemikę profesorów Akademii z innowiercami.

Jezuitci mieli z darem królewskim pewne kłopoty. Testament bowiem stawał warunek, by jezuitci wysyłali w każdą niedzielę i święto do kościoła św. Anny wybitniejszego kaznodzieję, „by lud się oświecał".<sup>159</sup> Zakon bronił się przed tego rodzaju wieczystymi zobowiązaniami. Toteż rektor Warszawicki całą sprawę przedstawił wiceprowincjałowi Sunyerowi, ten zaś prowincjałowi Maggio. Prowincjał odwołał się do Rzymu. Polanco odpisał i do Maggio i do Sunyera, by kolegium nie przyjmowało takich warunków i pole-

*tundus Meleski... wójt wileński, pierwszy historyk i apologeta Litwy, „Aten wil." 10:1936.*

<sup>156</sup> A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI w.*, t. 3, Kraków 1868 s. 248.

<sup>157</sup> K. Hartleb, *Biblioteka Zygmunta Augusta*, Lwów 1928 s. 81—104.

<sup>158</sup> M. Brensztejn, *Biblioteka uniwersytecka w Wilnie do roku 1832*, Wilno 1922.

<sup>159</sup> Sunyer do Maggio 11 IX 1572. ARSI Germ. 134 f. 413 v.

<sup>160</sup> Polanco do Maggio 20 XII 1572 i Polanco do Sunyera 20 XII 1572. ARSI Germ. 109 f. 103 i 106 v, 107.



cił, by proszono o zmianę warunków lub darowanie bez żadnych warunków.<sup>160</sup>

Sprawa musiała być wnet załatwiona pomyślnie dla jezuitów, ponieważ w korespondencji z Rzymem nie było już później mowy o trudnościach z darem królewskim. Księgozbiór Zygmunta Augusta tworzył osobną całość w bibliotece jezuickiej i nosił nazwę: Monumentum Sigismundi Augusti Regis.<sup>161</sup>

Akademii zapisał też całą prywatną bibliotekę biskup fundator Walerian Protaszewicz.<sup>162</sup>

Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, syn Radziwiłła Czarnego otrzymał w spadku po ojcu drukarnię w Brześciu, która służyła zwolennikom Kalwina, drukując między innymi sławną Biblię „brzeską”. W 1573 r. gorliwy dotychczas kalwinista „Sierotka” powrócił do starej wiary, a w 1575 r. sprowadził drukarnię do Wilna i oddał ją na użytek kolegium jezuickiego. Źródła rękopiśmienne, szczególnie listy Sunyera, Skargi i Warszewickiego do generała, rozwiewają wątpliwości spotykane nawet w najnowszej literaturze, na temat pytania, kiedy drukarnia radziwiłłowska przeszła w ręce jezuitów.<sup>163</sup> Warszewicki, donosząc w 1575 r. generałowi Merkurianowi, że Mikołaj Krzysztof Radziwiłł sprowadził drukarnię z Brześcia podkreślił: „By nam podlegała i rzeczywiście była nasza”.<sup>164</sup> Kolegium stało się więc faktycznym posiadaczem drukarni, chociaż na dokument fundacyjny czekać miało 10 lat. Że tak było świadczy zastrzeżenie, jakie postawił Radziwiłł oddając drukarnię kolegium: „Byle tylko zatrzymała swój znak rozpoznawczy i obsługę, ze względu na jej dobrą opinię”. Klauzula taka byłaby zbędna, gdyby jezuita mieli tylko z drukarni korzystać.

Drukarnia ofiarowana jezuitom wymagała gruntownego remontu. Przeprowadził go na swój koszt Radziwiłł. Pierwszym dziełem, które miało drukarnię używaną niegdyś „ad haereses promovendas” niejako poświęcić („consecrare”) i zapoczątkować jej działalność na nowym miejscu, była rozprawa Piotra Skargi: *Pro sacratissima Eucharistia*. Wydanie jej zapowiedział Skarga w liście do generała. „Nie można sprawy przyspieszyć z powodu licznych usterek

<sup>161</sup> Bieliński jw. t. 1 s. 134.

<sup>162</sup> Campano do Akwawiy 16 IX 1584. ARSI Germ. 163 f. 188.

<sup>163</sup> A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa i W. Krajewski, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*, Wrocław—Kraków 1959 s. 15, gdzie napisano w związku z przekazaniem drukarni jezuitom: Sprawę terminu wyjaśnia może w przyszłości odkrycia źródłowe, same bowiem druki nie przyniosą bowiem wyraźnego wskaźnika.

<sup>164</sup> Warszewicki do Merkuriana 26 VII 1575, który pisał: Ut a nobis dependat et revera nostra sit. ARSI Germ. 136 f. 382 v.; Zob. także list Sunyera do Merkuriana 13 XII 1575. ARSI Germ. 155 f. 348.

w samej drukarni, które naprawiano i dlatego ledwie na Wielkanoc można będzie je ukończyć.<sup>165</sup>

Oficjalnie Akademia przejęła drukarnię w 1585 r. Kierownikiem drukarni z ramienia Akademii został kanclerz Filip Widmanstadt. Za radą i pomocą Antoniego Possevina urządził on i rozbudował drukarnię na nowo.<sup>166</sup>

Przed Widmanstadtem drukarnią kierowało trzech ludzi świeckich. Pierwszym był Daniel Łęczycki, dawny kierownik drukarni innowierczych w Pińczowie i Nieświeżu. Pracował w drukarni akademickiej od jej otwarcia do 1578, w 1580 r. i od 1582 r. Przez rok 1579 zastępował go Jan Ślęcki. W 1580 r. gdy Piotr Skarga przygotowywał do druku dzieło polemiczne przeciw Wolanowi: *Artes duodecim Sacramentorum*, Łęczycki namówiony przez Wolana i innych innowierców ukradł sprzęt drukarski oraz matryce łaćcińskie i otworzył drukarnię przy zborze innowierczym. Mógł przy pomocy innowierców działać bezkarnie, ponieważ fundatora drukarni nie było w tym czasie w Wilnie. Niedługo jednak cieszył się Łęczycki swoją drukarnią, bo wnet jego pomocnik zabrał potajemnie wszystkie rzeczy skradzione i odniósł do bpa wileńskiego Jerzego Radziwiłła. W 1581 r. drukarnią kierował Marcin Kazimierzczak. Daniel Łęczycki na krótki czas powrócił jeszcze do drukarni (1592); jezuita przyjeźli go prawdopodobnie dlatego, że jego syn Mikołaj, będąc w seminarium papieskim przeszedł z kalwinizmu na katolicyzm i wstąpił do Towarzystwa.<sup>167</sup>

Do końca XVI w. nie została ustalona struktura prawna i organizacyjna drukarni akademickiej. Były różne opinie i różne projekty. Prowincjał Campano pragnął, by drukarnia wileńska służyła wszystkim kolegiom polskim. Całkowicie inny projekt wysunął w 1587 r. rektor Garcias Alabiano. Według niego drukarnia wileńska winna być tylko akademicką. Działalność swoją winna ograniczyć do drobnych druków, koniecznych w życiu uniwersyteckim, jak programy wykładów, dysput lub egzaminów. Stanowisko swoje uzasadniał i tym, że książki napisane przez jezuitów wydać można taniej i lepiej w innych drukarniach oraz tym jeszcze, że dyscyplina zakonna cierpi na ciągłej pracy drukarni, ponieważ drukarze świeccy, zwyczajnie innowiercy, wpływają destruktywnie na braci zakonnych pracujących razem z nimi. Jezuita poza tym nie mogą rozprzedawać książek, ponieważ mają obowiązek unikać na-

<sup>165</sup> Sygański LS, s. 81: Accelerari opus non potest propter multos ipsius typographiae, qui reficiebantur hactenus defectus vix ad dies Paschae res perfici poterit.

<sup>166</sup> Campano do Akwawiy 20 VIII 1586. ARSI Germ. 166 f. 15 b.

<sup>167</sup> L. Abramowicz, *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie (1525—1925)*, Wilno 1925 s. 37—39; J. Czarnecki, *Rzut oka na historię książki wileńskiej*, Kraków 1932 s. 17.



wet pozoru uprawiania handlu, a nie mają funduszów, by rozdać książki darmo.<sup>168</sup>

Inny program struktury prawnej i organizacyjnej został opracowany na kongregacji prowincji polskiej w 1593 r. Przewodniczył jej nowy prowincjał Bernardyn Confalonieri. Trzy zagadnienia należało rozstrzygnąć:

1. czy po przerwie, jaka nastąpiła w pracy wydawniczej wznowić działalność drukarni,
2. czy kolegium winno zwrócić pieniądze, jakie zdobyło z rozprzedaży książek,
3. w wypadku, gdy drukarnia wznowi swoją działalność, w jaki sposób urządzić jej organizację.

Kongregacja prowincjonalna opowiedziała się za wznowieniem działalności drukarni. Są wprawdzie trzy drukarnie w Wilnie (ariańska, kalwińska, schizmatycka), ale — jak uczy doświadczenie — żadna z nich nie podejmuje się drukowania książki katolickiej. Dobro więc Kościoła w Polsce wymaga wznowienia pracy drukarni.

Podobnie odpowiedź uzyskana na drugie pytanie była pozytywna: pieniądze otrzymane za książki powinno kolegium zwrócić drukarni.

Organizacja drukarni miała się przedstawiać następująco: drukarnią kierować będzie specjalny ksiądz wyznaczony przez prowincjała lub rektora. Podlegać mu będą w tym wszystkim, co dotyczy pracy w drukarni: brat zakonny wykształcony w sztuce drukarskiej oraz jego pomocnik, człowiek świecki. Do kierownika drukarni należy: utrzymanie drukarni w dobrym stanie oraz rozbudowywanie jej, dostarczanie rękopisów do druku, ustalenie ceny druków w porozumieniu z rektorem, troska o staranny druk i dobry papier. Drukarnia winna kolegium czynsz w wysokości 100 złotych polskich. Kongregacja nie była za tym, żeby drukarnię przejął i prowadził człowiek świecki; twierdziła po prostu, że w Wilnie nie ma odpowiedniej jednostki. Nie można też sprowadzać drukarzy do drukowania poszczególnych dzieł, ponieważ co lepsi pozostawali w Koronie, na Litwę zaś zjechali najgorsi, którzy nie mogli gdzie indziej uzyskać pracy.

Odpowiedź generała Akwawiwy, którą dał w lipcu 1594 r., nie mogła być po myśli jezuitów wileńskich. Zgadzał się on wprawdzie na wznowienie działalności drukarni, ale obawiając się zarzutów, jakoby jezuiti uprawiali handel, czego zakazuje prawo zakonne, sugerował dwie drogi:

1. drukarnię oddać drukarzowi świeckiemu, którego obowiązkiem będzie drukować wszystko, co jezuiti zechcą i troszczyć się o to,

<sup>168</sup> Alabiano do Akwawiwy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 12—12 v. W liście tym wymienione są wszystkie szczegółowe racje.

by drukarnia była w dobrym stanie, a w razie potrzeby przeprowadzać odpowiednie remonty. Generał dodał, że jeżeli nie ma odpowiedniego mistrza drukarskiego w Polsce, można go sprowadzić z Francji, Niemiec lub Flandrii,

2. drukarnię zatrzymać, ale na wydawanie każdego dzieła znaleźć benefaktora, który pokryje koszty związane z wydaniem książki. Książki rozdawać za darmo.<sup>169</sup>

Reakcja jezuitów wileńskich na odpowiedź generała była bardzo żywa, a listy profesorów Branta<sup>170</sup>, Brocka<sup>171</sup>, Śmigleckiego<sup>172</sup> i rektora Bartscha<sup>173</sup>, były jednobrzmiące: jeżeli prowincjał Confalonieri będzie realizował projekt generała, to doprowadzi do zamknięcia drukarni wileńskiej — jedynej oficyny katolickiej w Wielkim Księstwie Litewskim, która już wiele dobrego zrobiła. Żaden z dwóch sposobów podanych przez generała nie uda się w Polsce. Drukarsza bogatego, któremu możnaby oddać drukarnię bez obawy, że wzbogaciwszy się kosztem drukarni ucieknie, nie można znaleźć. Sprowadzać z zagranicy trudno, bo koszty zbyt wielkie, zresztą nikt nie zechce przyjechać.

Podobnie drugi sposób, to jest, aby ktoś z magnatów pokrywał wydawnicze koszty książek i by jezuiti darmo rozpowszechniali książki, jest w Polsce nierealny. Takiego magnata nie znajdzie się, zwłaszcza, że druk w Polsce jest bardzo drogi. Upieranie się przy wypełnieniu poleceń generała doprowadzi do zamknięcia drukarni, co utrudni pracę pisarską, będzie tryumfem innowierców i postawi jezuitów w trudnej sytuacji, ponieważ obiecali już administratorowi diecezji wileńskiej i biskupowi żmudzkiemu wydrukować katechizm i postylle w języku litewskim.

Działalność wydawnicza drukarni, niezależnie od zmieniających się projektów i opinii, nie ustawała. Na podstawie *Bibliografii Estreichera* można wyliczyć ponad 60 druków, które niewątpliwie wyszły w drukarni akademickiej od jej otwarcia (1576) do końca XVI w. Druki wychodziły do 1586 r. pod „firmą radziwiłłowską”, a później pod firmą „Akademii” lub „Societatis Jesu”. Większość

<sup>169</sup> Akta kongregacji polskiej prowincji w XVI w. NB Wien, rkps 11977 k. 120—120 v.

<sup>170</sup> Brant do Akwawiwy 19 IV 1595. ARSI Germ. 174 f. 177.

<sup>171</sup> Brock do Akwawiwy 18 IV 1595. ARSI Germ. 174 f. 175.

<sup>172</sup> Śmiglecki do Akwawiwy 18 IV 1595. ARSI Germ. 174 f. 219.

<sup>173</sup> Bartsch do Akwawiwy 1 V 1595. ARSI Germ. 174 f. 222. Oprócz tych niewątpliwych druków wydanych w drukarni akademickiej można przypuszczać, chociażby na podstawie samej *Bibliografii Estreichera*, że dość znaczna liczba druków (około 30) które nie mają żadnej firmy pochodzi właśnie z tej drukarni. Nad zagadnieniem produkcji wydawniczej nie zatrzymuję się, ponieważ dostępne mi źródła nie wnoszą zasadniczo niczego nowego ponad to, co stwierdził już Czarnecki, *Wilno w dziejach książki polskiej*, Wilno 1928; L. Abramowicz, jw.; Kawecka-Gryczowa, *Roła drukarstwa w dobie Odrodzenia*, Kraków 1954.



z nich stanowią druki szkolne: tezy filozoficzne i teologiczne, programy dysput, wiersze na różne uroczystości szkolne itp. Do druków szkolnych zaliczyć można gramatykę łacińską Alvareza (1592).

Innym rodzajem produkcji wydawniczej drukarni akademickiej były dzieła polemiczne i ascetyczne, najczęściej samych jezuitów: Skargi, Wujka, Śmigleckiego, Grodzickiego, Emanuela de Vega. W drukach szkolnych przeważał język łaciński, dzieła polemiczne i ascetyczne wychodziły w języku łacińskim i w języku polskim. W języku litewskim wydano katechizm Kanizego około 1585, katechizm Ledesmy (1595) oraz *Postyllę* Wujka (1599); w latach czterdziestych ukazały się także pierwsze druki w języku lotewskim pochodzące z drukarni akademickiej<sup>174</sup>.

Dom ubogich studentów przy kolegium wileńskim, czyli Bursa Waleriańska, była wyłącznym dziełem biskupa Protaszewicza. Od niego wyszła myśl otwarcia internatu i on zabezpieczył jego byt materialny. Zasluga jego była tym większa, że wśród jezuitów — poza Wujkiem i Skargą — nie znalazł sprzymierzeńców.

Starania Protaszewicza, by jezuiti przejęli kierownictwo nad bursą nie dawały wyników przez kilka lat. Po kongregacji prowincji polskiej w 1576 r., na której poruszono sprawę bursy wileńskiej<sup>175</sup>, jezuiti polscy przeszli do generała następujące pytanie: „Ponieważ biskup wileński podarował naszym dom w Wilnie na utrzymanie w nim konwiktorów, postawiono pytanie, czy godzi się, by nasi w Wilnie wzięli ten ciężar na siebie?” Równocześnie dołączyli własną opinię. „I jakkolwiek wszystkim na kongregacji wydało się, że nie, to jednak całą sprawę odesłali do P. Ojca Generała, któremu prokurator wyłożył racje za i przeciw, według otrzymanej instrukcji”<sup>176</sup>.

Odpowiedź generała szła po myśli kongregacji polskiej. Był on zdania, że nie należy przyjmować kierownictwa nad bursą<sup>177</sup>. Powoływał się na ostatnią kongregację generalną, która obawiając się, że Towarzystwo nie podoła pracy, jeżeli podejmować ją będzie na wielu różnych frontach, poleciła bronić się przed narzucaniem prowadzenia internatów<sup>178</sup>. Generał przesyłając Sunyerowi odpowiedź negatywną, polecił tak usposobić Protaszewicza, by ten nie

<sup>174</sup> K. Swierkowski, *Wilno kolebką drukarstwa lotewskiego*, „Aten”. wil. R. 8: 1933; Z. Ivinskis, *Die Druckerei der Jesuiten in Vilnius und die ersten lituanischen katholischen Bücher*, Bonn 1954, Commentationes Balticae, t. 1.

<sup>175</sup> Sunyer do Merkuriusza 12 III 1576. ARSI Germ. 137 f. 327.

<sup>176</sup> Akta kongregacji polskiej prowincji, NB Wien, rkps 11 977 k. 43—44 v.

<sup>177</sup> Tamże.

<sup>178</sup> ISI, t. 2 s. 224; RStSI, t. 1 s. 76—77.

czuł żalu do jezuitów; radził też sugerować biskupowi, by na kierownika bursy znalazł człowieka świeckiego<sup>179</sup>.

Protaszewicz mimo trudności nie ustąpił i doprowadził do otwarcia bursy pod zarządem jezuitów (1579). Prawdopodobnie pomógł mu w tym rektor kolegium wileńskiego Jakub Wujek, który wyjechawszy w tym czasie do Rzymu uzyskał pozwolenie od generała.

Bursa — w myśl aktu fundacyjnego — miała umożliwić studia ubogim scholarom, szczególnie tym, którzy rozpoczęli naukę i nie mogli jej ukończyć z powodu braków materialnych. Mieściła się ona w kamienicy zakupionej przez Protaszewicza przy ulicy Bernardyńskiej. Prefektem jej miał być jezuita. Jej byt materialny zabezpieczały dochody z dwóch domów przy ul. Biskupiej oraz z dużego sklepu. Rektor kolegium wileńskiego miał prawo je wynajmować, a uzyskany dochód przeznaczać na potrzeby bursy. Prawo własności domów zostało jednak przy biskupach wileńskich. Studenci korzystający z bursy byli zobowiązani do odśpiewania mszy żałobnej za biskupa Protaszewicza cztery razy do roku w katedrze wileńskiej przy ołtarzu św. Krzyża<sup>180</sup>.

Niestety Bursa Waleriańska, mimo dobrych warunków materialnych nie spełniła swego zadania w tym stopniu, w jakim pragnął tego fundator. Tak było przynajmniej od 1595 r. Zasadniczym powodem nieudanych początków były nieporozumienia między kapitułą wileńską a jezuitami. Jezuiti nie zgadzali się na to, by scholarów zamieszkujących bursę zmuszono do brania udziału w codziennych długich nabożeństwach w katedrze. Kapituła groziła jezuitom rozprawą sądową, wstrzymaniem pomocy materialnej i obróceniem dochodów z fundacji biskupa na odnowienie i pełniejsze wyposażenie szkoły katedralnej<sup>181</sup>.

Prowincjał Campano w liście do generała w 1583 r. tak przedstawił smutny stan bursy:

„Jest tutaj bursa ufundowana przez biskupa Waleriana. Bursą nazywa się dom ubogich studentów. Na mocy testamentu ustanowił jej kuratorem rektora kolegium. Dotychczas rektorzy mało o nią dbali, ponieważ sądzili, że im tego nie wolno, a kapituła nie chce o niej nic wiedzieć, ponieważ gdzie indziej bursami rządzą rektorzy akademii. Biskup również o nią nie dba zajęty innymi sprawami. Zastałem ją w takim zaniedbaniu, że studenci nasi, którzy w niej mieszkali, pozabawieni prawa i kierownictwa, wyklierowali się na złodziei i hultajów, jak mi ich odmalował sufragana, który obok nich posiada dom”<sup>182</sup>.

<sup>179</sup> NB Wien, rkps 11 977 k. 43—44 v.

<sup>180</sup> Akt fundacyjny w pracy Balińskiego: *Historia miasta Wilna*, Wilno 1836 t. 2 s. 254—264. Wśród nazwisk pod dokumentem fundacyjnym zostali wymienieni Piotr Skarga, Jakub Wujek oraz wójt August Rotundus Mielecki. Najwięcej wiadomości o Bursie Waleriańskiej przekazał nam Baliński w dwóch swoich pracach: *Dawna Akademia Wileńska*, s. 71, 91, 439—445 i *Historia miasta Wilna*, t. 2 s. 254—264.

<sup>181</sup> Baliński, *Dawna Akademia Wileńska*, s. 91.

<sup>182</sup> Campano do Akwawiwuy 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 203.



W dalszym ciągu swego obszernego listu Campano referował generałowi, jak należałoby jego zdaniem postępować: Dzieła zaprzeczania nie wolno. Byłoby dziwne, gdyby jezuiti wyrzekli się prowadzenia bursy wileńskiej, która posiada fundację, gdy równocześnie w Pradze, Ołomuńcu, Koloszwarcze, Braniewie i Pułtusku pracują bardzo owocnie w bursach, które nie mają żadnego zaplecza materialnego i o których byt materialny muszą się sami troszczyć. Bursa Waleriańska, oprócz trzech domów, z których w jednym mieszkają wygodnie scholarzy, a dwa wynajmują tymczasem jezuiti za 60 florenów rocznie, posiada 700 florenów. Kanonicy przyrzekli pomoc.

Campano wprowadził w bursie pewnego rodzaju samorząd. Scholarzy mieli się sami rządzić, jezuiti zostawili sobie tylko kontrolę. Prowincjał tak pisał na ten temat:

„Wprowadziłem u nich pewien regulamin, kazałem naszemu prefektowi wybrać spośród nich starszego i stateczniejszego, żeby był ich przełożonym przez dłuższy lub krótszy okres czasu i poleciłem, żeby z tych swoich pieniędzy kupowali sobie co roku chleb i jarzyny i wieprzowinę, a także drzewo na opał i wiązki słomy, a resztę niech każdy sobie użebrze, jak zwykli czynić. Czasem niech ich odwiedzi prefekt; jeśli to możliwe — raz w tygodniu. Niech zbada obyczaje i postępy w nauce”<sup>183</sup>.

Następnie Campano, prosząc generała o aprobatę swego planu, przytoczył wszystkie motywy skłaniające jezuitów do pilniejszego zajęcia się bursą:

1. na innych placówkach, mimo braku fundacji, jezuiti chętnie podejmują się pracy w domach ubogich studentów. Praca ta jest bardzo owocna;
2. uważa się powszechnie, że scholarzy Bursy Waleriańskiej są wychowanymi jezuitów. Tymczasem zostawieni sobie nie prowadzą się dobrze i przynoszą wstyd rzekomym wychowawcom. Troska o zachowanie dobrej opinii Akademii wymaga, by jezuiti zwrócili większą uwagę na bursę;
3. wzgląd na wdzięczność dla fundatora Akademii, któremu bardzo zależało na rozkwicie jego bursy<sup>184</sup>.

Plan Campano w rozszerzonej formie został przedyskutowany na kongregacji prowincjonalnej w 1585 r. i przesłany generałowi do zatwierdzenia. Chodziło już nie o bursę dla kilkudziesięciu ubogich studentów, ale o wielki konwikt. Jezuiti polscy prosząc o pozwolenie na otwarcie konwiktu powoływali się na doświadczenie nabyte w Polsce. W żadnym innym kraju studenci mieszkający w prywatnych stancjach nie byli narażeni na niebezpieczeństwa natury moralnej tak jak w Polsce. Jedyne rozwiązanie tej trud-

<sup>183</sup> Campano do Akwawii 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 203—203 v.

<sup>184</sup> Campano do Akwawii 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 203—203 v.

ności widzieli jezuiti polscy w konwiktach. Tak ponoć radzili sobie ich towarzysze w Meksyku. Konwikt założony przez jezuitów miał prowadzić człowiek świecki. O stosunku Towarzystwa do konwiktu tak kongregacja prowincjonalna postanowiła: „Towarzystwo zachowałoby nadzór nad obyczajami i karnością, nie przez umieszczenie tam jezuitów na mieszkanie, ale przez wizyty, napomnienia i ustanowienie nad nimi dozoru”.

Generał radził wielką ostrożność, ponieważ dopiero dłuższe doświadczenie wykaże, jak na przyszłość postępować. „Dlatego można zacząć to w Wilnie, ale pod powagą biskupa, by nie uważano nas za założycieli”<sup>185</sup>.

Plan prowincjała Campano nie został zrealizowany. Nie tylko bowiem nie powstał wielki konwikt, ale nawet stara bursa nie doczekała się odnowienia<sup>186</sup>. Źródła nie tłumaczą tego braku żywszego zainteresowania się bursą ze strony jezuitów, mimo zasilenia jej podstaw nowymi darowiznami kanoników i ludzi świeckich<sup>187</sup>. Bliższa jednak znajomość historii Towarzystwa z lat osiemnastych XVI w. daje wystarczającą na to odpowiedź. Lata te charakteryzuje żywiołowy rozwój placówek jezuitów w Polsce: powstają nowe wielkie kolegia, a przy nich seminaria duchowne; jezuiti snują plany otwarcia drugiego uniwersytetu w Poznaniu i wszędzie jest zapotrzebowanie na nowych ludzi. W hierarchii ówczesnych potrzeb i zainteresowań jezuitów bursa stała na odległym miejscu<sup>188</sup>. W tej sytuacji niewiele mógł zmienić wizytator Maselli. W liście sprawozdawczym do generała ograniczył się do krótkiej notatki, że administrację bursy prowadzi ekonom — człowiek świecki<sup>189</sup>.

Stan bursy i jej charakter uległ gruntownej zmianie w 1595 r. z chwilą przybycia do Wilna wizytatora papieskiego, Aleksandra Comuleo. Wysłany przez papieża Klemensa VIII, aby zwizytował diecezję wileńską w czasie nieobecności jej biskupa, zainteresował się szczególnie seminarium diecezjalnym i bursą. Z dochodów biskupich przeznaczył on na bursę 3000 złotych polskich.

W dokumencie fundacyjnym Comuleo wyjaśnił, dlaczego to uczynił<sup>190</sup>. Stan Kościoła na Litwie mimo wysiłków biskupów Protas-

<sup>185</sup> NB Wien, rkps 11977 f. 65 v.: Ideo poterit Vilnae fieri aliquod initium, sed cum auctoritate Episcopi, ne nos auctores esse iudicamur.

<sup>186</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11 v.

<sup>187</sup> Baliński w pracy: *Dawna Akademia Wileńska*, s. 91 podaje, że „Kanonik wileński Gorecki zapisał jeszcze w roku 1585 dla jej uczniów sumę zł. p. 2500 ... W następnym roku Wolski, podobnież kanonik — zł. p. 250 dla nich legował, i trzeci kanonik Niemczyńcowicz, również zapis zrobił, w roku zaś 1588 — Jerzy Chodkiewicz tysiąc kop groszy litewskich na bursę przeznaczył”.

<sup>188</sup> Campano do Akwawii 28 III 1586. ARSI Germ. 165 f. 282.

<sup>189</sup> Maselli do Akwawii 24 I 1592. ARSI Germ. 170 f. 27—29 v.

<sup>190</sup> Baliński, *Dawna Akademia Wileńska* s. 439—445.



szewicza i Radziwiłła oraz jezuitów był ciągle niezadowolający. Wciąż dawał się odczuwać brak kleru narodowości litewskiej, który mógłby w języku ojczystym nauczać jeszcze na poły pogański lud. Bursa — w planie wizytatora papieskiego — miała dostarczyć kandydatów narodowości litewskiej do seminarium, dlatego korzystać z niej mogli tylko Litwini. Bursą zarządzał tak zwany senior, który miał być także Litwinem. Comuleo położył duży nacisk na litewskość bursy. Dokument przynosił jeszcze inny nowy element, mianowicie do bursy mógł przyjmować kandydatów jedynie biskup lub kapituła wileńska — o jezuitach nie było w nim ani słowa. Kierownictwo bursy przeszło na kapitułę. Comuleo dołączył klauzulę, której dotychczas nie było: gdyby scholarzy chcieli opuścić bursę przed uzyskaniem stopnia bakałarza filozofii lub przynajmniej publiczną dysputą z filozofii, winni zwrócić bursie 50 złotych polskich za swoje utrzymanie.

Zreorganizowana Bursa Waleriańska rozpoczęła nowy, bardziej aktywny okres; z dawnej instytucji przejęła ona dwunastu młodych Litwinów<sup>1</sup>.

## Rozdział II

### STUDIA HUMANISTYCZNE

Program nauczania — Wychowanie przez wpływ środowiska, prze-  
nauczanie religii i praktyki religijne, solidaryść, uroczystości kościelne  
i szkolne, nagrody i kary — Profesorowie — Uczniowie.

Z listu biskupa Waleriana Protaszewicza Szyszkowskiego do swej diecezji (25 VIII 1570), w którym donosił o otwarciu kolegium jezuickiego w Wilnie, wynikało jasno, że chodzi o typ szkoły humanistycznej. Biskup obiecywał rodzicom, że synowie ich opanują język łaciński poprzez gramatykę, poetykę, retorykę i lekturę klasyków. Nadto uczyć się będą języka greckiego i hebrajskiego. „Będzie też dodana lekcja z zakresu św. teologii i jakieś ćwiczenie z języka niemieckiego”<sup>1</sup>.

Już ten ogólny program, który uderzał nowoczesnością musiał budzić żywe zainteresowanie w społeczeństwie polsko-litewskim. Kolegium miało być trójjęzyczne, co stanowiło ideał wykształcenia humanistycznego; wprowadzało język niemiecki, o znajomość którego pilnie starali się magnaci i szlachta; wreszcie wprowadzało

<sup>1</sup> Monicovius do Akwawii 6 II 1595. ARSI Germ. 174 f. 108.

<sup>2</sup> ARSI Pol. 65 f. 98.

zagadnienia teologiczne, namiętnie dyskutowane przez współczesnych katolików i różnowierców.

Ogólną zapowiedź biskupa precyzuje program zawarty w prospekcie, który jezuiti wydali i rozprawdzili w Wilnie i okolicy po otwarciu kolegium.

W pierwszych latach działalności kolegium zajęcia szkolne obejmowały zasadniczo cztery i pół godziny dziennie: dwie godziny przed południem i dwie i pół po południu.

Rozpocynały się one w zimie o godz. 7, a w lecie o 6. Po pierwszej lekcji, która trwała całą godzinę, nauczyciele razem z uczniami udawali się na mszę św., a po niej spożywali śniadanie. Po śniadaniu (w lecie o godz. 8, w zimie o 9) rozpoczynano drugą lekcję, także całogodzinną. Po niej następowała przerwa do godz. 13. O godz. 13 przez trzy kwadransy uczono języka greckiego we wszystkich klasach, nawet w najniższej (infima). Po kwadransie przerwy o godz. 14 następowała całogodzinna lekcja, a po niej (godz. 15) trzy kwadransy poświęcano na powtórki, ćwiczenia pisemne lub poprawę wypracowań pisemnych wobec uczniów całej klasy.

Takie były ogólne ramy zajęć szkolnych ucznia humaniorów. Mogły one ulegać — i z pewnością ulegały — mniejszym lub większym zmianom<sup>2</sup>, zależnie od programu, który rozwijał się i poszerzał z czasem.

#### Infima

- Godz. 7 Początki gramatyki Donata. Powtarzanie i odpytywanie prze-  
robionego materiału.  
13 Ciąg dalszy gramatyki Donata.  
14 Odmiana rzeczowników i czasowników.  
15 Wyjaśnianie dystychów Katona oraz powtórka usłyszanej  
lekcji.

#### Gramatyka

- Godz. 7 Dokładne wyjaśnianie gramatyki Despautera.  
9 Wybrane listy Cyncerona.  
13 Ta sama gramatyka, a następnie początki składni.  
14 Odmiana rzeczowników i czasowników.  
15 Uczniowie będą powtarzać lekcje, pokażą napisane przez nich  
listy, będą się uczyć celniejszych zdań oraz będą sobie wzajemnie zadawać pytania.

<sup>2</sup> Zob. Dodatki 2 i 4. Ludwik Maselli jako wizytator (1591 r.) zajął wobec wileńskiego rozkładu zajęć stanowisko krytyczne. Nie podobało mu się to, że lekcje są poszatkowane. Twierdzenie jezuitów wileńskich, że dłuższe przebywanie uczniów w szkole nuży ich, i źle wpływa na wydajność pracy uważał za nieuzasadnione wobec tego, że młodzież włoska mniej zrównoważona od polskiej, może uczyć się przez dłuższy czas bez zmęczenia. ARSI Germ. 179 f. 163—165.



### Syntaksa

- Godz. 7 Dokładna nauka składni Despautera.  
 9 Księga I listów Cyserona do krewnych.  
 13 Ta sama składnia, a co drugi dzień pilna powtórka z lekcji gramatyki Despautera.  
 14 Owidiusza o Orzechu oraz co drugi dzień wyjaśnienie Murmeliusza o iloczynie sylab. Po skończeniu tablic początki języka greckiego z podręcznika Klenarda.  
 15 Należy się starać, by uczniowie nabierali wprawy w powtórkach i dysputach oraz w poprawianiu listów i wierszy.

### Poetyka

- Godz. 7 Wykłady z prozodii Jana Despautera, a następnie z książki o wzbogaceniu umysłu w wiedzę i słownictwo.  
 9 Czytanie dzieła Cyserona O obowiązkach (zacząć od początku).  
 13 Lekcja popołudniowa: Wykład gramatyki greckiej Klenarda, a następnie — od momentu opanowania tejże przez uczniów w stopniu średnim — należy czytać bajki Ezopa.  
 14 Historia Justyna, a od Wielkanocy eklogi Wergiliusza.  
 15 Powtórki, dysputy i poprawa listów i wierszy.

### Retoryka

- Godz. 7 Czytanie mowy Cyserona do Herenniusza.  
 9 Mowa grecka Isokratesa do Demonika.  
 13 Lekcja popołudniowa: Listy Horacego.  
 14 Mowa Cyserona za M. Celuszem.  
 15 Należy robić powtórki i dysputy oraz poprawiać ćwiczenia pisemne.

Projekt przewidywał w niedzielę i święta „ćwiczenia z języka niemieckiego, by w ten sposób zadośćuczynić powszechnemu życzeniu”<sup>3</sup>. Pierwszym profesorem i kierownikiem konwersacji został Maciej Hasler, Niemiec<sup>4</sup>.

Instrukcja prowincjała Maggio z 19 sierpnia 1570 r. wniosła do programu niewielkie poprawki; zachęcała ona, by składni nie uczono w klasie drugiej (gramatyka) ale podawano tylko „niektóre ogólne zagadnienia i to pod koniec roku szkolnego”. W trzecim roku nauki (syntaksa) należy wyczerpująco przerobić składnię oraz przez częste powtórki utrwaląc wiadomości z gramatyki. Instrukcja stwarza również możliwości poświęcenia więcej czasu nauce języka niemieckiego. Oprócz niedziel i świąt „można także to robić w dni wolne od nauki po obiedzie, jeżeli rektor uzna za konieczne”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> ARSI Lith. 38 f. 014—015.

<sup>4</sup> W katalogu z r. 1572 spotykamy obowiązek: Concionator scholae Germanus. Widocznie liczono początkowo na młodzież niemiecką. W późniejszych katalogach nie ma mowy o niemieckim kaznodziei. ARSI Pol. 7 I f. 39.

<sup>5</sup> Instructio Provincialis. ARSI Institutum t. 209 f. 246.



8. Ks. Piotr Skarga SJ, portret



Z otwarciem Akademii obowiązujący program nauk humanistycznych został znacznie poszerzony. W latach osiemdziesiątych przedstawiał się on następująco:

#### JĘZYK ŁACIŃSKI:

##### Infima

- Godz. 7 Pierwsze początki zwykłej gramatyki.  
 9 Wybrane myśli Cycerona.  
 10 Krótkie powtórki i odpytywanie.  
 13 Po lekcji języka greckiego te same początki gramatyki.  
 14 Katechizm polski doktora Ledesmy.  
 15 Różne powtórki i ćwiczenia.

##### Infima maior

- Godz. 7 Początki gramatyki.  
 9 Wybrane zdania Cycerona i dystychy Verina.  
 10 Krótkie powtórki.  
 13 Po lekcji języka greckiego początki gramatyki łacińskiej.  
 14 Mały katechizm Piotra Kanizego.  
 15 Różne powtórki i wypracowania.

##### Gramatyka

- Godz. 7 Normalna lekcja gramatyki, a po Wielkanocy zasady składni.  
 9 VII księga listów Cycerona do krewnych.  
 10 Krótkie powtórki.  
 14 Owidiusza listy z Pontu.  
 15 Powtórki, dysputy i wypracowania.

##### Syntaksa

- Godz. 7 Wykład składni, a po Wielkanocy zasady poezji.  
 9 Cycerona listy do krewnych.  
 14 Wybór wierszy klasyków.  
 15 Powtórki i ćwiczenia z powyższego materiału.

##### Poetyka

- Godz. 7 Książka *O sztuce poetyckiej* i prozodia.  
 9 Rozprawa Cycerona „O przyjaźni”.  
 14 *Eneida* Wergiliusza począwszy od V księgi.  
 15 Powtórki i wypracowania.

##### Retoryka

- Godz. 7 Podział pism Cycerona po przerobieniu retoryki Soareza.  
 9 Pierwszy tom mów Cycerona.  
 14 Pamiętniki Juliusza Cezara.  
 15 Powtórka poprzednich lekcji.



9. Zygmunt III Waza



## JĘZYK GRECKI:

Godz. 13 — Lekcja popołudniowa. Wykłady z języka greckiego są dostosowane do programu poszczególnych klas.

W infimie maior nauczanie poprawnego pisania i czytania po grecku oraz słówek na pamięć.

W klasie gramatyki wykład katechizmu greckiego wraz z koniugacjami.

W klasie syntaksy objaśnianie Pisma św. po grecku i gramatyki języka greckiego.

W klasie poetyki dokładna powtórka gramatyki według podręcznika Klenarda, potem przyswajanie składni Warenniusza a następnie czytanie mowy Isokratesa do Demonika.

W klasie retoryki po skończeniu książki Warenniusza *O budowie* czytanie prosodii Wergary wraz z książką lub wierszami Pitagorasa.

## JĘZYK RUSKI:

Codziennie rano i po południu czytanie i pisanie w języku ruskim, następnie tłumaczenie wybranych tekstów z Ewangelii lub katechizmu oraz uczenie się ich na pamięć<sup>6</sup>.

Zmiany po przekształceniu kolegium na uniwersytet szły w następujących kierunkach:

1. Stworzenie jeszcze jednej klasy dla początkujących oraz powiększenie ilości godzin zajęć szkolnych.

2. Znaczne poszerzenie programu nauki języka greckiego. Pierwszy program przewidywał nauczanie języka greckiego przez trzy lata, drugi przez siedem. Nauka rozpoczynała się już w infimie. Przed otwarciem Akademii program nauczania języka greckiego ograniczał się do opanowania gramatyki Klenarda w stopniu średnim, czytania bajek Ezopa i mowy Isokratesa do Demonika. Po otwarciu Akademii należało dokładnie przyswoić sobie gramatykę Klenarda i składnię Warenniusza, czytać katechizm i Pismo św., przerobić mowę Isokratesa do Demonika, prosodię Wergary i Pitagorasa „*liber vel carmina*.”

3. Zmiany w nauczaniu języka łacińskiego

a) Rozkład lekcji i zajęć szkolnych z 1570 r. każe trzymać się: Donata i Despautera w nauczaniu gramatyki łacińskiej. Wykaz lekcji z 1583 r. nie określa autora podręcznika. Na podstawie opinii wydanej przez kongregację jezuitów polskich o projekcie do Ratio studiorum z 1586 r. sądzić można, że autorem gramatyki używanej w latach osiemdziesiątych był Szymon Wirrepeusz. Na sugestie projektu, by wszędzie przyjęto gramatykę Emanuela Alwara, jezuita polscy odpowiedzieli: „Sądzimy, że należy trzymać się owej

<sup>6</sup> Index lectionum. ARSI Germ. f. 313.

gramatyki Emanuela..., że należy ją odpowiednio ułożyć... Tymczasem zaś, zanim się to stanie, za najlepszą uważamy gramatykę Szymona Wirrepeusza, używaną już w wielu kolegiach Towarzystwa, napisaną starannie już za naszych czasów... I dlatego wielu uważało, że można ją zatrzymać, zwłaszcza że gramatyka Emanuela w formie przepisanej przez projekt nie pojawiła się w tych stronach, tak, by o niej można było wydać pełny sąd<sup>7</sup>. Z opinii kongregacji jezuitów polskich wynika więc, że gramatyka Alwara, chociaż w Polsce znana (wydana w Poznaniu w 1577 r. i 1578 r. — Sommervogel I s. 223), początkowo nie została powszechnie przyjęta w kolegiach polskich. Jezuita polscy cenili wyżej gramatykę Szymona Wirrepeusza, prawie dziś nieznaną. Ze źródeł jezuitkich wiemy tylko tyle, że została napisana już po 1572 r., ponieważ autor korzystał z gramatyki Alwara, przyjmując w całości niektóre reguły i uwagi.

b) Poszerzenie programu języka łacińskiego.

Na retoryce wprowadzono nowych autorów: Soareza (*De arte retorica libri III*), Juliusza Cezara (Pamiętniki). Podobnie w klasie poetyki wprowadzono nie czytana dotąd *Eneidę* Wergiliusza. Cy-cero pozostał dalej lekturą podstawową. Czytano go i komentowano już od infimy (myśli wybrane) poprzez wszystkie klasy aż do retoryki włącznie.

4. Dużą niespodzianką w programie nauk humanistycznych było nauczanie języka ruskiego. Pierwszą myśl o potrzebie nauczania języka ruskiego na Akademii Wileńskiej spotykamy już w liście Stanisława Rozrażewskiego do Rzymu w 1573 r.<sup>8</sup>. Po sześciu latach myśl ta wreszcie dojrzała do realizacji. Zajęła się nią kongregacja prowincji w 1579 r. Wysłała ona do Rzymu prośbę: „By w kolegium wileńskim utworzyć klasę ruską, w której chłopcy uczyliby się czytać i pisać na podstawie katechizmu przełożonego na język ruski lub na podstawie innych pobożnych katolickich książek”. Powody, które skłoniły kongregację do wprowadzenia języka ruskiego, miał prokurator osobiście przekazać generałowi. Odpowiedź generała była pozytywna: „Pochwalamy zdanie kongregacji o klasie ruskiej i pozwalamy na jej otwarcie”<sup>9</sup>.

Indeks lekcji z 1583 r. świadczy, że istotnie uczono języka ruskiego na Akademii Wileńskiej. Zakres tej nauki był niewielki: codziennie rano i po południu uczono czytać i pisać, a następnie tłumaczono i przyswajano sobie na pamięć teksty z Pisma św. i katechizmu<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Iudicium Congregationis Prov. ARSI F. Ges. Collegia f. 66—67.

<sup>8</sup> Rozrażewski do Merkuriusza 12 VII 1573. ARSI Germ. 153 f. 131.

<sup>9</sup> NB Wien, rkps 11 977 k. 48. Skrzynecki: *Provinciae Poloniae ortus et progressus*, BOss, rkps 628 s. 219. Korzystano z odpisów Bednarskiego.

<sup>10</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313 v.



Program lat osiemdziesiątych przetrwał do r. 1591. W tym bowiem roku wizytator Maselli wprowadził na próbę Ratio studiorum, a w następnym roku nadeszła z Rzymu gramatyka Emanuela Alwara w wydaniu oryginalnym i w przeróbce rzymskiej. Maselli zwołał radę specjalistów, by zbadali, które wydanie będzie bardziej odpowiednie dla kolegów polskich. Wybrano wydanie rzymskie w przeróbce Turselliniego po wprowadzeniu w nim jeszcze pewnych nieznacznych poprawek<sup>11</sup>.

Odtąd Alvarez stał się podręcznikiem podstawowym dla nauczania gramatyki i poetyki. Obok bowiem wykładu o częściach mowy (deklinacja i koniugacja) i składni obejmował zasady poetyki, to jest wersyfikację i traktat o rodzajach poezji<sup>12</sup>. Ratio studiorum (w 1591 r. dana na próbę, a od r. 1599 obowiązująca), właściwie na podstawie Alwara przydzieliła poszczególnym klasom odpowiedni materiał; w infimie — początki gramatyki, to znaczy deklinację i koniugację; w klasie gramatyki — całą gramatykę, ale jeszcze w stopniu elementarnym; w klasie syntaksy — całą gramatykę ze składnią i metryką; w klasie poetyki — zasady poetyki. W klasie poetyki obok Alwara przerabiano Cypriana Soareza *De arte rhetorica libri III*; teorię wymowy na retoryce poznawano z dzieł Cyncerona *De Oratore*, *Partitiones oratoriae* i *Auctor ad Herennium*<sup>13</sup>.

Nowy program zawarty w Ratio studiorum przewidywał większą ilość autorów i pozwolił na większe urozmaicenie. Na retoryce obok Cyncerona czytano Senekę, Liwiusza i Tacyta; w klasie poetyki oprócz czytanych dotąd Cyncerona i Wergiliusza, wprowadzono Horacego *Ody*, Cezara *De bello Gallico*, Marcejalisa *Epigramaty*. W klasie syntaksy obok Cyncerona czytano Owidiusza *Fasti* i Wergiliusza *Eneidę*. W klasie gramatyki przerabiano listy Cyncerona, piśma Cezara i Owidiusza *Liber Tristium*<sup>14</sup>.

Ratio studiorum nie wniosła zasadniczych zmian w programie języka greckiego. Podobnie jak Rozkład godzin z 1583 r. polecała ona nauczanie greki od infimy. Podobnie też rozplanowała ona materiał nauki gramatyki w poszczególnych klasach. Różnica polegała na wzbogaceniu lektur. Rozkład godzin z 1583 r. był w literaturę ubogi. Ratio studiorum zwłaszcza ta z 1591 r. wprowadziła nowych autorów: Demostenesa, Ksenofonta, Homera, Pindara, Eurypidesa, Sofoklesa, Isokratesa i innych<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Maselli do Akwawivy 31 I 1593. ARSI Germ. 171 f. 34 v.

<sup>12</sup> Szerzej o Alwara pisał S. Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933 s. 158—170.

<sup>13</sup> *Ratio atque institutio studiorum*, Romae 1591, t. 1 s. 182—302; RStSI, t. 2 s. 398—449; Bednarski, *Upadek i odrodzenie szkół*, s. 106—107.

<sup>14</sup> RStSI, t. 2 s. 398—449.

<sup>15</sup> *Ratio atque institutio studiorum*, t. 1 s. 182—305.

Do całości programu szkoły humanistycznej należała tak zwana eruditio. Składały się na nią wiadomości z historii, geografii, obyczajów, mitologii i tym podobne, zawarte w autorach przerabianych w poszczególnych klasach. Jezuici przywiązywali do eruditio wielką wagę, naśladując w tym Cyncerona, który żądał od retora doskonałej harmonii między słowem, gestem i treścią. Bronili się oni natomiast przed wprowadzaniem nowych przedmiotów do nauczania. Pragnęli bowiem zachować szkołę humanistyczną w jej czystej postaci. Nauczanie języka niemieckiego, ruskiego, śpiewu i muzyki w Wilnie uważali za kompromis konieczny, ponieważ tego domagało się społeczeństwo i rozkwit szkoły<sup>16</sup>.

Niespodzianką w programie szkoły wileńskiej, a zwłaszcza w całości kształcie jej życia, była ważna rola języka polskiego. Negatywny stosunek jezuitów do języka ojczystego został uznany przez niektórych historyków polskich jako fakt bezsporny. Ignacy Zarębski, pisząc o roli języka polskiego w nauczaniu szkolnym w Polsce w XVI w. tak krótko skwitował szkoły jezuickie: „Sprawa języka polskiego w szkołach jezuickich, pogardliwych warunków, w jakich wegetował, nie wymagałaby szerszego omówienia. Burżuazyjna literatura naukowa, licząca się z wymową źródeł historycznych, dostatecznie już od XVIII w. naświetliła to zagadnienie”<sup>17</sup>. Cała rzecz jest w tym, czy tzw. burżuazyjna literatura naukowa liczyła się z wymową źródeł historycznych, pisząc o szkolnictwie jezuickim. Fakty najbardziej oczywiste przeczą twierdzeniu Zarębskiego. Z porównywania szkoły wileńskiej z pińczowską, o której pisał Stanisław Kot, że „takiej roli w szkole doczekał się język polski aż w dwa wieki później”<sup>18</sup>, wynika, iż zakres używania języka polskiego w kolegium wileńskim był szerszy. Poza funkcją pomocniczą, a więc tłumaczeniem tekstów łacińskich i greckich na język polski oraz tekstów polskich na obce języki — przy czym przepisy szkolne polecały, by tłumaczenie takie było wierne i by poprawiano także tekst języka ojczystego — język polski był używany w następujących wypadkach:

1. W nauczaniu katechizmu. W dwóch najniższych klasach uczono katechizmu w języku polskim — początkowo raz na tydzień<sup>19</sup>, po przekształceniu zaś kolegium na uniwersytet — codziennie<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Katalog kolegium w Wilnie z r. 1572 zaznaczył specjalną funkcję: *prefectus musicus* oraz *instrumentorum observator*. (ARSI Pol. 7 I f. 39). Wynika z tego, że w kolegium wileńskim, podobnie jak we wszystkich zakładach jezuickich uczono śpiewu i muzyki, chociaż w oficjalnym programie nie było o tym mowy.

<sup>17</sup> J. Zarębski, *Rola języka polskiego w nauczaniu szkolnym w Polsce w XVI wieku*, Wrocław 1955 s. 58.

<sup>18</sup> S. Kot, *Pierwsza szkoła protestancka w Polsce*, Kraków 1921 s. 27.

<sup>19</sup> ARSI Lith. 38 f. 015—016.

<sup>20</sup> *Index lectionum*. ARSI Germ. 161 f. 313.



2. W komentowaniu Pisma św. W niedziele i święta komentowano Pismo św. dla niższych klas w języku polskim<sup>21</sup>.

3. W imprezach szkolnych. Stosunek jezuitów polskich do języka ojczystego wyraził się najjaskrawiej w ustawicznych staraniach w Rzymie, by w imprezach szkolnych mógł być używany język polski. Kongregacja prowincji polskiej w 1578 r. pozwoliła na dialogi polskie, chociaż we wszystkich szkołach jezuickich poza Polską były one wystawiane w języku łacińskim<sup>22</sup>. General Akwawiwa przychylił się do prośb polskich jezuitów i w 1582 r. pozwolił na używanie języka polskiego w dialogach<sup>23</sup>. Gdy Ratio studiorum w 1599 r. stanowczo żądało w imprezach szkolnych języka łacińskiego, jezuiti polscy i tym razem uzyskali specjalny przywilej na język narodowy<sup>24</sup>.

W imprezach szkolnych obok dialogów bogato rozwiniętych, przeplatanych muzyką i śpiewem, miały miejsce krótkie deklamacje. I tutaj obok wierszy łacińskich i greckich spotykamy wiersze w języku polskim. W pochodzącym z czasów rektoratu Skargi zeszytcie zawierającym deklamacje, niemałą część zajmują właśnie wiersze polskie. Wśród nich jest króciutki wiersz samego rektora:

Gdzie Chrystusowa dziedzina  
Tam murem y pałacyna.  
A gdzie mur Chrystusa taje,  
Mur się pałacyną staie<sup>25</sup>.

Nie bez wpływu na pielegnowanie mowy ojczystej w Akademii Wileńskiej były kazania Warszawickiego, Wujka, Grodzickiego, a przede wszystkim Skargi, oraz jego dzieła w języku polskim, szczególnie *Zywoty Świętych*, które wyszły w Wilnie, a które należały do najbardziej poczytnych książek owych czasów. Ze środowiska wileńskiego wyszli między innymi Grzegorz Knapski i Adrian Junga<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> ARSI Lith. 38 f. 016.

<sup>22</sup> ARSI Congr. 42 f. 181 v.

<sup>23</sup> Ordinationes, ASI Crac. rkps 224 s. 9; rkps 35 s. 84.

<sup>24</sup> NB Wien, rkps 11 977 k. 108 v.

<sup>25</sup> BOss, rkps 1137 s. 219.

<sup>26</sup> M. Plezia, *Knapiusz (Cnapius, Knapius, Knapski) Grzegorz*, w: PSB t. 13 s. 107—108. Historycy szkolnictwa jezuickiego w Polsce, by móc obiektywnie przedstawić stan rzeczy muszą sumiennie wykorzystać źródła rękopiśmienne z Rzymskiego Archiwum Towarzystwa Jezusowego, wyzbywszy się wprzódę nawyku do stosowania utartych ogólników w rodzaju: kosmopolityzm, uniformizm itp. S. Kot, w rozprawie: *Un gesuita boemo patricinatore delle linque nazionali slave e la sua attività in Polonia e Lituania (1563—1572)*, „Ricerche Slavistiche” (Roma) 1954 nr 3, przedstawia Baltazara Hostounsky'ego, jezuitę czeskiego, który przez kilka lat działał w Polsce i wiele uczynił dla rozwoju kolegiów jezuickich jako obrońcę języka ojczystego. Wiele takich niespo-

By poznać jaki ideał wychowawczy przyswiecał w trudzie pedagogicznym jezuitom wileńskim, nie trzeba koniecznie sięgać do wypowiedzi autorytatywnych i oficjalnych, jak konstytucje Towarzystwa lub Ratio studiorum. Wystarczy przeczytać uważnie źródła dotyczące samej uczelni wileńskiej, zwłaszcza kroniki i korespondencje. Gdy mowa w nich o młodzieży, uderza zwłaszcza jedna myśl, różnie zresztą wyrażana, np.: „W szkołach kwitnie nauka i pobożność”, „młodzież czyni postępy w nauce i pobożności”, „wyróżniają się wyrobieniem moralnym i znajomością wiedzy humanistycznej” (sodalisi) i tym podobne. Maggio w instrukcji dla rektora Warszawickiego w 1570 r., mówiąc o uczniach polecił: „Wszystkich ma cechować jak największa gorliwość w nauce, obyczajach i pobożności”<sup>27</sup>.

Wyrobienie religijne i moralne oraz pilność w zdobywaniu wiedzy humanistycznej — oto pożądane cechy ucznia szkoły wileńskiej. Jezuiti wileńscy pragnęli wychować swoich uczniów na ludzi światłych i religijnych, światłych w duchu humanizmu, dla którego ideałem człowieka był retor. Wierzyli, że właśnie takich obywateli potrzebuje Rzeczpospolita. Ten aspekt wychowania obywatelskiego został mocno podkreślony przez jezuitów wileńskich. W odezwie do społeczeństwa, rozesłanej w Wilnie i okolicach, w której zawarte było credo pedagogiczne, pisali:

„Rzeczpospolita zaś czyż nie będzie rządzona tym lepszymi radami i z pomyślniejszym wynikiem, im będzie miała radnych i obywateli bardziej religijnych, bardziej mądrych, bardziej wykształconych w poznaniu różnych rzeczy (co u Ulksesa wystawia Homer). Jeżeli więc zasługują na pochwałę ci, co dla dobra publicznego wystawiają kramy jarmarczne z towarem o wygórowanej cenie, to cóż należy przyznać tym, którzy swymi własnymi wydatkami otwierają ośrodki nauk wyzwolonych i zakładają szkoły dla urabiania ludzi w pobożności. Do takich należy najprzewielebniejszy książdz biskup Walerian... Już w tym roku wznosił szkołę nauk, skąd by kiedyś nie bez wielkiego pożytku ojczyzny wychodziła dla prowadzenia spraw publicznych młodzież wykształcona tak w umiejętnościach, jak w pobożności i cnocie”<sup>28</sup>.

Nad wytworzeniem pożądanych przez wychowawców postaw psychicznych, pilności w nauce, pobożności, troski o wyrobienie silnego i pięknego charakteru współdziałały różne czynniki. Najpoważniejsze z nich, to: atmosfera środowiska, nauczanie religii i praktyki religijne, organizacja szkolna, uroczystości kościelne i imprezy artystyczne, nagrody i kary.

Jednym z istotnych czynników, które kształtują psychikę dziecka

dziełek kryją z pewnością rękopisy o tematyce jezuickiej. Należałoby sięgnąć do tych źródeł, a nie ograniczać się do ustawicznego powtarzania starych sądów, często opartych na pamfletach.

<sup>27</sup> ARSI Institutum, t. 209 f. 247.

<sup>28</sup> ARSI Lith. 38 f. 014.



i młodzieży jest atmosfera środowiska. Ideowość ludzi dorosłych, ich zapał i codzienny trud są decydującym elementem w procesie wychowywania. W Akademii Wileńskiej wytworzyła się specjalna atmosfera, nasycona entuzjazmem i wielkimi planami. Jezuiti w Wilnie postawili sobie zadanie trudne — zdawało by się nierealne. Perspektywy, które w wychowaniu tak wiele znaczą, wybiegały daleko poza uczelnię i Wilno. „W Wilnie, na Litwie i w jej sąsiedztwie mieszka wiele różnych narodowości, które będą mogli jezuiti nauczać i kulturę ich podnosić” — pisał Baltazar Hostounsky do generała<sup>29</sup>. Sunyer zaś dodaje: „A i tego nie można pominąć, że otwierają się nam tutaj szerokie drzwi do Moskwy, a z niej przez Tartarię będziemy mogli przedrzeć się do Chin. Prócz tego nie należy zapominać o Szwecji i Inflantach, do których to krajów będzie można także się dostać i należy prosić Boga, by zechciał miłosiernym okiem wejrzeć na te wszystkie narody”<sup>30</sup>. Podobne plany snuje prowincjał Maggio. Przedstawiając generałowi zakonu tragiczny stan Kościoła na Litwie i konieczność podjęcia niemałych wysiłków celem odzyskania dla Kościoła tego kraju, czyni znamiennej uwagę: „..... gdzie szeroko otwiera się nam bramę, przez którą ufam, dotrzemy do Moskwy”<sup>31</sup>. Entuzjazm jezuitów nie był ani sztuczny, ani krótkotrwały. Wyprawy Warszewickiego do Szwecji, Possevina do Szwecji i Moskwy, publiczne dysputy z innowiercami, kazania Skargi, otwarcie seminarium diecezjalnego i papieskiego, w którym kształcili się Szwedzi, Rusini, Węgrzy, Duńczycy, Anglicy, Niemcy i inne narodowości, by nieść do swoich krajów prawdziwą wiarę — to wszystko było konsekwentną realizacją planów.

Nastroje młodzieży wileńskiej ilustruje zdarzenie w 1580 r., które zanotował kronikarz kolegium. Różnowiercy wileńscy rozpoczynając rok szkolny wyzwalali szkołę jezuitką na dysputę. Prowincjał zakazał udziału w niej magistrom, poszli więc na nią tylko starsi uczniowie. Górowali oni nad przeciwnikiem do tego stopnia, że magister, który przewodził innowiercom, wycofał się z dyskusji i usunął z sali. Reszta różnowierców uznała się za pokonaną, zwolennicy zaś protestantyzmu, przysłuchujący się dyspucie nie czekając na przedstawienie rozeszli się do domów. Kiedy później z kolei uczniowie jezuitcy zapraszali swoich kolegów protestanckich na nową dysputę, ci już zaproszenia nie przyjęli<sup>32</sup>.

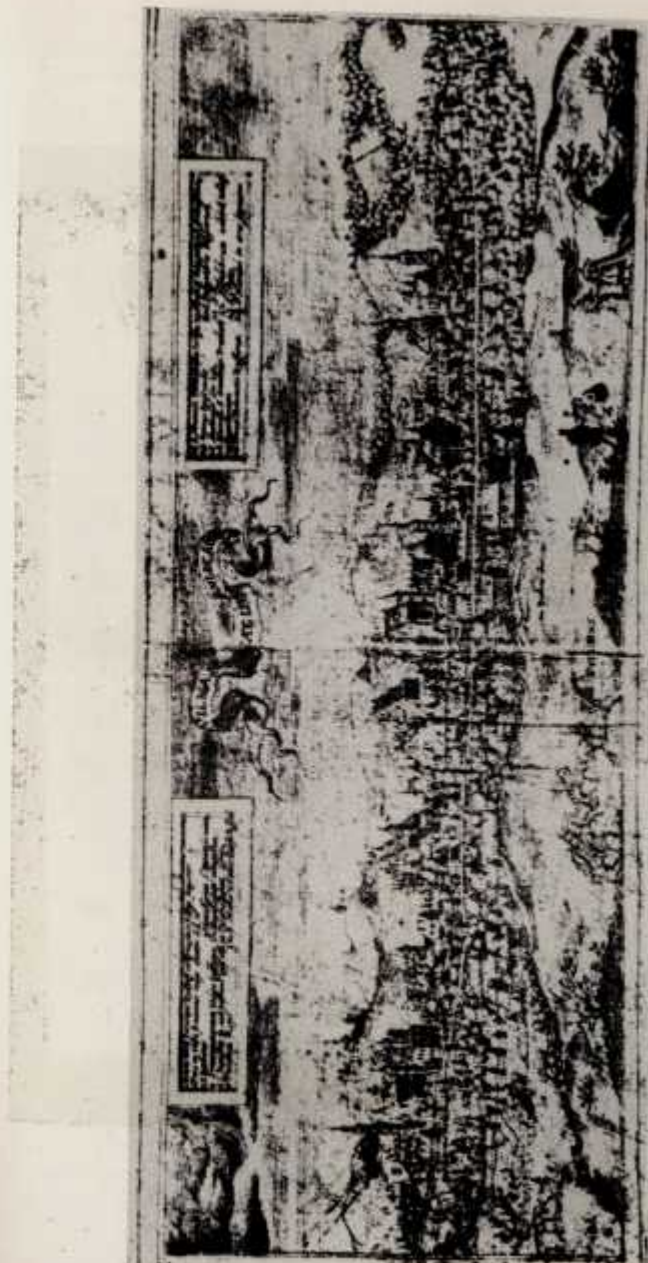
Atmosfera uczelni wileńskiej była nasycona nie tylko gorliwością dla spraw wiary, lecz również troską o dobro Ojczyzny. List Rozrażewskiego do generała, w którym autor powołując się na specjalną rolę Polski w dziejach Kościoła i Zachodu prosi o pro-

<sup>29</sup> Hostounsky do Borgiasza 6 X 1569. ARSI Germ. 150 f. 275—276.

<sup>30</sup> Informatio. ARSI Pol. 75 f. 316.

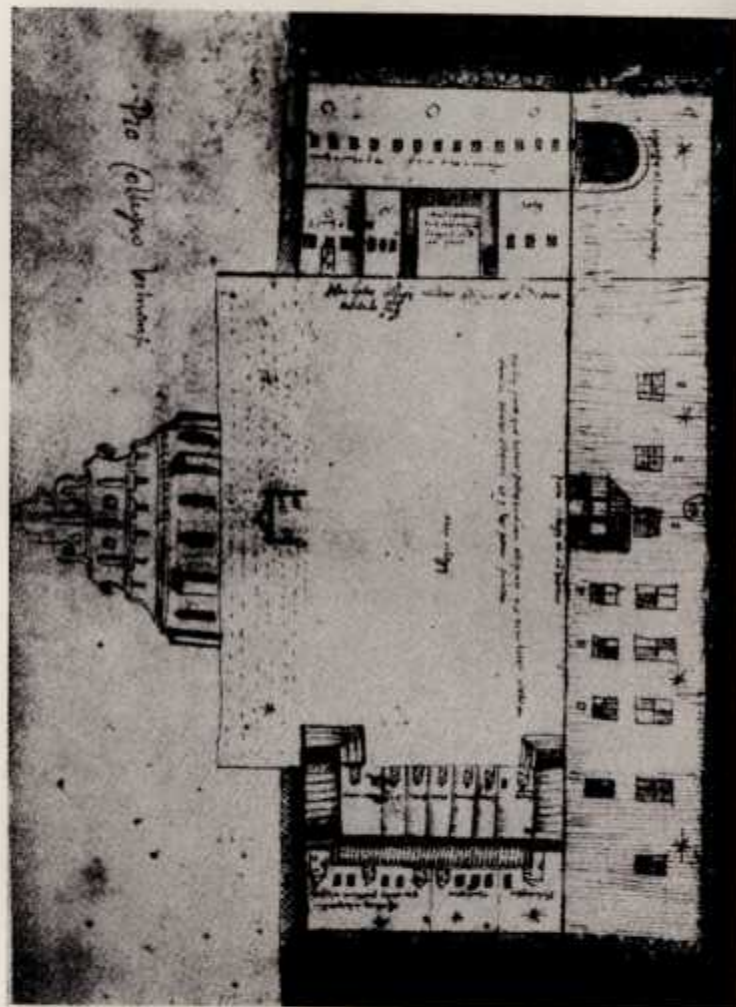
<sup>31</sup> Maggio do Borgiasza 7 VII 1570. ARSI Germ. 151 f. 203.

<sup>32</sup> Historia Coll. Viln. 1580. ARSI Pol. 65 f. 111.



10. Widok Wilna z końca XVI w.





11. Kolegium wileńskie. Rysunek ks. P. Boleczy

tekcję u papieża, oddaje najlepiej nastroje jezuitów wileńskich. Zastugi Polski, zdaniem jego, są liczne i to nie tylko wobec Stolicy Apostolskiej, ale wobec całego Zachodu, „gdy nieprzyjaciel naciera, ona nadstawia swe piersi, ona odbiera strzały i rany, gdy inni chrześcijanie zażywają miłego spokoju”<sup>33</sup>.

Młodzież nie tylko była świadkiem wielkich czynów wojennych Korony i Litwy, lecz również brała w nich udział na swój sposób. Historia kolegium z 1581 r. opowiada, że młodzież szkoły wileńskiej uczestniczyła w nabożeństwie czterdziestogodzinnym w intencji zwycięskiego zakończenia wojny oraz, że podejmowała najcięższe umartwienia. Gdy ojcowie walczyli na polach bitew, synowie prosili Boga o ich zwycięstwo nie cofając się przed bolesną flagelacją<sup>34</sup>. Głęboko musieli zapadać we wrażliwe dusze młodych takie chwile, jak uroczysty wjazd zwycięskiego Batorego powracającego z wojny. Łukiem tryumfalnym witała go szkoła, a po wysłuchanej mszy św. i kazaniu w języku łacińskim przyjmowali go chłopcy dialogami o zwycięstwie ułożonymi przez profesorów<sup>35</sup>.

Od samych początków kolegium w Wilnie jezuita wprowadzili do szkoły nauczanie katechizmu. Nauczano go w piątek o godz. 9 w klasach wyższych (retoryka, poetyka, syntaksa) w języku łacińskim, w klasach zaś niższych w języku polskim. Podręcznikiem, którym posługiwano się w nauczaniu, był katechizm Piotra Kanizego<sup>36</sup>.

Po otwarciu Akademii, gdy stworzono jeszcze jedną wstępną klasę, wprowadzono do niej nowy podręcznik: katechizm Ledesmy w języku polskim. Uczono go w każdym dniu zajęć szkolnych o godz. 14. W klasie drugiej wykładano katechizm Kanizego. Uczono go podobnie jak w infimie, codziennie oprócz świąt i dni wolnych od nauki. W innych klasach polecono nauczanie katechizmu w niedzielę i święta: starszej młodzieży katechizm większy, młodszej mniejszy. Magister mógł wybrane teksty zadawać na pamięć i w ciągu tygodnia odpytywać<sup>37</sup>.

Nauczanie katechizmu w Wilnie, zwłaszcza w klasach niższych, było troskliwie pielęgnowane. Tymczasem Ratio studiorum z 1591 r. mówi tylko o półgodzinnej lekcji katechizmu w sobotę. Jezuitom polskim wydaje się to za mało. Zebrani na siódmej kongregacji prowincjonalnej w Pultusku w 1593 r. postanowili oni zwrócić się do generała zakonu, by chociaż godzinę tygodniowo przeznaczono w programie dla Polski. Odpowiedź z Rzymu przyszła negatywna: wystarczy w innych prowincjach, powinno wystarczyć i w Polsce<sup>38</sup>.

<sup>33</sup> Bednarski, *Geneza Akademii Wileńskiej*, s. 19.

<sup>34</sup> Historia Coll. Viln. 1581. ARSI Germ. 141 f. 68 v. — 89.

<sup>35</sup> Historia Coll. Viln. 1581. ARSI Pol. 50 f. 111.

<sup>36</sup> ARSI Lith. 38 f. 015 v.

<sup>37</sup> Index lectionum 1583. ARSI Germ. f. 313.

<sup>38</sup> NB Wien, rkps 11 977 k. 114 v.



Jezuici polscy nie byli zadowoleni z odpowiedzi generała. Marcin Śmiglecki, profesor teologii, nie tylko w swoim, lecz w imieniu innych wileńskich jezuitów, w liście do generała Akwawivy żalił się, że upada dawna pobożność młodzieży. Powodem tego zdaniem Śmigleckiego, było ograniczenie nauczania katechizmu. Zagadnienie wychowania w Polsce przedstawia się inaczej niż na Zachodzie: „Bo u nas nie uznają innego kierownika swego życia w prawach Bożych prócz magistra: dlatego jeżeli my im nie pomożemy w tej dziedzinie, nikt inny nie zaszczerpi w nich pobożności”<sup>39</sup>.

Ratio studiorum w ostatniej redakcji z r. 1599 polecała ogólnie nauczanie katechizmu w piątki lub soboty, zostawiając przełożonym poszczególnych domów dokładniejsze określenie pory i długości nauczania<sup>40</sup>.

Obok katechizmu uczniowie słuchali w niedziele i święta komentarza Pisma św. — wyższe klasy w języku łacińskim, niższe w polskim<sup>41</sup>.

Praktyki religijne w kolegium wileńskim zostały unormowane instrukcją prowincjała Maggio z 1570 r. Poleciał on, by uczniowie w niedziele i święta „uczestniczyli w sumie, kazaniu i wieczornych modlitwach, przede wszystkim zaś w wykładzie nauki chrześcijańskiej”. W innym miejscu dodaje: „W dni powszednie rano po pierwszej lekcji należy ich tam prowadzić na mszę św.”.

W sprawie spowiedzi polecił: „Miesięczne spowiedzi uczniów winny się odbywać nie w kaplicy domowej, lecz w jakiejś sali szkolnej albo w kościele św. Jana. Z trudem można tylko na nie pozwolić w kolegium, a już wcale w pokojach”<sup>42</sup>. Codzienna msza św., miesięczna spowiedź i komunie św. oraz krótka modlitwa przed i po lekcji wyczerpywały program praktyk religijnych. Jezuici bronili się przed wprowadzeniem nowych praktyk, które narzucali biskupi, kapituły lub zwyczaje krajowe. W Polsce ten nacisk był szczególnie wielki i jezuita nie zawsze wychodzili obronną ręką. Wypadki w Wilnie doskonale ilustrują to doniosłe na przyszłość zjawisko przenikania do szkolnictwa jezuickiego objawów specyficznie polskiej pobożności.

Biskup Protaszewicz przewidując, że z otwarciem szkoły jezuickiej opustoszeje szkoła katedralna i szkoła kolegiacka, zwrócił uwagę prowincjałowi Maggio na następujące niebezpieczeństwo: „Nie będzie komu uczestniczyć w nabożeństwach i śpiewie kościelnym”. Był bowiem powszechny zwyczaj, że chłopcy szkół katedralnych i kolegiackich brali udział w licznych nabożeństwach i swoim śpiewem podnosili ich wystawność. Maggio chcąc temu zapobiec polecił rektorowi Warszewickiemu:

<sup>39</sup> Smiglecki do Akwawivy 7 II 1595. ARSI Germ. 174 f. 112.

<sup>40</sup> ISI, t. 3 s. 203, 227.

<sup>41</sup> ARSI Lith. 38 f. 016 v. Katalog z 1571 r. ARSI Pol. 7 I f. 41.

<sup>42</sup> ARSI Institutum, t. 209 f. 248.

1. Przyjmować tylko tych, którzy umieją czytać i pisać. Chciał w ten sposób skierować najmłodszych, a więc jeszcze przed maturą, do szkoły katedralnej i kolegiackiej.

2. Chłopców, którzy chcieliby przejść z tamtych szkół do szkoły jezuickiej, nie przyjmować inaczej, jak tylko za pozwoleniem tamtejszego magistra.

Na wypadek, gdyby te klauzule nie wystarczyły, radził przyjąć do niższych klas pewną ilość ubogich chłopców, którzy utrzymywali się z jałmużn mieszczan. Za pomoc okazaną im będą obowiązani do uczestniczenia i śpiewu w czasie nabożeństw. Warszewicki powinien — według polecenia Maggio — zachęcić mieszczan do ofiarności na rzecz chłopców, przedstawić im, że od tego zależeć będzie wystawność nabożeństw w kościołach wileńskich. By nie naruszać porządku w szkole, rektor miał się postarać o to, żeby proboszczowie dostosowali rozkład nabożeństw w kościele do rozkładu lekcji szkolnych. Ponadto specjalny sługa kościelny towarzyszyć będzie chłopcom do kościoła, a po nabożeństwie odprowadzi ich do domu<sup>43</sup>.

Środki podane przez Maggio okazały się niewystarczające. Studentów bowiem utrzymujących się z jałmużny — jak to było w zwyczaju w wielu miastach na Zachodzie — w Wilnie nie było, a szkoła katedralna, której uczniowie podnosili splendor nabożeństw mimo ostrzeżeń Maggio stopniowo upadała. Widząc to Warszewicki radził biskupowi, by szkołę katedralną zreformował, a dla jej magistra wyznaczył stałą pensję. Takie rozwiązanie trudności zdaniem rektora, przyciągnęłoby i dobrego nauczyciela i większą ilość biedniejszych uczniów. Pierwszego zachęciłoby stałe uposażenie, drugich bezpłatne nauczanie.

Biskup odrzucił propozycje Warszewickiego. Nie chciał robić nowych wydatków. Chciał trudność rozwiązać w inny sposób. Wezwał do siebie 1 lutego 1573 r. wiceprowincjała Sunyera oraz rektora Warszewickiego i przedstawił im smutny stan nabożeństw w katedrze: oto gdy dawniej nawet w dni powszednie chłopcy śpiewali w czasie nabożeństw, brali udział w procesjach i na różne sposoby podnosili splendor nabożeństw, teraz nie ma nikogo nawet w dni świąteczne na nabożeństwach, procesjach czy pogrzebach. Sunyer przyznał słusność biskupowi i ze swej strony wysunął projekt, który przygotował już wcześniej z konsultorami: dwie klasy niższe będą uczestniczyć w nabożeństwach w katedrze, ale tylko w niedziele i święta. Wikariusz lub magister zaopiekuje się nimi, za co jezuita wynagradzać ich będą z funduszy kolegium.

Biskup odpowiedział, że musi naradzić się z kapitułą. Rozżalony dodał, że te pieniądze, które ostatnio ofiarował na kolegium trzeba było obrócić na inną fundację lub rozdać ubogim. Po naradzie

<sup>43</sup> ARSI Institutum, t. 209 f. 249.



z kapitułą znowu wezwał 4 lutego wiceprowincjała i rektora. Tym razem oprócz biskupa byli i kanonicy. W dłuższym przemówieniu biskup najpierw skrytykował i odrzucił propozycje jezuitów, a następnie podał swoją. Młodzież powinna brać udział w nabożeństwach w katedrze nie tylko w niedziele i święta, jak tego chcą jezuiti, ale także w dni powszednie, po odmówieniu Matutinum powinna śpiewać msze uroczyste. Uczniów nie można zdaniem biskupa i kapituły, powierzać opiece wikarego lub magistra; nie będą im posłuszni, ponieważ ci ostatni nie są ich przełożonymi. Nie wypada biskupowi żebrać u jezuitów o chłopców, dlatego zdaniem biskupa, najlepszym wyjściem z sytuacji będzie, gdy dwie najniższe klasy powierzy się magistrzowi szkoły katedralnej. Szkoła ta będzie zależną od kolegium jezuickiego: ten sam program nauczania, rektor będzie miał prawo dopilnować pracy nauczycieli i uczniów; jezuiti w dwóch najniższych klasach zatrzymaliby tylko synów magnatów oraz synów protestantów i schizmatyków.

Na zakończenie swej mowy prosił biskup o przyjęcie propozycji choćby dlatego, by nie zrazić kapituły do zakonu i że w wypadku jej odrzucenia będzie musiał odnieść się do papieża. Wiceprowincjał widząc jak bardzo Protaszewiczowi zależy na tym, by wystawność nabożeństw nie znikła, prosił o czas do namysłu i przyrzekł uczynić wszystko, żeby zadowolić biskupa i kapitułę.

Nazajutrz wiceprowincjał wysłał rektora z odpowiedzią: jezuiti godzą się na całkowite rozwiązanie u siebie dwóch najniższych klas, nie mogą natomiast jak proponował biskup, zatrzymać synów magnatów, bo to jest przeciwne konstytucjom zakonnym, które każą iść do biednych, ani zatrzymać synów protestantów i schizmatyków, bo nie wypada, by lepiej byli traktowani od swoich kolegów katolików.

Po wysłuchaniu propozycji jezuitów biskup przesunął rokowania na dzień następny. Sunyer widząc, że przedłużający się spór odbija się niekorzystnie na kolegium, wysunął (6 lutego) dwa inne, łatwiejsze do przyjęcia rozwiązania. Projekt pierwszy polegał na tym, że jezuita będzie dochodził do szkoły katedralnej i uczył bezpłatnie. Takie rozwiązanie sporu stwarzało nowe trudności, dochodzenie bowiem było połączone z niebezpieczeństwem z powodu dużej ilości walęających się pijaków; druga poważniejsza trudność polegała na tym, że magistrzy pozbawieni chleba mieliby z tego powodu słuszny żal do jezuitów, że im odebrali godziwy zarobek. Licząc się z tym jezuiti wysunęli drugi projekt: niech więc magistrzy uczą bezpłatnie, kolegium podejmuje się ich utrzymać. Da im nawet więcej niż mogliby uzyskać od chłopców: 20 złotych polskich rocznie w dwóch ratach.

Ten ostatni projekt podobał się biskupowi. Wiedział — zaznacza kronika — że magnaci nie postaliby synów do katedralnej trivales w wypadku, gdyby jezuiti ich następnie nie przyjęli do swo-

jej szkoły, a przecież sam zachęcał tychże magnatów, by zgłaszali synów do kolegium jezuitów. Kanonicy nie stawiali oporu, chociaż więcej podobał się im projekt pierwszy. Biskup zadowolony, że wreszcie spór się zakończył, obiecał w odpowiednim czasie powiększyć fundację<sup>44</sup>. Tak wygłosił jedyne nieporozumienie między jezuitami a biskupem Protaszewiczem.

Wnet po otwarciu kolegium w Wilnie rektor Warszewicki zetknął się z niespodziewaną trudnością. Chodziło o udział uczniów w procesjach. Na Zachodzie młodzież szkół jezuickich nie brała udziału w procesjach złączonych z uroczystością Bożego Ciała i z dniami krzyżowymi. Warszewicki nie mógł tak samo postąpić, ponieważ obawiał się, że będzie to zgorzeniem dla wielu. Dlatego napisał listy do prowincjała Maggio i do generała zakonu Borgiasza<sup>45</sup>, w których przedstawił trudności i pytał o radę. Maggio przesłał list otrzymany od Warszewickiego do Borgiasza z uwagą, że sprawa ta jest aktualna dla wszystkich kolegiów w Polsce<sup>46</sup>.

Franciszek Borgiasz wyjechał wtedy do Hiszpanii. Odpowiedź na ręce prowincjała Maggio dał wikariusz generalny Hieronim Nadal. Była ona stanowcza: nigdzie szkoły jezuickie nie biorą udziału w procesjach i w Polsce brać nie powinny. Ludziom należy wytłumaczyć, że pilne zajęcia nie pozwalają na to<sup>47</sup>.

Maggio przesłał odpowiedź Sunyerowi. Odpowiedź Nadala nie uspokoiła ani Maggio ani Sunyera. Obydwaj odpisali Nadalowi w podobny sposób: z takiego postępowania wyniknie tylko zgorzenie. Maggio ujął to w słowa: „Ludzie będą się gorszyć i będą głosić, że jezuiti nie potwierdzają czynami, czego uczą słowami”<sup>48</sup>. Nadal poszedł na kompromis i przez sekretarza Towarzystwa Polanco pozwolił na udział młodzieży w procesjach, ale tylko w dni wolne od nauki<sup>49</sup>.

W dziele wychowania młodzieży na Akademii Wileńskiej wielką rolę odgrywała organizacja zwana sodalicją mariańską. Działała ona już w 1571 r. Katalog bowiem tego roku wyznacza Michała Tolmeina, lektora języka hebrajskiego na spowiednika sodalisów<sup>50</sup>. Z tego też roku pochodzi pierwszy regulamin sodalicyjny: *Leges Congregationis B. Mariae Virginis* ułożony przez jezuitów wileńskich<sup>51</sup>. Sodalicja została oficjalnie przez Rzym potwierdzona

<sup>44</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 92—95; Sunyer do Nadala 9 II 1572. ARSI Germ. 134 f. 48.

<sup>45</sup> Warszewicki do Borgiasza 21 V 1571. ARSI Germ. 152 f. 48.

<sup>46</sup> Maggio do Borgiasza 4 VI 1571. ARSI Germ. 152 f. 55.

<sup>47</sup> Nadal do Maggio 21 VII 1572. ARSI Germ. 109 f. 11 v.

<sup>48</sup> Maggio do Nadala 26 VIII 1571. ARSI Germ. 133 f. 60.

<sup>49</sup> Polanco do Sunyera 23 II 1572. ARSI Germ. 109 f. 58.

<sup>50</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1571. ARSI Pol. 7 I f. 19—19 v.

<sup>51</sup> ARSI Lith. 36 f. 263—264.



na początku 1573 r.<sup>52</sup> Miała ona charakter elitarny. W 1577 r., a więc po 6 latach istnienia, liczyła zaledwie ponad 30 członków, podczas gdy liczba uczniów w kolegium przekraczała 500<sup>53</sup>. Z biegiem lat liczba sodalisów podniosła się do około 100<sup>54</sup>. Do sodalicji należeli uczniowie najbardziej wyrobieni religijnie i moralnie, najbardziej karni i najpilniejsi w nauce. Obowiązkiem członków sodalicji było zachęcać swych kolegów i własnym przykładem pociągać ich do pracy nad wyrobieniem charakteru oraz nad zdobywaniem wiedzy. Źródła, a przede wszystkim kroniki, charakteryzując młodzież szkoły wileńskiej powtarzają w bardzo wielu miejscach, że spośród wszystkich uczniów sodalisi wyróżniają się tak w nauce, jak i w pobożności i że bardzo dodatnio wpływają na swoich kolegów<sup>55</sup>. Poza tym sodalisi oddawali się praktykom charytatywnym, usługując chorym w szpitalu. Obok pomocy duchowej (nauczanie katechizmu) służyli oni chorym, w miarę swoich możliwości, pomocą materialną. Kronika z 1585 r. donosi, że dwa razy w tym roku członkowie sodalicji umywali nogi i głowy biedakom w szpitalu, przygotowywali dla nich pożywienie i usługiwali do stołu. Dodaje przy tym: „Synowie magnatów okazywali największą ochotę do tego rodzaju posług”<sup>56</sup>. Podobnie było w święto Narodzenia Matki Bożej. Kronikarz opowiada, że także inni uczniowie widząc to prosili, by im także pozwolono pielęgnować chorych, że dobrowolnie pozostali oni przez dwa dni na usługach chorych i biednych. Fakty takie miały miejsce kilka razy w roku. Z pewnością nie przyniosły one wielkiej ulgi chorym i były tylko doraźną pomocą, ale bez wątpienia stanowiły doskonały środek wychowawczy. W latach dziewięćdziesiątych pojawił się inny jeszcze rodzaj czynnej miłości bliźniego, praktykowany przez sodalisów, mianowicie pomoc materialna i duchowa więźniom<sup>57</sup>. Sodalicje przez swoją atmosferę stawały się poniekąd seminariami przygotowującymi kandydatów do zakonów, a zwłaszcza do Towarzystwa Jezusowego. Z sodalisów rekrutowali się przede wszystkim przyszli jezuiti. W 1585 r. zostało przyjętych 14 sodalisów do Towarzystwa: 3 z filozofii, 9 z klasy retoryki i 2 z klasy poetyki. Kronikarz mówi o nich zwięźle: „wszyscy wielkich nadziei młodzieńcy”<sup>58</sup>. Podobnie chociaż nie tak licznie działo się w innych latach. Do

<sup>52</sup> Historia Coll. Vil. ARSI Pol. f. 108 v.

<sup>53</sup> Warszewicki do Merkuriana 5 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 25—26.

<sup>54</sup> Historia Coll. Vil. ARSI Pol. 75 f. 299 v.

<sup>55</sup> Annuae Prov. Pol. ARSI Pol. 51 f. 175—175 v.; Historia Coll. Viln. 1581. ARSI Germ. 141 f. 68—69; Annuae Prov. Pol. 1585. ARSI Pol. 50 f. 65; Litterae Annuae 1590, 1592, 1593, 1595, 1596. ARSI Pol. 50 f. 72—149.

<sup>56</sup> Annuae Prov. Pol. 1585 „Magnatum filii ad hoc genus obsequii promptissimi fuerunt”. ARSI Pol. 50 f. 65 v.

<sup>57</sup> Annuae Prov. Pol. 1592. ARSI Pol. 50 f. 93 v.

<sup>58</sup> Annuae Prov. Pol. 1585. ARSI Pol. 50 f. 65 v.

obowiązków sodalisów należała katechizacja w mieście<sup>59</sup>. Jezuiti troskliwie opiekowali się sodalicją. Miała ona swojego moderatora, swoją kaplicę, specjalne egzorty i rozważania w niedziele i święta<sup>60</sup>.

W wychowywaniu młodzieży w szkole wileńskiej bardzo wielką rolę odgrywały uroczystości kościelne (Boże Narodzenie, Wielki Piątek, Wielkanoc, Boże Ciało), szkolne (otwarcie semestru, dzień św. Katarzyny, patronki uczącej się młodzieży) i uroczystości okazyjne, jak przyjazd dostojników kościelnych lub świeckich, ingres biskupa lub wojewody, pogrzeb fundatora itp. W uroczystościach tych młodzież brała czynny udział: dawała przedstawienia, wygłaszała dialogi, deklamowała, prowadziła dyskusje.

Już w 1570 r. rozpoczął działalność teatr szkolny. Na rozpoczęcie roku szkolnego (18 IX) młodzież odegrała na dziedzińcu kolegium komedię „Herkules”<sup>61</sup>. Tekst do niej dostarczono z Rzymu. Treść dramatu osnuta była na opowiadaniu o mitologicznym Herkulesie na rozstajnej drodze. Autorem sztuki był prawdopodobnie S. Tuc-ci<sup>62</sup>. Widzowie, wśród których znalazł się biskup Protaszewicz, byli tą pierwszą sztuką sceniczną oczarowani. Nawet Rojzjusz, archiprezbiter Św. Jana, jezuitom niechętny, znawca tych rzeczy chwalił głośno przedstawienie<sup>63</sup>. Podobnie na otwarciu semestru 2 października w 1574 r. młodzież wystawiła tragedię „Jephte”. Treść zaczerpnięta z Pisma św. Starego Testamentu (Księga Sędziów XI) o walecznym i nieszczęśliwym Jephte, który wyruszając do walki z Ammonitami uczynił ślub, że po zwycięstwie ofiaruje Bogu tę istotę, która przywita go pierwsza u progów rodzinnego domu. Pierwsza powitała go córka<sup>64</sup>. W r. 1597 grano „Saul et Davidis

<sup>59</sup> Historia Coll. Viln. 1581. ARSI Germ. 141 f. 68 v.—69.

<sup>60</sup> Katalogi wymieniają następujących prefektów sodalicji: Michał Tolmeiner, Emanuel de Vega, Stanisław Włoszek, Piotr Potrzeba, Michał Ortiz, Michał Salpa, Krzysztof Piasecki, Jakub Ortiz.

<sup>61</sup> Ten sam utwór źródła raz nazywają komedią, a w drugim wypadku tragedią. J. Poplatek (*Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1937, s. 148 n.), sugeruje pewne kryteria, którymi być może posługiwano się przy określaniu rodzaju utworu scenicznego. I tak przedmiotem tragedii są przeżycia ludzi wysoko postawionych w hierarchii społecznej: „Im wyżej bowiem stoi bohater tragedii, tym silniej działa widok jego klęski. Komedia natomiast musi być przedstawieniem ostatnich akcji niskich warstw społecznych. Tragedia przedstawia lepsze, komedia gorsze od rzeczywistych charaktery”. Po takich próbach klasyfikacji Poplatek stwierdza jednak, że trudność ustalenia niezmiennych prawideł nadal pozostaje, gdyż ten sam utwór, np. „Judyta”, nazywany jest w Poznaniu (1582) komedią, w Kaliszu zaś tragedią. Takich wypadków jest dużo.

<sup>62</sup> Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru* s. 167.

<sup>63</sup> Compendium Historiae. ARSI Pol. 65 f. 113; Warszewicki do Borghiasza 1 XI 1570. ARSI Germ. 151 f. 364.

<sup>64</sup> Annuae Prov. Pol. 1574. ARSI Pol. 50 f. 55 v.



comaedia" osnutą na dziejach tragicznego Saula i Dawida opisanych w pierwszej Księdze Królewskiej<sup>65</sup>. Nie wiadomo, kto był jej autorem. Na Zachodzie dwóch autorów jezuitów stworzyło sztukę sceniczną na ten temat przygód Saula i Dawida (Edmund Campion i Leon Henriquez)<sup>66</sup>. Źródła nie wspominają, który z nich był grany w Polsce. W 1584 r. na jesiennym otwarciu semestru młodzież wystąpiła z krótką komedią „De Angelorum cura”<sup>67</sup>. W następnym roku wystawiono tragedię „Absalonis rebellis”<sup>68</sup>. W latach dziewięćdziesiątych teatr wileński wystawił sztuki sceniczne, których autorem był jezuita Polak Grzegorz Knapski. W 1596 r. „Philopater seu Pietas”<sup>69</sup>, a w 1597 r. „Tragoedia S. Felicitatis”<sup>70</sup>. W innych okolicznościach, bo na cześć króla Stefana Batorego, wystawiono w 1581 r. tragedię „Jehu”, do której wątek zaczerpnięto z czwartej Księgi Królewskiej<sup>71</sup>. Autorem jej był jezuita włoski Fr. Benci<sup>72</sup>.

Inną formą widowisk urządzanych przez kolegium wileńskie były dialogi. Były to pozbawione akcji deklamacje, niejednokrotnie wzbogacone śpiewem i muzyką, z udziałem większej ilości osób. Kronika kolegium opowiada o takich właśnie dialogach zorganizowanych w związku z przyjazdem króla Stefana Batorego do Wilna w 1579 r. Przywitała go wówczas młodzież przy kościele jezuickim św. Jana. Na wielkim łuku tryumfalnym, który zdobyli różne napisy powitalne, oczekiwał chór i orkiestra. Zbliżającego się króla powitano głośno pieśnią wyrażającą radość z jego przyjazdu. Następnie trzech chłopcy przedstawiając alegorie Religio, Respublica litteraria i Respublica Polona, odpowiednio ubrani, powitali króla łacińskimi gratulacjami. W odpowiednich momentach, przerywając gratulacje, inni chłopcy wznosili chóralne okrzyki na cześć dostojnego gościa. Dalsze uroczystości z okazji przybycia króla do Wilna przeniosły się na zamek królewski. Po przemówieniu jednego z uczniów wystąpili jego koledzy w strojach regionalnych przedstawiających prowincje Rzeczypospolitej: Wielkopolskę, Małopolskę, Mazowsze, Litwę, Ruś, Prusy, Żmudź oraz Inflanty. Po ich przemówieniach wystąpił konno starszy uczeń w zbroi husarskiej, by ofiarować królowi podarunek w imieniu uczącej się młodzieży: obrazy przedstawiające Orła i Pogoń, godła Polski

<sup>65</sup> Annuae Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175 a.

<sup>66</sup> J. Müller, *Das Jesuitendrama in den Ländern deutscher Zunge 1555—1565*, t. 2, Augsburg 1930, s. 44, 47.

<sup>67</sup> Annuae Prov. Pol. 1584. ARSI Pol. 50 f. 65/5.

<sup>68</sup> Annuae litterae Prov. Pol. 1585. ARSI Pol. 50 f. 65/18.

<sup>69</sup> A. Stender — Petersen, *Tragoediae sacrae*, Tartu 1931, s. 41

i n.

<sup>70</sup> Annuae Prov. Pol. 1597. ARSI Pol. 50 f. 156.

<sup>71</sup> B. Duhr, *Geschichte der Jesuiten in den Ländern deutscher Zunge im XVI Jahrhundert*, t. 1, Freiburg im Breisgau 1897 s. 350.

<sup>72</sup> *Historia Coll. Viln. 1581*. ARSI Germ. 141 f. 68 v.—69.

חַלְשׁוֹן יָבִיב אֶל אֲהָבָו

טַנְזוֹ כֹּל אֲשֶׁר סִפְּרָה אֲדַרְשֶׁם  
וְחִמְקָה סִתְּרֶם לֹאֵשׁ אֲהָבִי :  
וְלֹא נִפְתְּרָה כֹּל מִסְחָר כְּתוּסָר  
אֲנִי הָאֲשֶׁר מִיָּזוּ בְּלִיבְדִבְרוֹתַי  
וּמוֹרִיד מִדְּעוֹתַי כֹּל לִבְרִי  
כִּי־עַד הִנְיָאֵה קִיָּהֵל בֶּן יְחִזְקִיָּה  
נִשְׁתָּא אֲהָבִי תַעֲזֹר לְרַעַן  
אֲמֵלָא נִשְׁתָּה חֲמִרָה אֲלֵהֶם

Dei Tovi Hymnographi

Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi  
Dei Tovi Hymnographi

Ad Studiosum

Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc  
Prole tua magis dicitur tunc

חֲמִירָה אֲלֵהֶם

216 38 / 36

12. Wiersz „Ad studiosum”



64 fr 1

GRATVLATIONES.  
**SERENISSIMO**  
**AC POTENTISSIMO**  
 PRINCIPI STEPHANO DEI  
 GRATIA, REGI POLONIAE, MAGNO  
 Duci Lituaniae, Ruffiae, Prussiae, Masouiae, Samogitia,  
 Lituoniae, nec non Principi Transiluaniae, &c. decretæ,  
 & in fortunatissimū S. R. M. suæ Vilnæ adu-  
 tum scriptæ, Anno Domini 1579.

A Studiofis Collegij Vilnensis, Societatis I E S V.



VILNÆ.

Anno à Christo nato, 1579. Typis Illustr: Domi-  
 ni D. Nicolai Christophori Radziuii, Ducis &c. Ioan-  
 nes Slescki excudebat.

13. Gratulationes ... principi, Stephano I Wilno 1579

i Litwy. Czwartego października w tym samym roku powracają-  
 cego z Połocka króla witały w kościele jezuickim postacie alego-  
 ryczne: Gloria, Virtus i Religio, wygłaszając dialogi sławiące zwy-  
 cięskiego króla<sup>73</sup>.

Bogatszym jeszcze dialogiem witała młodzież wileńska króla po  
 zawarciu pokoju w Jamie Zapolskim w 1582 r.<sup>74</sup> Autorem dialogów  
 na przyjęcie króla był Kasper Pętkowski, profesor języka greckie-  
 go. Nie mniej bogate w dialogi było przyjęcie króla Zygmunta III  
 w 1589 r.

Nie było roku, by uczniowie szkoły wileńskiej nie wygłosili  
 chociaż jednego dialogu. Rok 1584 był w szczególności sposób obfity  
 w podobne występy. Źródła podają, że 25 listopada wystawiono  
 dialog o św. Katarzynie<sup>75</sup>, na Boże Narodzenie dialog „Pasterze”<sup>76</sup>,  
 na zapusty dialog „Bacchus”<sup>77</sup>, na Wielkanoc dialog „De Pascha-  
 te”<sup>78</sup>. Obok przedstawienia i dialogu na uroczystościach szkoły  
 wileńskiej spotyka się też deklamację. W 1584 r. przy ingresie  
 wojewody wileńskiego<sup>79</sup> oraz z okazji przybycia kardynałów Woj-  
 ciecha Bolognietiego i Jerzego Radziwiłła do kolegium, deklamow-  
 wali chłopcy w różnych językach: łacińskim, greckim, hebrajskim,  
 włoskim, hiszpańskim, polskim, litewskim, francuskim, niemieckim,  
 czeskim i angielskim<sup>80</sup>.

Poza dialogami i deklamacjami publicznymi — odbywającymi  
 się na zewnątrz kolegium, mającymi charakter popisu, było wiele  
 takich, które były zwykłym szkolnym ćwiczeniem. Kronika mówią-  
 o pracy szkolnej uczniów stwierdza, że „we wszystkie prawie dni  
 świąteczne i często w niedzielę wygłaszają mowy łacińskie wraz  
 z utworami wierszowanymi, poza tym w określonych czasach łacińskie i greckie dialogi na tematy wybrane w zależności od miej-  
 sca i czasu”<sup>81</sup>.

Uroczystości, o których była mowa miały różne aspekty. Dla  
 kolegium były doskonałym środkiem propagandowym i pewnego  
 rodzaju egzaminem wobec gości, gdy chodzi o poziom szkoły i po-  
 stępy w nauce. Kronikarz kolegium stwierdzając w 1587 r., że stan

<sup>73</sup> Annuae Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175. Tekst gratulacji znaj-  
 duje się w BOss, rkps 1137 k. 144 v.—145.

<sup>74</sup> Szerzej na ten temat pisze Popłatek, *Studia z dziejów jezuickie-  
 go teatru* s. 138—140.

<sup>75</sup> Annuae Prov. Pol. 1584. ARSI Pol. 50 f. 65/5 v.

<sup>76</sup> ARSI Pol. 50 f. 65/5 v.

<sup>77</sup> ARSI Pol. 50 f. 65/5 v.

<sup>78</sup> ARSI Pol. 50 f. 65/3. Ponieważ Popłatek wymienił wszystkie  
 dialogi przekazane przez źródła, dlatego na tym miejscu przytaczamy  
 je tylko przykładowo, jako ilustrację do życia szkoły wileńskiej.

<sup>79</sup> ARSI Pol. 50 f. 65/6.

<sup>80</sup> BOss, rkps 1137 k. 185—187.

<sup>81</sup> Annuae Prov. Pol. 1576. ARSI Lith. 42 f. 505—505 v. Do tego ro-  
 dzaju wypracowań szkolnych należy zbiór wierszy łacińskich, greckich  
 i polskich w BOss, rkps 1137.



szkoły przedstawia się bardzo dobrze, jako dowód podaje udane wystawienie tragedii „Jehu”, na której oprócz „vulgus prope infinitum”, byli najwyżsi dostojnicy kościelni i świeccy. Król z senatorami przyglądał się widowisku z wielkim zainteresowaniem i aprobatą<sup>82</sup>. Do tych samych dowodów odwołują się kronikarze w innych latach<sup>83</sup>. Dzięki podobnym uroczystościom szkoła stawała się popularną i przyciągała młodzież z dalekich stron, a innowierców nastawiała życzliwie wobec jezuitów. Często w kronikach spotkać można taką uwagę na temat widowisk: „to wszystko wywołało u wielu taki podziw i mniemanie o naszej akademii, że nawet wielu innowierców ma ją w poważaniu i stali się wobec nas nieco łaskawsi”<sup>84</sup>.

W tych atrakcyjnych uroczystościach szkolnych upatruje kronikarz przyczynę dla której innowiercy zabierają synów z własnych szkół, a oddają ich do jezuitów: „Ten zaś odpływ młodzieży, ze szkół innowierczych, zaznaczający się prawie co roku, wywołany został u najbardziej szlachetnych jednostek deklamacjami wierszy lub mów, sztukami teatralnymi wystawianymi z okazalnością i smakiem, publicznymi dysputami i innymi przyjemnymi i pożytecznymi ćwiczeniami naszych uczniów, z czego ani cienia u nich nie znajdziesz”<sup>85</sup>.

Uroczystości były też dla wielu gości niezwykłym przeżyciem. Ściągały ich z dalekich stron. Obok mieszczan brał udział w widowiskach magistrat, oprócz szlachty, która zjeżdżała na popisy własnych synów, byli obecni magnaci, senatorowie, biskupi. Był kilka razy nawet sam król Stefan Batory i Zygmunt III Waza. Widowiska robiły głębokie wrażenie na widzach. Kronikarze bardzo często używali słów: „podało się wszystkim bardzo”, „nie mogli powstrzymać się od łez” itp.

Uroczystości szkoły wileńskiej były ważnym środkiem wychowawczym. Wyrabiały u młodzieży odwagę cywilną, przygotowywały do zabierania głosu publicznie i uwrażliwiały na problemy etyczne. Zapewne najlepsze konferencje nie dawały takiego przeżycia religijnego i etycznego jak udane tragedie. Uroczystości szkolne były też skutecznym środkiem dydaktycznym. Powiększały zasób słów łacińskich, wdrażały się w pamięć pewne zwroty, uczyły dykcji, gestykulacji tak potrzebnej przyszłemu oratorowi.

<sup>82</sup> Historia Coll. Viln. 1587. ARSI Germ. 141 f. 68 v. — 69.

<sup>83</sup> Annuae Prov. Pol. 1574. ARSI Pol. 50 f. 55 v.; Annuae Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175—175a; Annuae Prov. Pol. 1593. ARSI Pol. 51 f. 111; Annuae Prov. Pol. 1597. ARSI Pol. 51 f. 156. Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 75 f. 299.

<sup>84</sup> Annuae Prov. Pol. 1584: „Omnibus rebus excitata in animis multorum Academiae nostra admiratio et opinio, ita ut etiam haereticum egrege de illa sentiant, et nobis se benigniores exhibent”. ARSI Pol. 50 f. 65/5.

<sup>85</sup> ARSI Pol. 75 f. 299.

Obok niewątpliwych korzyści uroczystości niosły ze sobą również i groźne dla szkoły niebezpieczeństwa. Porządek normalny całej szkoły bywał zakłócony, chłopcy byli zaabsorbowani zbliżającymi się widowiskami, tracono nieraz dużo czasu na przygotowania. Szczególniej w Polsce to niebezpieczeństwo było bardzo aktualne. Polacy kochali się w publicznych uroczystościach. Dużo mówiąca jest uwaga jaką zrobił Austriak Widmanstadt, rektor kolegium w Braniewie w liście do generała. Donosząc mu, że w jego kolegium przy otwarciu semestru wygłasza się wiele mów łacińskich i greckich tłumaczy ten fakt w następujący sposób: „wymagają tego zwyczaje oraz naturalna skłonność tego narodu do wykwintnego wielomówstwa”<sup>86</sup>. Z podobnymi uwagami spotykamy się w listach prowincjała, Włocha Piotra Campano, do Rzymu. W jednym z nich pisze on, że Polacy kochają się w śpiewie więcej niż Niemcy<sup>87</sup>, w innym znów — że Polacy kochają się w ciągłych uroczystościach<sup>88</sup>.

Rzym zdawał sobie sprawę od początku z tego niebezpieczeństwa. Wnet przyszły zarządzenia ograniczające urządzenie widowisk<sup>89</sup>. Prowincja polska była w stosunku do innych uprzywilejowana. Gdy na Zachodzie kolegia dawały przedstawienia nie częściej, jak co drugi lub trzeci rok<sup>90</sup>, a dialog tylko raz w roku, w Polsce dialogów mogło być więcej niż jeden, a przedstawienia mogły być co roku<sup>91</sup>.

Prowincjał Maggio w instrukcji do rektora Warszewickiego (1570) polecił, by jednym z punktów programu uroczystości związanym z otwarciem roku szkolnego było „rozdanie nagród uczniom, którzy najlepiej ze wszystkich zdali egzamin w poszczególnych klasach”. „Przy wręczaniu nagrody — sugerował Maggio — jakiś dowcipny chłopiec wygłosi dystych na cześć otrzymującego nagrodę... Nagrodami zaś mogą być dobrze oprawione książki, pożyteczne do nauki. Nagrody te może rozdzielić biskup, jak to gdzie indziej się praktykuje”<sup>92</sup>.

W pierwszych latach istnienia kolegium rozdawanie nagród odbywało się prawdopodobnie na otwarcie obydwóch semestrów; po 1576 r., po pierwszej kongregacji samodzielnej prowincji polskiej —

<sup>86</sup> Widmanstadt do Merkurliana 3 I 1577. ARSI Pol. 80 f. 38—38 v.

<sup>87</sup> Campano do Akwawii 17 XI 1583. ARSI Germ. 161 f. 321.

<sup>88</sup> Campano do Akwawii 13 XI 1583. ARSI Germ. 161 f. 302.

<sup>89</sup> ISI, t. 3, s. 79: „Comaedias et tragoedias rarissime agi permittat, et non nisi latinis ac decentes et prius aut ipse eas examinet aut aliis examinandas committat”. „Rarissime” rozumiano: „raz na dwa lub trzy, lata”, zob. MHSI MP s. 705.

<sup>90</sup> Poplatek, *Studia z dziejów jezuickiego teatru*, s. 26.

<sup>91</sup> *Instructio Provincialis*. ARSI Institutum, t. 209 f. 246, 248; NB Wien, rkp 11 977 k. 43—44 v. bis; ARSI Congr. 42 f. 181 v.

<sup>92</sup> *Instructio Provincialis*. ARSI Institutum, t. 209 f. 247.



raz w roku, na otwarcie drugiego semestru<sup>93</sup>. W 1574 r. wprowadzono pewną nowość, mianowicie wręczaniu nagród towarzyszyli dźwięki fanfar i krótkie deklamacje wybranych wierszy greckich<sup>94</sup>. W 1579 r. rozdano ponad 20 nagród<sup>95</sup>. Otrzymanie nagrody wobec rodziny, wysokich dostojników kościelnych i świeckich, wobec licznych gości i całego kolegium z pewnością było dla ucznia wielkim przeżyciem i wielkim bodźcem do pilniejszej pracy.

Zagadnienie kary zostało w kolegium wileńskim rozstrzygnięte przez prowincjała Maggio w następujący sposób: „Karać należy uczniów rozsądnie i sprawiedliwie, wystrzegając się przy tym wymyślań i krzykliwości. Bez rzeczywistej potrzeby nie należy też grozić wyrzuceniem ze szkół. Nikt zaś nie może być usunięty bez wiedzy rektora. W zakresie codziennych wykroczeń nauczyciele mają obowiązek upominać swych uczniów, lecz nie wolno uderzać ich pięścią, bić po twarzy lub głowie ani ciągnąć za uszy. Wolno natomiast umiarkowanie bić różgami, gdy na to zasłużą. W sprawach ważniejszych niech udadzą się do prefekta”<sup>96</sup>. Kara wyrzucenia ze szkoły była stosowana tylko w dwóch wypadkach, gdy nie było nadziei poprawy i gdy była obawa złego wpływu na kolegów<sup>97</sup>.

Nie zapominał Maggio w swej instrukcji o higienie szkolnej, która służy zdrowiu i daje lepsze samopoczucie. „Należy się starać — pisał — by wszystkie sale szkolne były czyste i utrzymane w porządku”. Gdzie indziej: „Po pierwszej lekcji popołudniowej wolno nauczycielom i uczniom wyjść na krótko z klas celem wypoczynku”. Oprócz troski o czyste sale szkolne i o przerwy międzylekcyjne polecił Maggio, by czasem, w dni wolne od nauki, wszystkie klasy razem szły w pole celem wypoczynku. Ciekawą uwagę podaje na temat zabaw młodzieży. „Nie należy naszym uczniom zabraniać strzelania z łuku, gdyż to jest powszechną w tym kraju zabawą, lecz trzeba uważać by strzały nie miały żelaznego zakończenia”<sup>98</sup>.

Przykre wypadki w Braniewie z powodu nieodpowiednich profesorów i przełożonego uwarściły jezuitów na problem zdobycia dla powstającego kolegium dobrych sił nauczycielskich i dobrego rektora. Dwaj księża, którzy przybyli z Sunyerem do Wilna (1569)

<sup>93</sup> NB Wien, rkps 11 977 k. 43—44 bis.

<sup>94</sup> Annuae Prov. Pol. 1574. ARSI Pol. 65 f. 55 v.

<sup>95</sup> Annuae Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175.

<sup>96</sup> Instructio Provincialis. ARSI Institutum, t. 209 f. 246.

<sup>97</sup> MHSI MP, s. 599; Ratio studiorum z 1599 r. dodaje polecenie, by ustanowiono kogoś spoza Towarzystwa do wymierzania kary bicia. Podkreśla przy tym, że stosować ją należy tylko wtedy, gdy „sola verba bona et exhortationes non sufficient” (ISI, t. 3 s. 198—199).

<sup>98</sup> Instructio Provincialis. ARSI Institutum, t. 209 f. 248.

i którzy mieli dać początek działalności, nie powinni byli sprawić zawodu. Andrzej Bokes (Boccatio lub Frisius, od Fryzji skąd pochodził), był dobrze przygotowany do pracy nauczycielskiej. Po kilkuletnich studiach prawniczych w Kolonii wstąpił do Towarzystwa w Rzymie. Po nowicjacie studiował retorykę w Palermo i Messynie oraz filozofię w Kolegium Rzymskim. Po kilku latach praktyki nauczycielskiej w Kolonii, Trewirze i Moguncji zorganizował za zgodą Voglia Zwichema i Joachima Hoppera, brukselskich konsyliarzy Filipa II, szkołę w Ylst. Gdy rozwijającej się pomyślnie szkole kalwini uniemożliwili pracę, Bokes został wysłany do Polski, najpierw do Braniewa, a następnie do Wilna, gdzie uczył gramatyki łacińskiej i greckiej. W Wilnie pracował tylko rok (od IX 1569 — IX 1570). Trawiony tęsknotą za ojczyzną stawał się w pożyciu coraz bardziej przykry. W końcu prowincjał Maggio zmuszony był odesłać go do prowincji reńskiej<sup>99</sup>.

Drugim towarzyszem Sunyera był Baltazar Hostounsky. Mimo jego gruntownego wykształcenia i głębokiego wyrobienia duchowego Sunyer przestrzegł prowincjała Maggio, by generał nie powierzał Hostounsky'emu obowiązków rektora. Zdaniem Sunyera Hostounsky nie nadawał się na ten trudny urząd. Obawiał się, że mogłaby się powtórzyć historia, jaką przeżywało w samych początkach kolegium w Braniewie<sup>100</sup>.

Maggio sugerując generałowi, by urząd rektora powierzył Warszawickiemu, prosił, żeby przyjechało z nim jak najwięcej magistrów z Rzymu, ponieważ nie można już liczyć na prowincję austriacką, z której Polska jak „pijawka wysysała wszystką krew”<sup>101</sup>. Gdy Warszawicki z pięcioma towarzyszami opuścił Rzym (13 III 1570), Borgiasz donosząc o tym Maggiowi wyliczył tych, którzy mogliby nauczać w kolegium wileńskim: Jan Hay zdolny i gruntownie wykształcony może wyklądać filozofię lub teologię, Dawid Irlandczyk po ukończeniu filozofii mógłby uczyć poetyki i języka greckiego, Maurycy Mayli, także Irlandczyk, mógłby pełnić obowiązki magistra w najniższych klasach<sup>102</sup>. W następnym liście Borgiasz pisał, że Hay byłby znakomitym profesorem retoryki<sup>103</sup>.

Kiedy Warszawicki z towarzyszami przybył do Wiednia, Maggio po przeegzaminowaniu przyszłych profesorów wydał o nich bardzo

<sup>99</sup> Katalog kolegium w Braniewie z r. 1569. ARSI Pol. 7 f. 19 v.; Borgiasz do Bokesa 7 I 1570. ARSI Germ. 108 f. 51; Borgiasz do Hostounsky'ego 10 XII 1570. ARSI Germ. 151 f. 376; Borgiasz do Maggio 10 I 1570. ARSI Germ. 151 f. 10; Borgiasz do Maggio 8 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 12 v.; Borgiasz do Sunyera 25 IX 1570. ARSI Germ. 151 f. 303.

<sup>100</sup> Sunyer do Maggio 9 II 1570. ARSI Germ. 151 f. 44—45.

<sup>101</sup> Maggio do Borgiasza 10 I 1570. ARSI Germ. 151 f. 10.

<sup>102</sup> Borgiasz do Maggio 13 III 1570. ARSI Germ. 108 f. 68 v—70.

<sup>103</sup> Borgiasz do Maggio 25 III 1570. ARSI Germ. 108 f. 76.



krytyczną opinię. W Polsce — pisał do Borgiasza — potrzeba magistrów, a nie scholarów. Zdaniem Maggia, oprócz Jana Haya — inni nie nadawali się do nauczania z powodu słabej wymowy lub słabej znajomości języka łacińskiego. Jechać z takimi ludźmi do Polski, gdzie tak bardzo cenią Towarzystwo, jest rzeczą ogromnie ryzykowną. Donosił dalej generałowi, że mimo ogromnych braków personalnych w kolegiach austriackich, wyciągnął stamtąd dwóch ludzi: Tomasza Zdelaricza i Michała Tolmeina<sup>104</sup>.

Z ludźmi przysłanymi z Rzymu, oraz swoimi, wyruszał Maggio przez Wrocław i Poznań do Wilna. W Ołomuńcu polecił Jakubowi Anglikowi jednemu z pięciu, których wysłał Borgiasz, pozostać, a na jego miejsce zabrał Macieja Haslera. Był on lepiej przygotowanym, ponieważ już uczył w klasach niższych, znał język czeski i niemiecki oraz ukończył filozofię. Donosząc o tym generałowi dodał, że przysłani Irlandczycy Dawid i Maurycy muszą się niestety na razie sami uczyć, by móc kiedyś nauczać innych<sup>105</sup>, Borgiasz usprawiedliwiając się przyznał, że musiał ich wysłać ponieważ szkodził im klimat rzymski<sup>106</sup>.

Troska o dobrych magistrów przebiegała z listów Sunyera do Rzymu. Prosił w nich o przysłanie Polaków, którzy studiują w Rzymie<sup>107</sup>. Sprawę Polaków w Rzymie poruszył także Maggio po przyjeździe do Wilna. Przeciwnie niż Sunyer, pragnął on, by Polacy studiowali tam dalej, prosił, by ich jak najlepiej przygotowano „i żeby wykształconych przysłano do nas w stosownym czasie”<sup>108</sup>.

Pierwszy zespół pracowników związany ze szkołą przedstawiał się następująco: rektorem został mianowany Stanisław Warszewicki<sup>109</sup>. Prefektem studiów i profesorem retoryki został Tomasz Zdelaricz. Jan Hay pomagał Zdelariczowi w nauczaniu retoryki oraz uczył katechizmu. Poetyki uczył Belg, Franciszek Fabritius. Pomagał mu Dawid Irlandczyk, który poza tym pełnił obowiązki reżysera widowisk scenicznych. Syntaksy uczył Maciej Hasler, gramatyki Marcin Suabius, w klasie najniższej — Joachim Petronel<sup>110</sup>. Ten pierwszy zespół profesorski był może najlepszy na przestrzeni szesnastego wieku w Wilnie.

Tomasz Zdelaricz, Chorwat, gruntowne wykształcenie humani-

<sup>104</sup> Maggio do Borgiasza 8 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 129.

<sup>105</sup> Maggio do Borgiasza 4 VI 1570. ARSI Germ. 151 f. 160.

<sup>106</sup> Borgiasz do Maggia 5 VIII 1570. ARSI Germ. 108 f. 108 v.

<sup>107</sup> Sunyer do Borgiasza 9 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 144 v.; Sunyer do Borgiasza 22 I 1570. ARSI Germ. 151 f. 22.

<sup>108</sup> Maggio do Borgiasza 25 VIII 1570. ARSI Germ. 151 f. 56.

<sup>109</sup> Sunyer do Borgiasza 12 XII 1568. ARSI Germ. 149 f. 238; Maggio do Borgiasza 22 I 1570. ARSI Germ. 151 f. 22.

<sup>110</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 85 f. 83; P. Rabikauskas, *Pirmieji jėzuitai vilniuje ir pirmieji lietuviai jėzuitai. Medžiaga senojo Vilniaus Universiteto Istorijai*, Roma 1970.

styczne zdobył w zakonie. Wybitne zdolności lingwistyczne ułatwiły mu opanowanie języka łacińskiego, greckiego, niemieckiego, węgierskiego i polskiego. W Wiedniu studiował filozofię i matematykę, po czym sam z wielkim powodzeniem wykładał filozofię w 1565—1567. Po studiach teologicznych, ukończonych także w Wiedniu, zabrał go Maggio, jako dobrego humanistę i filozofa do Polski (1570) i powierzył nauczanie retoryki<sup>111</sup>. Zdelariczowi pomagał Jan Hay uzdolniony Szkot, profesor filozofii w Wilnie od 1572 r.<sup>112</sup>

Profesor poetyki Franciszek Fabritius, Belg, pochodził z Lowanium. Wstąpił do zakonu w 1569 r. już jako magister nauk wyzwolonych. Po nowicjacie odbytych w Braniewie uczył poetyki przez kilka miesięcy w Pultusku.

Dobre wyniki w pracy nauczycielskiej skłoniły Maggio do skierowania Fabritiusa na katedrę poetyki w Wilnie<sup>113</sup>.

Maciej Hasler profesor syntaksy, Niemiec, wstąpił do Towarzystwa w Pradze 8 VI 1562. Tam też przeszedł kurs filozofii. W kolegium pracował bardzo pożytecznie: uczył do 1587 r. języka greckiego w klasie poetyki i retoryki, prowadził konwersacje języka niemieckiego („exercitium linguae Germanicae”), był prefektem biblioteki i orkiestry szkolnej<sup>114</sup>.

Po wyjeździe z Wilna prowincjała Maggio, nastąpiły w gronie profesorów pewne zmiany. Hasler podejmując się nauczania języka greckiego w klasie poetyki i retoryki, zrezygnował z nauczania języka łacińskiego w syntaksie. Zastąpił go Kasper Kaliski, który wstąpił do zakonu w Pradze w 1567 r. W klasie gramatyki uczył Stanisław Mielecki, bratanek Mikołaja Mieleckiego wojewody podolskiego, który wstąpił do Towarzystwa w Wiedniu (1567), a nowicjat odbywał w Pradze. W najniższej klasie uczył Marcin Suabius.

<sup>111</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1572. ARSI Pol. 7 I f. 40; Maggio do Borgiasza 8 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 129; Maggio do Borgiasza 7 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 34; Sunyer do Borgiasza 3 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 345; Sunyer do Borgiasza 5 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 347; Warszewicki do Borgiasza 21 V 1571. ARSI Germ. 134 f. 49; Warszewicki do Borgiasza 13 IV 1572. ARSI Germ. 152 f. 400; MHSI Nadal, t. 3, s. 216 i t. 4 s. 297, 299, 304, 307; Rostowski, jw. 46; Załęski, jw. t. 1 s. 185, 189, 201. Niektórzy historycy kolegium wileńskiego mówią tylko o wykładach filozofii (Rostowski, Załęski), niektórzy w ogóle nie wspominają o Zdelariczu (Baliński, Bieliński).

<sup>112</sup> Hay zasłużył się dla kolegium wileńskiego przede wszystkim na katedrze filozofii. Dlatego w rozdziale o filozofii można znaleźć ważniejsze wiadomości o nim.

<sup>113</sup> Katalogi kolegium w Braniewie z lat 1569—1572. ARSI Pol. 7 I f. 19, 31 i 41.

<sup>114</sup> Katalogi kolegium w Wilnie z 1571—1572. ARSI Pol. 7 I f. 39 i 41; Maggio do Borgiasza 10 IX 1571. ARSI Germ. 133 f. 87; Warszewicki do Borgiasza 21 V 1571. ARSI Germ. 152 f. 49; Warszewicki do Merkuriana



I ten zespół profesorski wnet uległ zmianie. Zdelaricz bowiem i Mielecki zmarli, a Hay został profesorem filozofii<sup>115</sup>.

Profesorowie nauk humanistycznych w Akademii Wileńskiej zmieniali się bardzo często. Przy obecnym stanie badań nie jest łatwo zestawić pełną ich listę oraz lata nauczania. Można zaledwie ograniczyć się do sformułowania ogólnych uwag, nasuwających się przy porównywaniu katalogów z lat siedemdziesiątych (1571, 1572), osiemdziesiątych (1584, 1587) i dziewięćdziesiątych (1590, 1593, 1597, 1599) oraz przedstawienia danych o wybitniejszych magistrach na przestrzeni lat trzydziestu.

Już w pierwszych latach istnienia Akademii obok obcych nazwisk profesorów, spotyka się również nazwiska polskie. Już w 1571 r. obok Szkota Jana Haya, Belga Franciszka Fabritiusa i Niemca Macieja Haslera uczył również Polacy: Kasper Kaliski, Stanisław Mielecki i Maciej Suabius.

W latach osiemdziesiątych uczył już tylko Polacy i Litwini. W 1583 r. Michał z Rypina (Pomorze), Jan Lesiewski, Jan Osničius i Paweł Gnoiński — trzej Mazurzy oraz Hieronim Kiniszko, Baltazar Rudomina i Abraham Martianus, Litwini. W 1587 r. uczyli: retoryki Adam Almanius z Rusi, poetyki — Marcin Bilducus z Wilna, składni — Andrzej Poklatecki z Poznania, gramatyki — Abraham Martianus z Litwy, gramatyki ruskiej — Wawrzyniec Monicovius z Kowna, początków gramatyki — Zachariasz Rubens z Krakowa.

W latach dziewięćdziesiątych, podobnie jak w osiemdziesiątych, wśród nauczycieli humaniorów nie było obcokrajowców. Gdy więc jeszcze w pierwszych latach szkoły wileńskiej przynajmniej połowa profesorów rekrutowała się z obcokrajowców, to z biegiem lat należeli oni do wyjątków. Zastąpili ich magistry pochodzący z Korony, Litwy i Rusi. Odpadło uciążliwe sprowadzanie magistrów z zagranicy<sup>116</sup>.

Lektura katalogów nasuwa jeszcze jedno spostrzeżenie — oto w pierwszych latach, gdy ani Rzym ani Wiedeń nie mogły dostarczyć potrzebnej ilości pracowników, zdarzały się wypadki, że uczyli nawet nowicjusze z niewielką zapewne korzyścią dla uczelni i ze szkoda dla zajęć nowicjackich.

W latach osiemdziesiątych, w okresie wielkiej ekspansji placówek jezuickich i równoczesnego ogólnego obniżenia poziomu szkół je-

30 IX 1573. ARSI Germ. 153 f. 217; Campano do Akwawiiwy 21 IX 1581. ARSI Germ. 167 f. 359.

<sup>115</sup> Katalogi kolegium w Wilnie z lat 1571—1572. ARSI Pol. 7 I f. 39, 39 v. 41, 44 v.; BOss, rkps 628 s. 152. Korzystano z odpisów Bednarskiego. Quo anno, qua occasione, quo auctore Societatis Jesu inducta sit in Poloniam. ARSI Pol. 50 f. 47 v.—48; Hist. Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 117.

<sup>116</sup> L. Piechnik, *Początki seminariów nauczycielskich w Polsce w wieku XVI*, „Nasza Przeszłość” t. 10: 1959, s. 174—175.

zuickich w Polsce, w niższych klasach uczyli klerycy, którzy nie ukończyli retoryki. W 1584 r. wykładający Paweł Gnoiński skończył tylko poetykę, Abraham Martianus zaś przerobił zaledwie kilka miesięcy poetyki.

W latach dziewięćdziesiątych, po wizytacji Ludwika Maselli, zwłaszcza po zreorganizowaniu seminarium nauczycielskiego w Jarosławiu<sup>117</sup>, uczyli już magistry dobrze przygotowani przez doświadczonych profesorów.

W kolegium wileńskim, podobnie jak we wszystkich kolegiach jezuickich, profesorowie zaczynali swoją karierę nauczycielską od klas niższych i po pewnym czasie przechodzili do wyższej. W katalogach przy każdym prawie nazwisku magistra znajduje się stereotypowy zestaw jego dotychczasowych zajęć dydaktycznych: „Docuit in infima, gramatica, syntaxi, poetica, rhetorica”. Czas nauczania w jednej klasie był bardzo różny: niekiedy kilka lat, niekiedy tylko kilka miesięcy. Decydowały potrzeby prowincji i zdolności magistra.

Prawie wszyscy przyszli magistry przerabiali po nowicjacie retorykę, niektórzy także poetykę, a byli i tacy, którzy wracali jeszcze do syntaksy, mimo, że w zasadzie do nowicjatu przyjmowano po retoryce.

Pogłębienie materiału przez rok, a nawet dwa dokonywało się w tak zwanym „seminarium nostrorum” lub tak zwanej „privata academia”, w latach siedemdziesiątych w Pułtusku, osiemdziesiątych w Poznaniu, dziewięćdziesiątych w Jarosławiu. Były to początki seminariów nauczycielskich, pierwsze w dziejach szkolnictwa polskiego, jeszcze o bardzo prostej strukturze<sup>118</sup>.

Na podstawie katalogów można jeszcze wysledzić jedną zasadę, której przestrzegano, gdy chodziło o magistrów: w klasie retoryki uczył zwyczajnie kapłan, w wyższych klasach — absolwenci filozofii, w niższych po ukończeniu seminarium.

Spośród tych kilkudziesięciu magistrów, którzy na przestrzeni trzydziestu lat uczyli w różnych klasach humaniorów, niektórzy zasługują na specjalne wspomnienie.

W pierwszych latach kolegium wileńskiego uczył przez krótki czas poetyki Krzysztof de Finibus (1540—1582). Pochodził on z Bremy. Syn ucznia Melanchtona wychowywał się w atmosferze luteranizmu, i zanim został jezuitą przeszedł bardzo różne koleje życia. Po śmierci ojca zmuszony przerwać naukę, z powodu braku funduszy oddał się kupiectwu. Dzięki pomocy krewnych wyjechał do Lowanium, gdzie przez trzy lata studiował nauki humanistyczne. Szukając środków na dalsze studia udał się do Brukseli i tam był lektorem biskupa Arras, Antoniego Perencja de Gren-

<sup>117</sup> Tamże, s. 168 n.

<sup>118</sup> Tamże, s. 159 n.



vella. Po trzech latach udał się do kardynała Ercole Gonzagi. Z nim wyjechał do Trydentu i tam przebywał do śmierci Gonzagi. Na jego polecenie przyjął Krzysztofa Hozjusz (1563) i po zakończeniu soboru zabrał go ze sobą na Warmię. Tu Krzysztof przeszedł na katolicyzm i tu zapoznał się bliżej z jezuitami, u których odprawił rekolekcje. Wnet zdecydował się powrócić do Bremy, by pomóc rodzinie, a następnie udał się na dalsze studia do Lowanium. Po roku wybrał się pieszo do Loretto, a stąd do Rzymu, gdzie w 1565 r. wraz z młodszym bratem wstąpił do jezuitów. Dla ratowania zdrowia został wysłany do Polski (1567). Po kilkumiesięcznym wypoczynku w Pultusku pracował gorliwie najpierw w Braniewie jako prefekt seminarium, a od 1572 r. w Wilnie, jako profesor poetyki. Pracowity, wyrobiony duchowo, cieszył się ogólną sympatią. Powracająca choroba nie pozwoliła Krzysztofowi dłużej pozostać na katedrze poetyki w kolegium wileńskim. W 1575 r. wyjechał do Jarosławia, gdzie po kilku latach zmarł<sup>119</sup>.

Innym magistrem na wydziale nauk wyzwolonych, o którym wspomnieć należy, był Mazur, Adrian Junga z Płońska (1550—1607). O jego długim i bardzo starannym przygotowaniu humanistycznym tak piszą w skrócie katalogi: „Przed wstąpieniem do Towarzystwa jako chłopiec, uczył się w ojczystym miasteczku; następnie w Pultusku gramatyki, humaniorów i dialektyki. W Gdańsku humaniorów i dialektyki przeszło rok; potem w Pultusku retoryki i dialektyki prawie przez 3 lata; w Wiedniu retoryki przez 2 lata. W Krakowie studiował przez rok filozofię. Po wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego słuchał w Wilnie wykładów filozofii dwa lata, zaś teologii prawie 3 lata. Tutaj też studiował język hebrajski<sup>120</sup>. Na podstawie katalogów należy stwierdzić, że w całym wykształceniu Jungi studia humanistyczne trwały wyjątkowo długo: sama retoryka 4 lata. O pracy Jungi na wydziale nauk wyzwolonych w Wilnie podaje krótko katalog: „Uczył retoryki w Wilnie lat 3” (1575—1578)<sup>121</sup>. Obok prawideł wymowy i autorów łacińskich wykładał on także autorów greckich<sup>122</sup>. Prowincjał Campano prosząc generała o pozwolenie na promowanie Jungi na magistra nauk wyzwolonych nazywa go „wybitnym profesorem re-

<sup>119</sup> ARSI F. Ges., Voc. II, f. 7—9; Katalog kolegium w Braniewie r. 1570. ARSI Germ. 131 f. 374; Katalogi kolegium w Braniewie z lat 1569—1572. ARSI Pol. 7 I f. 9, 19, 32; Maggio do Borgiasza 21 i 31 V 1567 oraz 9 VIII 1568. ARSI Germ. 148 f. 117 v., 127 v. i ARSI Germ. 149 f. 157 v.; Warszawicki do Merkurliana 30 IX 1573. ARSI Germ. 153 f. 216 v.; Sunyer do Borgiasza 31 VIII 1567. ARSI Germ. 148 f. 200; Sunyer do Borgiasza 16 IX 1569. ARSI Germ. 150 f. 258; J. Obłąk, *O początkach kolegium jezuitckiego i seminarium duchownego w Braniewie*, „Stud. warm.” 1968 s. 21.

<sup>120</sup> ARSI Pol. 6 f. 25.

<sup>121</sup> ARSI Pol. 6 f. 25: „Docuit Vilnae in rhetorica per annos 3”.

<sup>122</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1584. ARSI Pol. 6 f. 3.

toryki”<sup>123</sup>. W 1585 r. zdobył Junga stopień magistra nauk wyzwolonych. Jako pedagog, zwłaszcza profesor retoryki, był Junga wysoko ceniony. Dowodem tego były bardzo pochlebne relacje przełożonych do Rzymu oraz fakt, że został powołany do wydania opinii o projekcie nowej ordynacji studiów<sup>124</sup>.

Junga oprócz retoryki, której nauczał także w Poznaniu, wykładał w Wilnie matematykę i niektóre zagadnienia filozofii. Wstawił się jednak przede wszystkim jako pisarz apologeta. W rozprawach przeciw kalwinom i arianom okazał się on wybitnym przedstawicielem nowego kierunku teologii, który z Salamanki poprzez Kolegium Rzymskie przyszedł do Wilna. Dzieła Jungi cechowała wielka erudycja, jak i umiar w zwalczaniu przeciwników oraz piękna polszczyzna.

Od 1574 r. do 1576 uczył gramatyki i retoryki Marcin Łaszcz. Przeszedł do historii jako cięty polemista — autor kilku broszur. Zastępuje jednak w tym miejscu na wspomnienie, ponieważ napisał kilka dialogów na użytek teatrów jezuitckich<sup>125</sup>.

W znajomości języka greckiego celował Kaspar Pętkowski. Uczył go w Akademii Wileńskiej w latach 1581—1583. Parał się też poezją. Jest autorem kilku dramatów, granych na scenach teatrów jezuitckich<sup>126</sup>.

Wśród profesorów wileńskich Andrzej Wargocki z Przemysła był znawcą języków Bliskiego Wschodu. Pod koniec lat osiemdziesiątych uczył retoryki i greki. Język grecki opanował bardzo dobrze, słabiej natomiast język hebrajski. Poza językami klasycznymi znał Wargocki w ograniczonym zakresie język turecki, syryjski, chaldejski i arabski<sup>127</sup>.

W latach osiemdziesiątych uczył przez kilka lat gramatyki Jakub Szafarniusz z Keyni (Wielkopolska), który przetłumaczył na język polski życiorys św. Ignacego Loyoli napisany przez Ribadeneirę. Tłumaczenie wyszło w Krakowie w 1593 r.<sup>128</sup> Tłumaczenia Sza-

<sup>123</sup> „profesor rhetoricae insignis”, ARSI Germ. 163 f. 310—310 v. Więcej szczegółów z życia Jungi podają: ARSI F. Ges. Voc. II, f. 82—82 v. Nekrolog ARSI Pol. f. 84; Rostowski nie wspomina o Jundze (podobnie korzystający z niego Baliński i Bieliński); B. Natoński, *Junga (Joungge, Jounge, Jungius, Iung) Adrian*, w: PSB, t. 11, s. 324—326.

<sup>124</sup> S. Bednarski, *Jezuici Polscy wobec Projektu ordynacji studiów*, Kraków 1935 s. 12.

<sup>125</sup> Szerzej o Marcynie Łaszczu pisał B. Natoński, *Geneza i budowa katedry lubelskiej*. ASI Crac. rękopis bez sygnatury; Popłatek, *Studia z dziejów jezuitckiego teatru szkolnego w Polsce*, s. 185.

<sup>126</sup> Popłatek, *iw.* s. 183—185.

<sup>127</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1587. ARSI Pol. 6 f. 19; Katalog kolegium w Wilnie 1590. ARSI Pol. 7 II f. 100 v.

<sup>128</sup> Katalog kolegium w Poznaniu 1584. ARSI Pol. 6 f. 26; Katalog kolegium w Wilnie 1587. ARSI Pol. 6 f. 19; J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u Św. Barbary w Krakowie od r. 1579 do r. 1599*, t. I Kraków 1881, s. 877.



farniusa życiorysu św. Ignacego oraz innych mniejszych dzieł ascetycznych odznaczały się piękną polszczyzną<sup>129</sup>. Doświadczenia pracy pedagogicznej oraz duża znajomość języków klasycznych skłoniły przełożonych do powołania Szafarniusa w skład komisji wileńskiej, której celem było wydanie opinii o projekcie Ratio studiorum. Na Szafarniusa liczonego jako specjalistę od nauk humanistycznych.

Przez krótki czas uczył poetyki Wawrzyniec Bojer, który cieszył się wielkim uznaniem u współczesnych jako autor licznych utworów poetyckich na użytek szkoły. Jego działalność w Akademii przypada na początki XVII wieku.

Wnet po przybyciu do Wilna, bo już na początku października 1569 r. dwaj jezuici — Baltazar Hostounsky i Andrzej Friese — zabrali się do uczenia bratanka biskupiego i kilku innych krewnych lub znajomych biskupa. Pod koniec tegoż miesiąca, gdy otwarli dwie pierwsze klasy, zgłosiło się 60 chłopców, poleconych przez biskupa Protaszewicza<sup>130</sup>. Liczba scholarów w ciągu następnych miesięcy podnosiła się. Sunyer w liście do generała z 9 V 1570 r. wspominał już o 130 uczniach<sup>131</sup>. Na oficjalne otwarcie szkoły (15 X 1570) przybyło niewiele więcej, bo tylko 160. Głód, jakiego wedle współczesnego historyka Litwa nie pamiętała od lat oraz wisząca w powietrzu zaraza zmuszała — zwłaszcza bardziej oddalonych od Wilna — do pozostania w domu rodzinnym<sup>132</sup>. Zaraza, która wybuchła dopiero w następnym roku, przerwała nauczanie (od VIII 1571 do 19 II 1572). Po jej ustąpieniu zgłosiło się na 1572 r. 200 scholarów, nie licząc 150 ze szkoły parafialnej, która w sprawach programu i metody nauczania zostawała pod nadzorem jezuitów<sup>133</sup>. Odtąd liczba scholarów z roku na rok stała się rosła, jak to pozwalają skonstatować zachowane z wielu lat dane. I tak

<sup>129</sup> Życiorys szczegółowy Szafarniusa u Natońskiego, jw.

<sup>130</sup> ARSI Pol. 65 f. 113.

<sup>131</sup> Sunyer do Borgiasza 9 V 1570. ARSI Germ. 151 f. 132—132 v.

<sup>132</sup> Compendium Hist. Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 113; Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 75; J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim*, t. 3, Poznań 1851, s. 1—2, mówi o wielkich trudnościach jezuitów w Wilnie w pierwszych latach: „Do szkół mimo odezwy zachęcającej, którą Protaszewicz do swoich diecezjan wydał, mało kto dzieci oddawał. W mieście osiadłym w znacznej części protestantami i wyznawcami cerkwi wschodniej, narażeni byli na zniewagi i prześladowania”. Na podstawie źródeł, zwłaszcza podanych wyżej kronik, trzeba przyjąć, że jezuici mieli jednak dobre warunki w Wilnie, że w pierwszym roku zgłosiło się wprawdzie mało kandydatów, ale to z powodu wielkiego głodu na Litwie i zbliżającej się epidemii, a nie z powodu stanowiska innowierców. To wszystko, co na ten temat pisze Łukasiewicz, a za nim powtarzają inni odnosi się raczej do Braniewa, mniej zaś do Wilna.

<sup>133</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 75; Tobolski do Borgiasza 1 VII 1572. ARSI Germ. 134 f. 391—394.

kronika za rok 1574 podaje: „Ilość uczniów prócz tych, których uczy bakałarz w szkole św. Jana w liczbie ponad 100, przekracza 361”<sup>134</sup>. List Sunyera do generała z 1575 r. wylicza dokładnie, że w kolegium wileńskim uczy się 26 filozofii, 21 retoryki, 34 poetyki, 60 syntaksy, 80 gramatyki i 194 początków języka łacińskiego w infimie. Wszystkich więc uczniów w 1575 r. było 415<sup>135</sup>.

W następnych siedemdziesiątych latach liczba uczniów wzrosła do 500<sup>136</sup>. W latach osiemdziesiątych granicę górną osiągnął rok 1587 z liczbą ponad 700<sup>137</sup>. W 1584 r. było ponad 600<sup>138</sup>. Kronika pisząc o 1585 r. wspomina tylko o 300<sup>139</sup>. W pierwszych latach ostatniego dziesiątka w. XVI liczba scholarów wahała się od 500 do ponad 600 (1590 r. około 600, 1592 r. około 500, 1593 r. ponad 600<sup>140</sup>). W ostatnich latach XVI w. scholarów znacznie przybywa: w 1595 r. jest ich blisko 700, w roku następnym już ponad 800, a w samej infimie około 290. W dalszych latach jest około lub ponad 800<sup>141</sup>.

Źródła nie wymieniają, poza dwoma wyjątkami, uczniów ze szkoły parafialnej i katedralnej, które pozostawały do końca XVI w. pod zarządkiem jezuitów. Wliczywszy ich także należy stwierdzić, że około 1000 młodzieży kształcili jezuici w swych szkołach w Wilnie w ostatnich latach XVI w. Czy uważali oni, że była to wielka liczba? Raczej tak. Boksza w 1584 r. taką opinię na ten temat wygłasza: „Mamy uczniów, wprawdzie nie tak niezliczoną ilość jak na innych akademiach, ale nie mało, bo ponad 600”<sup>142</sup>.

Ze szkoły jezuickiej w Wilnie korzystali przede wszystkim Litwini i Polacy. Uczęszczali do niej także Tatarzy, Rusini, Szwedzi, Węgrzy, Niemcy, ale stanowili oni niewielki tylko odsetek. Między Litwinami a Polakami nie było jakichś długotrwałych zatargów, jak to było w Braniewie między Polakami a Niemcami. Nie obeszło się jednak bez różnic, bez ukrytych antagonizmów, a nawet sporadycznych zatargów, czego zresztą nie uniknęli sami jezuici<sup>143</sup>. Prowincjał Confaloneri w liście z 1597 r. do Akwawiwy, charakteryzując stosunek jezuitów polskich do litewskich zauważył, że

<sup>134</sup> Annuae Prov. Pol. 1574: „Numerus studiosorum praeter illos qui in schola D. Joannis a baccalaureo plures 100 instituuntur, excedit 361”. ARSI Pol. 50 f. 55 v.

<sup>135</sup> Sunyer do Merkuriusza 17 IV 1575. ARSI Germ. 136 f. 364—370 v.

<sup>136</sup> Annuae Prov. Pol. r. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175—175a.

<sup>137</sup> Alabiano do Akwawiwy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11.

<sup>138</sup> Boksza do Akwawiwy 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 18—19; Annuae Prov. Pol. r. 1584. ARSI Pol. 50 f. 65.

<sup>139</sup> Annuae Prov. Pol. r. 1585. ARSI Pol. 50 f. 18 v.

<sup>140</sup> Annuae Prov. Pol. 1590. ARSI Pol. 50 f. 72; Bartsch do Akwawiwy 22 X 1593. ARSI Germ. 171 f. 289.

<sup>141</sup> Annuae Prov. Pol. z lat 1595, 1597 i 1600. ARSI Pol. 50 f. 133 v.; Confaloneri do Akwawiwy 2 I 1596. ARSI Germ. 177 f. 9.

<sup>142</sup> Boksza do Akwawiwy 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 18—19.

<sup>143</sup> Maselli do Akwawiwy 8 IX 1591. ARSI Germ. 169 f. 248—249.



pierwsi wywodzą się z bogatej szlachty, drudzy z rodzin uboższych, że Polacy często nie umieją się wzniesić ponad te różnice pochodzenia<sup>144</sup>. O młodzieży litewskiej i stosunku jezuitów polskich do niej, są różne wypowiedzi. Wizytator Maselli wydał opinię nieprzychylną dla uczniów narodowości litewskiej. Twierdził, że dlatego niewielu Litwinów idzie na wyższe studia i wstępuje do Towarzystwa Jezusowego, ponieważ w ogóle nie są skłonni do zdobywania wiedzy. Nauka ich nie pociąga<sup>145</sup>. Inaczej sądził magister Wawrzyniec Monicovius z Kowna. Według niego winę ponoszą magistrzy — Polacy, którzy ubogich Litwinów, często bardzo zdolnych nie popierają materialnie. Nie dają im odpowiednich warunków, wskutek czego Litwini bywają zmuszeni po kilku latach zrezygnować z nauki. O swoich natomiast magistrzy Polacy troszczą się bardziej, znajdując dla nich miejsce w seminariach lub domach ubogich studentów. Polityka taka jest zgubną dla rozwoju Kościoła na Litwie, ponieważ Polacy nie znają języka litewskiego i wyszedłszy z seminarium po święceniach kapłańskich nie mogą skutecznie wśród ludu pracować. Monicovius prosił generała, by tenże wpłynął na postępowanie jezuitów polskich. Jako dowód braku życzliwości podawał małą liczbę Litwinów utrzymywanych w seminarium diecezjalnym (tylko 6 na tak wielką diecezję) oraz w domu ubogich (tylko 12)<sup>146</sup>.

Młodzież w szkole wileńskiej pod względem pochodzenia społecznego była zróżnicowana. Od synów książąt i magnatów poprzez szlachtę bogatą i biedną, licznych mieszczan aż do wieśniaków. Tych ostatnich prawdopodobnie niewielu studiowało w Wilnie<sup>147</sup>. Służącymi u bogatych scholarów byli zwyczajnie synowie ubogiej szlachty. Podobnie kandydatami na zamieszkanie w domach ubogich była uboższa brać szlachecka oraz mieszczenie. Historyk referujący pierwsze otwarcie szkoły, na które przybyło 160 chłopców, nie bez pewnej dumy dodaje: „Wśród nich paru kniaziów, Kreściński i Polubiński”<sup>148</sup>. Warszewicki także nie omieszkał w swej krótkiej historii wspomnieć: „wśród nich było kilku najznakomitszych kniaziów ruskich, a niektórzy z pierwszych rodów litewskich”<sup>149</sup>. Od roku 1573 uczniem kolegium wileńskiego był Jan Karol Chodkiewicz, późniejszy hetman wielki, wojewoda wileński, zwycięzca Szwedów pod Kircholmem<sup>150</sup>. Króla Zygmunta III Wazę witali

<sup>144</sup> Confaloneri do Akwawiwy 30 V 1597. ARSI Germ. 177 f. 169—170.

<sup>145</sup> Maselli do Akwawiwy 15 IV 1591. ARSI Germ. 169 f. 101—104.

<sup>146</sup> Monicovius do Akwawiwy 6 XII 1595. ARSI Germ. 174 f. 108.

<sup>147</sup> Poplatek, jw. s. 13, 14, 16 i 18.

<sup>148</sup> Historia Coll. Viln.: „Inter eos aliqui duces Kreściński et Polubiński”. ARSI Pol. 65 f. 85.

<sup>149</sup> „Inter hos erant aliqui duces Rutheni nobilissimi et nonnulli ex praecipuis Lithuaniae familiis. ARSI Pol. 65 f. 115.

<sup>150</sup> W. Dobrowolska, Chodkiewicz Jan Karol, w: PSB t. 3, s. 363—367.

w 1589 r. między innymi uczniami: Mikołaj Pac, Jerzy Tyszkiewicz, Krzysztof Wiesołowski, Aleksander Rajecki, Wołowicz<sup>151</sup>. Wśród autorów wierszy, które zachowały się do naszych czasów, a które były deklamowane na uroczystości szkolnej jest Jan Sapięha<sup>152</sup>. Synowie najwyższej warstwy na Litwie pozostali szkole jezuickiej wierni. Do końca XVI w. w korespondencji między Wilnem a Rzymem w kronikach i historii spotykamy wiadomości: „Bardzo wielu młodzieńców pochodzi z najwybitniejszej szlachty litewskiej, nawet synowie tych, co wrogo odnoszą się do wiary katolickiej”<sup>153</sup>. „Szkoła posiada młodzieńców z pierwszych rodów litewskich i ruskich”<sup>154</sup>. Jezuici uważali fakt ten za wielki sukces, zwłaszcza, że nie tylko katolicy, lecz także innowiercy i schizmatycy zabierali swych synów ze szkół innowierczych i oddawali do szkoły jezuickiej. Czynili tak, mimo że dzieci ich bardzo często przyjmowały katolicyzm. Nie był wyjątkowym pod tym względem rok 1585, o którym tak pisze kronikarz jezuicki: „Bardzo wielu jest synów najznakomitszych rodzin senatorskich w Królestwie spośród których wielu wychowanych w herezji lub schizmie; skoro jednak przez pewien czas pozostają w naszych szkołach z ogromną ochotą i zapałem proszą o pojednanie ich z Kościołem Katolickim. Spośród nich pojednało się w tym roku dziewięciu”<sup>155</sup>. Z innego roku zostało świadectwo także wiele mówiące o scholarach: „Jakkolwiek są wśród nich synowie wojewodów i książąt schizmatycznych, uważają sobie za wielki zaszczyt służyć księdzu do mszy św.”<sup>156</sup> Liczne świadectwa dowodzą, że uczniami szkoły wileńskiej byli także liczni różnowiercy i schizmatycy, którzy wraz z wiedzą przyjmowali religię katolicką<sup>157</sup>. W 1572 r. prefekt szkoły i pro-

<sup>151</sup> Baliński, jw. s. 90.

<sup>152</sup> BOss, rkps 1137.

<sup>153</sup> Annuae Prov. Pol. r. 1584. „Sunt plurimi ex praecipuis totius Lithuaniae nobilitate adolescentes etiam eorum filii, qui a religione catholica maxime sunt alieni”. ARSI Pol. 50 f. 65/5.

<sup>154</sup> Warszewicki do Merkuriana 17 IV 1574. ARSI Germ. 154 f. 75—75 v. Podobnych wypowiedzi jest bardzo dużo. Potwierdzają one w zupełności twierdzenie S. Tynca, że szkoła humanistyczna miała charakter arystokratyczny. Magnaci, szlachta i bogate mieszczaństwo stanowiły ogromną większość szkoły. Element chłopski został przy szkole parafialnej. Tylko nieliczne jednostki korzystały z gimnazjum humanistycznego. Zob. Tynca: *Szkolnictwo i wychowanie w Polsce XVI w.*, w: *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 339.

<sup>155</sup> Annuae Prov. Pol. r. 1585: „Sunt autem nobilissimi non pauci senatorum regni filii, quorum videlicet multi sunt in haeresi aut schismate educati; postquam tamen aliquamdiu in nostris scholis versati fuerint, magna animae promptitudine et alacritate cum Ecclesia Catholica reconciliari petunt. Ex quibus novem hoc anno reconciliati sunt”. ARSI Pol. 50 f. 18—18 v.

<sup>156</sup> Annuae Prov. Pol. r. 1574: „Inter hos quamvis sunt palatinorum et ducum schismaticorum filii, honori tamen magno sibi sacerdoti sacra faciendi servire”. ARSI Pol. 50 f. 50—50 v.

<sup>157</sup> Tobolski do Borgiasza 1 VII 1572. ARSI Germ. 134 f. 391—394.



fesor filozofii oraz matematyki Wojciech Tobolski w liście do Borgiasza opowiedział następujące zdarzenie: „Jest na humaniorach bardzo zdolny młodzieniec, który przeszedł na katolicyzm. Nazywa się Bazyl. Należy do sodalicji i pragnie wstąpić do Towarzystwa. Ojciec starał się groźbami, pochlebstwem i prośbą zatrzymać go w wierności dla prawosławia, ale na próżno. Zrozumiawszy, że nic nie pomoże, pozbawił go książek, zabrał mu ubranie i wiele mu przykrych słów powiedział. Chłopiec znosił wszystko cierpliwie ofiarując to Matce Bożej, ku czci której napisał wiersz nie odznaczający się elegancką formą, ale świadczący o głębokiej religijności autora”. Tobolski posłał w liście wiersz młodego poety<sup>158</sup>.

Dla młodzieży uboższej otworzyli jezuici bursę. Także w seminariach: diecezjalnym i papieskim młodzież uboga znajdowała bezpłatne utrzymanie i naukę.

Gdy chodzi o zdolności, pilność w nauce, karność i religijność młodzieży z uczelni wileńskiej, wypowiedzi kronikarzy jezuickich i autorów listów do Rzymu nader są pochlebne. Szczególnie dodatnią ocenę otrzymali członkowie sodalicji mariańskiej za postępy w nauce, pilność i pobożność oraz praktykowaną miłość bliźniego<sup>159</sup>.

### Rozdział III

#### WYDZIAŁ FILOZOFICZNY

Program wykładów — Dysputy szkolne i powtórki — Profesorowie filozofii i matematyki — Słuchacze filozofii.

Filozofię uprawianą na Akademii Wileńskiej Władysław Tatar-kiewicz nazwał „scholastyką wileńską” i wyraził się o niej, że należała do najlepszej późnej scholastyki w Polsce<sup>1</sup>.

Historia seu succincta narratio de origine ac fundatione Collegii Vilnensis SJ. ab anno 1569 usque ad annum 1588. ARSI Germ. 134 f. 391—394.

<sup>158</sup> Annuae Prov. Pol. z lat 1579, 1590, 1600. ARSI Pol. 51 f. 175, Pol. 50, f. 72 i 196; Historia seu succincta narratio. ARSI Pol. 75 f. 298; Tobolski do Borgiasza 1 VII 1572. ARSI Germ. 134 f. 391—394.

<sup>159</sup> Warszewicki do Merkuriusza 5 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 25—26; Bartsch do Akwawiiwy 23 X 1593. ARSI Germ. 171 f. 289; Historia Collegii Vilnensis. ARSI Pol. 85 f. 75—199, 101—111 v.; Historia Coll. Viln. 1581. ARSI Germ. 141 f. 68 v—69; Annuae Prov. Pol. Viln. z lat 1574, 1579, 1584, 1590, 1595—1596, 1597 i 1600. ARSI Pol. 50 f. 55 v., 65/5, 65/18 v., 72, 93, 133 v., 149, 156, 196 i 51, f. 175—175a; Historia seu succincta narratio. ARSI Pol. 75 f. 299 v.

<sup>1</sup> W. Tatar-kiewicz, *Materiały do dziejów nauczania filozofii na*

Lektura źródeł rękopiśmiennych dotyczących początków uczelni wileńskiej (zwłaszcza korespondencje i kroniki) wykazuje, że w tym samym czasie, kiedy filozofia scholastyczna na Uniwersytecie Krakowskim przeżywała „zierzch świetności”<sup>2</sup> na Akademii Wileńskiej przeżywała ona rozkwit ciesząc się zainteresowaniem słuchaczy, wkładem rzetelnego trudu intelektualnego gruntownie przygotowanych profesorów, których dysputy budziły zainteresowanie nawet u ludzi spoza uczelni. Nasuwa się pytanie, co zadecydowało o tej pozycji „filozofii wileńskiej” i jej popularności, bo przecież zarówno w wileńskiej jak i krakowskiej uczelni panował niepodzielnie Arystoteles.

„Scholastyka wileńska” należała do tzw. „drugiej scholastyki”. Z odrodzeniem katolicyzmu w XVI w. przyszło odrodzenie filozofii scholastycznej, szczególnie kierunku tomistycznego. Było to zasługą włoskich, a przede wszystkim hiszpańskich dominikanów. Po soborze trydenckim dołączyli się do nich jezuici, z głównym ośrodkiem w Coimbrze, a później w Rzymie. Różnice między dwoma zakonami były znaczne. Gdy dominikanie podtrzymywali surowy tomizm, jezuici opierając się na scholastyce tomistycznej zostawili sobie jednak dużą swobodę myśli. Tak powstały dwie szkoły odrodzonej filozofii tomistycznej, zwanej „drugą scholastyką”.

Jezuici idąc za wytycznymi św. Ignacego powrócili do tekstu Arystotelesa; stąd krytyczne wydania jego dzieł oraz tłumaczenia na język łaciński wierne i piękne.

Z nawrotem do tekstu Arystotelesa łączyła się druga właściwość wykładów na jezuickich wydziałach filozoficznych: „odteologizowanie” filozofii — to jest — postawienie wyraźnej granicy między problemami filozoficznymi oraz między metodami ich badań.

Trzecią tendencją szkoły jezuickiej było uzgodnienie filozofii scholastycznej z duchem epoki. Stąd w samodzielnych komentarzach Arystotelesa dążenie do prostoty pojęć, do uwzględnienia danych z doświadczenia i osiągnięć nowych nauk.

Jednym z pierwszych i najwybitniejszych twórców tej szkoły był Piotr Fonseca, profesor filozofii w Coimbrze, inicjator komentarzy do dzieł Arystotelesa, których autorami byli profesorowie uniwersytetu w Coimbrze (Conibricenses). Komentarz Fonseci do Organonu Arystotelesa doczekał się w niedługim czasie (do 1625 r.) 34 wydań. Podobną popularnością cieszył się jego komentarz do dzieł metafizycznych Arystotelesa. Fonseca pierwszy wysunął tezę o wiedzy Boga pośredniej („scientia media” — poznanie tego, co człowiek mógłby zrobić w różnych sytuacjach) między wiedzą

*Litwie*, Kraków 1926 s. 10. Archiwum Komisji do badania Historii Filozofii w Polsce, t. 2, cz. 2.

<sup>2</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1935, s. 139 n.



„simplicis intelligentiae” tzn. poznaniem istot rzeczy i praw nimi rządzonych, a wiedzą tzw. „scientia visionis” tj. bezpośrednim oglądem działania rzeczy. Zdanie to rozwinięte przez ucznia Fonseci, Ludwika Molinę stało się powodem zaciętej walki między dwoma szkołami. Fonseca był też prekursorem tych też filozoficznych, które najbardziej dzieliły dwie szkoły, a które rozwinął i uzupełnił najwybitniejszy przedstawiciel szkoły jezuickiej Fr. Suarez, uważany przez współczesnych za największego ze wszystkich metafizyków. (Między istnieniem a istotą nie ma różnicy realnej, lecz tylko różnica „z natury rzeczy, jako ostateczny modus wewnętrzny”; właściwym przedmiotem poznania umysłowego są byty indywidualne; mimo, że pojęcie bytu jest transcendentalne i analogiczne, to jednak w zastosowaniu do swych desygnatów jest jednoznaczne).

W praktyce szkolnej Ignacy Loyola zalecał powrót do tekstu Arystotelesa, pragnąc by profesorowie czerpali bezpośrednio z dzieł samego filozofa, a nie jego komentatorów<sup>3</sup>.

Przepisy obowiązujące w szkołach jezuickich były rozwinięciem myśli Loyoli. Projekt do Ratio studiorum z 1586 r. sugerował, by profesorowie i studenci przynosili na wykłady tekst Arystotelesa<sup>4</sup>. Podobnie Ratio studiorum kładła nacisk na studium samego tekstu<sup>5</sup>. Z drugiej strony nie polecała ograniczenia się do jednego określonego komentarza; nakazywała tylko ostrożność w stosunku do tych komentatorów, którzy objaśniają Arystotelesa nie w duchu chrześcijańskim<sup>6</sup>. Chodziło przede wszystkim o Averroesa i jego zwolenników oraz o Aleksandra z Afrodyzji<sup>7</sup>.

Ciekawe światło na metodę nauczania filozofii rzucają przepisy o podręcznikach. W Konstytucjach nie ma o nich ani słowa. Projekt do Ratio studiorum mówi tylko o podręczniku Fonseci, ponieważ jest gruntowny, przystępny, najbardziej zbliżony do Arystotelesa oraz posiada tę wielką zaletę, że nie ma w nim wybujałych spekulacji, które nie przynoszą żadnego pożytku, a początkujących tylko zniechęcają<sup>8</sup>.

Tak więc filozofia wykładana na uczelniach jezuickich nie tylko nie prowadziła wojny z humanizmem, ale łączyło ją z nim wiele wspólnych elementów. Jezuici aprobując wykształcenie humanistyczne dbali o piękno języka także w wykładach filozofii; idąc zaś za wytycznymi Ignacego Loyoli zerwali ze starymi zwyczajami przez humanizm komentarzami do Arystotelesa, które zamiast wyjaśniać tekst, zaciemniały go. Zdając sobie sprawę z błędów me-

<sup>3</sup> ISI, t. 2 s. 79.

<sup>4</sup> RStSI, t. 2 s. 130.

<sup>5</sup> ISI, t. 3, s. 192 i 196.

<sup>6</sup> ISI, t. 2, s. 228—229.

<sup>7</sup> RStSI, t. 2, s. 132—133; ISI, t. 2, s. 273—274.

<sup>8</sup> RStSI, t. 2, s. 131.

tody, która w subtelnościach rozumowania i zawilych dystynkcjach gubiła istotę rzeczy wystrzegali się wybujałej spekulacji.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że filozofia była nie tylko przygotowaniem do teologii, ale także uzupełnieniem wykształcenia humanistycznego — szczególnie dla tych, którzy nie studiowali teologii. Nauki humanistyczne uwarściwiały na piękno słowa, filozofia zaś na problemy. Uczyla ona myśleć i szukać prawdy, a nadto dawała odpowiedź na pytania, które nurtują młodzież — odpowiedź taką na jaką stać było ówczesną wiedzę.

Program studium filozoficznego w Wilnie nie odbiegał w zagadnieniach istotnych od programu Kolegium Rzymskiego. Ignacy Loyola polecił w Konstytucjach, by Kolegium Rzymskie było wzorem dla wszystkich szkół jezuickich<sup>9</sup>. Między obydwojma kolegiami istniała zresztą ścisła łączność. Prawie wszyscy wileńscy profesorowie studiowali filozofię w Kolegium Rzymskim. Niektórzy z nich przywozili ze sobą z Rzymu skrypt, którym następnie posługiwali się w Wilnie na swoich wykładach<sup>10</sup>.

List pierwszego stałego profesora Jana Hay'a z 1575 r., z trzeciego roku kursu, wskazuje, że wykladał według rozkładu materiału przyjętego w Kolegium Rzymskim. Píše bowiem: „Obecnie przerabiam trzeci tom Arystotelesa: o duszy”<sup>11</sup>.

Pierwszym oficjalnym programem studium filozoficznego w Wilnie, jaki dochował się do czasów obecnych, był Program wykładów z 1583 r. Jest to rozkład lekcji i ćwiczeń na rok szkolny 1584, kiedy rozpoczynał się nowy kurs filozofii. Przewidywał on dwie godziny logiki Arystotelesa, pierwszą o godz. 9, a drugą o godz. 14. Po ukończeniu wykładów z logiki profesor winien przejść jeszcze w pierwszym roku do ksiąg fizyki Arystotelesa<sup>12</sup>. Memoriał jezuitów polskich z 1586 r. pozwala na dokładniejsze wniknięcie w rozkład materiału z filozofii na Akademii Wileńskiej. Profesorowie filozofii Leonard Kraker i Marcin Śmiglecki pisali: „Osądzono, że na pierwszym roku kursu filozofii tak należy ograniczać traktat logiki, by jednocześnie można było przerobić również pierwszą księgę fizyki Arystotelesa; w drugim zaś roku należy skończyć całą fizykę aż do ksiąg o duszy włącznie. W ten sposób w trzecim roku stanie się możliwym również wykład metafizyki”<sup>13</sup>. Sąd ten oparty był na własnym doświadczeniu profesorów i dlatego przedstawiał stan faktyczny wykładów z filozofii na Akademii Wileńskiej.

Bardziej szczegółowy obraz materiału przerabianego na studium filozoficznym podają tezy z dysput, które odbywały się co miesiąc,

<sup>9</sup> RStSI, t. 1, s. 37—38.

<sup>10</sup> Sunyer do Nadala 15 XII 1571. ARSI Germ. 158 f. 126 v.

<sup>11</sup> Hay do Merkuriara 4 XII 1575: „Nunc in tertio Aristotelis de anima volumine versor”. ARSI Germ., 136 f. 356.

<sup>12</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313 v.

<sup>13</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 20.



na otwarcie semestru (*renovatio studiorum*) oraz na zakończenie całego kursu filozofii.

Program trzyletniego kursu filozofii na Akademii Wileńskiej możemy odtworzyć na podstawie zachowanych tez Piotra Viany<sup>14</sup> z 1578 r. Obejmują one następujące zagadnienia:

Po wstępie traktującym o stosunku filozofii do innych nauk, o twórcach filozofii i jej podziale (2 tezy), w 58 tezach zawarte są następujące problemy:

Zagadnienia metafizyczne (12 tez). Pierwsze tezy zajmują się określeniem metafizyki jako nauki oraz jej przedmiotem, którym jest byt jako taki. Następne tezy omawiają zagadnienie przyczynowości oraz fundamentalny problem analogii bytu i jego transcendentnych właściwości. Tematem dalszych tez jest tomistyczny pogląd o realnej różnicy między istotą a istnieniem, zagadnienie przypadłości, bytów możliwych, relacji, poznania stworzeń przez Boga oraz natury duchów.

Filozofia naturalna (17 tez). Tezy filozofii naturalnej omawiają najpierw jej przedmiot — byt zmienny (materialny). W sprawie poznania bytu materialnego na uwagę zasługuje stanowisko podkreślające rolę zmysłów w poznaniu ludzkim. Dalej obszernie omówiona jest teoria arystotelesowsko-tomistyczna o złożeniu bytów materialnych z materii pierwszej i formy substancjalnej. W teorii ruchu i przyczynowości między innymi znajdują wyraz ówczesne poglądy przyznające decydujący wpływ przyczynowy ciałom niebieskim. Z ruchem ściśle się łączy zagadnienie miejsca i czasu. Prócz tych głównych zagadnień w tezach filozofii naturalnej jest miejsce na wiele kwestii szczegółowych.

Księgi o stawaniu się i ginięciu (7 tez). Przedmiotem ich jest byt podlegający jakimkolwiek zmianom. Stąd materiał tez można by zaliczyć częściowo do metafizyki, kosmologii i psychologii. Teoria zmiany prowadzi do fundamentalnych tez arystotelesowsko-scholastycznych o możliwości i akcie.

Księgi o duszy (13 tez). Przedmiotem ich jest dusza (wegetatywna, zmysłowa i umysłowa), jej władze i działalność. Zmysły nie myślą się odnośnie do właściwego przedmiotu. Dusza umysłowa jest nieśmiertelna. W kwestii poznania umysłowego trzeba przyjąć teorię umysłu czynnego i biernego. Przedmiotem właściwym poznawania umysłu ludzkiego w stanie łączności z ciałem jest byt materialny, byt natomiast duchowy poznaje umysł ludzki tylko analogicznie.

Księgi o niebie (4 tezy) zawierają teorię ówczesnej astronomii. Istnieje sfera ciał podksiężycowych i niebieskich. Istnieje ścisła zależność między działalnością ciał ziemskich i niebieskich. Ruch

<sup>14</sup> Tezy Piotra Viany zachowały się w Bibliotece Kórnickiej.

ciał niebieskich tłumaczy się działaniem duchów tym ciałom towarzyszącym.

Logika (5 tez). Jest to nauka o poprawnym myśleniu. Zajmuje się pojęciami, sądami i rozumowaniem. Do logiki włączone są też niektóre zagadnienia obecnej krytyki i teorii poznania jak np. problem powszechników, stosunku rozumu do wiary itp.

W programie filozofii na przestrzeni 30 lat, tj. od wprowadzenia studium filozoficznego do kolegium wileńskiego w 1571 r. do końca XVI w., a więc w stosunkowo krótkim czasie zaszły poważne zmiany. Były one odbiciem tych wielkich przemian w filozofii scholastycznej, jakie dokonały się po soborze trydenckim w przodujących uniwersytetach, szczególnie na Półwyspie Iberyjskim. Po komentarzach Arystotelesa w duchu Dunsca Scota przez Jana Hay'a, co było rzeczą dość niezwykłą w uczelni jezuickiej, nastąpiły wykłady tomisty Piotra Viany. O kierunku wykładów pierwszego dowiadujemy się jedynie z korespondencji; po drugim natomiast pozostały tezy obejmujące całokształt wykładów. Z nich wynika jasno, że Viana, chociaż w zagadnieniach istotnych był wiernym św. Tomaszowi (różnica rzeczowa istnienia od istoty, pojęcie materii pierwszej...), to jednak w zagadnieniach mniej ważnych odchodził od niego (problem relacji, zagadnienie poznania zmysłowego...). Cechą charakterystyczną, która uderza czytelnika jest bezpośrednio sięganie do nauki Arystotelesa, do jego tekstu i sformułowań. Następni profesorowie poszli jeszcze dalej w tym kierunku. Wykształceni w Kolegium Rzymskim lub na uniwersytetach hiszpańskich byli wyznawcami nowego kierunku filozofii scholastycznej, kierunku jezuickiego, z ośrodkiem w Coimbrze. Dowodzą tego skrypty, które pozostały po nich, zwłaszcza Jakuba Ortisa, w których powołuje się na dzieła Fonseci, głównego twórcy filozofii scholastycznej typu jezuickiego.

Do programu studium filozoficznego należała matematyka, wykładana zwykle na drugim roku kursu filozoficznego. Dla matematyki Ignacy Loyola nie określił programu, nawet ogólnego, chociaż jej nauczanie uważał za konieczne. Stąd poziom i program nauk matematycznych w kolegiach był bardzo różny zależnie od profesorów.

W kolegium wileńskim od samego początku wykładano matematykę<sup>15</sup>. Sunyer prosząc o profesora matematyki argumentował: Nie wypada, by nie stworzyć katedry matematyki, zwłaszcza w tym kraju, gdzie ją bardzo lubią i szczególnie się jej domagają<sup>16</sup>. Wykładać — pisał w innym liście — w tym kraju filozofię bez ma-

<sup>15</sup> Warszewicki z myślą o nauczaniu astronomii (w ramach matematyki) kupił duży globus astronomiczny, zrobiony przez Gemmę Frisiusa. ARSI Pol. 65 f. 118.

<sup>16</sup> Sunyer do Nadala 31 VIII 1571. ARSI Germ. 152 f. 107.



tematyki, znaczyłoby tyle, co czerpać wodę sitem<sup>17</sup>. Z relacji najlepszego profesora matematyki na katedrze wileńskiej, Jakuba Bosgrave, wynika, że młodzież wileńska z zapalem studiowała ten przedmiot<sup>18</sup>. Program jej zawierał: algebrę, geometrię płaską i sferyczną<sup>19</sup>.

Projekt Ratio studiorum z 1586 r. pragnął program matematyki jak najbardziej rozszerzyć, powołując się na korzyści, jakie z niej płyną tak dla innych gałęzi wiedzy, jak i dla dobra społeczeństwa. Ponieważ brak było specjalistów na tym polu, projekt zalecał, by w Rzymie utworzono trzechletnie seminarium matematyczne dla wszystkich prowincji, w którym specjalizowaliby się przyszli profesorowie matematyki dla całego zakonu. Profesorem tego seminarium mógłby zostać znany matematyk Krzysztof Klau<sup>20</sup>. Myśl ta mogąca wiele zaważyć na dziejach szkolnictwa jezuickiego została przyjęta z entuzjazmem przez profesorów Akademii Wileńskiej<sup>21</sup>.

Zakon jednak nie wcielił jej w życie. Ratio studiorum przepisuje stosunkowo ubogi materiał z matematyki: Elementa Euklidesa oraz nieco wiadomości z geometrii i astronomii. Chętnym i szczególnie uzdolnionym pozostawia swobodę studiowania; polecając przelozonym, by na drugim roku filozofii pozwalano na lekcje prywatne codziennie przez trzy kwadranse<sup>22</sup>.

Jedną z cech charakterystycznych dla pedagogiki jezuickiej była dbałość o wyrobienie aktywnej postawy uczniów. Ignacy Loyola przywiązywał wielką wagę do dysput szkolnych i powtórek<sup>23</sup>. Uczeń nauk humanistycznych, a więcej jeszcze student filozofii i teologii, winien nie tylko zapisywać wykład i nauczyć się go, lecz również samodzielnie stawiać problemy, wyświeślać je i bronić tez. Ratio studiorum dużo miejsca poświęca umiejętnemu zorganizowaniu i poprowadzeniu dysput, by mogły się stać skutecznym czynnikiem dydaktycznym<sup>24</sup>.

Ilość powtórek i dysput na fakultecie filozoficznym w Wilnie podaje Rozkład wykładów z 1583 r.:

„Na tych dwóch wydziałach (filozoficznym i teologicznym) odbywać się będą powtórki codzienne i tygodniowe a także miesięczne z wyłożonych przedmiotów, a nadto w odpowiednim czasie uroczyste sesje egzaminacyjne i dysputy celem zdobycia stopni na obydwu wydziałach aż do stopnia doktoratu”<sup>25</sup>.

Na powtórkach codziennych i tygodniowych bywał zwykle pro-

<sup>17</sup> Sunyer do Maggio 16 X 1571. ARSI Germ. 133 f. 105.

<sup>18</sup> Bosgrave do Akwawiy 22 II 1577. ARSI Pol. 80 f. 12 v.

<sup>19</sup> Bosgrave do Akwawiy 22 II 1577. ARSI Pol. 80 f. 12 v.

<sup>20</sup> RStSI, t. 2, s. 141—143.

<sup>21</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia f. 34.

<sup>22</sup> ISI, t. 3, s. 162.

<sup>23</sup> ISI, t. 2, s. 65.

<sup>24</sup> ISI, s. 66—67, 78, 80; RStSI, t. 2, s. 100—107.

<sup>25</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313.

fesor. Dysputy tzw. miesięczne w Wilnie prawdopodobnie nie odbywały się co miesiąc. Memoriał jezuitów polskich żąda, by prowincjał mógł sam decydować o częstotliwości dysput, ponieważ są niekiedy okoliczności usprawiedliwiające dyspensowanie od nich. Może to być w wypadku, gdy słuchaczy jest za mało<sup>26</sup>.

Wiceprowincjał Sunyer uważając, że w Polsce nie było nikogo zdanego do objęcia katedry filozofii na stałe, pisał list po liście to do prowincjała Maggio, to do generała Borgiasza, to znów do Nadala, prosząc o przysłanie profesora. Wymagania stawiał następujące:

1. powinien być obcokrajowcem (najlepiej Włoch), ponieważ w Polsce nawet przy równym wykształceniu przenosi się obcokrajowców nad swoich<sup>27</sup>.

2. winien być kapłanem, bo w Polsce kapłaństwo dodaje profesorowi wiele autorytetu<sup>28</sup>,

3. powinien posiadać doktorat, Polacy bowiem zwłaszcza innowiercy są wrażliwi na stopnie naukowe<sup>29</sup>,

4. winien być siłą wybitną i znaną<sup>30</sup>.

Oprócz profesora filozofii prosił Sunyer także o profesora matematyki.

Alarmy Sunyera były początkowo bezskuteczne. Prowincjał Maggio popierał wprawdzie w Rzymie prośbę Sunyera, lecz sam nie chciał dać nikogo z prowincji austriackiej twierdząc, że i tam są braki i że Sunyer nie zadawając się dobrymi profesorami chciałby zabrać mu najlepszych<sup>31</sup>. W Rzymie ostatecznie obiecano Sunyerowi szukać profesorów dla Wilna w prowincji reńskiej, flandryjskiej<sup>32</sup> lub w Hiszpanii<sup>33</sup>.

Sunyer zdając sobie sprawę, że nieprędko otrzyma profesora, wyznaczył jako tymczasowego wykładowcę Chorwata Tomasza Zdelaricza<sup>34</sup>. Zdelaricz wykładał już poprzednio filozofię w kolegiach austriackich<sup>35</sup>. W Wilnie rozpoczął on wykłady (Prolegomena) z początkiem października 1571 r.; z powodu zarazy musiał je jednak przerwać już pod koniec tego miesiąca. Wkrótce, bo od lutego 1572 r. podjął je na nowo. Niestety 8 kwietnia tegoż roku zmarł. Przyczyną śmierci była epidemia. Zastąpił go chwilowo dotychczasowy profesor matematyki Wojciech Tobolski<sup>36</sup>.

<sup>26</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia f. 122.

<sup>27</sup> Sunyer do Nadala 16 X 1571. ARSI Germ. 152 f. 116.

<sup>28</sup> Sunyer do Maggio 14 II 1574. ARSI Germ. 154 f. 35a.

<sup>29</sup> Sunyer do Merkuriana 9 III 1577. ARSI Pol. 80 f. 7 v.

<sup>30</sup> Maggio do Borgiasza 16 IV 1571. ARSI Germ. 133 f. 92.

<sup>31</sup> Maggio do Borgiasza 16 IV 1571. ARSI Germ. 133 f. 92.

<sup>32</sup> Polanco do Maggio 9 VIII 1572. ARSI Germ. 108 f. 230 v.

<sup>33</sup> Polanco do Sunyera 23 II 1572. ARSI Germ. 109 f. 58.

<sup>34</sup> Sunyer do Borgiasza 3 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 345.

<sup>35</sup> Rostowski, jw. 47.

<sup>36</sup> Sunyer do Borgiasza 5 V 1572. ARSI Germ. 134 f. 347; Wojciech



Widocznie i on będąc zapewne chorym nie mógł wyklądać, bo jeszcze w tym samym roku szkolnym został mianowany także tymczasowo, nowy profesor Jan Viger<sup>37</sup>.

Stosunki na wydziale filozoficznym unormowały się, gdy profesorem został Jan Hay<sup>38</sup>, Szkot, który po ukończeniu studiów w Rzymie<sup>39</sup> wysłany został przez Borgiasza do Polski w 1570 r. Hay należał do najlepszych profesorów na wileńskiej katedrze filozofii w XVI w. Był on wybitnie zdolny, gruntownie wykształcony, dbały o wysoki poziom wykładów i mimo choroby zapalony do swojej pracy. Stanisław Rozrażewski w liście do generała tak go scharakteryzował: „Magister Jan Hay jest mężem wielce uczonym i tak utalentowanym, że trudno, przynajmniej w Polsce, znaleźć mu równego”. Jemu przypisuje ten rzadki fakt, w kolegiach niemieckich nie spotykany, że nikt ze słuchaczy nie przerwał trzyletniego kursu filozofii („co godne jest podziwu”), że liczba ich wzrastała jeszcze w ciągu roku. Jego też zasługą było przywrócenie szacunku dla wiedzy filozoficznej w tych okolicach, gdzie była dotąd w zapomnieniu i pogardzie („...his partibus, ubi fere philosophiae studium, aut spernitur aut negligitur”)<sup>40</sup>. Tę bardzo pochlebną ocenę Haya potwierdził generał Borgiasz. Donosząc prowincjałowi Maggio o wysłaniu go do Wilna, podkreślił, że Hay jest bardzo dobrym filozofem i teologiem<sup>41</sup>. Podobnie sądził Sunyer prosząc generała o doktorat dla niego<sup>42</sup>. Haya charakteryzował życzliwy i serdeczny stosunek do słuchaczy. Miał dla nich szczere uznanie<sup>43</sup>. W listach do generała raz polecał ich jego modlitwom, to znów pisząc o swojej chorobie zapewniał, że raczej narazi się na wszelkie niebezpieczeństwa, aniżeli przerwie dla nich wykłady<sup>44</sup>.

Jan Hay był skotystą. Komentował Arystotelesa w duchu Dunsy Scota<sup>45</sup>. To właśnie stało się powodem poważnego nieporozumienia między nim a Hiszpanem Piotrem Viana, który przybył do Wilna w 1574 r. i tu rozpoczął wykłady teologii moralnej i polemicznej<sup>46</sup>. Piotr Viana reprezentował tomizm i dlatego był przeciwnikiem

Tobolski był profesorem św. Stanisława Kostki w Wiedniu; J. Majkowski (Sw. Stanisław Kostka, Rzym 1965 s. 73), kreśląc jego sylwetkę pisze: „Tobolski jest jedną z najsympatyczniejszych postaci wśród jezuitów polskich”.

<sup>37</sup> Compendium Historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 118.

<sup>38</sup> Sunyer do Merkuriana 16 V 1572. ARSI Germ. 136 f. 375.

<sup>39</sup> Borgiasz do Maggio 13 III 1570. ARSI Germ. 108 f. 69 v.

<sup>40</sup> Rozrażewski do Merkuriana 6 II 1575: „Magister Joannes Hayus est vir valde doctus, ingenium tale ut vix illi secundus saltem in Polonia reperiri potest”. ARSI Germ. 136 f. 357 v.

<sup>41</sup> Borgiasz do Maggio 25 III 1570. ARSI Germ. 108 f. 77.

<sup>42</sup> Sunyer do Merkuriana 7 XII 1574. ARSI Germ. 154 f. 290 v.

<sup>43</sup> Hay do Merkuriana 15 VIII 1573. ARSI Germ. 153 f. 161.

<sup>44</sup> Hay do Merkuriana 4 XI 1574. ARSI Germ. 136 f. 398.

<sup>45</sup> Sunyer do Merkuriana 26 XI 1574. ARSI Germ. 154 f. 232.

<sup>46</sup> Sunyer do Merkuriana 16 V 1575. ARSI Germ. 136 f. 375.

Haya. Na tle różnicy poglądów dochodziło do częstych i gorszących zatargów. Ścieranie się przeciwników przybierało na sile i tak odbijało się na atmosferze całego kolegium, że Sunyer uznał rozłączenie ich za rzecz konieczną<sup>47</sup>. Stał on po stronie rodaka Piotra Viana. Przedstawił Rzymowi jakoby Wilno nie ponosiło większej szkody przez odwołanie Haya, ponieważ z powodzeniem może go zastąpić Viana, również zdolny i wykształcony, otoczony miłością i uznaniem całego kolegium<sup>48</sup>. Jan Hay ukończył trzechletni kurs 10 V 1575 r.<sup>49</sup> i w krótkim czasie wyjechał z Wilna. W lipcu tegoż roku donosił Sunyer generałowi Merkurianowi, że po wyjeździe Haya kolegium wileńskie powróciło do normalnego i spokojnego życia<sup>50</sup>.

Piotr Viana rozpoczął wykłady publiczną dysputą 5 X 1575 r. Gruntownie wykształcony w zakresie filozofii i teologii znał oprócz języka ojczystego: łaciński, grecki i włoski. Zdolnościami i zdobytą wiedzą imponował wszystkim. W 1577 r. otrzymał doktorat z teologii. Poza tym był dobrym dydaktykiem. Sunyer w liście do generała podkreślał, że wykłady nowego profesora podobają się nie tylko młodemu jezuitom, lecz także eksternom, którzy bardzo pilnie studiują filozofię<sup>51</sup>. Poziom nauczania na fakultecie filozoficznym nie obniżył się. Podobnie jak Hay, przeprowadził on wszystkich słuchaczy przez kurs trzyletni. Niestety, Viana nie wyklądał dłużej od poprzednika. Po zakończeniu kursu (maj 1578) został przez generała z Polski odesłany. Nastawał na to najbardziej życzliwy mu dotychczas Sunyer bojąc się skandalu. Viana bowiem nawiązał bliskie kontakty z marszałkiem litewskim Mikołajem Krzysztofem Radziwiłłem i dał się wciągnąć w prohabsburską politykę Radziwiłłów. Zakazy przełożonych okazały się bezskuteczne. Odwołany przez Rzym jako podejrzan o działalność przeciw Stefanowi Batoremu wyjechał do Padwy, a następnie do Neapolu, by objąć katedrę teologii<sup>52</sup>.

Przed wyjazdem Piotra Viana Sunyer donosił generałowi Merkurianowi, że ponieważ zdolni słuchacze zostali pozbawieni profesora — by podtrzymać dobrą opinię, jaką cieszy się wileńska katedra filozofii, należy przysłać dobrą siłę<sup>53</sup>. Rzym nie przysłał tym razem nikogo. Profesorem został Leonard Kraker<sup>54</sup>, ten sam, którego jeszcze w 1575 r. Sunyer uważał za niezdolnego do nauczania

<sup>47</sup> Sunyer do Merkuriana 7 XII 1575. ARSI Germ. 154 f. 290 v.

<sup>48</sup> Sunyer do Merkuriana 7 XII 1574. ARSI Germ. 154 f. 290 v.

<sup>49</sup> Sunyer do Merkuriana 16 V 1575. ARSI Germ. 136 f. 375.

<sup>50</sup> Sunyer do Merkuriana 16 V 1575. ARSI Germ. 136 f. 375.

<sup>51</sup> Sunyer do Merkuriana 23 XII 1575. ARSI Germ. 155 f. 254.

<sup>52</sup> J. Poplatek, Szkice do słownika jezuitów XVI w., ASI Crac., rkps bez sygn., s. 469.

<sup>53</sup> Sunyer do Merkuriana 24 II 1578. ARSI Germ. 156 f. 284.

<sup>54</sup> Sunyer do Merkuriana 4 VI 1578. ARSI Germ. 157 f. 24.



filozofii, ponieważ zawiódł jako profesor dialektyki na retoryce w Pułtusku<sup>55</sup>. Opinia Sunyera okazała się niesłuszna. Kraker był dobrym profesorem, do nauczania filozofii był przygotowany przez studia w Kolegium Rzymskim. Przeszedł też pewną praktykę wykładając matematykę na fakultecie filozoficznym w Wilnie w roku 1574/75<sup>56</sup>. Filozofię wykładał przez osiem lat. Przeprowadził trzy kursy skrócone<sup>57</sup>. Ogromny brak młodych pracowników nie pozwalał na zorganizowanie gruntownych trzyletnich studiów wymaganych przez Konstytucje zakonne.

Leonard Kraker należał bez wątpienia do wybitniejszych jezuitów polskich w XVI w. Po ośmiu latach nauczania filozofii objął katedrę teologii<sup>58</sup>, a od 1597 r. piastował urząd rektorski w Akademii<sup>59</sup>. Należał do kongregacji, która zebrała się w Wilnie w sprawie projektu z 1586 r. i wraz z młodym swoim kolegą Marcinem Śmigleckim był autorem Memoriału polskiego, mianowicie tych uwag, które dotyczyły programu i metody nauczania filozofii<sup>60</sup>.

Po Krakerze katedrę filozofii objął od jesieni 1586 r. Marcin Śmiglecki, który znany był poza granicami Polski jako autor doskonałego podręcznika do logiki arystotelesowskiej. Logika Śmigleckiego, wydana dwa razy w Oksfordzie, cieszyła się w Anglii szczególną popularnością. Przy swoim gruntownym wykształceniu humanistycznym, filozoficznym i teologicznym, Śmiglecki interesował się i pisał — rzecz w tych czasach rzadka — o sprawach gospodarczo-społecznych. Wrażliwy na niedolę chłopów odważnie stawał w jego obronie<sup>61</sup>. Obok głębokiej wiedzy Śmiglecki posiadał dar wykładania słuchaczom w sposób interesujący i przystępny. Prowincjał Campano prosząc dla niego o stopień magistra podnosił fakt, że studenci słuchali go bardzo chętnie i przykładali się do nauki pod jego kierunkiem<sup>62</sup>. Podobnie wyrażał się o nim rektor Akademii Alabiano donosząc generałowi, że Śmiglecki już jako magister filozofii osiągał sukcesy dydaktyczne<sup>63</sup>. Śmiglecki wykładał filozofie przez cztery lata, po czym od 1591 r. został profesorem teologii. W 1594 r. otrzymał równocześnie z Leonardem Krakerem doktorat z teologii<sup>64</sup>.

<sup>55</sup> Sunyer do Merkuriana 23 XII 1575. ARSI Germ. 155 f. 254.

<sup>56</sup> Compendium Historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 121 v.

<sup>57</sup> Maselli do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10.

<sup>58</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1597. ARSI Pol. 7 I f. 208—209 v.

<sup>59</sup> Rostowski, jw. s. 416.

<sup>60</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 3.

<sup>61</sup> W. Wicher, O. Marcina Śmigleckiego T. J. „Traktat o lichwie i procentach”, Lwów 1938; S. Lempicki, Jan Zamojski. Jezuit i Skarga, „Pamiętnik Literacki” 1912 s. 12.

<sup>62</sup> Campano do Akwawii 4 XII 1586. ARSI Germ. 166 f. 326.

<sup>63</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10.

<sup>64</sup> Boksza do Akwawii 27 V, 24 VII 1594. ARSI Germ. 172 f. 214 v. i 324.

Od 1591 r. profesorem filozofii został Michał Ortiz, Hiszpan z Victoria w Kastylii, który dotychczas pełnił obowiązki profesora retoryki. Znał obok języków: hiszpańskiego, łacińskiego, greckiego, hebrajskiego także i język polski. Po trzyletniej profesurze filozofii przeszedł na katedrę teologii, a po 1602 r. zajmował wysokie stanowiska w administracji zakonnej<sup>65</sup>.

Następcą Ortiza był także Hiszpan o tym samym nazwisku: Jakub Ortiz. Prawdopodobnie pochodził także z Kastylii. W Montilla studiował nauki humanistyczne, w Kordowie zaś filozofię i teologię. Pracę nauczycielską rozpoczął od nauczania w syntaksie w Alba Julia (Gyulafehérvár). Po wydaleniach jezuitów z Siedmiogrodu (1588) przybył do Polski. Przez dwa lata uczył w klasie poetyki w Lublinie, po czym został profesorem filozofii w Poznaniu. W 1594 r. przeniesiony do Wilna otrzymał tu stopień magistra filozofii i wykładał ją w latach 1594—1598. Na Akademii Wileńskiej otrzymał doktorat z teologii. Spotkał go los wszystkich zdolnych profesorów filozofii, to znaczy po kilku latach przeszedł na katedrę teologii, a następnie do pracy w administracji zakonnej. Ortiz, podobnie jak jego rodak, obok języka hiszpańskiego, łacińskiego, hebrajskiego, greckiego znał również język polski. Zdolny i gruntownie wykształcony należał do komisji badającej projekt Ratio studiorum z 1591 r.<sup>66</sup>

W ostatnich latach w XVI w. katedrę filozofii objął znów Polak, Hieronim Stefanowski z Krakowa. Studia filozoficzne ukończył w Rzymie. Tam też zdobył tytuł magistra.

Na wydziale filozoficznym były także wykłady z matematyki. Powinien je być prowadzić osobny profesor. Na pierwszym kursie 1574/75 matematykę wykładał Leonard Kraker<sup>67</sup>. Na drugim kursie 1576/77 matematykę wykładał Jakub Bosgrave, Anglik. Studia filozoficzne ukończył w Kolegium Rzymskim. Matematykę przerabiał pod sławnym profesorem Krzysztofem Klau. Po praktyce profesorskiej w Poznaniu (klasa poetyki i matematyka) i Pułtusku (poetyka) zlecono mu katedrę matematyki w Wilnie. Zachwycony słuchaczami wykładał z wielkim zapałem. Pisał do generała:

<sup>65</sup> Dane biograficzne w rozdziale: Wydział teologiczny.

<sup>66</sup> Katalog kolegium w Poznaniu 1593. ARSI Pol. 7 II f. 164; Katalog kolegium w Wilnie 1597. ARSI Pol. 7 I f. 208; Campano do Akwawii 21 XI i 4 X 1587 oraz 6 IV 1591. ARSI Germ. 167, 168 i 169 f. 359, 1 v. i 86; Sygański KJW, s. 171; Załęski, jw. t. 4 s. 96, 112, 439; po Jakubie Ortizie zachowały się liczne wykłady filozoficzne i teologiczne, m. in. w BJ dwa wykłady z filozofii, rkps 2654 i 2080, i cztery z teologii, rkps 2050, 2051, 2152, 2847; Profesorowie filozofii: Tomasz Zdelaricz 1571—1572, Wojciech Tobolski 1572, Jan Viger 1572, Jan Hay 1572—1575, Piotr Viana 1575—1578, Leonard Kraker 1578—1586, Marcin Śmiglecki 1586—1591, Michał Ortiz 1591—1594, Jakub Ortiz 1594—1598, Hieronim Stefanowski 1598.

<sup>67</sup> Compendium Historiae Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 121.



„W studiach zaś i przedmiotach matematycznych wszyscy czynią tak wielkie postępy, jakich pragnie u nich wasza Wielebność. Spodziewamy się bowiem na przyszłość, że Akademia Wileńska stanie się seminarium tak szeroko znanym, że będzie mogła dostarczać obficie profesorów matematyki nie tylko dla tej, ale także dla innych prowincji. I to śmiem twierdzić, co zwykło się mówić o Isokratesie, że z tego studium naukowego wyjdą, jak z konia trojańskiego, matematycy nie do pogardzenia. Większa część naszego kolegium to klerycy, którzy jak w cnotach są dla innych przykładem, tak i w matematyce ich wyprzedzają, prawie, że nie ma między nimi takiego, którego nie uważalbyśmy za zdolnego do wykładania kiedyś tego przedmiotu. Po geometrii ogólnej, wiedzy trudnej, mało dostępnej i bez praktycznego zastosowania, następuje geometria sferyczna, której przyjemnym przedmiotem i poznaniem rozradowani słuchacze, zapalili się do przerobienia trudnego cyklu z tych nauk”<sup>68</sup>.

Bosgrave zdobył w Kolegium Rzymskim solidną wiedzę matematyczną. Był przy tym doskonałym dydaktykiem i umiał suche lekcje matematyki ożywić, zainteresować słuchaczy i zdobyć ich dla swojego przedmiotu<sup>69</sup>. Nie zostawił jednak po sobie głębszych śladów na Akademii Wileńskiej. W naturze jego leżało pragnienie ciągłych podróży, brak systematyczności oraz niechęć podporządkowania się karnośći zakonnej. Jeszcze przed profesurą w Wilnie ucząc na humaniorach w Pułtusku skarżył się generałowi na niezdrowy klimat w Polsce i prosił go, by mu pozwolono wyjechać do Rzymu celem zyskania odpustu jubileuszowego i pogłębienia wiadomości teologicznych. Po szybkim powrocie z Rzymu przez kilka lat był bardziej zadowolony z warunków i klimatu polskiego. Chociaż karnośćią nie odznaczał się nigdy, ale w 1578 r. zbuntował się na dobre. Polecono mu towarzyszyć Possewinowi w podróży do Szwecji. Bosgrave odmówił, a jako powód podał to, że Szwedzi są barbarzyńcami. Sunyer zawsze ludzki i wyrozumiały, tym razem sugerował generałowi dymisję z zakonu. Wobec takiej groźby Bosgrave ustąpił, ale tak się dał we znaki Possewinowi, że ten zostawił go w Gdańsku. Powróciwszy do Wilna, niezadowolony z dotychczasowego wykształcenia teologicznego, rozpoczął systematyczne studium. Wnet jednak począł ponownie skarżyć się na niezdrowy klimat Polski. Prosił generała o pozwolenie na wyjazd, tym razem do Anglii dla odzyskania zdrowia oraz aby pocieszyć prześladowanych przez królową Elżbietę krewnych i przyjaciół, z którymi jeszcze na studiach w Lowanium nawiązał bliską znajomość. Generał odmówił. Bosgrave nie ustąpił. Skoro dowiedział się, że brat jego jest uwięziony i że jezuita Campion i Persons wyruszyli na misje do Anglii, ponowił swą prośbę. Najbardziej życzliwego protektora u generała znalazł Bosgrave w prowincjale Sunyerze, który chciał się go w ten sposób pozbyć z Polski. Po wylądowaniu

w Anglii został Bosgrave natychmiast aresztowany. Wywiad królowej działał sprawnie: Przychwycono list biskupa Rozrażewskiego do przyjaciela w Anglii, z którego dowiedziano się, jakoby Bosgrave wyjeżdżał do Anglii „w sprawach bardzo ważnych”. Zrozumiano to jako akcję polityczną, po prostu jako spisek przeciw królowej. Na próżno Bosgrave na śledztwie tłumaczył, że chodzi tu o sprawy religijne. Sąd poddał go torturze, a następnie skazał na śmierć przez poćwiartowanie. Tymczasem w Polsce podjęto akcję celem uwolnienia Bosgrave. Na prośbę Possewina król Stefan Batory napisał list do królowej Elżbiety, w którym tłumaczył powody wyjazdu Bosgrave do Anglii i prosił o uwolnienie go. Inny jezuita, Marcin Laterna, porozumiał się z posłem angielskim, od którego dowiedział się, że wyrok na Bosgrave nie został jeszcze wykonany. Udał się tedy do Stefana Batorego. Druga interwencja króla polskiego przyniosła uwięzionemu wolność. Wiadomość o tym wywołała u jezuitów polskich zamieszanie. Bano się kompromitacji. Piotr Skarga bowiem będąc przekonany, że Bosgrave nie żyje, umieścił go jako męczennika angielskiego w swoich Żywotach Świętych. Prowincjał Campano prosił generała, by zatrzymał Bosgrave za granicą, ale ten rozkazu nie odwołał, Bosgrave nie miał zwyczaju spieszyć się do miejsca przeznaczenia. Z Belgii peregrynował do Braniewa prawie dwa lata. Z Braniewa do Poznania przeszło dwa miesiące. W Poznaniu na katedrze filozofii i matematyki zawsze imponował swoimi doskonałymi wykładami. Ale ze systematycznością i karnośćią zakonną było jeszcze gorzej niż dotychczas. Przez częste samowolne wycieczki do cystersów w Wągrowcu, do kupców angielskich lub różnych dworów, niezachowywanie przepisów zakonnych i nieprzyjmowanie nałożonych kar przysparzał niemało kłopotów rektorowi kolegium poznańskiego Janowi Konarskiemu. Usunąć z zakonu „męczennika angielskiego” nie wypadało, Akwawiwa zaś nie chciał odwołać go z Polski. W końcu znaleziono klucz do jego bogatej psychiki: mniej zwracano uwagi na jego wykroczenia, natomiast okazywano mu więcej wyrozumiałości i życzliwej miłości. W Bosgrave nastąpiła zmiana. Praca pedagogiczna stawała się coraz bardziej systematyczna, stosunek do dyscypliny zakonnej i współbraci lepszy. W swoich zainteresowaniach Bosgrave nie zacieśniał się do filozofii i matematyki. Interesowały go zawsze żywo sprawy publiczne: polityczne, kościelne itp. W 1606 r. w obszernym liście do generała przedstawił swój punkt widzenia na nieudaną wyprawę Dymitra Samozwańca. Obok pracy pedagogicznej znajdował czas na pracę duszpasterską i charytatywną. Będąc w Kaliszu profesorem filozofii mówił kazania po polsku i pomagał biednym. Pogrzb jego w 1623 r., w którym wziął udział prawie cały Kalisz, był najlepszym dowo-

<sup>68</sup> Bosgrave do Akwawiwy 22 II 1577. ARSI Pol. 80 f. 12a.

<sup>69</sup> Sunyer do Nadala 2 VIII 1571. ARSI Germ. 152 f. 97; Sunyer do Merkuriusza 16 V 1575. ARSI Germ. 136 f. 375.



dem, jak bardzo Bosgrave był kochany przez społeczeństwo polskie<sup>70</sup>.

W latach osiemdziesiątych matematykę wykładał Hardian Iunga, który był także profesorem matematyki w Poznaniu<sup>71</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych na katedrze matematyki spotykamy następujące nazwiska: Kasper Pętkowski z Podlasia i Włoch Michał Salpa.

Pętkowski sądząc po spuściźnie rękopiśmiennej (dialogi i wiersze) był uzdolniony i miał zamiłowanie do nauk humanistycznych. Nie był, jak Jakub Bosgrave, specjalistą od matematyki. Zdolnościami i gruntownym wykształceniem zdobytym w Akademii Wileńskiej zasłużył na pochlebny opinię rektora kolegium kaliskiego: „Zdolny do katedr w szkołach wyższych”<sup>72</sup>.

Michał Salpa wykształcenie humanistyczne i filozoficzne zdobył na uniwersytetach włoskich. Skierowany do Polski towarzyszył w podróży Jakubowi Wujkowi do Siedmiogrodu (1587) w celu założenia szkoły w Nagyvarad. Przez półtora roku był tej szkoły prefektem i profesorem, następnie zaś studiował teologię w Wilnie. Od roku 1595 pracował w Akademii Wileńskiej na katedrze matematyki<sup>73</sup>.

Wszyscy profesorowie zwykle krótko pracowali na katedrze filozofii. Najczęściej przeprowadzali zaledwie jeden kurs. Wyjątek stanowił Kraker, ale to dlatego, że Stanisław Włoszek, który miał go zastąpić zachorował. Wszyscy też przeważnie przechodzili na katedry teologii, jako na najwyższy stopień hierarchii nauk. Taki stan rzeczy nie wynikał z ustaw zakonnych, lecz był pozostałością pojęć średniowiecza, które teologii przeznaczało stanowisko nadzędne w stosunku do wszystkich nauk.

Na wykłady filozofii uczęszczali jezuiti i eksterni. Liczebnie byli w pierwszych przynajmniej latach mniej więcej równi. Na pierwszym kursie (1572—75) jezuitów było dwunastu, a świeckich czterdziestu<sup>74</sup>. Na drugim kursie (1575—78) pierwszych i drugich

<sup>70</sup> S. Bednarski, *Bosgrave Jakub*, w: PSB, t. 2 s. 347; Popłatek, *Szkice do słownika jezuickiego*, s. 129—131.

<sup>71</sup> Katalog kolegium w Wilnie r. 1584. ARSI Pol. 6 f. 3; Katalog kolegium w Poznaniu r. 1587. ARSI Pol. 6 f. 25.

<sup>72</sup> Katalog kolegium w Jarosławiu 1593. ARSI Pol. 7 II, f. 167 v.; ARSI Pol. 7 I, f. 227 oraz BOss, rkps 96 f. 89; O Pętkowskim pisał Popłatek: *Studia z dziejów jezuickiego teatru*, s. 183—185; Pętkowski do Akwawii 2 I 1597. ARSI Germ. 177 f. 8; Maselli do Akwawii 25 III 1592. ARSI Germ. 170 f. 89 v.

<sup>73</sup> Katalog kolegium w Wilnie z r. 1599. ARSI Pol. 7 I f. 202, 278, podobnie też inne katalogi wyżej cytowane; J. Huber do Akwawii 13 VII 1595. ARSI Germ. 175 f. 25 v.; Confaloneri do Akwawii 1 IV 1596. ARSI Germ. 176 f. 147; Rostowski, jw. s. 466. Profesorowie matematyki: Leonard Kraker 1574/75, Jakub Bosgrave 1576/77, Adrian Junga 1585/86, Kasper Pętkowski 1591/92, Michał Salpa 1595/96.

<sup>74</sup> Sunyer do Nadala 2 VIII 1571. ARSI Germ. 152 f. 97; Sunyer do Merkuriana 16 V 1575. ARSI Germ. 136 f. 375.

było po dziewiętnastu<sup>75</sup>. W późniejszych latach aż do 1587 liczba wszystkich nie przekroczyła pięćdziesięciu<sup>76</sup>, przy czym jezuitów na trzecim kursie było osmiu<sup>77</sup>, a w 1583 r. dwunastu<sup>78</sup>. W 1592 r. było siedmiu jezuitów, a eksternów dziesięciu<sup>79</sup>. W 1594 r. zapisało się na fakultet filozoficzny pięciu franciszkanów, jezuitów zaś jedenastu<sup>80</sup>, w 1598 r. jezuitów dwunastu<sup>81</sup>, a w 1600 r. siedemnaście<sup>82</sup>. Liczby eksternów nie podają dokładnie dostępne źródła, ale nic nie przemawia za tym, by po 1587 r. wzrastała. Z listu rektora Akademii Alabiano sądzić należałoby, że po otwarciu fakultetu filozoficznego w Poznaniu nie można było tego wyczerkiwać<sup>83</sup>.

Ogólnie można powiedzieć, że liczba słuchaczy filozofii na Akademii Wileńskiej w XVI w. wahała się od około dwudziestu do około pięćdziesięciu. Słuchacze filozofii rekrutowali się przede wszystkim z absolwentów studium humanistycznego w kolegium wileńskim.

W 1575 r. retorów było 21, a w tym samym roku na drugi kurs filozofii zgłosiło się 19 eksternów, a więc gdyby nawet kilku zgłosiło się z innych kolegiów, to i tak większa część retorów w tym roku szła na filozofię.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ilość słuchaczy eksternów nie powiększa się proporcjonalnie do wzrostu ilości uczniów Akademii. Studia filozoficzne powstawały przy innych kolegiach na terenie Polski: w Poznaniu w 1584 r., w Braniewie w 1592 r., w Kaliszu w 1598 r. Akademia Wileńska nie mogła już liczyć na dopływ młodzieży z tamtych stron<sup>84</sup>.

Jezuici bywali zwykle starszymi od swoich kolegów świeckich, bo często już przedtem kilka lat sami uczyli<sup>85</sup>. Warunki materialne oraz sposób życia jaki prowadzili były korzystniejsze dla studium. Poza tym stanowili oni materiał wybrany, ponieważ przełożeni wysyłali do Wilna tylko zdolniejszych, a mniej zdolnych kierowali do innych kolegiów na studia skrócone. Uwzględniając to wszystko można się zgodzić z opinią Bosgrave, że młodzi jezuiti robili szczególniejsze postępy<sup>86</sup>. Ale i eksterni przedstawiali się korzystnie. Piękne świadectwo o poziomie studentów filozofii

<sup>75</sup> Warszewicki do Merkuriana 8 X 1575. ARSI Germ. 136 f. 388 v.

<sup>76</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11.

<sup>77</sup> Annuae Lit. Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175.

<sup>78</sup> Campano do Akwawii 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 202.

<sup>79</sup> Maselli do Akwawii 25 III 1592. ARSI Germ. 170 f. 89 v.

<sup>80</sup> Annuae Prov. Pol. 1594. ARSI Pol. 50 f. 127 v.

<sup>81</sup> Annuae Prov. Pol. 1598. ARSI Pol. 50 f. 165.

<sup>82</sup> Annuae Prov. Pol. 1600. ARSI Pol. 50 f. 196.

<sup>83</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11.

<sup>84</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—15.

<sup>85</sup> Maselli do Akwawii 8 I 1592. ARSI Germ. 170 f. 10 v.

<sup>86</sup> Bosgrave do Merkuriana 22 II 1577. ARSI Pol. 80 f. 12 v.



wystawił Hay w liście do generała: „Polacy i Litwini są bardzo uzdolnieni i czynią zadziwiające postępy w filozofii”<sup>87</sup>. Sunyer był zdania, że na trzydziestu ośmiu studentów w 1578 r. należałoby promować trzydziestu siedmiu<sup>88</sup>. Po wyjeździe Piotra Viana pisał Sunyer do generała, że brak w Polsce profesora filozofii o odpowiednim poziomie dla tak utalentowanych słuchaczy<sup>89</sup>. Rektor Warszewicki w listach do generała kilkakrotnie wyrażał się z wielkim uznaniem o postawie wszystkich młodych filozofów podkreślając ich pilność i zdolności: „Nasi klerycy czynią doskonale postępy w filozofii, tak że wielu z nich może później zostać wykładowcami”<sup>90</sup>. Podobnie sądził Alabiano<sup>91</sup>. Tę opinię profesorów i przelożonych potwierdził wizytator Maselli<sup>92</sup>. Także nieznan historyk jezuicki poparł ogólną opinię stwierdzając, że nie ma trudności ze studentami filozofii gdy chodzi o karność, a w dysputach zabierają głos skromnie i roztropnie<sup>93</sup>. Ta opinia tak bardzo korzystna, tym jest cenniejsza, że pochodziła od ludzi najlepiej znających stan fakultetu filozoficznego w Wilnie, od ludzi wykształconych na zachodnich akademiach i w wielu wypadkach specjalistów od szkolnictwa, mających możność porównania placówki wileńskiej z zachodnimi ośrodkami naukowymi. Wszyscy oni podkreślali wielkie, niekiedy wybitne uzdolnienie właśnie w kierunku nauk filozoficznych, pilność i zainteresowanie przedmiotem.

Od tego zgodnego chóru pochwał studentów filozofii odciął się zdecydowanie jeden głos: Szymon Fridelius w liście do generała Merkuriana w 1577 r. pisał, że słuchacze filozofii „eksterni” zachowują się tak, jak gdyby nie byli pod wpływem wychowawczym jezuitów. Poza kolegium prowadzą się jak „aulici”. Rzadko oni bywają w świątyni, a jeśli przyjdą to są raczej zgorznięciem niż zbudowaniem. Autor listu uważał, że prefekt studiów i rektor powinni większą troską otoczyć świeckich słuchaczy filozofii<sup>94</sup>.

Rektor Warszewicki sądził, że zarzut Frideliusa był niesłuszny. Pisał do generała, że nigdy nie było lepszych, spokojniejszych i pobożniejszych słuchaczy filozofii. Przy końcu listu przyznał jednak Warszewicki: „Nie mogę przeczyć, że można było spostrzec pewne zaniedbanie pobożności u świeckich słuchaczy filozofii; przyczyną

<sup>87</sup> Hay do Merkuriana 15 VIII 1573: „Polacchi et Lithuanii hanno buonissimo ingenio et fanno profitto mirabilmente nella Philosophia”. ARSI Germ. 153 f. 161.

<sup>88</sup> Sunyer do Merkuriana 11 VIII 1577. ARSI Pol. 80 f. 61.

<sup>89</sup> Sunyer do Merkuriana 24 II 1578. ARSI Germ. 156 f. 285.

<sup>90</sup> Warszewicki do Borgiasza 28 VII 1572: „Nostri fratres egregie in philosophia proficiunt, et ita, ut ex non paucis lectores postea esse possint”. ARSI Germ. 134 f. 405.

<sup>91</sup> Alabiano do Akwawiwy 27 VII 1584. ARSI Germ. 163 f. 1.

<sup>92</sup> Maselli do Akwawiwy 25 III 1592. ARSI Germ. 170 f. 89 v.

<sup>93</sup> Annuae Prov. Pol. 1574. ARSI Pol. 50 f. 55 v.

<sup>94</sup> Fridelius Szymon do Merkuriana 10 III 1577. ARSI Pol. 80. f. 12.



14. Gratulationes ... Georgio Radivilo, Episcopo Vilnen., Wilno 1581



ASSERTIONES  
PHILOSOPICAE EX OCTO  
PHYSICORUM LIBRIS. DE  
FENDENDAE IN COLLEGIO SO-  
CIIETATIS IESU VILNENSI,  
SVB AVTVMNALEM STVDIO.  
RVM RENOVATIONEM

Anni Domini 1579. die 17 Octob.

Jan. 8<sup>a</sup>.



Ann. Re. 4768

VILNAE,

Anno à Christo nato. 1579. Typis Illust: D. D Nicolai Christophori Radziuili. Ducis &c. Ioannes Slecki excudebat.

15. *Assertiones philosophicae ex octo physicorum libris*, Wilno 1579

tego był preceptor, powołujący się na metody stosowane w Rzymie, który zbyt pobił młodym. Zawiadomiłem jednak o tym Ojca Prowincjała i postarałem się o poprawienie zaniedbania, a na przyszłość doloży się wszelkich starań, by z pomocą Bożą wśród świeckich filozofów kwitła ta sama pobożność i karność, co i wśród reszty uczniów”<sup>95</sup>.

Filozofię, gdy chodzi o eksternów, studiowali ubodzy pedagodzy, którzy zjechali do Wilna w charakterze opiekunów młodych, bogatych kolegów. Podczas gdy ich młodzi podopieczni uczyli się w klasach niższych lub wyższych szkoły średniej, ci korzystali z nadarzających się okazji, by studiować przez tych kilka lat filozofię. Część ich została później na teologii<sup>96</sup>. Obok ubogich pedagogów studiowali synowie najbogatszych rodzin, którzy dla przyszłej kariery pragnęli otrzymać wyższe wykształcenie i zdobyć stopień naukowy<sup>97</sup>.

Wśród eksternów początkowo przeważali Polacy. Wśród jezuitów był zawsze pewien odsetek obcokrajowców. Z niektórych wykładów korzystali również alumnii wielonarodowościowego seminarium papieskiego<sup>98</sup>.

#### Rozdział IV

#### WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Program wykładów — Metoda nauczania — Profesorowie teologii dogmatycznej, Pisma św., języka hebrajskiego, teologii polemicznej i moralnej — Sluchacze teologii.

Dla rozwoju studiów teologicznych na powstających uczelniach jezuickich decydujące znaczenie miał fakt, że św. Ignacy w wyborze programu nauczania nie wzorował się na Paryżu, jak to uczynił w sprawach organizacji szkolnictwa, lecz na uniwersytetach hiszpańskich. Teologia wykładana na uniwersytetach hiszpańskich znalazła wspólny język z humanizmem, co było wielką dla niej korzyścią. „To właśnie w Hiszpanii nastąpiło spotkanie humanizmu ze scholastyką. To połączenie dało początek współczesnej teologii” — stwierdził L. Willaert<sup>1</sup>. Teologia hiszpańska doceniała

<sup>95</sup> Warszewicki do Merkuriana 5 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 26.

<sup>96</sup> Alabiano do Akwawiyu 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11.

<sup>97</sup> Annuae Prov. Pol. 1574. ARSI Pol. 50 f. 55 v.

<sup>98</sup> Poplatek, Wykaz alumnów Seminarium Papieskiego w Wilnie.

<sup>1</sup> L. Willaert, *Après le Concile de Trente — La Restauration*



źródła pozytywne: Pismo św., naukę Ojców Kościoła i uchwały soborowe; nie oddawała się wybujałej i przesadnej spekulacji, jak to czyniły uniwersytety w Paryżu, Oksfordzie, w Niemczech, Włoszech i Austrii. Dzięki takiej postawie uniwersytety hiszpańskie przyczyniły się w znacznym stopniu do odrodzenia teologii w Europie. Szczególną rolę w procesie odnowy studiów teologicznych odegrał uniwersytet w Salamance, gdzie znakomity profesor Franciszek de Vittoria po raz pierwszy posłużył się w wykładach Sumą św. Tomasza z Akwinu zamiast Sentencji Piotra Lombarda. Z jego szkoły, która łączyła głęboką spekulację z bogatą wiedzą pozytywną wyszli: Franciszek Toledo, Grzegorz z Walencji, Rodriquez Arriaga i wielu innych wybitnych teologów jezuitskich. Najwybitniejszymi profesorami w Kolegium Rzymskim byli właśnie Hiszpanie: Toledo, Suarez, Azor, Pereira, Ledesma, Vasquez itd.

Poprzez Kolegium Rzymskie teologia hiszpańska przedostała się do wszystkich uniwersytetów, na których wykładali jezuiti. Tak też było z Akademią Wileńską. Nie wykładano tu w ogóle Liber sententiarum Piotra Lombarda, powszechnie używanego w XVI w. jako podręcznika na wszystkich uniwersytetach (a na niektórych starych jeszcze i w XVII w.). Od początku komentowano Sumę teologiczną św. Tomasza z Akwinu. W wykładach posługiwali się profesorowie metodą dyktowania, i broniąc jej powoływali się na Franciszka de Vittoria i jego sukcesy na uniwersytecie w Salamance. Obok nowej teologii scholastycznej — nowej, bo opartej na źródłach pozytywnych — Akademia Wileńska otaczała szczególną troską studium Pisma św. Wielkim uznaniem cieszyły się wykłady teologii polemicznej i moralnej, które miały licznych słuchaczy.

O kierunku teologii na Akademii Wileńskiej decydowali profesorowie. Podobnie jak w Kolegium Rzymskim do najlepszych należeli Hiszpanie: Garcias Alabiano i Antoni Arias, którzy pierwsi objęli katedry po utworzeniu wydziału teologicznego. Studia teologiczne rozpoczęli oni na uniwersytetach hiszpańskich, ukończyli je zaś w Kolegium Rzymskim. Oni to przenieśli z Hiszpanii metodę dyktowania do Akademii Wileńskiej. Profesorowie Akademii Wileńskiej wszyscy, z małymi wyjątkami, studiowali w Kolegium Rzymskim. Profesorowie teologii polemicznej, Emanuel de Vega i Jan Brant byli uczniami Roberta Bellarmina.

Kto nie przeszedł dziejów myśli teologicznej u zmięczeniu średniowiecza i u początków humanizmu, nie zrozumie, dlaczego w tym samym czasie gdy teologia odstraszała w starych uniwersytetach, życzliwie i z zainteresowaniem była przyjmowana w nowych, dlaczego gdy na Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady jej

*catholique 1563—1648*, Saint-Dizier 1960, s. 280. *Histoire de l'Église depuis les origines jusqu'à nos jours*, t. 18.

nużyły słuchaczy, a dla profesorów były ciężarem, to na Akademii Wileńskiej były chętnie wykładane i słuchane<sup>2</sup>.

Podstawą wykładów teologii dogmatycznej od samego początku była Suma teologiczna św. Tomasza. Historyk kolegium wileńskiego opisując otwarcie wydziału teologicznego (1578) zanotował, że Garcias Alabiano rozpoczął wykłady od komentarza pierwszej części Sumy, a jego kolega na drugiej katedrze teologii dogmatycznej, Antoni Arias, od najpiękniejszej części z *Secunda Secundae*, od cnoty miłości<sup>3</sup>.

Na otwarcie nowego kursu teologicznego został przysłany z Rzymu rozkład wykładów. Pod koniec 1582 r. prowincjał Campano pisząc do generała Akwawii donosi, że otrzymał *Ordo studiorum* i że będzie robił wszystko, by był zachowany<sup>4</sup>.

Rozkład wykładów przysłany z Rzymu ograniczał się do ogólnych wskazówek:

Godzina 9 — O przymiotach Bożych i tajemnicy Trójcy Świętej z pierwszej części Sumy św. Tomasza

Godzina 14 — O sprawiedliwości i prawdzie z *Secunda Secundae* św. Tomasza<sup>5</sup>.

Rzymski rozkład wykładów nie wnosił istotnych zmian. Jego novum polegało na nieco odmiennym podziale materiału między dwóch profesorów. Traktaty z *Secunda Secundae* o miłości (q. 23—46) i o roztropności (q. 47—56) miał wykladać pierwszy profesor. Drugi rozpoczynał wykłady dopiero od traktatu o prawie i sprawiedliwości (q. 57—122). Taki podział materiału zachowywano w Kolegium Rzymskim<sup>6</sup>, taki też zaproponował Projekt do *Ratio studiorum* z 1586 r.<sup>7</sup>, i taki został zaaprobowany i ostatecznie podany jako obowiązujący w *Ratio studiorum* z 1599 r.<sup>8</sup>.

<sup>2</sup> Nikt z piszących dotąd o teologii wileńskiej nie podkreślił ścisłego powiązania Wilna z Hiszpanią (szczególnie z Salamanką) poprzez Kolegium Rzymskie. Tymczasem jest to czynnik rzucający bardzo dużo światła na całość zagadnienia. Tylko pominięcie i niedopatrzenie tego elementu może tłumaczyć wypowiedź ks. A. Klawka (*Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce*, Kraków 1948 s. 18—19), że „scholastyka wileńska była naprawdę anachronizmem” z równoczesnym wycieceniem najtęższych polskich teologów XVII w., którzy w większości na tej scholastyce zostali wykształceni. Por. M. J. Congar, *La théologie „Etude historique”* 15:1946 s. 346—502; M. Grabmann, *Geschichte der katholischen Theologie*, Freiburg im Breisgau 1933 s. 144; M. Grabmann, *Wstęp do Sumy teologicznej św. Tomasza z Akwinu*, Lwów 1939; D'Irsay, *Histoire des Universités Françaises et Étrangères*, Paris 1933 t. 1 s. 331—361; R. P. Villostrada, *Storia del Collegio Romano*, Romae 1954 s. 12, 113.

<sup>3</sup> *Historia Coll. Viln. ARSI Pol.* 65 f. 111.

<sup>4</sup> Campano do Akwawii 24 XII 1582. *ARSI Germ.* 160 f. 284—289 v.

<sup>5</sup> *Index lectionum. ARSI Germ.* 161 f. 313 v.

<sup>6</sup> *MHSI MP*, s. 517—518.

<sup>7</sup> *RSI*, t. 2 s. 77—78.

<sup>8</sup> Tamże, s. 302. Siódma reguła profesora teologii dogmatycznej podaje rozkład materiału na poszczególne lata.



Równocześnie z teologią dogmatyczną rozpoczęły się wykłady Pisma św. Kronikarz kolegium zanotował krótko: „*Evangelium S. Mathaei coepit P. Justus Rab*”<sup>9</sup>.

Rozkład wykładów z 1582 r. polecał: „Każdej niedzieli będzie się objaśniać Ewangelię św. Łukasza”<sup>10</sup>.

Profesorowie teologii na Akademii Wileńskiej szczególną troską otaczali Pismo św. Aprobowali w całej rozciągłości opinie Projektu do Ratio studiorum z 1586 r., o wielkim znaczeniu Pisma św. tak dla naukowej polemiki, jak i działalności kaznodziejskiej, o nowych metodach wykładów Pisma św. (nie metodą scholastyczną), o wyborze tekstów. Ze swej strony pragnęli czegoś więcej. Sugierowali, by poznanie Pisma św. rozpoczynało się od samego nowicjatu, by młodzież już w nowicjacie czytała Pismo św., uczyła się na pamięć ważniejszych i piękniejszych tekstów i recytowała je; po nowicjacie zaś, by przynajmniej przez pół godziny w niedziele, święta i dni wolne od nauki czytała Pismo św. To, zdaniem profesorów wileńskich, najlepiej przygotowałoby młodych jezuitów do studium egzegezy na teologii oraz zapalało miłością do niego<sup>11</sup>. Sugestie jezuitów polskich w tej dziedzinie nie zostały uwzględnione w ostatecznej redakcji Ratio studiorum.

Nauczanie Pisma św. wymagało znajomości języka hebrajskiego. Kronika kolegium wileńskiego podaje, że kilka tygodni po utworzeniu katedry Pisma św. podjął wykłady języka hebrajskiego jeden z najlepszych jego znawców w Polsce, Jakub Wujek<sup>12</sup>.

Index lectionum z 1582 r. w ten sposób określił zakres programu języka hebrajskiego oraz czas lekcji: „w dni wolne od nauki<sup>13</sup>, w święta i niedziele — tłumaczenie z hebrajskiego Księgi Rodzaju oraz wykład gramatyki”<sup>14</sup>. W latach osiemdziesiątych posługiwano się gramatyką Klenarda. Pod koniec XVI w., używano gramatyki Roberta Bellarmina, którą polecał Projekt do Ratio studiorum z 1586 roku<sup>15</sup>.

Jezuici polscy wielką wagę przywiązywali do nauki języka hebrajskiego. Wychodzili oni z innego założenia niż ich towarzysze rzymscy, dla których język hebrajski o tyle był potrzebny, o ile pomagał do poznania Pisma św. Profesorowie z kolegów polskich wiedzieli, że język hebrajski w szkołach innowierców był jednym z czynników, które przyciągały młodzież. Dlatego w początkach kolegium, zanim jeszcze rozpoczęto wykłady Pisma św., już wpro-

<sup>9</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 111.

<sup>10</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313.

<sup>11</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 40, 41.

<sup>12</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 111 v.

<sup>13</sup> Chodzi tu o czwartki całego roku.

<sup>14</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313.

<sup>15</sup> RSTSI, t. 2 s. 125.

wadzono lekcje tego języka i w Memoriale domagano się, by Ratio studiorum zostawiło swobodę w nauczaniu tego języka w krajach północnych, aby był wykładany nie tylko teologom, lecz wszystkim, jak dzieje się to w szkołach innowierczych<sup>16</sup>.

Do programu studiów teologicznych wchodziła także teologia polemiczna zwana kontrowersją. Przedmiotem kontrowersji, były zagadnienia sporne między katolikami i protestantami.

Index lectionum z 1582 r. polecał na pierwszej godzinie wykłady: De dogmatibus ab hereeticis nostris temporibus in controversiam vocatis<sup>17</sup>.

Bliższych danych o wykładach z kontrowersji na Akademii Wileńskiej nie ma. Są jednak pewne dane, które pozwalają z całą pewnością przyjąć za fakt, że na Akademii Wileńskiej panował niepodzielnie Robert Bellarmin, że wykłady teologii polemicznej w Wilnie były więcej lub mniej dokładnym odbiciem wykładów Bellarmina w Kolegium Rzymskim.

Przemawia za tym to, że profesorem kontrowersji w Akademii Wileńskiej został uczeń Bellarmina, wybitny polemista Emanuel de Vega, przemawiająca tezy bronione w czasie dysput szkolnych<sup>18</sup>, i to wreszcie, że profesorowie teologii Akademii Wileńskiej radząc w Wilnie nad Projektem do Ratio Studiorum pod koniec 1586 r. i na początku 1587, gdy mowa o kontrowersji, powoływali się na traktat Bellarmina, jako najbardziej odpowiedni do wykładów<sup>19</sup>.

Teologia moralna miała cel czysto praktyczny. Reguła profesora tego przedmiotu polecała, by wykładający „skierował swoje wysiłki i zabiegi w celu przygotowania doświadczonych proboszczów i szafarzy sakramentów”<sup>20</sup>.

Profesor przez dwa lata winien wyłożyć „Naukę o wszystkich sakramentach i karach kościelnych, a nadto o obowiązkach stanu”. Drugi profesor w tym samym czasie: „Dekalog, a przy siódmym przykazaniu będzie mówił o zawieraniu umów”<sup>21</sup>.

Na Akademii Wileńskiej wszystkie te zagadnienia musiał wyłożyć jeden profesor. Wykłady tego przedmiotu cieszyły się szczególnym wzięciem i miały dużo słuchaczy. Rektor Alabiano w 1587 r. donosił generalowi, że teologię moralną wykladał Adam Brock cztery razy tygodniowo, że słuchają go alumni seminarium papieskiego i diecezjalnego, niektórzy z filozofów (ci, którzy nie będą studiowali teologii dogmatycznej, lecz

<sup>16</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 62, 63.

<sup>17</sup> Index lectionum. ARSI Germ. 161 f. 313 v.

<sup>18</sup> Assertiones Theologicae de augustissimo Eucharistiae Sacramento. BJ, rkps 4776.

<sup>19</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 45.

<sup>20</sup> RSTSI, t. 2 s. 323.

<sup>21</sup> Tamże, s. 324.



wkrótce po filozofii otrzymają święcenia kapłańskie) oraz wszyscy ci, którzy nie będą studiować teologii dogmatycznej<sup>22</sup>.

Metodą nauczania, którą posługiwali się profesorowie Akademii Wileńskiej był dyktat. Zagadnienie metody przekazywania słuchaczom treści nauczania w szkołach jezuickich ma swoją bogatą historię. Za życia św. Ignacego powszechnie przyjętym był wykład. Profesor tłumaczył jakieś zagadnienie, a słuchacze mogli robić zapiski, ale zasadniczo obowiązani byli do wysłuchania wykładu. Z czasem zaczęła przeważać inna metoda, której początki dał sławny profesor na uniwersytecie w Salamance Franciszek de Vittoria, a która polegała na dyktowaniu gotowego tekstu. Uczniowie zapisywali istotne elementy, a profesor po ukończeniu dyktatu powracał jeszcze do trudniejszych miejsc tekstu, rozwijając je i gruntownie tłumacząc.

W latach osiemdziesiątych szesnastego wieku metoda dyktowania objęła wszystkie kolegia jezuickie poza Włochami<sup>23</sup>. Na Akademii Wileńskiej wprowadzili ją profesorowie, którzy studiowali na uniwersytetach hiszpańskich.

Projekt Ratio studiorum z 1586 r.<sup>24</sup> stanowczo odrzucił metodę dyktowania, przytaczając szereg racji przemawiających za usunięciem jej z kolegiów jezuickich. Zdaniem autorów Projektu, metoda ta jest niezgodną z tradycją szkolną i przepisami zakonnymi. Nie przysparza też prestiżu szkole jezuickiej, ponieważ dyktat nie może imponować tym licznym dostojnym gościom, którzy zwiedzają uczelnie Towarzystwa Jezusowego; pod względem dydaktycznym także ustępuje wykładowi, ponieważ słuchacze uwagę swą nie kierują na treść, lecz chodzi im przede wszystkim o zrobienie dokładnych notatek<sup>25</sup>. Wykład, przeciwnie zmusza ucznia do samodzielnego formowania myśli i do własnego osądu oraz budzi większe zainteresowanie dla omawianego zagadnienia<sup>26</sup>.

Jezuici polscy wśród których większość stanowili profesorowie wileńscy, w Memoriale w sprawie projektu Ratio studiorum bardzo zdecydowanie bronili metody dyktowania i żądając, by ją wszystkie kolegia jezuickie przyjęły wykazywali jej wyższość nad wykładem. Ich zdaniem, profesor przygotowując tekst dyktatu musi gruntownie przemyśleć każde zdanie, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności za tych, którzy korzystają będą ze skryptu. Uczniowie zaś, którzy jak się to często okazywało, nie zrozumieli wykładu mogą swój skrypt gruntownie przestudiować i czytając go kilka razy mogą spokojnie przemyśleć całe zagadnienie. Zresztą — wy-

<sup>22</sup> Alabiano do Akwawivy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11 v.

<sup>23</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., Collegia, f. 48, 49, 50.

<sup>24</sup> RSISI, t. 2 s. 82.

<sup>25</sup> Tamże, s. 82, 83, 84, 85.

<sup>26</sup> Tamże, s. 84.

kazywali — nie chodzi tu o czysty dyktat z pominięciem tłumaczenia, przeciwnie autorzy Memoriału żądali, by profesor po ukończeniu dyktatu poświęcił kwadrans na wyjaśnienie trudniejszych zagadnień oraz drugi kwadrans na rozwiązywanie trudności, które przedstawiają słuchacze<sup>27</sup>.

Ratio studiorum, która w ostatecznej redakcji wyszła w 1599 r. stonowała zakaz dyktowania, wysuwając tylko życzenie wykładów tam, gdzie to możliwe<sup>28</sup>. Jezuici wileńscy zostali przy metodzie dyktowania do połowy XVIII w. W obronie dyktatu jako najlepszej metody nauczania wysuwali oni różne motywy. Najważniejszym jednak były trudności z podręcznikami, których brak zastąpić musiały skrypty.

Akademia Wileńska na przestrzeni XVI wieku była bogata w ludzi wybitnych, szczególnie na wydziale teologicznym<sup>29</sup>. Nie miała była w tym zasługą prowincjała Sunyera, który z uporem kołatał w Rzymie o jak najlepszych profesorów. W doborze profesorów dla Akademii plany i aspiracje prowincjała polskiego były tak wielkie, że niekiedy aż nierealne. Między innymi prosił on generała o najwyższej klasy specjalistę języka hebrajskiego i arabskiego Jana Baptystę Romano (Eliano, Bressano)<sup>30</sup> i sławnego na Zachodzie Jana Maldonatę<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> Iudicium Congregationis Prov. Pol. ARSI F. Ges., f. 49—52 s. 21, 22.

<sup>28</sup> RSISI, t. 2 s. 288.

<sup>29</sup> Niektóre nazwiska profesorów na wydziale teologicznym znalazły się już w *Polskim słowniku biograficznym* (Garcias Alabiano, Antoni Arias, Paweł Boksza, Artur Faunt, Stanisław Grodzicki, Baltazar Hostounsky, Adrian Junga), niektóre doczekały się monograficznego opracowania. Są jednak i takie, o których nawet nie wspomniano w dotychczasowej literaturze o dawnej Akademii Wileńskiej, chociaż wykształceniem i pracą zasłużyły na to, by je wydobyć z zapomnienia.

<sup>30</sup> Jan Romano, konwertyta, Żyd, przełożył na język arabski Pismo św. Nowego Testamentu oraz dekrety i kanony Soboru Trydenckiego oraz wydał gramatykę i słownik języka arabskiego. Jako rzadki specjalista języków Bliskiego Wschodu służył papieżowi i kardynałom za tłumacza. Villostrada, *Storia del Collegio Romano*, s. 27, 30, 45, 52, 71. Przez kilka lat w listach Sunyera do generała powtarzało się nazwisko Jana Baptysty Romano. Miał on wykladać język hebrajski i arabski w kolegium wileńskim oraz duszpasterzować wśród Żydów i Tatarów. Sprawa przyjazdu Jana Romano do Polski była już zdecydowana. Przeszkodziło konsylium lekarskie. Myła się Kot i Barycz twierdząc, że Jan Romano wykładał w Wilnie (H. Barycz; *Alma Mater Jagellonica*, Kraków 1958, s. 154; S. Kot, *Un Gesuita boemo patrocinatore delle lingue nazionali slave e la sua attività in Polonia e Lituania (1563—1572)*, Roma 1954 s. 156; Hostounsky do Borgiasza 12 IX 1571. ARSI Germ. 161 f. 286; Sunyer do Borgiasza 11 i 21 VI oraz 20 VII 1571. ARSI Germ. 152 f. 48, 67 i 91; Maggio do Nadala 16 XI 1571. ARSI Germ. 133 f. 92.

<sup>31</sup> Sunyer do Merkuriusza 10 IV 1577. ARSI Pol. 80 f. 16. O Maldonacie pisał ówczesny znakomity profesor Kolegium Rzymskiego Jan de Mariana: „Maldonato, gloria della nostra nazione e del nostro Ordine”, Stał się nieśmiertelny „come rinnovatore dei metodi teologici e proncipe deghe esegeti del suo tempo”. Villostrada, *iw.* s. 59, 60.



Był także inny czynnik działający na korzyść odpowiedniego doboru profesorów teologii. W średniowiecznej hierarchii nauk, którą przyjęło szkolnictwo jezuickie, teologia stała na samym szczycie i najbardziej wybijający się profesorowie z wydziałów niższych po kilku latach obejmowali wykłady teologii.

Przed 1578 r. wykladał teologię tylko jeden profesor, przygotowując słuchaczy do przyszłego pełnienia funkcji kapłańskich. Drugi profesor wykładał język hebrajski.

Z chwilą otwarcia wydziału teologicznego w 1578 r. liczba profesorów teologii podniosła się do czterech. Dwóch wykładało teologię scholastyczną, jeden Pismo św. i jeden język hebrajski. Po trzech latach dodano jeszcze dwie katedry: teologii polemicznej i teologii moralnej. W ten sposób na Akademii Wileńskiej wykładało teologię sześciu profesorów. W dziewięćdziesiątych latach profesor teologii polemicznej komentował równocześnie Pismo św.<sup>32</sup>

Większość profesorów na katedrach teologicznych stanowili cudzoziemcy. Na osiemnastu, bo tyłu wykładało teologię od początku kolegium do końca szesnastego stulecia, siedmiu było Polaków, a jedenastu cudzoziemców. Wśród tych ostatnich największą grupę bo aż czterech stanowili Hiszpanie<sup>33</sup>, dwóch było Anglików i dwóch Belgów<sup>34</sup>. Portugalia, Czechy i Kraina (Austria) dały Akademii Wileńskiej po jednym profesorsze<sup>35</sup>.

Uderza brak Niemców<sup>36</sup> i Francuzów. Z przybyciem Henryka Walezego do Polski żywiono nadzieję, że uda się sprowadzić Francuzów. Sunyer usilnie zabiegał o przysłanie ich do Polski<sup>37</sup>. Ucieczka króla przecięła jednak wszystkie plany. W XVI w. jezuitów francuskich na Akademii Wileńskiej nie było, i w ogóle na terenie Polski źródła wspominają tylko o jednym<sup>38</sup>.

Wśród profesorów wyższych wydziałów Akademii Wileńskiej nie było także Niemców. Prawdopodobnie wśród przysyłanych do Polski nie było wybitnych sił; skierowywano ich do środowisk, gdzie był element niemiecki (Braniewo, Dorpat, Ryga). Po elekcyjnej

<sup>32</sup> Annuae Prov. Pol. z lat 1592—1593, 1596 i 1598. ARSI Pol. 50 f. 92, 111. 149, 165.

<sup>33</sup> Garcías Alabiano, Antoni Arias, Michał Ortiz, Piotr Viana.

<sup>34</sup> Anglicy: Adam Brock, Artur Faunt; Belgowie: Otto Bekan, Jan Gerardinus.

<sup>35</sup> Emanuel de Vega, Baltazar Hostounsky, Michał Tolmeiner.

<sup>36</sup> Piszący o Akademii Wileńskiej niesłusznie sądzą, jak np. Załęski, jw. t. 1 s. 376, że wykładał w niej wyłącznie cudzoziemcy. Załęski pisał: „W Akademii Wileńskiej wykładali teologię scholastyczną przez długi czas niemal wyłącznie cudzoziemcy, zrazu Niemcy, jak Michał Tolmeiner, potem inni”. W świetle źródeł zagadnienie przedstawia się inaczej. Nie było ani jednego profesora Niemca na teologii. Tolmeiner, który pochodził z Krainy nie wykładał wcale teologii scholastycznej, zresztą sam jej nie studiował.

<sup>37</sup> Sunyer do Merkuriusza 9 VII 1573. ARSI Germ. 153 f. 125.

<sup>38</sup> Forner Jan, pracował w Dorpacie 1587. ARSI Pol. 6 f. 40.

klęsce Habsburgów Niemcy nie byli popularni w Polsce. Wymowny pod tym względem jest list prowincjała Campano do generała Akwawiwy z 1584 r., w którym prosząc o rektora dla Akademii Wileńskiej podkreśla z naciskiem, że nie może to być Niemiec<sup>39</sup>.

Znaczna większość wykładowców wiedzę teologiczną zdobyła w Kolegium Rzymskim — środowisku odradzającej się myśli teologicznej pod kierunkiem wybitnych profesorów. Dobierano ich z najwyższej stojących kolegiów jezuickich w Europie<sup>40</sup>.

Profesorów dla Akademii Wileńskiej przygotowywali więc między innymi uczeni tej sławy, co Benedykt Pereira, Emanuel Sa, Franciszek Toledo, Jakub Ledesma, Stefan Tucci, Jan de Mariana, Achilles Gagliardi, Robert Bellarmin, Franciszek Suarez, Gabriel Vasquez, Jan Romano i inni.

Profesorowie narodowości angielskiej tak na fakultecie teologicznym jak i filozoficznym wyszli z grupy katolików, którzy z chwilą wstąpienia na tron Elżbiety angielskiej zmuszeni byli uciekać z Anglii i którymi opiekował się sławny działacz kontrreformacyjny, założyciel seminarium przy uniwersytecie w Douai, kardynał William Allen.

Działalność profesorów wileńskich nie ograniczała się do wykładów, dysput szkolnych i egzaminów. Oddawali się także pracy duszpasterskiej (publiczne dysputy, misje, kazania) i pisarstwu religijnemu. Dzieła ich miały najczęściej charakter polemiczny.

Już jeden z pierwszych katalogów kolegium wileńskiego (z 1571) podaje: „P. Baltazar Hostinus... controversiarum professor”<sup>41</sup>. Hostounsky'ego wykłady wybranych zagadnień z teologii polemicznej przeznaczone dla starszych uczniów trwały tylko kilka miesięcy. Rozpoczął je w maju 1571 r.<sup>42</sup>, a już na początku 1572 r. Sunyer prosił Nadalę o profesora teologii, bo Hostounsky zmuszony był wyjechać z Polski<sup>43</sup>.

Od połowy 1574 r. rozpoczęły się wykłady teologii praktycznej przeznaczonej dla absolwentów pierwszego kursu filozofii — jezuitów i eksternów. Chodziło o przygotowanie ich do funkcji kapłańskich. Program tych wykładów stanowiły zagadnienia z teologii moralnej, polemicznej i komentarz niektórych tekstów Pisma św. Profesorem tej bardzo praktycznej teologii został Piotr Viana, Hiszpan, który przybył z Rzymu do Poznania w drugiej połowie 1573 r. Tutaj wnet zaimponował wszystkim swoją wiedzą teologiczną. Na otwarcie roku szkolnego (7 X 1573) odbyła się w kolegium publiczna dysputa. Przedmiotem jej była nauka o usprawiedliwieniu i kulcie świętych. Obrony też ze strony katolików podjął

<sup>39</sup> Campano do Akwawiwy 14 VI 1584. ARSI Germ. 163 f. 27.

<sup>40</sup> Por. Villostada, jw. s. 113.

<sup>41</sup> ARSI Pol. I f. 41.

<sup>42</sup> Warszawicki do Borgiasza 21 VI 1571. ARSI Germ. 152 f. 48—49.

<sup>43</sup> Sunyer do Nadalę 9 II 1572. ARSI Germ. 134 f. 398.



się właśnie Piotr Viana. Atakowali dwaj uczeni lekarze luteranie Niger i Polej. Dysputa stała się wielkim wydarzeniem miasta. Prawie cały wykształcony Poznań zebrał się w auli kolegium. Viana okazał się mistrzem w tego rodzaju walce. Raz pokonani przeciwnicy nie mieli odwagi stanąć do dysputy, na którą jezuita zaprosili ich w następnym miesiącu.

Viana wykładał w Wilnie teologię moralną i polemiczną przez rok (1574/75), po czym rozpoczął wykłady filozofii. Razem z Piotrem Vianą przybył do Poznania inny Hiszpan, Antoni Arias. Gdy Viana udał się do Wilna, Arias został skierowany do Braniewa, gdzie wykładał teologię moralną i komentował Pismo św. Jakub Wujek, rektor kolegium poznańskiego prosił generała, by go odwołał z Braniewa i skierował do Poznania, argumentując krótko: szkoda takiego człowieka dla Braniewa<sup>44</sup>. Sunyer uprzedził jednak polecenie generała i wysłał Ariasa do Wilna, gdzie pragnął otworzyć akademię<sup>45</sup>.

Po Piotrze Viana wykładał Antoni Arias w Wilnie przez dwa lata (1576 i 1577). Według relacji Sunyera z wielkim pożytkiem wykładał on zagadnienia teologii moralnej, polemicznej oraz komentował Pismo św.<sup>46</sup>

Pod koniec października 1578 r. otwarto kurs teologii dogmatycznej z dwoma katedrami. Jedną oddano Garciasowi Alabiano, drugą Antoniemu Ariasowi<sup>47</sup>. Obydwaj stanowili siły wybitne.

Alabiano był do pracy profesorskiej dobrze przygotowany. Po wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego studiował trzy lata filozofię w Saragossie, następnie trzy lata teologię w Walencji i rok w Barcelonie. Dla uzupełnienia wiedzy teologicznej został wysłany do Rzymu, gdzie słuchał wykładów jeszcze przez pół roku w Kolegium Rzymskim, prowadząc równocześnie powtórki z młodymi studentami.

Stosunkowo długie studium filozoficzne i teologiczne na uniwersytetach hiszpańskich, praktyka w Kolegium Rzymskim, wielkie zdolności oraz zapal decydowały o jego wybitnych kwalifikacjach na stanowisko wykładowcy nowo założonej Akademii. Wykłady rozpoczął Alabiano komentowaniem pierwszej Sumy teologicznej św. Tomasza; prowadził je prawie przez 7 lat. Pełnego zadowolenia z nich nie miał. Nie osiągnął bowiem tego o czym marzył jadąc do Wilna. Chciał bowiem stworzyć na Akademii ośrodek naukowy, z którego wyszłaby grupa teologów — specjalistów, dobrze przygotowanych profesorów i polemistów. W sposób plastyczny, z pewną nawet goryczą przedstawiał generałowi Akwawiwie

<sup>44</sup> Sygański KJW, s. 56.

<sup>45</sup> Sunyer do Merkuriana 23 XII 1575. ARSI Germ. 155 f. 254.

<sup>46</sup> Sunyer do Merkuriana 3 IX 1576. ARSI Germ. 157 f. 229.

<sup>47</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 111 v.

swoje żale: Zdolności Polakom nie brak. Jest wśród nich bardzo dobry materiał; niestety, nikt z nich nie kończy pełnego kursu teologii dogmatycznej. Często po roku lub po dwóch zabiera ich prowincjał do pracy. Na początku drugiego kursu pisał on: „Oby z tych, którzy obecnie zgłosili się na nowy kurs, który właśnie jutro, 2 stycznia, z pomocą Bożą zaczynamy, wytrwało przynajmniej czterech, abyśmy mogli z nich w czterech latach zrobić teologów. Bo jeżeli będą nam zabierać słuchaczy po roku lub po dwu latach, jak dotychczas robiono, to i za dwadzieścia lat nie będziemy mieli ani jednego teologa”<sup>48</sup>.

Po tych skargach Alabiano wyrażał nadzieję, że na przyszłość prowincjał zmieni sposób postępowania. Po niedługim czasie powracał znowu do starych kłopotów.

Listy Alabiano nabrzmiały troską o gruntowne wykształcenie słuchaczy nie mogły radykalnie zmienić sytuacji na Akademii wobec ogromnego braku pracowników, jaki odczuwała młoda rozwijająca się w szybkim tempie prowincja polska. Wielki autorytet, jakim się cieszył Alabiano na uczelni i w społeczeństwie, jego szczerą troską o przyszłość Akademii zdecydowały, że generał polecił mu w 1585 r. objąć urząd rektora Uniwersytetu<sup>49</sup>.

Po Alabiano pierwszą katedrę teologii dogmatycznej objął Stanisław Grodzicki. W 1597 r. Grodzicki będąc rektorem kolegium poznańskiego tak pisał w katalogu o swoim wykształceniu: „Studia gimnazjalne odbył w Polsce i w Niemczech. W Rzymie ukończył kurs filozofii i teologii. Doktoryzowany w Rzymie”<sup>50</sup>. Grodzicki nauki humanistyczne studiował w kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, następnie w latach 1556—1557 we Frankfurcie nad Odrą, po przyjeździe zaś z Niemiec na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1560 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych. Po siedmioletniej przerwie w studiach (po śmierci ojca oddał się kupiectwu), zachęcony prawdopodobnie przez Warszawickiego do dalszego kształcenia się, wyjechał do Rzymu, gdzie przeszedł trzyletni kurs filozofii. Mieszkał przez dwa i pół roku w Collegium Germanicum utrzymując się za swoje pieniądze. Po skończonej filozofii rozpoczął studia teologiczne, które wnet przerwał wstępując do nowicjatu (1571). Był to krok, na który zdecydował się Grodzicki po wielu rozterkach duchowych i walkach wewnętrznych, krok długo i gruntownie przemyślany<sup>51</sup>. Gruntowność, niekiedy może aż do

<sup>48</sup> Alabiano do Akwawiwy 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 20.

<sup>49</sup> Katalogi 1584 i 1587 r. ARSI Pol. 6 f. 2 i 16; Alabiano do Akwawiwy 1 I, 10 VII i 27 VII 1584. ARSI Germ. 162 f. 20, 74 i ARSI Germ. 163 f. 101v.; Campano do Akwawiwy 25 VII 1584. ARSI Germ. 163 f. 97. AHSI XVIII, 8, 60—62; Sygański LS, s. 150—160, 254—256, 262; S. Bednarski, *Alabiano Garcia*, w: PSB t. 1 s. 40.

<sup>50</sup> ARSI Pol. 7 I. f. 2 II.

<sup>51</sup> ARSI F. Ges., Voc. f. 53—55.



przesady posunięta, była cechą charakterystyczną Grodzickiego. Teologię, po trzyletnim, wyczerpującym studium ukończył uzyskując doktorat. Do Polski powrócił w 1575 r., aby przez przeszło dziesięć lat zajmować się pracą administracyjną (urząd przełożonego w Pułtusku, Krakowie, Jarosławiu). Powołany w 1585 r. na katedrę teologii dogmatycznej miał za sobą niewielką praktykę pedagogiczną, był przez jakiś czas kierownikiem ćwiczeń z teologii moralnej w Collegium Germanicum oraz prefektem nowicjusów w Kolegium Rzymskim. Z zadania powierzonego mu wywiązywał się dobrze. Alabiano jako rektor Akademii Wileńskiej donosił generałowi, że Grodzicki wykladał z wielkim zadowoleniem wszystkich<sup>52</sup>. W 1590 r. skończył pracę profesorską. Przeszedł znowu do administracji: najpierw na stanowisko kanclerza Akademii, a następnie na urząd rektora kolegium poznańskiego. Obok pracy w administracji zakonnej i pracy profesorskiej Grodzicki oddawał się z wielkim powodzeniem pracy duszpasterskiej i pisarskiej<sup>53</sup>.

Po Grodzickim pierwszą katedrę teologii dogmatycznej objął Anglik Artur Faunt (1552—1591). Postać nie mniej wybitna od poprzedników na katedrze. W Lowanium, dokąd wysłał go późniejszy kardynał Allen, studiował nauki humanistyczne. Po nowicjacie w Monachium powrócił do Lowanium na pięcioletnie studium retoryki i filozofii. Teologię studiował w Kolegium Rzymskim przez cztery lata (1576—1580). Mistrzem, który dał mu najwięcej był Robert Bellarmin. Do kolegium w Poznaniu przyjechał w 1581 r., gdzie pracował bardzo owocnie. Był profesorem języka greckiego, profesorem teologii polemicznej i moralnej, prowadził dysputy, pisał dzieła polemiczne, był doradcą prymasa S. Karnkowskiego. Do Wilna został posłany w 1590 r. Promowany na doktora teologii rozpoczął wykłady teologii dogmatycznej w jesieni tegoż roku. Niestety już 28 lutego 1591 r. zmarł młodo jako ofiara panującej epidemii<sup>54</sup>.

Katedrę po Arturze Faunt otrzymał dotychczasowy profesor filozofii Marcin Śmiglecki. Naukę rozpoczął on w szkole katedralnej w rodzinnym Lwowie. Prawość charakteru i wybitne zdolności młodego Marcina zwróciły nań uwagę Jana Zamojskiego, który wysłał go z bratem do kolegium jezuickiego w Pułtusku. Nadzwyczajne postępy Marcina cieszyły kanclerza, który widział w nim przyszłego profesora dla mającej powstać akademii w Zamościu. Z tą myślą wysłał go Zamojski na dalsze studia (1580) do Kolegium Rzymskiego. Tutaj powtarzał jeszcze rok retorykę, ponieważ jego

<sup>52</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.

<sup>53</sup> Redakcja PSB: *Grodzicki Stanisław*, w: PSB t. 8 s. 618—619; K. Drzymała, *Ks. Stanisław Grodzicki SJ*, Kraków 1973.

<sup>54</sup> Faunt (*Faunteus*) *Wawrzyniec Artur*, w: PSB t. 6 s. 378; L. Piechnik, *Działalność jezuitów na polu szkolnictwa w Poznaniu w XVI w.*, „Nasza Przeszłość” t. 30 : 1969 s. 194.

protektor pragnął, by Śmiglecki zdobył w Rzymie jak najbardziej gruntowne wykształcenie humanistyczne. Tymczasem Śmiglecki wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, z czym Zamojski nie chciał się pogodzić. Na próżno jednak wielki kanclerz groził i prosił, na próżno Skarga przedstawiał generałowi jezuitów, na jaki gniew potężnego magnata naraża się kolegia polskie. Śmiglecki po rocznym nowicjacie, dwuletnim studium filozofii i dwuletnim teologii (profesorami jego między innymi byli F. Suarez i R. Bellarmin) powrócił do Polski w 1586 r. Skierowany do Wilna wykładał tam najpierw filozofię, a od 1591 r. teologię dogmatyczną. Z powierzonego zadania wywiązał się doskonale. Z młodego profesora zadowoleni byli i uczniowie i przełożeni<sup>55</sup>. Promocja na doktora w 1594 r. była wyrazem ogólnego uznania dla jego pracy. Profesor Śmiglecki był równocześnie troskliwym wychowawcą. Martwił się tym, że Ratio studiorum z 1591 r. wprowadzona na próbę, za mało uwzględniała stronę wychowawczą, dając pierwszeństwo zdobywaniu wiedzy.

W czasie pracy na katedrze profesorskiej Śmiglecki znalazł czas na pracę polemiczną — dysputy i rozprawy pisemne przeciw kalwinom i arianom.

Od 1599 r. Śmiglecki przeszedł do pracy administracyjnej w zakonie: pełnił funkcję rektora w Pułtusku, Poznaniu i Kaliszu, gdzie zmarł w 1619 r.<sup>56</sup>

Równocześnie z Alabiano w 1578 r. rozpoczął wykłady teologii dogmatycznej także Hiszpan Antoni Arias. Bogatszy w praktykę pedagogiczną nie ustępował mu pod względem przygotowania teoretycznego. Obok wykształcenia humanistycznego w Alcalá de Henarès w kolegium jezuickim ukończył pełny kurs filozoficzny ze stopniem bakałarza. Teologię studiował pięć lat: rok w Ocannie, trzy lata w Placencji i rok w Kolegium Rzymskim. Wysłany do Polski w 1573 r. wykładał przez dwa lata w Braniewie teologię moralną i polemiczną, następnie w Wilnie Pismo św., teologię polemiczną i teologię moralną (1576—1578). W pierwszych latach jego

<sup>55</sup> Przełożeni posłali do Rzymu następującą opinię o Śmigleckim: „ingenio et iudicio excellenti: valet ad conversandum, regendum, docendum philosophiam et theologiam; in humanioribus bene versatus”. BOss rkps 96 II s. 25.

<sup>56</sup> Katalogi z lat 1590, 1593, 1597 i 1599. ARSI Pol. 7 II, f. 100 i 158 v.; ARSI Pol. 7 I, f. 208 i 278; Campano do Akwawii 6 IV 1591. ARSI Germ. 169 f. 85; Maselli do Akwawii 25 III 1592. ARSI Germ. 176 f. 90; Boksza do Akwawii 27 V 1594. ARSI Germ. 172 f. 214; Śmiglecki do Akwawii 7 II 1595, 27 I 1596, 19 I 1597. ARSI Germ. 174 f. 112., ARSI Germ. 176 f. 32, ARSI Germ. 177 f. 51; Baliński, jw. s. 95, 97 passim; H. Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, Kraków 1938 s. 228—230, 254—257; Bieliński, jw. t. 2 s. 55 passim, t. 3 s. 124 passim; Załęski, jw. t. 1 s. 256, 379, 707, 709, 750; Sygański LS. s. 171, 173, 194 i 197; R. Jarczyński, *Życie świętych i ludzi sławnych w Polsce*, BCzart. rkps 1266.



pracy profesorskiej narzekali słuchacze na brak jasności w wykładach, podkreślali równocześnie z uznaniem ogromną wiedzę profesora. Były nawet głosy, by go odesłać z Polski, zwłaszcza gdy Arias lekko ogłuchł. Po pewnym czasie jednak ustały w Wilnie skargi na niejasność jego wykładów. Powierzono mu katedrę teologii dogmatycznej oraz promowano na doktora teologii.

Pracę profesorską przerwał w 1586 r. Wyjechał na dwór królewski, by zastąpić Laternę w obowiązkach kapelana nadwornego Stefana Batorego. Po pół roku wrócił na katedrę profesorską mimo nalegań pragnącego go zatrzymać przy sobie króla, któremu odpowiadały jego kazania proste, spokojne, rozumne, pozbawione patosu i sztuczek oratorskich. Życie na dworze nie odpowiadało psychice Ariasa; odtąd już nie opuszczał Wilna jak tylko na krótko i zwykle w czasie wakacji (sejm elekcyjny w Warszawie 1587, wizytacja diecezji z biskupem Radziwiłłem itp.).

W dziejach Akademii Wileńskiej Ariasowi przypada ważna rola. Postać to wybitna i sympatyczna. Nie był rzutkim organizatorem, ani błyskotliwym mówcą, cechowała go natomiast wielka sumienność i rzetelność w pracy. Piękną cechą charakteru Ariasa, była miłość człowieka zwłaszcza biednego i cierpiącego. Gdy wracał z dworu królewskiego rozdał ubogim spotykanym po drodze dary, którymi obdarzyła go królowa. Ostatnim przejawem jego miłości do cierpiących było posługiwanie zarażonym epidemią. Umarł 4 III 1591 jako ofiara szalejącej zarazy. Wojewoda wileński Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, w 1599 r. polecił przenieść zwłoki Ariasa ze wspólnego grobu jezuitów do kaplicy Matki Boskiej w kościele św. Jana. Kazał też wmurować ku czci zmarłego kamienną tablicę pamiątkową po lewej stronie ołtarza<sup>57</sup>.

Po tragicznej śmierci w jednym tygodniu dwóch profesorów teologii dogmatycznej, Faunta i Ariasa, prowincjał Campano zwrócił się do Rzymu z prośbą o pomoc. Pragnął przed św. Michałem obsadzić drugą katedrę teologii dogmatycznej. W wypadku, gdyby Rzym nie mógł przysłać żadnego profesora, w liście z 6 IV 1591 r. przewidywał on tylko jedno rozwiązanie: rektorowi z Braniewa Fryderykowi Bartschowi oddać drugą katedrę zwalniając go równocześnie z urzędu przelożonego<sup>58</sup>. W liście następnym (3 VII 1591) wymieniał jeszcze kandydatury Leonarda Krakera i Jana Branta. Prosił, by wybrany mógł być promowany na doktora teologii, bo

<sup>57</sup> Katalogi z lat 1584, 1587 i 1590. ARSI Pol. 6 f. 2, 16 v. i ARSI Pol. 7 II, f. 99; Vocatio Antonii Arias. ARSI F. Ges., II, f. 12—13, 133—135; Arias do Campano 20 i 25 VIII 1587. ARSI Germ. 167 f. 302 i 313; Boksza do Akwawiiwy 1 I 1584. ARSI Germ. 162 f. 18 v.; Campano do Akwawiiwy 15 VII 1587. ARSI Germ. 167 f. 282 v.; J. Popłatek, Arias Antoni, w: PSB t. 1 s. 40; Sygański KJW, s. 43, 56, 163.

<sup>58</sup> Campano do Akwawiiwy 6 IV 1591. ARSI Germ. 169 f. 85.

tego wymaga godność Akademii i wzgląd na protestantów wrażliwych na stopnie naukowe<sup>59</sup>.

Profesorem został Leonard Kraker. Maselli nowy prowincjał, donosząc generałowi o tym, scharakteryzował Krakera krótko: „Posiada wybitne zdolności”. Ponadto, zdaniem Massellego — długa praktyka profesorska (wykładał poprzez trzy kursy filozofii) zdecydowała o jego wyborze<sup>60</sup>. Kraker był pierwszym profesorem na katedrze teologii dogmatycznej, który wykształcenie teologiczne zdobył na Akademii Wileńskiej. Pochodził z Poznania. Nauki humanistyczne rozpoczął w rodzinnym mieście, prawdopodobnie pod Benedyktem Herbestem. Gdy jego nauczyciel opuszczał Poznań, Kraker pragnął jechać z nim do Rzymu. Matka nie zgodziła się na to ze względu na jego młody wiek i jak opisuje Kraker w swojej autobiografii — postanowiła, po naradzie ze znajomymi, wysłać go do Braniewa. Kraków w tych rodzinnych naradach pominięto ze względu na to, że obyczaje tamtejszych studentów budziły zastrzeżenia i obawy. Po przyjeździe do Braniewa szesnastoletni Kraker wystąpił z własnymi wierszami na otwarciu semestru. Przyjęto je z uznaniem. Po ukończeniu gimnazjum braniewskiego (1569) udał się do Rzymu, gdzie po nowicjacie studiował trzy lata filozofię w Kolegium Rzymskim (1571—1574). Wróciwszy do Polski rozpoczął pracę pedagogiczną od nauczania syntaksy w Braniewie, następnie wykładał retorykę w Pułtusku, matematykę w Wilnie, najdłużej, bo prawie 8 lat, wykładał filozofię. Po tej długiej praktyce pedagogicznej rozpoczął studium teologii (1586), by po jego ukończeniu powrócić do pracy pedagogicznej już jako profesor teologii. Z powierzonego mu obowiązku wywiązał się dobrze. Maselli po wizytacji kolegium wileńskiego doniósł generałowi, że jest zadowolony z nowych profesorów teologii. Wyrazem uznania dla pracy profesorskiej była promocja Krakera na doktora teologii w 1594 r.

Kraker wykładał trzy lata teologię, po czym objął urząd rektora Akademii<sup>61</sup>.

Krakera zastąpił Michał Ortiz (1560—1638), Hiszpan z Victoria w Kastylii. Do jezuitów wstąpił po retoryce i dialektyce (1577), w zakonie pogłębiał jeszcze prawie przez dwa lata nauki humanistyczne. Następnie studiował trzy lata filozofię i tyleż teologię (1583—1586). Do Polski przybył w 1587 r. Prowincjał Campano skierował go do Koloszwaru, gdzie został prefektem studiów i pro-

<sup>59</sup> Campano do Akwawiiwy 3 VII 1591. ARSI Germ. 169 f. 192.

<sup>60</sup> Maselli do Akwawiiwy 14 X 1591. ARSI Germ. 169 f. 289.

<sup>61</sup> Katalogi z lat 1584, 1590, 1593, 1597 i 1599. ARSI Pol. 6 f. 2 v. ARSI Pol. 7 II, f. 108 v. i 158. ARSI Pol. 7 I f. 208 i 278. Autobiografia, ARSI F. Ges., Vocat. III, f. 154; Boksza do Akwawiiwy 27 V i 24 VII 1594. ARSI Germ. 172 f. 214 i 324; H. Barycz, Polacy na studiach w Rzymie w epoce Odrodzenia (1480—1600), Kraków 1938 s. 133; Baliński, jw. s. 92; Bieliński, jw. t. 3 s. 24, 509.



fesorem retoryki. Po usunięciu jezuitów z Siedmiogrodu Ortiz kontynuował pracę pedagogiczną w Wilnie; najpierw jako profesor retoryki, następnie filozofii, a od 1595 r. jako profesor teologii dogmatycznej. Praca jego była oceniana pozytywnie. Uzyskał stopnie naukowe: magisterium z filozofii i doktorat z teologii, obydwana na Akademii Wileńskiej. Wykładał do 1602 r.<sup>62</sup> Resztę życia poświęcił pracy administracyjnej na stanowiskach rektora kolegium kaliskiego (1602—1605), rektora Akademii Wileńskiej (1605—1608), przełożonego prowincji litewskiej (1624—1627) wreszcie rektora w Nieświeżu (1627—1630)<sup>63</sup>.

Obok dwóch katedr teologii dogmatycznej, które powstały z chwilą otwarcia wydziału teologicznego na Akademii Wileńskiej utworzono osobną katedrę Pisma św. Profesorem został Justus Rab z Krakowa. Wykłady rozpoczął on od komentowania Ewangelii św. Mateusza<sup>64</sup>. Wykładał przez trzy lata. Studia rozpoczął w Pińczowie, następnie przez 4 lata był uczniem Sturma w Strasburgu (1555—1559), po czym przez kilka lat uczył się języków starożytnych na protestanckich uniwersytetach w Wittenberdze, Genewie i Lipsku<sup>65</sup>. W Paryżu, do którego przyjechał w 1564 r. studiował przez 4 lata nauki humanistyczne, filozoficzne i teologiczne. Tutaj też pod wpływem głośnego teologa Jana Maldonaty, powrócił do Kościoła i udał się na dalsze studia do Kolegium Rzymskiego (1568). Po studium teologii dogmatycznej, polemicznej i moralnej Rab wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Z nowicjatu, „w którym przebywał dziewięć miesięcy” został skierowany do Lyonu do nauczania retoryki. Po roku, na prośby Sunyera, przyjechał do Polski. Zanim został profesorem Akademii Wileńskiej przeszedł kilka lat praktyki pedagogicznej, najpierw w Braniewie ucząc retoryki, później w Pułtusk, gdzie wykładał Pismo św. dla wyższych klas. Gdy dla jezuitów otworzyły się możliwości pracy w Siedmiogrodzie, Rab został skierowany do Koloszwaru dla nauczania retoryki i Pisma św. Praca Raba była bardzo wszechstronna. Głoszenie kazań, misje w Mołdawii i Szwecji, praca pisarska — wypełniały, obok pracy profesorskiej, jego pracowite życie. Był także cenzorem Pisma św. tłumaczonego przez Wujka i spowiednikiem Zygmunta III. W tym szerokim wachlarzu zajęć najwięcej lat ży-

<sup>62</sup> Wykłady jego z lat 1595 i 1596 pozostały w rękopisie, BJ, rkps 2706.

<sup>63</sup> Katalogi jak w przypisie 61; Campano do Akwawivy 6 IV 1591. ARSI Germ. 169 f. 85—90; Boksza do Akwawivy 27 V 1594. ARSI Germ. 172 f. 214; Załęski, jw. t. 1 s. 256, 376; Sygański KJW, s. 171; Bieleński jw. t. 3 s. 24; BOss, rkps 96 II s. 25.

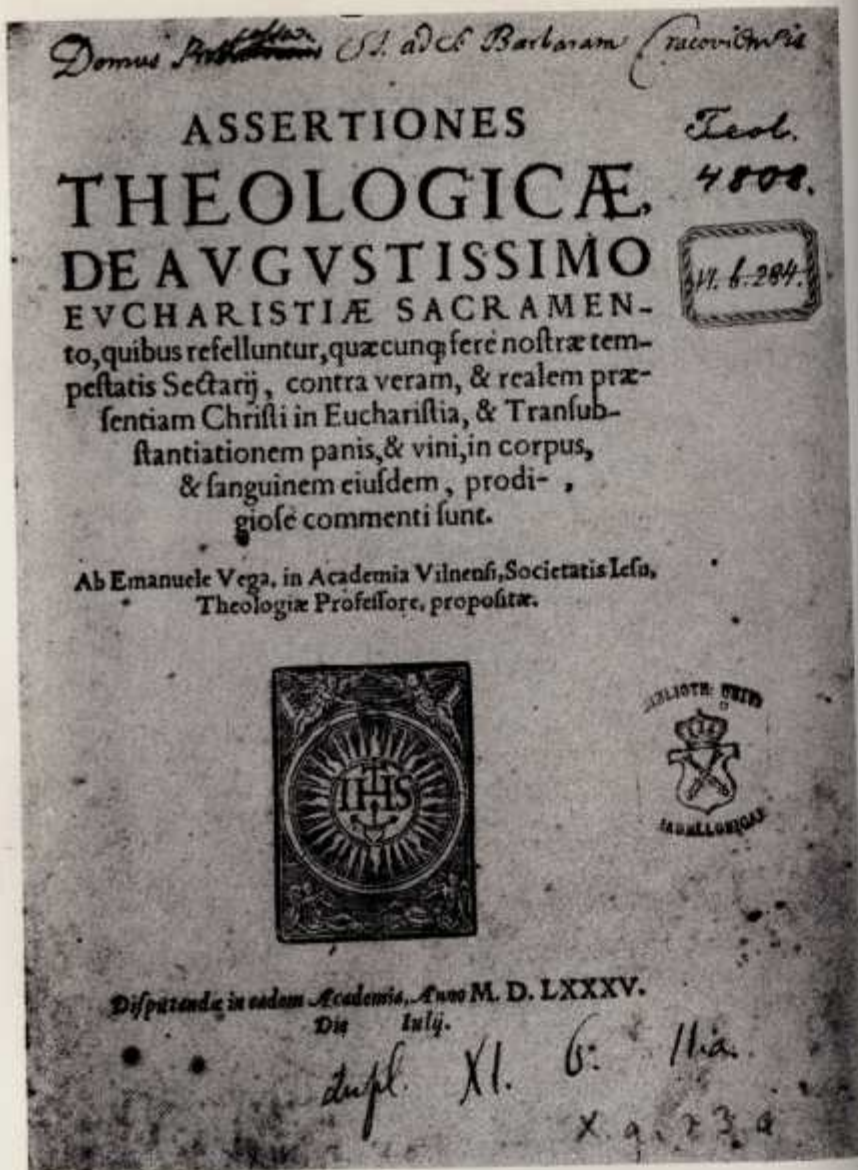
<sup>64</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 111 v.

<sup>65</sup> Barycz, *Polacy na studiach w Rzymie*, s. 131) twierdzi, że Rab studiował w Jenie, pomija zaś Genewę. Katalog osobowy z roku 1587 (ARSI Pol. 6 f. 34), który najpełniej przedstawia studia Raba, mówi o Genewie, nie wspominając o Jenie; M. Bednarz, *Rappowie*. ASI Crac. rkps bez sygnatury.



16. *Assertiones theologicae de charitate*, Wilno 1579





17. *Assertiones theologice de Augustissimo Eucharistiae sacramento*  
 (Wilno 1585)

cia i pracy poświęcił stanowisku prefekta szkoły. Jak podaje katalog z 1599 r. Rab licząc 56 lat na 30 lat spędzonych w zakonie, przez 18 lat pełnił obowiązki prefekta szkoły. Przełożeni wyzyskali jego długie doświadczenie ze szkół zagranicznych, także protestanckich. W tej bardzo różnorodnej pracy pomocną była Rabowi znajomość języków. Oprócz znakomitego opanowania trzech języków humanistycznych władał on swobodnie językiem niemieckim, francuskim i włoskim<sup>66</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych prawdopodobnie wykładów z Pisma św. na Akademii Wileńskiej nie było. Źródła nie wzmiankują żadnego profesora. Przemawia też za tym sprawozdanie Ludwika Maselli z wizytacji, którą przeprowadził na Akademii Wileńskiej w 1592 r. Pisał on do generała: „W szkole wyższej bowiem nie ma ani Pisma św., ani języka hebrajskiego”<sup>67</sup>.

Na początku 1593 r. znów donosił: „Do wyższych studiów dodano niedawno wykład Pisma św. i kontrowersji, co drugi dzień na zmianę, który prowadzi ten sam profesor tj. O. Brant”<sup>68</sup>.

Brant, uczeń Benedykta Pereiry z Kolegium Rzymskiego wykladał Pismo św. przez 5 lat, tzn. do 1597 r. według przepisów Ratio studiorum wydanej na próbę w 1591 r.<sup>69</sup>

Od 1598 r. katedrę po Brancie objął Jan Gerardinus.

Pierwszym, który wykładał język hebrajski w kolegium wileńskim był Michał Tolmeiner (ur. 1540), z Krainy. Do jezuitów wstąpił w Wiedniu (1577) po ukończonych studiach humanistycznych. Wykształcenie humanistyczne zdobył gruntowne, natomiast filozoficzne i teologiczne minimalne (w Pradze dialektyka i teologia moralna) zaledwie w zakresie obowiązującym, by otrzymać święcenia kapłańskie. Przyczyną była choroba oczu. Do Wilna przybył w 1570 r., gdzie pracował bardzo pożytecznie już to w administracji, już to jako kaznodzieja niemiecki. Zdolności do języków (oprócz trzech języków humanistycznych i ojczystego, tzn. słoweńskiego, znał on również język niemiecki i czeski) pozwoliły mu na opanowanie języka polskiego. Język hebrajski wykładał Tolmeiner od 1572 r. do 1576. Z powodu słabego zdrowia, nadwyreżonego przez przebytą epidemię w 1575 r., Sunyer zmuszony był go odesłać do

<sup>66</sup> Katalog 1571. ARSI Pol. 7 I, f. 31–32. Katalogi z lat 1584, 1587, i 1594. ARSI Pol. 6 f. 34 i 92; ARSI Pol. 7 I, f. 222; Katalog 1599. ARSI Pol. 7 I, f. 278; ARSI Autobiografia F. Ges., Voc II, f. 41–61; Sygański LS, s. 353; Barycz, jw, s. 130–131, 135; DHSI Hung. t. 2 s. 520, t. 3 passim; Jakub Szafarnius rektor kolegium lubelskiego pisał na temat uzdolnień i wiedzy Raba: „Praestans ingenium, memoria in linguis, iudicium et prudentia plus quam mediocris, experientia non parva; in litteris profectus magnus. Naturalis complexio sanguinea. Talentum ad omnia Societatis munia”. BOss, rkps 96 II, s. 81.

<sup>67</sup> ARSI Germ. 170 f. 10 v.

<sup>68</sup> Maselli do Akwawiwy 31 I 1593, ARSI Germ. 171 f. 34 v.

<sup>69</sup> Maselli do Akwawiwy 31 I 1593. ARSI Germ. 171 f. 34 v.



Austrii. Tolmeiner, jedyny jezuita z Krainy, był postacią sympatyczną i wielce zasłużoną dla kolegium. Do Polski był bardzo przywiązany. Dowodem tego są jego listy do generała pełne troski o byt i rozwój młodej wiceprowincji oraz zapis jaki uczynił ze swej ojcowizny na rzecz kolegiów polskich (dla kolegium pułtuskiego 900 zł. p., dla wileńskiego 500 zł. p. oraz dla braniewskiego 400 zł. p.). Przy pewnym niedostatku wykształcenia filozoficznego i teologicznego odznaczał się wielkim wyrobieniem duchowym, hartem wobec cierpienia i pogodą wewnętrzną. Jego opiece duchowej została oddana powstająca do życia Sodaliczka Marianańska<sup>70</sup>.

Historyk kolegium opowiadając o otwarciu wydziału teologicznego (1578) zanotował: „Po kilku tygodniach zaczął O. Rektor uczyć języka hebrajskiego”<sup>71</sup>. Rektorem wówczas był już Jakub Wujek. Wujek studiował język hebrajski najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim, później (1565—1567) w Kolegium Rzymskim pod Janem Baptistą Romano (Eliano). Wykłady jego nie mogły trwać dłużej niż rok, już bowiem we wrześniu 1579 r. wyruszył jako kierownik misji do Siedmiogrodu<sup>72</sup>.

W latach osiemdziesiątych obowiązki profesora języka hebrajskiego pełnił także przełożony kolegium, Paweł Boksza<sup>73</sup>.

Katedra teologii polemicznej na Akademii Wileńskiej rozpoczęła działalność w 1581 r.<sup>74</sup> Profesorem został Emanuel de Vega, Portugalczyk (1553—1638). Przygotowany do tej pracy był znakomicie. Nauki humanistyczne z dwuletnią retoryką ukończył w mieście rodzinnym, w Coimbrze. Nauczycielami jego od lat najmłodszych byli jezuita. Już jako jezuita (wstąpił do zakonu w październiku 1569 r.) studiował w Kolegium Rzymskim 3 lata filozofii oraz 5 i pół roku teologii. Za mistrza teologii polemicznej miał największego specjalistę w tej gałęzi wiedzy, Roberta Bellarmina, któ-

<sup>70</sup> Katalogi kolegium w Wilnie z lat 1571 i 1572. ARSI Pol. 7 I, f. 39 i 41; Tolmeiner do Borgiasza 7 VI 1571 i 5 VII 1572. ARSI Germ. 152 f. 58 i ARSI Germ. 134 f. 402. Maggio do Borgiasza 23 III 1568, 8 II, 8 V, 24 VI i 25 VIII 1570. ARSI Germ. 151 f. 37, 129, 149, 256 v.; Tolmeiner do Merkuriana 15 VII 1573, 27 IV 1574, 7 II i 25 VIII 1575. ARSI Germ. 153 f. 139; ARSI Germ. 154 f. 85; ARSI Germ. 136 f. 360, 387—387 v.; Sunyer do Merkuriana 10 i 11 XI 1576. ARSI Germ. 137 f. 309 i 310; Sygański LS, s. 82; Załęski, jw. t. 1 s. 185, 376 myli się twierdząc, że Tolmeiner był Niemcem i że wykladał teologię dogmatyczną; A. Kroess, *Geschichte der Böhmischen Provinz*, t. 1, Wien 1910 s. 104, 118, 137 i 229.

<sup>71</sup> Historia Coll. Viln. ARSI Pol. 65 f. 111.

<sup>72</sup> Dane biograficzne i bibliograficzne dotyczące Jakuba Wujka w pracy J. Poplatka: *Obecny stan badań nad życiem Jakuba Wujka T. J. i program dalszej pracy*, „Pol. sacra” 3: 1950 s. 20—85; DHSI Hung. t. 2 i f. 3 passim.

<sup>73</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1584. ARSI Pol. 6 f. 2. W latach dziewięćdziesiątych nauczanie języka hebrajskiego wchodziło w zakres obowiązków profesora Pisma św.

<sup>74</sup> Historia seu succinta narratio, ARSI Pol. 75 f. 298.

ry wydając swoje dzieło *Controversiae Christianae fidei adversus huius temporis haereticos* dał wspaniałą broń wszystkim walczącym z protestantyzmem. Obok trzech języków humanistycznych w Rzymie nauczył się jeszcze języka włoskiego, a w Wilnie litewskiego i polskiego.

Emanuel de Vega wykladał od 1581 r. do 1587 teologię polemiczną. Zachowały się jego wykłady z 1585 r. o usprawiedliwieniu człowieka wobec Boga, o Kościele i pokucie (BJ rkps 2691). Vega był jednak słabym dydaktykiem. Garcias Alabiano, rektor Akademii, pisał na początku 1587 r. do Akwawii, że słuchacze teologii nie są zadowoleni z wykładów Emanuela de Vega: chociaż bowiem jest niezwykle uzdolniony, i materiał ma bardzo dobrze opanowany, to jednak metoda jego wykładów jest zawiła i trudna. Poza tym w sądach swych jest zbyt wolnomyślny, co może być niebezpiecznym dla przyszłych kapłanów. Alabiano sugerował przeniesienie Vegi na inne stanowisko: skoro dobrze mówi kazania, jest mistrzem w prowadzeniu rozmów z młodzieżą, mógłby więc pracować na innym polu<sup>75</sup>.

We wrześniu 1587 r. wyjechał Emanuel Vega do Siedmiogrodu. Przed wyjazdem był promowany na doktora teologii. Prowincjał Campano prosząc o to (4 XII 1586) Rzym, argumentował, że mało jest wśród uczonych z doktoratami przedstawicieli tak rozległej wiedzy jak Vega<sup>76</sup>. Donosząc zaś generałowi o promocji Vegi, o jego wyjeździe z Wilna i podkreślając jak dzielnym pracownikiem był na Akademii, dodał uwagę, że przydałaby mu się większa skromność<sup>77</sup>. Emanuel de Vega nie należał do ludzi potulnych i łatwych we współzyciu. Z Koloszwaru, gdzie był mistrzem nowicjuszy (zwolniono go jednak szybko z tego odpowiedzialnego urzędu) i profesorem teologii polemicznej, wyjechał już następnego roku. Jednym z powodów przerwania pracy było to, że nie mógł się pogodzić z rektorem Rubenem. Niedługo też zabawił w Pradze, gdzie objął urząd kanclerza Akademii oraz katedrę teologii polemicznej. Już po dwu latach musiał opuścić Pragę, ponieważ obraził Jana Wenzla, fundatora kolegium.

Działalność Emanuela de Vega na Akademii Wileńskiej nie ograniczała się jedynie do pracy profesorskiej. Dużo czasu i sił poświęcał walce z innowiercami, rozprawom polemicznym, w których zwalczał wielkich reformatorów, Lutra, Kalwina, Bezę i mniejszych jak Wolana, Brandratę oraz arian, dysputom, a wreszcie wyprawom misyjnym z biskupem żmudzkiem M. Giedroyciem<sup>78</sup>.

<sup>75</sup> Alabiano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.

<sup>76</sup> Campano do Akwawii 24 VII 1586. ARSI Germ. 166 f. 326.

<sup>77</sup> Campano do Akwawii 21 IX 1587. ARSI Germ. 167 f. 361.

<sup>78</sup> Katalogi z lat 1584 i 1587. ARSI Pol. 6 f. 2 v. i 17 v.; Campano do Akwawii 31 III i 16 IX 1584, 4 XII 1586, 21 IX 1587. ARSI Germ. 163 f. 188 v. i 339; ARSI Germ. 166 f. 326; ARSI Germ. 167 f. 361; Ala-



Już w 1586 r., gdy Emanuel de Vega wykładał teologię dogmatyczną za Ariasa (pełnił w tym czasie obowiązki kaznodziei na dworze Stefana Batorego) na katedrze teologii polemicznej zastąpił go Adam Brock, profesor teologii moralnej. Wykłady swoje kontynuował i po wyjeździe dawnego profesora teologii polemicznej do Siedmiogrodu. Miały one jednak charakter tymczasowy i już w 1590 r. na katedrę teologii polemicznej został skierowany Michał Otto Bekan (1550—1622), Belg z Beek. Przez współczesnych uważany był za Niemca: może dlatego, że wykształcenie otrzymał w kolegiach niemieckich. W Trewirze wstąpił do Towarzystwa Jezusowego (1570), w Würzburgu powtarzał rok retoryki, w Moguncji studiował trzy lata filozofię, trzy lata teologię i uzyskał stopień magistra nauk wyzwolonych. Przyjechał do Polski (1589) z przeznaczeniem na misję moldawską. Skierowany jednak został na Akademię Wileńską, by wykładać teologię polemiczną. Wykładał tylko 2 lata. Odwołany został bowiem na stanowisko przełożonego misji do Gdańska (1592), gdzie konieczny był „Niemiec”. Na Akademii zostawił dobre wspomnienie. Wykształcony gruntownie (choć już nie tak, jak ci, którzy przeszli Kolegium Rzymskie lub uniwersytet hiszpański) z praktyką pedagogiczną, bo przed wyjazdem do Polski uczył poetyki i retoryki, a w Polsce (Lublin) przez rok języka greckiego; znał język łaciński, grecki i niemiecki. W Polsce nauczył się języka polskiego. Prowincjał Campano w liście do generała, który chciał zabrać Bekana i wysłać do Niemiec, prosił, by go zostawiono, bo pracuje owocnie i więcej ma słuchaczy niżeli profesorowie teologii dogmatycznej<sup>79</sup>. Do nauczania Bekan już jednak nie wrócił. Odtąd oddał się pracy administracyjnej (Gdańsk, Braniewo i Ryga). Był także przez kilka lat mistrzem nowicjatu, a od 1610 r. został kapelanem Zygmunta III<sup>80</sup>.

Od 1592 r. profesorem teologii polemicznej został Polak Jan Brant z Poznania. Od lat najmłodszych kształcił się u jezuitów. Humaniora skończył w kolegium w Poznaniu, retorykę w gimnazjum braniewskim, mieszkając w konwiktzie prowadzonym przez jezuitów. Wstąpił do zakonu w 1571 r. Po dwuletnim nowicjacie studiował filozofię w kolegium wileńskim przez 3 lata. Skierowany do Poznania uczył syntaksy, poezji i retoryki. W 1580 r. Maggio,

biano do Akwawii 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13; Baliński, jw. s. 76, 84; Bieliński, jw. t. 3, s. 354; Kroess, jw. t. 1 s. 480, 565 i 717; Sygański KJW, s. 165, 167, 177; Załęski, jw. s. 256, 376, 710, 759—760.

<sup>79</sup> Campano do Akwawii 6 IV 1591. ARSI Germ. 169 f. 85—90.

<sup>80</sup> Katalog 1590. ARSI Pol. 7 II, f. 114; Katalog 1593. ARSI Pol. 7 II, f. 151; Katalog 1599. ARSI Pol. 7 I, f. 291; Campano do Akwawii 6 i 25 IV, 1 V 1591. ARSI Germ. 169 f. 85—90, 115 i 130; Maselli do Akwawii 6 IX 1592. ARSI Germ. 170 f. 240; Popłatek, Słownik jezuitów polskich, rkps ASI Crac.

tym razem jako wizytator, donosił generałowi, że retoryki naucza niezwykle i wszechstronnie uzdolniony Jan Brant: potrzebujący koniecznego wykształcenia teologicznego. Po takiej ocenie został Brant skierowany do Kolegium Rzymskiego, gdzie teologii uczył Robert Bellarmin. Po czteroletnim studium powrócił Brant do Poznania, by przez dwa lata wykładać grekę i dialektykę i przez rok teologię polemiczną wraz z teologią moralną<sup>81</sup>. Długa praktyka pedagogiczna, wielkie zdolności oraz solidne wykształcenie pod znakomitymi profesorami uczyniła Branta jednym z najlepszych profesorów na katedrze teologii polemicznej. Wykładał do 1597 r., po czym przeszedł do pracy administracyjnej. Był przełożonym w kolegium pułuskim i rezydencji lwowskiej<sup>82</sup>.

Ostatnim wileńskim profesorem teologii polemicznej w XVI w. był Belg z Liège, Jan Gerardinus. Nauki humanistyczne ukończył w rodzinnym mieście, dwuletnie zaś studium retoryki z dialektyką w Moguncji. Jeszcze kilka miesięcy powtarzał retorykę w Kolegium Rzymskim, gdzie był promowany na magistra nauk wyzwolonych. Po nowicjacie w Rzymie przybył do Poznania na studium filozofii (1585). Kurs filozofii trwał trzy lata, po czym Gerardinus uczył w infimie, a następnie przez dwa i pół roku w klasie poetyki. Od 1585 r. studiował przez 4 lata teologię na Akademii Wileńskiej. Następnie wykładał przez 3 lata filozofię w Braniewie. W 1598 r. rozpoczął wykłady teologii polemicznej na katedrze Akademii Wileńskiej. Gerardinus był pierwszym profesorem teologii — cudzoziemcem, który wykształcenie filozoficzne i teologiczne zdobył całkowicie w Polsce. Przygotowany był do pracy profesorskiej przez długą praktykę pedagogiczną i gruntowne studia<sup>83</sup>.

Pierwszym profesorem katedry teologii moralnej (utworzonej równocześnie z katedrą teologii polemicznej) został Anglik, Adam Brock. Postać to dla prowincji polskiej zasłużona, chociaż w historii kultury polskiej niedoceniona. Rostowski, Baliński i Bieliński

<sup>81</sup> Rektor Akademii Leonard Kraker przysyłając generałowi opinię o Brancie podkreślał szczególne uzdolnienia i przygotowanie „ad docendum Scripturam Sacram, casus et controversias”. BOss., rkps 96 IV, s. 25.

<sup>82</sup> Katalogi z lat 1593 i 1597. ARSI Pol. 7 II f. 158 i ARSI Pol. 7 I, f. 208; ARSI F. Ges., Voc. II, f. 268—270; Maselli do Akwawii 31 I 1593. ARSI Germ. 171 f. 34; Confaloneri do Akwawii 23 VI 1596. ARSI Germ. 176 f. 186; Brant do Akwawii 20 I 1597. ARSI Germ. 177 f. 60; Bieliński, jw. t. 3 s. 143; Rostowski, jw. s. 420; Załęski, jw. s. 256.

<sup>83</sup> Baliński, Bieliński, Rostowski, Załęski nie wspominają o Gerardinusie. Wszystkie dane o nim opierają się przede wszystkim na katalogach. Katalog kolegium w Poznaniu 1587. ARSI Pol. 6 f. 26; Katalogi kolegium w Wilnie z lat 1590 i 1593. ARSI Pol. 7, II f. 100 v. i 160; Katalog kolegium w Braniewie 1597. ARSI Pol. 7 I f. 202; Campano do Akwawii 14 VI 1585. ARSI Germ. 164 f. 240 v.; Sygański KJW, s. 149, 152.



ski nie poświęcili mu ani słowa; Wielewicki<sup>84</sup> i Załęski<sup>85</sup> zaledwie wzmiankowali.

Brock pochodził z Londynu. Wykształcenie humanistyczne zdobył w Oksfordzie, gdzie przez pięć lat studiował poetykę, retorykę i dialektykę, i gdzie zdobył bakalaureat sztuk wyzwolonych. Następnie rozpoczął studia prawnicze w Lowanium. Porwany atmosferą żarliwości religijnej panującą wśród jego rodaków wypędzonych z ojczyzny — już po roku przerwał studia wstępując do Towarzystwa Jezusowego (1565). W Kolegium Rzymskim pod głośnym profesorem Pereirą studiował filozofię. Po ukończeniu filozofii generał F. Borgiasz posłał go do Polski, a Sunyer skierował do Braniewa, gdzie do 1578 r. pełnił Brock obowiązki profesora dialektyki, prefekta nauk, mistrza nowicjatu itd. Równocześnie prywatnie przerabiał teologię. W 1578 r. ukończył ją na Akademii Wileńskiej, by już w 1581 r. podjąć wykłady z teologii moralnej. Alabiano, rektor Akademii, w liście do Akwawiwy pochlebnie ocenił pracę profesorską Brocka<sup>86</sup>. Jako dowód uznania dla jego pracy i dla jego wiedzy przyznano mu w 1586 r. stopień doktora teologii. Wykładał ją do 1593 r.<sup>87</sup> Brock był dobrym człowiekiem, wzorowym zakonikiem i cenionym profesorem. Pogodnego usposobienia, wobec przełożonych karny i posłuszny, we współżyciu łatwy, wciąż zatroskany o dobro prowincji, w sądach ostrożny i obiektywny. Powierzano mu ważne sprawy dotyczące całej prowincji: wyjazd do Rzymu na kongregację generalną dla wyboru generała (1581), wyjazd do Brześcia w celu zbadania warunków dla mającego tam powstać kolegium (1584), urząd doradcy prowincjała i rektora Akademii Wileńskiej. Sądy Brocka okazywały się bardzo trafne. Brock opowiedział się przeciw przejęciu placówki w Brześciu. Przestrzegając generała przed zbyt szybkim rozrostem placówek, co w konsekwencji musiało wywołać obniżenie poziomu nauki. Był także przeciwny zakładaniu kolegium w Krakowie ostrzegając, że nic dobrego dla Kościoła i zakonu z tego nie wyniknie. Działalność Brocka najpierw w Braniewie, gdzie pomagał rektorowi Widmanstadtowi w reorganizowaniu kolegium, później w Wilnie, gdzie, z krótkimi przerwami, stałe od 1578 r. przebywał, jego szczerą troską o przyszłość prowincji, a zwłaszcza szkolnictwo, głębokie wyrobienie, takt, życzliwość i trzeźwość w sądach — czyniły z niego postać sympatyczną i bardzo zasłużoną dla Akademii Wileńskiej<sup>88</sup>.

<sup>84</sup> Wielewicki, jw. s. 13—16, 420, 270.

<sup>85</sup> Załęski, jw. t. 4 s. 331.

<sup>86</sup> Alabiano do Akwawiwy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 11; podobnie jak najlepszą opinię wystawił mu późniejszy rektor Leonard Kraker. BOss, rkps 96 II, s. 25.

<sup>87</sup> Confaloneri do Akwawiwy 23 VI 1596. ARSI Germ. 176 f. 187.

<sup>88</sup> Autobiografia. ARSI F. Ges. Voc., II, f. 70—71; Informatio de

W r. 1577 rektor Warszewicki donosił generalowi, że nie brak kandydatów na studia teologiczne: oprócz dwunastu młodych jezuitów czekają na rozpoczęcie kursu teologicznego także eksterni<sup>89</sup>.

Eksterni w tym wypadku to pedagodzy młodszych bogatych kolegów, którzy przyjechali do Wilna najczęściej już z wykształceniem humanistycznym w charakterze opiekunów młodszych kolegów, synów bogatej szlachty. Korzystając z pobytu na Akademii sami studiowali filozofię, a później teologię. Opinia Alabiano o eksternach była dość krytyczna: nieliczni i nie rokujący większej nadziei na przyszłość. Główną przyczyną takiego stanu według Alabiano było to, że w rozdzielaniu beneficjów kościelnych w Polsce główną i prawie jedyną rolę odgrywały zasługi na dworze, a nie wykształcenie, zwłaszcza teologiczne. Dlatego najzdolniejsi uczniowie najczęściej po ukończeniu retoryki, a co najwyżej filozofii, udawali się na dwór królewski. Na teologii pozostawali pedagodzy synów bogatej szlachty i magnatów nie tylko z pragnienia wiedzy teologicznej, ile raczej z braku innych możliwości. Rektor Alabiano nie wierzył, by kiedyś teologia stała się popularną w Polsce wśród świeckich — nawet gdyby zmienił się sposób rozdzielania beneficjów<sup>90</sup>.

Z chwilą założenia przy Akademii dwóch seminariów papieskiego i diecezjalnego (1582), liczba słuchaczy teologii znacznie wzrosła i różnicowała się pod względem narodowościowym. Seminarium papieskie, w myśl bulli erekcyjnej, winno było corocznie kształcić dwudziestu alumnów<sup>91</sup>. Było z tym jednak różnie. Jan Poplatek stwierdził, że „liczba ta bywała różna: w niektórych latach alumnów było trzydziestu, w innych nie utrzymywano nawet przepisanej ilości dwudziestu”<sup>92</sup>. Ilość alumnów seminarium diecezjalnego założonego w 1582 r. przez biskupa Radziwiłła wynosiła dwunastu. Po reorganizacji seminarium w 1595 r. przez legata papieskiego Aleksandra Comuleo — seminarium miało liczyć dwudziestu alumnów<sup>93</sup>.

Na wydziale teologicznym studiowali także alumni biskupa ku-

F. Adamao Anglo. ARSI Germ. 131 f. 380; Katalogi z lat 1590, 1593, 1597, i 1599. ARSI Pol. 7 II f. 99 i 158; ARSI Pol. 7 I f. 208 i 278; Brock do Akwawiwy 27 VII 1584, 19 VIII 1593, 31 V i 13 VI 1595, 16 I 1597. ARSI Germ. 163 f. 99 v.; ARSI Germ. 171 f. 251; ARSI Germ. 172 f. 229; ARSI Germ. 174 f. 238; ARSI Germ. 177 f. 38; Campano do Akwawiwy 2 VII 1584, 4 XII 1596 i 6 IV 1591. ARSI Germ. 162 f. 72; ARSI Germ. 166 f. 326; ARSI Germ. 189 f. 87; Boksza do Akwawiwy 20 IV i 27 V 1594. ARSI Germ. 172 f. 159 i 214.

<sup>89</sup> Warszewicki do Merkuriana 5 X 1577. ARSI Pol. 80 f. 25.

<sup>90</sup> Alabiano do Akwawiwy 2 I 1587. ARSI Germ. 167 f. 10—13.

<sup>91</sup> Poplatek, *Zarys dziejów seminarium papieskiego w Wilnie*, s. 60.

<sup>92</sup> Poplatek, *Wykaz alumnów seminarium papieskiego w Wilnie*, s. 2.

<sup>93</sup> Monicovius do Akwawiwy 8 II 1595. ARSI Germ. 174 f. 108; L. Piechnik, *Seminarium diecezjalne w Wilnie (1582—1652)*, rkps u autora.



jawskiego Hieronima Rozrażewskiego. W 1582 r. było ich siedmiu<sup>94</sup>. Pod koniec XVI w. (od 1594 r.) dołączyli się jeszcze młodzi franciszkanie<sup>95</sup>.

Bardzo trudno nawet w przybliżeniu ustalić ilość wszystkich słuchaczy teologii. Źródła podają dokładne dane dotyczące ilości słuchaczy teologii, ale tylko odnośnie młodych jezuitów i tylko za niektóre lata. I tak:

Rok	Słuchacze teologii	
	dogmatycznej	pozytywnej
1579 <sup>96</sup>	13	—
1582 <sup>97</sup>	11	7
1583 <sup>98</sup>	10	7
1584 <sup>99</sup>	10	10
1587 <sup>100</sup>	9	4
1590 <sup>101</sup>	10	1
1592 <sup>102</sup>	13	—
1593 <sup>103</sup>	15 <sup>104</sup>	—
1596 <sup>105</sup>	13	?
1597 <sup>106</sup>	12	?

Słuchacze teologii dzielili się na następujące grupy: eksterni, młodzi jezuiti, alumni seminariów diecezjalnych (wileńskiego, żmudzkiego i przez kilka lat wrocławskiego), alumni seminarium papieskiego i młodzi franciszkanie.

Eksterni byli narodowości polskiej. Alabiano pisał o nich: „Słuchacze, których mieliśmy tutaj do tej pory w klasach wyższych, prawie wszyscy przybyli z kolegium poznańskiego i innych kole-

<sup>94</sup> Sygański LS, s. 174, 186, 193.

<sup>95</sup> Annuae Prov. Pol. 1594. ARSI Pol. 50 f. 127 v.

<sup>96</sup> Annuae Prov. Pol. 1579. ARSI Pol. 51 f. 175.

<sup>97</sup> Boksza do Akwawii 16 XI 1582. ARSI Germ. 161 f. 310.

<sup>98</sup> Campano do Akwawii 26 VIII 1583. ARSI Germ. 161 f. 199.

<sup>99</sup> Katalog z roku 1584. ARSI Pol. 6 f. 1—11.

<sup>100</sup> Katalog z 1587. ARSI Pol. 6 f. 16—22.

<sup>101</sup> Katalog kolegium w Wilnie 1590. ARSI Pol. 7 II f. 99—101.

<sup>102</sup> Maselli do Akwawii 25 III 1592. ARSI Germ. 176 f. 89; Annuae Prov. Pol. z 1592 r., gdzie czterestu jest notowanych. ARSI Pol. 50 f. 92.

<sup>103</sup> Maselli do Akwawii 31 I 1593. ARSI Germ. 171 f. 34; Katalog kolegium w Wilnie z r. 1593 podaje szesnastu.

<sup>104</sup> Bartsch do Akwawii 22 X 1593. ARSI Germ. 171 f. 289; Annuae Prov. Pol. z r. 1593, gdzie szesnastu jest notowanych. ARSI Pol. 50 f. 111.

<sup>105</sup> Confaloneri do Akwawii 1 IV 1596. ARSI Germ. 176 f. 147.

<sup>106</sup> Confaloneri do Akwawii 12 IV 1597. ARSI Germ. 177 f. 149; ARSI Pol. 7 II f. 99—101.

giów polskich”. Podobnie młodzi jezuiti byli w większości Polakami<sup>107</sup>. Natomiast alumni seminarium diecezjalnego wszyscy byli Litwinami<sup>108</sup>.

Najbardziej zróżnicowani pod względem narodowościowym byli alumni seminarium papieskiego. Obok Rusinów, Prusaków i Litwinów — studiowali tam Anglicy, Szkoci, Duńczycy, Niemcy, Włosi, Węgrzy, Szwedzi, Norwegowie, Finowie, Moskale i Tatarzy<sup>109</sup>.

Opinia o uzdolnieniach i pilności studentów teologii, którą wysyłano co pewien czas do Rzymu była pozytywna, a niekiedy bardzo pochlebna. Pochodziła od ludzi wykształconych na najlepszych uczelniach na Zachodzie (Alabiano)<sup>110</sup> i najlepszych znawców życia uniwersyteckiego (Maselli)<sup>111</sup>.

## Rozdział V

### ZNACZENIE AKADEMII WILEŃSKIEJ

Znaczenie Akademii dla Kościoła katolickiego i kultury zachodniej na Litwie — Stosunek Akademii do szkolnictwa jezuitskiego w Polsce.

„Nowinki religijne” przenikały do Wielkiego Księstwa Litewskiego i rozszerzały się zasadniczo w trzech nurtach: jako wyznanie augsburskie, jako wyznanie helweckie oraz jako arianizm. Dwa pierwsze wyznania wnet okrzepły ustalając zasadniczy zrąb swej doktryny; arianizm natomiast przechodził ciągłą ewolucję, nawet w zasadniczych elementach swej doktryny.

Dopiero około połowy XVI w. można dostrzec pewne objawy przenikania nauki Lutera na obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego. W latach 1536—1548 „nowa wiara” poczyna pojawiać się w zachodniej części Wielkiego Księstwa, czysto litewskiej i katolickiej<sup>1</sup>. Pierwszymi jej zwiastunami byli studenci i dworzanie, którzy wracali na Litwę z Krakowa, następnie obcokrajowcy, zwłaszcza Niemcy i Włosi, przebywający na dworach magnackich i wreszcie księża katolicy, którzy przejęli się nauką o „czystym słowie bożym” i zagrożeni cenzurami kościelnymi

<sup>107</sup> Maselli do Akwawii 15 IV 1591. ARSI Germ. 167 f. 11.

<sup>108</sup> Piechnik, Seminarium diecezjalne w Wilnie (1582—1652).

<sup>109</sup> Poplatek, Wykaz alumnów seminarium papieskiego w Wilnie.

<sup>110</sup> Alabiano do Akwawii 1 I i 27 VII 1584. ARSI Germ. 162 f. 20; ARSI Germ. 163 f. 101.

<sup>111</sup> Maselli do Akwawii 25 III 1592 i 31 I 1593. ARSI Germ. 176 f. 89; ARSI Germ. 171 f. 14.

<sup>1</sup> S. Kot, *La Réforme dans le Grand-Duché de Lithuanie*, Bruxelles 1953 s. 8.



zbiegli ze swoich placówek szukając bezpiecznego schronienia na Litwie. Działalność tych czynników była jednak sporadyczna i przypadkowa.

Akcja przemysłowa i zorganizowana przyszła z zewnątrz. Książę Albrecht Hohenzollern najwięcej przyczynił się do przeszczepienia nauki Lutra na teren Litwy. Z Królewca uczynił on środek ekspansji protestantyzmu<sup>2</sup>. Najpierw podjął „ewangelizację” Mazurów, Litwinów i Prusów, zamieszkujących jego kraj. Ale to miało być tylko pomostem dla dalekosiężnych planów szerzenia „czystej ewangelii” w Koronie i Wielkim Księstwie Litewskim. Śmiałe plany księcia sięgały Krakowa i Wilna. Do pracy tej o charakterze czysto religijnym i oświatowym — (ksiądz wcale nie dążył do germanizowania nawet swoich podwładnych Mazurów i Litwinów) — zaprzął szkołę, którą w 1544 r. przekształcił na uniwersytet, drukarnię, a przede wszystkim w celu realizowania swoich planów skupił koło siebie wykształconych Polaków i Litwinów, którzy zmuszeni byli szukać u niego schronienia w obawie przed zagrożeniem z powodu swych przekonań innowierczych. I tak w 1536 r. przyjął Albrecht Jana Tertyłowicza Bateckiego, w 1539 r. Abrahama Kulwiecia, a później Stanisława Rafałowicza, Marcina Maźwida, Jana Seklucjana, Jana Maleckiego...<sup>3</sup>. Tych ludzi wykorzystywał książę jako tłumaczy katechizmów, kancjonałów, postylli itp. na język polski i litewski. Z Królewca rozchodziły się po ziemiach litewskich druki propagujące wyznanie augsburskie, najpierw w języku polskim, a następnie w języku litewskim<sup>4</sup>. Z drukarni królewieckiej wychodziły często na koszt księcia pisma autorów spoza Prus Książęcych, szczególnie z Polski (Mikołaja Reja, Eustachego Trepki i innych).

Działalność Królewca znalazła możnych zwolenników na Litwie, co zadecydowało o szybkim rozwoju luteranizmu na ziemiach litewskich. Początkowo opiekę nad „nową wiarą” roztoczył na Żmudzi Jan Bielewicz, później (po 1553 r.) zdobył luteranizm potężnego protektora w osobie kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego i wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Było to wielkie zwycięstwo. Radziwiłł Czarny cieszył się ogromnym autorytetem wśród magnatów i szlachty litewskiej, wywierał niemały wpływ na króla Zygmunta Augusta i był człowiekiem o niespożytej energii. W celu propagowania nauki Lutra wnet założył drukarnię w Brześciu, której kierownictwo powierzył Szymonowi Zacjuszowi. Działalność Radziwiłła nie tylko przeczekała szeregi Kościoła katolickiego, ale obejmowała także prawosławie. Z motywami tej działalności religijnej spletały się motywy polityczne, mianowicie osłabienie autorytetu wielkiego księcia litewskiego oraz pomniejszenie znaczenia biskupów katolickich.

<sup>2</sup> W. Weintraub, *Udział Prus Książęcych w Reformacji Polskiej*, „Reformacja w Polsce” 61 : 1934 s. 38; A. Brückner, *Z polsko-litewskich dziejów wyznaniowych*, „Refor. w Pol.” 2 : 1922 s. 256.

<sup>3</sup> J. Warmiński, *Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*, Poznań 1906.

<sup>4</sup> A. Brückner, *Różnowiercy polscy*, Warszawa 1905 s. 70 n.

Zwycięski pochód luteranizmu na Litwie został nagle zatrzymany. Cios przyszedł ze strony najmniej spodziewanej. Radziwiłł Czarny przeszedł w 1557 r. na kalwinizm. Za nim poszła szlachta. Luteranizm pozostał wyznaniem mieszczańskim Wilna, Kowna oraz innych miast litewskich, przede wszystkim mieszczańskich pochodzenia niemieckiego. Do wybitniejszych przywódców należeli: Szymon Wonrab, Waclaw Agryppa i Mikołaj Talwosz.

W latach pięćdziesiątych XVI stulecia wzrastało na Litwie zainteresowanie dla nauki Kalwina. Było ono wynikiem licznych kontaktów z Koroną, gdzie wyznanie helweckie było już rozpowszechnione. Momentem jednak decydującym i zwrotnym dla dalszego rozwoju nauki Kalwina na Litwie było przybycie w 1557 r. Jana Łaskiego do Wilna<sup>5</sup>. Łaskiemu wprawdzie nie udało się pozyskać króla, ale mógł on poszczycić się niemałym sukcesem wciągając Mikołaja Radziwiłła Czarnego w szeregi uczniów Kalwina. Fakt ten był bogaty w następstwa. Radziwiłł bowiem rozległe swoje posiadłości obsadzał odtąd jedynie kalwinami; Zacjusz przystąpił do organizowania regularnych gmin wyznaniowych, a drukarnia w Brześciu rozpoczęła intensywną działalność wydawniczą. Za przykładem wpływowego Radziwiłła liczne rodziny magnackie i szlacheckie przechodziły na kalwinizm. Zmienił wyznanie: Chodkiewicz, Sapiehowie, Wiśniowieccy, Kiszkowle, Naruszewicze, Hlebowicze itd.<sup>6</sup>. Ustrój nowego Kościoła o cechach demokratycznych bardziej odpowiadał szlachcie litewskiej niż absolutystyczny luteranizm. Kalwinizm wnikał również w środowiska prawosławne. Kontakty z prawosławnymi mnichami nawiązał Jan Łaski. Rozwijał je później Szymon Budny i Wawrzyniec Krzyszkowski. Wpływem swoim pragnęli oni objąć przede wszystkim duchowieństwo prawosławne. W tym celu w 1562 r. założono drukarnię w Nieświeżu, gdzie wychodziły katechizmy i inne pisma religijne w języku ruskim.

Wspaniały rozwój kalwinizmu nie trwał długo. Złożyło się na to kilka czynników. Najpierw w łonie samego kalwinizmu zrodził się ferment arianizmu. Początek już przed 1560 r. dał Piotr z Goniądza. Za jego przykładem poszli: Wawrzyniec Krzyszkowski, który zamienił w 1562 r. zbór kalwiński w Nieświeżu na ariański, Marcin Czechowicz, kaznodzieja Radziwiłła Czarnego, Tomasz Falkoniusz i inni. Kazimierz Tyszkowski pisze tak o tej wielkiej klęsce kalwinizmu: „W latach 1562—1565 wszyscy prawie ministrowie kalwińscy na Litwie przeszli na arianizm”<sup>7</sup>. Także skłonny do radykalizmu religijnego Radziwiłł Czarny, nie dotrzymał wierności wyznaniu helweckiemu. Jerzy Blandrata zdołał przekonać go (prawdopodobnie w 1564 r.), że Kalwin nie głosił czystej nauki i na nic się zdały namowy Kalwina i Bullingera; Radziwiłł prze-

<sup>5</sup> K. Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarskiej XVI w.*, Kraków 1949 s. 101 nn.

<sup>6</sup> Kot, *La Réforme*, s. 16.

<sup>7</sup> K. Tyszkiewicz, *Przejście Lwa Sapiehy na katolicyzm w 1536 r.*, „Refor. w Pol.” 2 : 1922 s. 200.



szedł na stronę swych ministrów arian: Szymona Budnego, Wawrzyńca Krzyszkowskiego i Piotra z Goniądza. Odejście troskliwego protektora było dla kalwinizmu klęską niełatwą, ale większą porażką, która zaważyła dobitnie na jego rozwoju było odstąpienie ministrów. Na brak ministrów cierpiałą odtąd stale gminy kalwińskie, jeszcze nawet w XVII w.

Po roku 1615 ożywił się kalwinizm na nowo. Znalazł troskliwego i możnego opiekuna w osobie Mikołaja Radziwiłła Rudego Krzysztofa, hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego, który uważając siebie za głowę kalwinizmu na Litwie, otoczył go specjalną opieką. Wysyłał młodzież na studia, starał się o pastorów, zabezpieczał współpracomom był materialny, podtrzymywał kontakty z kalwinami w Polsce i wysyłał delegatów na synody. Za jego staraniem zwiększyła się ilość wydawnictw oraz powstały nowe szkoły (Słuck, Kiejdany, Birże). Ten wtórny rozkwit kalwinizmu nie tak bujny i bogaty jak pierwszy, zniszczyły wojny w początkach drugiej połowy XVII w.

W latach sześćdziesiątych w. XVI w łonie wyznania helweckiego na terenie Korony i Litwy zaznaczył się ferment ideologiczny. Kiełkował on i rozwijał się pod wpływem pism antytrynitarzy: Hiszpana Serveta, Włochów: Gentilisa, Leliusa Socyna i Blandraty, Jerzy Blandrata, który swoim metodycznym wątpieniem dawał się we znaki samemu Kalwinowi, po przybyciu do Polski wnet pozyskał dla swoich poglądów niektórych ministrów kalwińskich. Pod jego urokiem pozostawał Grzegorz Paweł z Brzezin, który prowadzony dyskretnie przez mistrza<sup>8</sup> w pierwszym pokoleniu arian wysunął się na czoło całego ruchu. W 1565 r. podczas sejmku na synodzie w Piotrkowie rozdział zborów antytrynitarzskich od kalwińskich stał się faktem dokonany. Najzdolniejsi ministrowie opowiedzieli się za nowymi prądami. Ewolucja poglądów, jaką przechodzili arianie, obejmowała coraz to nowe dogmaty. Od triteizmu<sup>9</sup>, podkreślającego rozdzielność i odmiennosć istoty każdej z trzech osób Trójcy św., poprzez diteizm tzn. odrzucenie bóstwa Ducha św., doszli oni do unitaryzmu tj. poglądu, że Bogiem jest tylko pierwsza osoba tj. Bóg Ojciec, Chrystus zaś jest tylko człowiekiem, a przed narodzeniem istniał tylko w przeznaczeniu. Stąd tylko krok do nonadorantyzmu tj. odrzucenia czci Chrystusa. Do narastającego radykalizmu dogmatycznego dołączył się radykalizm etyczny i socjalny<sup>10</sup>. Głoszono obowiązkiem wyrzeczenia się urzędów, potępiano udział w wojnie, posiadanie majątku i służących; odrzucano przysięgę i karę, zwłaszcza karę śmierci.

Na Litwie o przywództwo nad zwolennikami nowych prądów walczyli dwaj najwybitniejsi pisarze i działacze arianizmu Piotr z Go-

<sup>8</sup> K. Górski, *Grzegorz Paweł z Brzezin*, Kraków 1929 s. 189—192.

<sup>9</sup> A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskim w XVI—XVII w.*, Lublin 1933 s. 41.

<sup>10</sup> S. Kot, *Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich*, Warszawa 1932.

niądza i Szymon Budny. Piotr z Goniądza po powrocie z Padwy osiedlił się na Podlasiu i pierwszy zaczął zwalczać doktrynę katolicką o Trójcy św.<sup>11</sup>. Pozyskał wprawdzie dla nowych poglądów młodych ministrów litewskich: Szymona Budnego, Marcina Czechowicza i Wawrzyńca Krzyszkowskiego, ale działalność jego nie wywarła decydującego wpływu na rozwój arianizmu w Polsce i na Litwie. Poglądami swymi wyprzedzał innych, ale grunt pod ziarno nowych rewolucyjnych idei nie był przygotowany. Władztwo dusz w zborach arianskich na Litwie zdobył Szymon Budny. W zagadnieniach teologicznych był on bardzo radykalny. Nie tylko głosił unitaryzm i nonadorantyzm, ale odrzucał nawet istnienie nieśmiertelnej duszy. Popierany przez ministrów litewskich walczył z nauką o bóstwie Chrystusa na synodach i w licznych pismach, które docierały nie tylko do najdalszych zakątków Litwy, ale rozchodziły się daleko za granicę, do Prus, Szwajcarii i Anglii. Budny tak bardzo radykalny, gdy chodziło o doktrynę religijną, w poglądach etycznych i socjalnych był umiarkowanym. Nie zgadzał się koncepcją życia wspólnot morawskich ani z modelem realizowanym w Rakowie przez Grzegorza Pawła z Brzezia, Jana Niemojewskiego, Marcina Czechowicza i innych. Szymon Budny, który całymi latami korzystał z opieki magnata Jana Kiszki, był realistą. Nie żądał wyrzeczenia się majątku i urzędów; nie potępiał wojny sprawiedliwej ani dochodzenia swych praw na drodze sądowej. Ten realizm i umiar w poglądach etycznych i socjalnych u Budnego wykopał przepaść między arianskim kościołem litewskim i małopolskim ze stolicą w Lublinie, któremu przewodzili Marcin Czechowicz i Jan Niemojewski<sup>12</sup>.

Po śmierci Budnego arianizm na Litwie powoli zamierał. Jan Liciński i inni nie mogli wypełnić tej luki, którą spowodowała śmierć najwybitniejszego z Braci Litewskich. Działalność nowej gwiazdy arianizmu polskiego Fausta Socyna przypadająca na lata dziewięćdziesiąte, nie objęła Wielkiego Księstwa Litewskiego. Budny zbyt głęboko poróżnił zbory litewskie ze zborami małopolskimi<sup>13</sup>.

Akcja kontrreformacyjna jezuitów w Wilnie przebiegała jednocześnie na wielu frontach.

Frontem najważniejszym, bo decydującym o przyszłości była uczelnia. Już w pierwszym roku jej istnienia kronikarz domowy zapisał, że wśród uczniów jest wielu synów możnych innowierców. Opowiadał też jak doszło do tego. Sami synowie prosili, by rodzice zabrali ich ze szkoły innowierczej i oddali jezuitom. Powodem tego było życie kolegium jezuickiego bardzo bogate i urozmaicone. Przeróżne imprezy szkolne, jak przedstawienia, dialogi, wycieczki,

<sup>11</sup> Górski, *Studia nad dziejami polskiej literatury antytrynitarzkiej*, s. 185—196.

<sup>12</sup> Kot, *La Réforme*, s. 27—30.

<sup>13</sup> S. Szczotka, *Synody arian polskich*, „Refor. w Pol.” 7:1936 s. 34 n.



dysputy itp. przyciągały młodzież. Znamienna jest końcowa uwaga kronikarza: „przychodzą do nas tylko po naukę — tak twierdzą — i my tak ich przyjmujemy, ale jeżeli nie zaraz to po jakimś czasie tak nasiąkają katolicyzmem, że zrywają z zapatrywaniami swoich ojców”<sup>14</sup>.

Co roku kronikarz notował o pojednaniu się uczniów z Kościołem. Niekiedy podawał dokładnie liczbę<sup>15</sup>, innym razem ogólnie stwierdził, że i w tym roku były liczne nawrócenia.

Uczelnia wileńska oddziaływała także na starsze pokolenie różnowierców. Kronikarz pisząc o popisach studentów w 1590 r. dodał znamienne uwagi: cieszą się rodzice katolicycy i innowiercy z postępów swoich dzieci<sup>16</sup>. W innym miejscu opowiadając o przekształceniu kolegium w uniwersytet, zanotował: „W którym, jak w innych uniwersytetach, nadaje się stopnie tym, którzy na to zasługują, co budzi wielki podziw, uznanie i radość wszystkich, nawet heretyków. Nigdy bowiem na Litwie nie widziano czegoś takiego, ani nie myślano, że kiedykolwiek będzie można zobaczyć”<sup>17</sup>.

Praca duszpasterska była drugim ważnym narzędziem w walce o rząd dusz. Liczne dokumenty rękopiśmienne<sup>18</sup> wykazują jak praca ta rozrastała się, obejmując stopniowo coraz szersze kręgi. Zaczęło się od kaplicy w kolegium, gdzie zaraz po przybyciu jezuitów do Wilna „co niedzielę i we wszystkie uroczystsze święta głoszone w kolegium kazania, po włosku dla Włochów, po niemiecku dla Niemców, a przed kazaniem w kościele dla wszystkich — kazania po polsku dla uczniów”<sup>19</sup>.

Po dwóch latach, gdy jezuita otrzymali kościół Św. Jana Chrzciciela przylegający do kolegium<sup>20</sup>, wpływ ich pracy duszpasterskiej rozszerzył się znacznie. Warszewicki, Skarga, Junga, Wujek, Rozrządowski, Grodzicki i inni kazaniem swymi ściągnęli licznych mieszczan i szlachtę. Przychodzili także innowiercy zwabięni sławą kaznodziei. Wielu z nich, jeżeli wprost nie uległo urokowi i żarliwości mówców, to przynajmniej traciło pewność swych przekonań.

W 1574 r. biskup Protaszewicz polecił jezuitom głoszenie kazań w katedrze. Dawalo im to nowe możliwości oddziaływania dusz-

<sup>14</sup> ARSI Pol. 75 f. 299—299 v.

<sup>15</sup> Annuae Prov. Pol. ARSI Pol. 50 f. 18.

<sup>16</sup> Annuae Prov. Pol. z lat 1570—1574, 1584 i 1590. ARSI Pol. 65 f. 120; ARSI Pol. 50 f. 53, 65 i 72.

<sup>17</sup> ARSI Pol. 75 f. 295.

<sup>18</sup> Zagadnienie duszpasterstwa jezuitów na Litwie nie jest jeszcze dotąd opracowane, mimo bogatych źródeł rękopiśmiennych zachowanych w Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Rzymie. W rozdziale tym uwzględniłem tylko niektóre dokumenty, ponieważ ten bardzo szeroki problem bezpośrednio nie łączy się z tematyką niniejszego opracowania.

<sup>19</sup> ARSI Pol. 65 f. 120.

<sup>20</sup> Przykrości jakie przeżywali jezuita z okazji przyjęcia kościoła opisał Bednarski, Stanisław Warszewicki, s. 75—78.

pasterskiego<sup>21</sup>. Praca duszpasterska jezuitów stała się bardziej skuteczną z chwilą, gdy w kazaniach poczęli posługiwać się językiem litewskim, białoruskim i lotewskim. W ten sposób docierali do szerokich mas, które były w ogromnej większości na pół pogańskie.

Od 1580 r., na polecenie wizytatora Jana Carminaty, udzielali jezuita lekcji katechizmu na placach miejskich w języku polskim, litewskim i niemieckim. Rektor Boksza donosił w 1582 r. generałowi, że nauczanie to przeznaczone przede wszystkim dla dzieci i prostego ludu przynosiło bogate owoce i obejmowało różne narodowości.

Nauczanie katechizmu prowadziły zwyczajnie dwie lub trzy osoby: kapłan z klerykami jezuitkami lub alumunami seminarium diecezjalnego albo papieskiego. W latach osiemdziesiątych nauczano: na rynku wileńskim po polsku i po litewsku, obok kościoła Św. Piotra na Antokolu po litewsku, przy moście na Wilii po polsku i po litewsku, przy Bramie Trockiej po polsku i po litewsku, przy Bramie Rudzickiej po litewsku, w więzieniu zamkowym po polsku, w szpitalu Św. Magdaleny dla Niemców po niemiecku, w więzieniu miejskim po polsku, w szpitalu Św. Trójcy po polsku i po litewsku, w szpitalu Św. Magdaleny przed Bramą Niemiecką po polsku. Do folwarków jezuitkich wyjeżdżał kapłan z alumnem<sup>22</sup>.

Obok nauczania katechizmu w różnych punktach Wilna jezuita podejmowali wyprawy misyjne w różne strony Litwy, Rusi i Żmudzi. Kroniki prowincji polskiej wspominają o całym szeregu takich wypraw misyjnych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Pod rokiem 1593 czytamy o 47 takich wyprawach, a niektóre z nich trwały po miesiącu i więcej. Setki nawróceń i chrztów były rezultatem tej pracy<sup>23</sup>.

Oprócz szeroko zakrojonej pracy duszpasterskiej nie omieszkali jezuita oddziaływać dyskretnie poprzez osobiste kontakty na różnowierczych magnatów i szlachtę litewską. Zdawali sobie dobrze z tego sprawę, że Radziwiłłowie, Chodkiewiczze, Sapiehowie i inni, którzy przedtem przez swe odejście od starej wiary oderwali wielką część społeczeństwa Litwy od Kościoła, analogicznie i teraz nawracając się mogliby z powrotem przyciągnąć szerokie masy do katolicyzmu.

Pierwszym, który powrócił do katolicyzmu był kolega uniwersytecki Warszewickiego z Wittenbergi, kasztelan wileński, marszałek wielki litewski i gubernator Inflant — Jan Chodkiewicz. Pewne zmiany w przekonaniach Chodkiewicza zapoczątkował już Augustyn Rotundus Mielecki jeszcze przed przybyciem na Litwę jezui-

<sup>21</sup> Tamże, s. 82.

<sup>22</sup> Boksza do Akwawivy 25 VII 1582. ARSI Germ. 160 f. 118—119.

<sup>23</sup> Szerzej na ten temat zob. K. Drzymała, *Działalność jezuitów wileńskich w XVI w.*, Przemyśl 1936 s. 19—28.



tów. Warszewicki prowadził dzieło dalej poprzez lekturę, prywatne dyskusje w gronie znanych katolików i różnowierców, a przede wszystkim poprzez długie poufne rozmowy. Przypieczętowaniem zmian zachodzących w psychice marszałka była rozmowa ze sławnym teologiem Franciszkiem Toledo. Wreszcie Chodkiewicz złożył publiczne wyznanie wiary (1572) na ręce legata papieskiego Commendone i stał się gorliwym apostołem katolicyzmu<sup>24</sup>.

Indywidualne oddziaływanie jezuitów doprowadziło do Kościoła katolickiego synów Mikołaja Radziwiłła Czarnego. Pracę rozpoczął ich pedagog Jezierski poprzednio już nawrócony przez Rotunda. Pierwszym z czterech synów, który odszedł od wiary ojca, był najstarszy Krzysztof zwany Sierotką. Pobyt w środowiskach innowierczych na Zachodzie, gdzie był świadkiem walki przeróżnych sekt protestanckich, uległość w sprawach wiary wobec królowej angielskiej itp., musiały wzbudzić w Krzysztofie zastrzeżenia i wątpliwości. Zetknięcie się z odrodzeniem religijnym w Rzymie, wpływ Commendoniego i Grazianiego, zbliżyły magnata do katolicyzmu. Troskliwa opieka Hozjusza, Warszewickiego i Skargi utrwalała go w postanowieniu przejścia na katolicyzm i dopomogła do pokonania bojaźni wobec potężnego stryja Radziwiłła Rudego. Za przykładem Krzysztofa poszli młodszy bracia: Jerzy, Stanisław i Albrecht. Jezuita uczyli ich zasad wiary katolickiej.

Warszewicki z głęboką radością pisał do generała i notował w swym „Compendium”, że 31 III 1575 w Wielki Czwartek czterech Radziwiłłów przystąpiło do Stołu Pańskiego. Było to wydarzenie ważne dla katolicyzmu, do pewnego stopnia było ono symbolem przemian jakie dokonywały się na Litwie. Niemałym sukcesem indywidualnych zabiegów Warszewickiego było pojednanie Ulrycha, brata Hozjusza, z Kościołem. Przez długie lata, ku zmarwieniu Hozjusza, Ulrych wyznawał naukę Lutra. Stosunki towarzyskie, poufne rozmowy z rektorem Warszewickim wreszcie osiągnęły skutek.

W 1586 r. przeszedł na katolicyzm Lew Sapieha, kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego. I w tym wypadku przyczyniły się do tego osobiste kontakty z jezuitami: Skargą, Laterną i Ariasem. Dla katolicyzmu na Litwie było to wielkie wydarzenie. Dla zasług Lwa Sapiehy nad rekatolizacją Litwy nazywano go potem drugim po Jagielle fundatorem Kościoła katolickiego na Litwie<sup>25</sup>.

Innym jeszcze narzędziem walki jezuitów o rząd dusz na Litwie były dysputy publiczne. Miały one ogromne znaczenie psychologiczne.

Jezuita przez publiczną dysputę mieli możność podnosić na duchu wyznawców „starej wiary”, równocześnie ograniczając bez-

<sup>24</sup> Wyczerpująco pisze o tym Bednarski, jw. s. 88—91.

<sup>25</sup> Tyszkowski, jw. s. 198—203.

karność zwolenników „nowinek”. W niedługim czasie udało się im tego dokonać. Okazję dali sami innowiercy. 11 września 1570 r. grupa kalwinów z Andrzejem Wolanem i Andrzejem Trzeciejskim na czele przybyła do kolegium w celu odbycia dysputy. Dołączyło się do nich kilku zwolenników Lutra. Ze strony jezuitów stanęli: rektor Warszewicki oraz profesorowie Baltazar Hostounsky i Jan Hay. Przedmiotem dysputy była nauka o Eucharystii. Obie strony rozeszyły się pozostając przy swoim zdaniu i komentując przebieg dysputy na swoją korzyść. Wieść o dysypcie odbiła się głośnym echem w Wilnie budząc powszechne zainteresowanie.

Jezuita korzystając z zainteresowania społeczeństwa wyzwali przeciwników na publiczną trzydniową dysputę. Propagandowo została ona doskonale przygotowana. Czas odpowiednio wybrany: uroczyste otwarcie kolegium. Przez siedem dni na drzwiach kościołów wileńskich wisiały tezy oraz wezwanie do innowierców, by się stawili. Poza tym zostali jezuita zaproszenia do katolików i innowierców. W wyznaczonym dniu 15 października 1570 r. w obecności biskupa, gdy po trzykrotnym wezwaniu nikt z ministrów kalwińskich i luterskich nie wystąpił do dysputy, sami jezuita, Warszewicki, Hostounsky i Hay, wytaczali zarzuty i trudności i sami na nie odpowiadali. Dysputa trwała przez trzy dni, a przedmiotem jej były prawdy poruszane w pierwszym spotkaniu. Obecna grupa innowierców nie zabrała głosu.

Warszewicki w swojej kronice opisując to wydarzenie zanotował, że dysputa podniosła na duchu katolików, gdy zobaczyli, że herecyty nie śmieli nawet stanąć do dysputy.

Innowiercy tłumaczyli się, że dla publicznych dysput kolegium nie jest miejscem właściwym. Dlatego też w następnym roku jezuita urządzili drugą dysputę publiczną w kościele Św. Jana. Przedmiotem była doktryna o czei świętych i ich wstawiennictwie. Tym razem przyszedli innowiercy z Wolanem na czele. Ale na wezwanie nie wystąpili od razu. Bronił też o. Zdelaricz, atakowali goście: przeor dominikanów o. Cyprian, franciszkanin o. Stanisław i lekarz Protaszewicza. Po pewnym czasie zabrał głos Wolan, wspierany przez swoich. Według źródeł jezuita, został on kilka razy przyparty do muru nie umiejąc znaleźć odpowiedzi na trudności, wysunięte przez jezuitów. Prawdopodobnie tak musiało być, skoro Wolan do publicznej dysputy z jezuitami już nigdy nie stanął. Na drugi dzień przybyli w dużej grupie zwolennicy Lutra. Mocno odgrążali się oni jezuitom w ulotkach rozrzuconych po mieście w przeddzień, nie szczędząc przy tym zarzutów i oszczerstw. Teraz jednak nikt z nich nie zabrał głosu. Jezuita sami podzielili między sobą role obrońców i stawiających zarzuty, rozwiązując trudności postawione w ulotkach.

Odtąd przez dość długi czas nie urządzano publicznych dysput; owe coroczne z okazji otwarcia roku szkolnego miały charakter



popisów szkolnych. Prawdopodobnie dopiero w latach dziewięćdziesiątych ponownie miały miejsce publiczne dysputy. Pierwsza odbyła się w 1594 r. w Nowogródku. Profesor Akademii Marcin Śmiglecki dyskutował przez dwa dni (24 i 25 I) po sześć godzin z ministrem ariańskim, dawnym rektorem szkoły antytrynitarzkiej w Iwii, Janem Liciniusem Namysłowskim. Tematem dyskusji była doktryna, której bronił Śmiglecki, o przedwiecznym bóstwie Chrystusa Pana. W dyspucie tej znajdujemy pewne novum, mianowicie funkcje moderatora i pisarzy. Moderatorowie mieli czuwać, by dysputa przebiegała poprawnie, tzn. by nie zabierali głosu widzowie, by nie było osobistych napaści itp. Obowiązkiem zaś pisarzy było dokładne notowanie wypowiedzi. Moderatorowie mogli sprawdzać notatki pisarzy. Ze strony katolickiej funkcje moderatorów pełnili Jan Pac i Andrzej Zawisza; ze strony innowierców — Bazyli Zienkiewicz i Leon Makłok. Fakt, że F. Socyn przyznał zwycięstwo profesorowi Akademii i że ponad 12 szlachty litewskiej zerwało z arianizmem, przemawia za sukcesem jezuitów.

Najsławniejsza jednak ze wszystkich dysput publicznych Akademii Wileńskiej w XVI w. była dysputa wileńska w 1599 r.

Mimo ugody sandomierskiej (1570), która złączyła kalwinów, luteran i braci czeskich na płaszczyźnie wspólnej walki z katolicyzmem innowiercy czuli się w Polsce coraz bardziej zagrożeni. Dlatego pragnęli wzmocnić się unią z prawosławiem. W 1599 r. zjechali przedstawiciele schizmatyków do Wilna, by omówić warunki współpracy. Spotkaniu patronował wojewoda kijowski, Konstanty Ostrogski. W czasie rozmów ministrów z przedstawicielami prawosławia wystąpił Jan Pac ciwun wileński, z wezwaniem na publiczną dysputę, na której Marcin Śmiglecki pragnął wykazać błędy przeciwników. Na pierwszy dzień wysunął problem aktualny dla wszystkich zebranych, mianowicie, prymat biskupa rzymskiego. Wyzwanie przyjęto. Drugiego czerwca 1599 r. w olbrzymiej sali pałacu radziwiłłowskiego zebrało się wyjątkowo dostojne i liczne towarzystwo; pięciu wojewodów: wileński, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, kijowski, Konstanty Ostrogski, brzesko-kujawski, Andrzej Leszczyński, brzesko-litewski, Krzysztof Ziemowicz i smoleński, Jan Abramowicz, ponadto moc szlachty i mieszczan wileńskich z Trybunałem Litewskim na czele obradującym wówczas w Wilnie. Moderatorami ze strony jezuitów byli Leon Sapieha kanclerz W. Księstwa Litewskiego i Jan Pac, ze strony przeciwniej: Krzysztof Moniwid Dorohostajski, najwyższy marszałek W. Ks. Litewskiego i książę Jerzy Radziwiłł, marszałek Trybunału.

Na miejscu najbardziej widocznym zasiedli przeciwnicy: kilkadziesiąt ministrów z Danielem Mikołajewskim, Marcinem Janiczuszem i Marcinem Gracjanem na czele; naprzeciw nich zajęli miejsca Marcin Śmiglecki z drugim profesorem Akademii Hieronimem Stefanowskim oraz kilku duchownych katolickich. Przez

6 godzin spierali się, powołując się na Pismo św. i Ojców Kościoła. Po dyspucie każda strona została przy swoim zdaniu. Katolicy gratulowali zwycięstwa Śmigleckiemu, innowiercy ministrom.

Po tym starciu innowiercy zaniechali dalszych dysput i chociaż był układ na piśmie, że spotkania będą kontynuowane w następnych dniach, wymówili się koniecznością szybkiego wyjazdu z Wilna i brakiem czasu<sup>26</sup>.

Spory profesorów Akademii z różnowiercami nie ograniczały się do dysput. Zwykle dawały one impuls licznym polemikom prowadzonym na kartach książek i broszur. Już pierwsze publiczne dysputy z lat 1570 i 1571, na których stanowiska różnowierców zostały w widoczny sposób podważone wytworzyły atmosferę rozdrażnienia i napięcia. Nic więc dziwnego, że gdy Skarga przysłany w 1573 r. na pomoc Warszawickiemu do Wilna zaprosił<sup>27</sup> Andrzeja Wolana na prywatną rozmowę, ten zaproszenia nie przyjął. Skarga nie zrażając się odmową przesłał mu w liście krótkie opracowanie zasadniczych prawd nauki Kościoła katolickiego, by spowodować w ten sposób wymianę zdań przez prywatną korespondencję. Wolan jednak sprawę wydobyl na światło dzienne wydając w 1574 r. w Łosku rozprawę: *Vera et orthodoxa veteris ecclesiae sententia de sacramento corporis et sanguinis Christi ad Petrum Skarga*. Dzieło to zawierało tezy Zwinglego i Kalwina o Eucharystii. Za Zwinglim twierdził, że Eucharystia jest symbolem Ciała Chrystusowego, za Kalwinem zaś przyjmował tylko taką obecność Chrystusa, która realizuje się poprzez wiarę Jego wyznawców.

Biskup Protaszewicz, któremu Wolan dla zmylenia opinii dedykował swoje dzieło, zabronił je czytać pod karą klątwy kościelnej. Jezuiti ze swej strony postanowili jak najprędzej replikować. I tak już w następnym roku we Florencji ukazała się praca: *De Santissima Eucharistia, tractatus contra Andream Volanum, Calvini discipulum*. Autorem jej był teolog hiszpański Franciszek Turrianus. Jezuiti wileńscy, a zwłaszcza Skarga nie byli zadowoleni z tego, że odpowiedź wyszła spod pióra cudzoziemca. Ich zdaniem prestiż Towarzystwa Jezusowego w Polsce wymagał odpowiedzi przez jezuitów polskich, by innowiercy nie mieli podstaw do twierdzenia, że potrzeba było pomocy teologów aż z Rzymu, by rozprawić się z tezami Wolana. Z tego powodu Skarga był przeciwny<sup>28</sup> wydaniu w Polsce dzieła Turrianusa. Sam więc przygotował odpowiedź, która ukazała się pod koniec maja 1576 r. nakładem drukarni aka-

<sup>26</sup> Dysputę tę obszernie opracował K. Drzymala na podstawie sprawozdania Marcina Śmigleckiego i Daniela Mikołajewskiego o odbytej dyspucie wileńskiej. APMłp. TJ, maszynopis s. 43.

<sup>27</sup> Sunyer do Borgiasza 11 IX 1572. ARSI Germ. 134 f. 412, Bednarski, Stanisław Warszawicki, s. 89.

<sup>28</sup> Sygański LS, s. 61.



demickiej w Wilnie pt. *Pro Sacratissima Eucharystia contra haeresim Zwinglianum et Andream Volanum, praesentiam Corporis D. N. Jesu Christi in eodem Sacramento auferentem*. Nauki Kościoła o realnej obecności Chrystusa w Eucharystii bronił Skarga w oparciu o Pismo św. i Ojców Kościoła, a więc o te źródła, które przyjmowali także przeciwnicy. Całość odznaczała się jasnością i przystępnością.

W r. 1576, a więc w tym samym roku, w którym Skarga wydał swoją rozprawę, wyszło w Łosku dzieło Szymona Budnego: *O przedniejszych wiary Chrześcijańskiej artikulech*. Komentując na swój sposób dobrane teksty Pisma św. bronił Budny tezy, że Chrystus przed narodzeniem się z Najśw. Maryi Panny w ogóle nie istniał, oraz że dusza ludzka nie jest nieśmiertelną. We wstępie zaatakował jezuitów. Skarga polemiki z Budnym nie podjął. Sądził bowiem, że radykalna doktryna antytrynitarzy nie będzie miała żadnego wpływu na społeczeństwo, że Kościołowi więcej może zaszkodzić katechizm Lutra niż obszerne dzieła arian, zwłaszcza Budnego, którego doktryna zbliżona jest do mahometanizmu<sup>29</sup>.

Skarga był przekonany, że przeciwnikami niebezpiecznymi dla Kościoła byli przede wszystkim zwolennicy Lutra i Kalwina. Dlatego do końca swego pobytu w Wilnie przede wszystkim ich będzie zwalczał. Dzieło swoje *Pro Sacratissima Eucharystia...* przesłał między innymi Wolanowi, by zachęcić go do kontynuowania polemiki. Ten zabrał się natychmiast do przygotowania odpowiedzi. Skarga dowiadywał się o tym od tych, którym Wolan czytał teksty mającej ukazać się książki. Wyszła ona dopiero w 1579 r. w Łosku pt. *Defensio caenae Domini contra Scargam Jesuitam et Franciscum Turrianum*. Autor dedykował swoje dzieło królowi, wzywając go we wstępie, by bronił zwolenników wyznania helweckiego przed Antychrystem tzn. papieżem. Przed wyjazdem Batorego na wojnę wolał jednak Wolan nie rozprawiać swojej pracy. Król dowiedział się o dedykacji dopiero z listu Possewina i zaraz polecił ukarać Wolana.

Skarga uważał, że jego obowiązkiem jest odpowiedzieć na zarzuty przeciwnika. W krótkim czasie nadarzyła się okazja. Na pogrzebie Katarzyny z Ostrogskich Radziwiłłowej wygłosił kazanie w katedrze wileńskiej (5 XII 1579) wobec Mikołaja Radziwiłła Rudego, Jana Kiszki, Mikołaja Paca, Andrzeja Wolana i innych najwybitniejszych innowierców i ich możnych protektorów. Kazanie obej-

<sup>29</sup> Później jednak Skarga zmienił zdanie. T. Grabowski, *Literatura ariańska w Polsce 1560—1660*, Kraków 1908 s. 286) tak pisał o nim: „...zadał Rakowowi cios najboleśniej w swoją własną broń i metodą. I odniósł zwycięstwo najświetniejsze. Pożytecznie jest dziś nawet czytać te polemiki, w których świadomość katolicka znalazła teologa o dziwnej ścisłości wyrażenia i jedności wysłowienia, nie osiągniętych odtąd do czasów Kajsiawicza”.

mowało siedem części, w których Skarga zbijał tezy Zwinglego i Kalwina o Eucharystii, podtrzymywane przez Wolana oraz nasświetlił ten problem ze strony doktryny katolickiej. Na podstawie tego kazania wydał Skarga w 1582 r. napisaną po polsku rozprawę: *Siedem filarów, na których stoi katolicka nauka o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza, przedstawione przeciw nauce zwinglińskiej-kalwińskiej Jędrzeja Wolana*.

W tym samym roku ukazało się w języku łacińskim inne dzieło polemiczne Skargi przeciw Wolanowi: *Artes duodecim Sacramentarium sive Zwinglio-Calvinistarum...* Było ono ukończone wcześniej i Skarga korzystał z niego pisząc *Siedem filarów...* nie mogło jednak ukazać się drukiem, ponieważ drukarnia akademicka została unieruchomiona przez zecera Łęczyckiego, który ukradł czcionki łacińskie i uciekł z nimi do innowierców.

Tym razem Wolan zareagował szybko i mocno. Już bowiem w 1583 r. wyszedł w Wilnie jego paszkwil: *Idololatriae Loyolitarum Vilnensium oppugnatio, itemque ad nova illorum obiecta responsio*. W następnym roku nie czekając na odpowiedź ze strony jezuitów, wydał Wolan drugi paszkwil: *Libri quinque contra Scargae Jesuitae Vilnensis septem missae sacrificiique eius columnas et librum 12 artium Zwingliocalvinistarum*. Tylko część tych dwóch dzieł obejmowała rzeczową argumentację dotyczącą problemów już poruszanych w poprzednich pracach, reszta stanowiła złośliwe oskarżenia i zarzuty przeciw papieżowi, klerowi katolickiemu, jezuitom, a zwłaszcza Skardze. Skarga spostrzegłszy, że polemika coraz bardziej oddalała się od spokojnego i rzeczowego tonu, i że w takiej atmosferze nie można niczego dobrego spodziewać się po niej, zaprzestał dalszych dyskusji<sup>30</sup>. Podjął ją profesor teologii polemicznej w Akademii Wileńskiej, Emanuel de Vega, który w latach osiemdziesiątych wysunął się na czoło polemistów wileńskich.

Już w 1580 r. wydał rozprawę: *De vero et unico primatu Divi Petri...* Bronił w niej prymatu biskupa rzymskiego; w 1585 r. w dziełku polemicznym: *Assertiones theologicae de augustissimo Eucharistiae Sacramento* Vega zwalczał głównie Lutra i Kalwina a z Polaków Jana Łaskiego, broniąc negowanej przez nich prawdziwej i realnej obecności Chrystusa w Eucharystii. Drugą część tego dzieła wydał w następnym roku pod tytułem: *Evangelica et apostolica doctrina de... Missae Sacrificio...* polemizując także z Chemnitusem, Illirikiem, Bezą i Stankerem.

Vega był najpłodniejszym z profesorów Akademii Wileńskiej<sup>31</sup>. W jednym tylko 1586 r. wydał oprócz *De Missae Sacrificio...* cztery

<sup>30</sup> E. Święcicki, *Skarga jako obrońca katolickiej nauki o Eucharystii*, „Przegląd Teologiczny” 9: 1928 s. 22—38, 112—146.

<sup>31</sup> Z czasów wileńskich pozostało jeszcze kilka jego dzieł polemicznych w rękopisie; Zob. Popłatek, Szkice do słownika jezuitckiego w XVI w. ASI Crac. rkps bez sygn., s. 466.



inne rozprawy polemiczne: *Disputatio theologica de distributione Eucharistiae...*, *De principiis fidei...*, *De vita et miraculis Lutheri, Calvini et Bezae, De cultu et invocatione Sanctorum...* Ta ostatnia rozprawa o wzywaniu Świętych i ich czci była odpowiedzią na atak Wolana przeciw jego pracy z 1585 r., *De Eucharistiae Sacramento...* W traktacie tym zajął się Vega paszkwilem *Idololatriae Loyolitarum Vilmensium...* napisany przez Wolana jeszcze w 1583 r. w jego polemice ze Skargą. Wolan odpowiedział w następnym roku w *Apologia Andreae Volani*. Vega jednak nie mógł dalej prowadzić polemiki, ponieważ został wysłany do Siedmiogrodu. Dyskusję z Wolanem kontynuował kanonik Andrzej Jurgiewicz, uczeń Vegi, promowany w Akademii Wileńskiej w 1586 r. na doktora teologii<sup>32</sup>.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XVI w. najbardziej czynnym polemistą ze strony Akademii był Stanisław Grodzicki, profesor teologii dogmatycznej<sup>33</sup>. Zachęcony poczytnością dwóch kazań wydanych w Wilnie w 1587 r., a dotyczących potrzeby reformy kalendarza oraz radami biskupa Jerzego Radziwiłła, przygotował do druku wygłoszone uprzednio kazania rozbudowując je i poszerzając. W ten sposób powstał właściwie traktat teologiczny, który ukazał się drukiem w Wilnie w 1589 r. pt. *O jednej Osobie w używaniu Sakramentu Ciała Pańskiego w Kościele Bożym zwyczajnym kazań sześć...* dedykowany królowej Annie Jagiellonce. Autor w oparciu o Pismo św. udawał, że przyjmowanie Najśw. Sakramentu pod dwoma postaciami nie było nakazane przez Chrystusa, lecz zostawione do decyzji Kościołowi św., oraz że nie tylko za czasów apostołskich, ale jeszcze przed Wniebowstąpieniem Chrystusa było praktykowane przyjmowanie Komunii św. pod jedną postacią.

Okazją do następnego wystąpienia był pogrzeb Katarzyny z Tęczyna, żony Krzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego 20 lipca 1592 r. W obecności magnatów litewskich wyznania helweckiego, szlachty i ministrów kalwińskich, wśród których znajdował się Andrzej Chrzastowski w długim kazaniu Grodzicki przedstawił prawdę o czyścicu oraz piękno i konieczność ceremonii kościelnych w czasie pogrzebów. Andrzej Chrzastowski odpowiedział najpierw mową wygłoszoną w zborze wileńskim, której treść opublikował następnie 21 sierpnia tegoż roku pt. *Psychotopia albo czyściec*. Chrzastowski wystąpił w niej przeciw doktrynie Kościoła o czyścicu nie szczędząc złośliwych uwag o katolikach, a szczególnie jezui-

<sup>32</sup> J. Brown, *Biblioteka pisarzy asystencji polskiej Towarzystwa Jezusowego*. Przekł. z łac. W. Klejnowski, Poznań 1862 s. 414; Rostowski, jw. s. 432; Załęski, jw. t. 1 s. 760.

<sup>33</sup> K. Drzymała, *Ks. Stanisław Grodzicki TJ jako teolog i kaznodzieja 1541—1613*, „Pol. sacra” 1 : 1948 s. 275—283.

tach. W odpowiedzi Grodzicki 20 października tegoż roku ogłosił drukiem swoje kazanie, dodając w zakończeniu odpowiedź na broszurę Chrzastowskiego, nazywając ją „Trutiną Psychotopii”.

Drugie kazanie o czyścicu wygłosił Grodzicki 26 I 1593 r. na pogrzebie Olbrichta Radziwiłła marszałka Wielkiego Księstwa Litewskiego w kościele Św. Jana w Wilnie. Ogłosił je drukiem dwa miesiące później na życzenie żony zmarłego oraz kardynała Radziwiłła.

W pierwszej części kazania Grodzicki raz jeszcze przedstawił dowody przede wszystkim z Pisma św. za istnieniem czyścica, a w drugiej starał się wykazać, że innowiercy posługując się tekstami Pisma św. dla udowodnienia, że czyściec nie istnieje, w rzeczywistości umacniają jeszcze bardziej prawdę o nim.

Grodzicki w czasie swojego pobytu w Wilnie napisał jeszcze dwie rozprawy polemiczne: *Ewangelik...* i *Prawidło wiary heretyckiej...* (1592) — podobnie jak kazania — w języku polskim — i obydwie wydane w drukarni akademickiej. *Ewangelik* dziełko w formie dialogu, zwalcza przede wszystkim błędy kalwinów litewskich. *Prawidło wiary heretyckiej* jest odpowiedzią na *Obronę Postylli Grzegorza z Zarnowca*, skrytykowanej przez Wujka. W swojej *Obronie Postylli Grzegorz z Zarnowca* w przedmowie i pierwszej części zwalczał jezuitów i papieża, w drugiej zaś usiłował obronić doktrynę kalwińską. Grodzicki w swoim dziełku: *Prawidło wiary heretyckiej wykazuje*, że Bóg mówi nie tylko przez Pismo św. do ludzi, lecz także przez naukę Kościoła, i że bez Kościoła, jako ostatecznej instancji tłumaczącej teksty Pisma św., dochodzimy do absurdu, bo prawidłem wiary ostatecznie nie będzie Pismo św. lecz subiektywny rozum. W 1593 r. opuścił Grodzicki Wilno, by już do niego nie wrócić<sup>34</sup>.

Jak w latach siedemdziesiątych Piotr Skarga, w osiemdziesiątych Emanuel de Vega, a po nim Stanisław Grodzicki, tak pod koniec XVI w. i w początkach siedemnastego zasadniczy ciężar walki polemicznej spoczywał na Marcinie Śmigleckim. Już od 1591 r. jako profesor teologii dogmatycznej przygotowywał obszernie dzieło o Bóstwie Chrystusa, w którym poddał krytyce poglądy religijne antytrynitarzy polskich. Dysputa nowogrodzka (1594) przyspieszyła wydanie dzieła. Popularność *Opisania Dysputacji Nowogrodzkiej o Przedwiecznym Bóstwie Syna Bożego...* oraz jego poczytność zachęciła Śmigleckiego do wydania swojej pracy. Wyszła ona w Wilnie w 1595 r. pt. *O Bóstwie Przedwiecznym Syna Bożego...* w której poddał krytyce naukę najwybitniejszych antytrynitarzy polskich: Budnego, Czechowicza, a szczególnie Socyna. Dzieło Śmigleckiego sprowokowało odpowiedź Piotra Statoriusa (młodszego) oraz polemikę z Walentym Smalcusem. Przeciw doktrynie Socyna

<sup>34</sup> Brown, jw. s. 183—185; Załęski, jw. t. 1 s. 745—749.



o Chrystusie wystąpił Śmiglecki już w następnym roku w rozprawie: *Zachariae Prophetiae pro Christi Divinitate illustre testimonium...* Do doktryny arian nawiązywał będzie jeszcze często w swych dziełach polemicznych w początkach XVII w. (*Nova Monstra novi Arianismi...*, 1612; *Verbum Caro Factum...*, 1613; *De erroribus novorum Arianorum*, 1615). Polemizując z arianami Śmiglecki nie zaniedbywał walki z wyznaniem helweckim, zawsze jeszcze silnym na Litwie. W dziele *Absurda Synodu Toruńskiego...* polemizując z Zaczusem krytykuje i drwi z rzekomych synodów innowierczych, z rzekomej zgody kalwinistów z luteranami, z rzekomej krzywdy heretyków, z ubogich nabożeństw innowierców.

Po dyspacie wileńskiej w 1599 r. Śmiglecki podobnie jak jego przeciwnik minister kalwiński Daniel Mikołajewski wydał drukiem sprawozdanie z niej, które zostało przyjęte przez czytelników bardzo życzliwie. Zachęcony tym wydał Śmiglecki w 1600 r. rozprawę: *O jednej widomej Głowie Kościoła Bożego*, w której broni prawdy o jedynej widomej głowie Kościoła, ustanowionej przez Chrystusa tzn. prymatu papieża.

Na początku XVII w. Śmiglecki podjął dyskusję na temat duchowego charakteru ministrów innowierczych, rozbudowując tezy Artura Faunta. W rozprawach *Nodus Gordius...*, 1609 i *De notis Ministrorum...*, 1617 autor wykazuje, że ministrowie żadnego posłannictwa Chrystusowego nie posiadają, że nie mogą nazywać siebie kapłanami, księżmi czy biskupami, nie posiadając charakteru duchowego. Dzieła te wywołały gwałtowną replikę w Polsce i za granicą w obozie wszystkich zwolenników nowinek<sup>35</sup>. Jak żaden z polemistów jezuitskich nie dorównał Skardze w jasnym ujęciu zagadnienia, w polocie, w jędrności i obrazowości języka tak znów Śmiglecki przewyższał wszystkich, jako najlepszy logik<sup>36</sup>.

Ruch reformacyjny, który w zdobywaniu dla siebie Wielkiego Księstwa Litewskiego nie napotkał do 1570 r. prawie na żadne przeszkody, pod koniec XVI wieku zmuszony był przejść do defensywy. Szala zwycięstwa przechyliła się wyraźnie na stronę „starej wiary”. W niemalym stopniu przyczynili się do tego jezuitci wileńscy, których wszechstronną działalność tak scharakteryzował Stanisław Kot:

„Z ich przybyciem wytworzyła się nowa atmosfera; działalność o niespotykanym w tym kraju rozmachu, troska o dusze tak magnatów jak i biedoty wiejskiej, zapal do polemiki, gorące przywiązanie do prawdy, odraza do herezji, upodobanie w wystawnych i uroczystych nabożeństwach, w ceremoniach oddziaływujących na tłum; równocześnie wykazują oni łatwość pisanja, głoszenia kazań, prowadzenia dusz i odzna-

<sup>35</sup> K. Drzymała, *Polemika ks. Marcina Śmigleckiego z innowiercami o powołaniu ministrów*, „Nasza Przeszłość” t. 9:1959 s. 323—356; Brown, jw. 383—385; Załęski, jw. t. 1 s. 749—751.

<sup>36</sup> Grabowski, *Literatura arińska*, s. 287, 294.

czają się głęboką wiedzą teologiczną. Uświadomiwszy sobie skłonności Litwinów do tego, co „zachodnie” otwierają w różnych okolicach kraju kolegia w celu kształcenia młodzieży poprzez ogładę humanistyczną, popisy retoryczne i teatralne, uroczystości stowarzyszeń religijnych itd.”<sup>37</sup>

Rzeczą znamionną i godną uwagi jest zbieżność idei, która stała u początków Akademii Wileńskiej z ideą, która przyświecała twórcom, a szczególnie odnowicielom Uniwersytetu Krakowskiego. „Nawrócenie i oświecenie Litwy ma być gwiazdą przewodnią nowej instytucji” — tak ujął Kazimierz Morawski misję odnowionego przez Jadwigę i Jagiełłę Uniwersytetu Krakowskiego<sup>38</sup>. Przez półtora wieku pełnił zaszczytnie tę misję. W połowie XVI w. „zatraca Uniwersytet swój charakter cywilizacyjno-nauczycielski wobec Litwy”<sup>39</sup>. Dzieło kontynuuje Akademia Wileńska. Jak przed dwoma prawie wiekami — wielka idea wprowadzenia Litwy i sąsiednich krajów do rodziny narodów europejskich snuła się jak złota nić poprzez dokumenty dotyczące powstania i odnowy Uniwersytetu Krakowskiego, tak i teraz te same nawet wyrażenia powtarzają bp Protaszewicz, król Stefan Batory i jezuitci w listach, aktach fundacyjnych i akcie erekcyjnym.

Biskup Protaszewicz w liście do swej diecezji, wyłuszczając motywy, które skłoniły go do fundacji szkoły wileńskiej pisał:

„Od długiego czasu jesteśmy świadkami, że nasza Ojczyzna, mianowicie Wielkie Księstwo Litewskie, prowincja pośród innych znaczna, ludna, zasobna i obfita w dobre talenty i bogata we wszystkie inne rzeczy odczuwa ten dotkliwy brak, że nie posiada żadnych szkół ani kolegiów, w których by ku chwale Boga Wszzechmocnego i na rozszerzenie Jego czci oraz na pożytek tejże Rzeczypospolitej wykładano publicznie dobre nauki i gdzie mogłaby się kształcić młodzież, a ludność zdobywać cnotę i oświatę. Nie wszyscy, choć z natury zdolni i obdarzeni bystrym sądem mogą zdobyć się na koszty podróży do innych krajów i szkół, by wypielegnować swoje talenty”<sup>40</sup>.

Dlatego konkluduje autor — zastanawiając się w jaki sposób przysłużyć się Ojczyźnie „której po Bogu Najwyższym winniśmy wszelką miłość”, postanowił dać jej dobrą szkołę.

Król Stefan Batory wyobrażał sobie przyszły uniwersytet jako „forum na dalekiej północy, do którego jak na targowisko dobrych nauk i dla zacerpnienia wiary katolickiej zbiegać się będą mło-

<sup>37</sup> Kot, *La Réforme*, s. 61.

<sup>38</sup> K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1900 t. 1 s. 69, 105.

<sup>39</sup> H. Barycz, *Rozwój i upadek Akademii Krakowskiej*, Kraków 1931 s. 22. Znamionnym jest, że ta sama Akademia Krakowska, która na początku XVI w. udaremniła plany otwarcia uniwersytetu we Wrocławiu pragnąc, by światło jej świeciło całemu Śląskowi, w drugiej połowie tego samego wieku nie zareagowała, gdy inna akademia przejmowała jej wielkie dziedzictwo wobec Litwy.

<sup>40</sup> ARSI Pol. 63 f. 97.



dzieńcy z sąsiednich krajów”<sup>41</sup>. Myśl jezuitów wyraził Baltazar Hostounsky w liście do generała:

„Na całej tej północy poza Wilnem nie ma drugiego miasta, które by było równie jak Wilno sławne i odpowiednie (wygodne) dla życia ludzkiego, a zarazem równie bliskie Moskwy, Tatarii i Szwecji. Nie ma również tutaj nigdzie uniwersytetu, a nawet szkół sławniejszych, ani doktorów i magistrów, którzy by mogli uczyć. W Wilnie, na Litwie i w jej sąsiedztwie mieszka wiele różnych narodowości, które będą mogli jezuita nauczać i kulturę ich podnosić”<sup>42</sup>.

Nawrócić i oświecić Litwę oraz sąsiednie ludy oto naczelną ideą i wielkie zobowiązanie, które młoda Akademia Wileńska odziedziczyła po starszej Akademii Krakowskiej.

Twórcy Akademii Wileńskiej dali Litwie i Koronie uniwersytet nowego typu — szkołę wyższą, która stała się ośrodkiem nie tylko nauk humanistycznych, ale także ośrodkiem nowej filozofii i nowej teologii. Uniwersytet Krakowski był kwiatem średniowiecza, organizacją i programem podobny do najstarszych uniwersytetów europejskich, uczelnia wileńska twór humanizmu i walki ideologicznej katolików z innowiercami, była ukształtowana na wzór nowych uniwersytetów powstałych na Zachodzie.

Wraz z otwarciem kolegium Litwa otrzymała pierwszą szkołę humanistyczną, o wysokim poziomie nauczania, zapewnionej przyszłości, tak pod względem doboru odpowiednich sił nauczycielskich, jak i pod względem materialnym. Studia humanistyczne były wprawdzie pielęgnowane w gimnazjach innowierczych i niektóre z nich jaśniały wspaniałym blaskiem, ale ich byt był zawsze zagrożony już to przez śmierć fundatora, już to przez ewentualny powrót do „starej wiary”, a poziom uzależniony od jakości profesora. Zwykle po kilku lub kilkunastu latach istnienia wraz ze zgonem fundatora umierało gimnazjum, a ze śmiercią wybitnego profesora upadał wysoki poziom szkoły. Zresztą na Litwie nie udało się innowiercom stworzyć takich ośrodków jakimi były w Koronie: Pińczów, Lewartów, Raków czy Toruń.

O wysoki poziom nauk humanistycznych w kolegium wileńskim troszczył się pierwszy rektor Stanisław Warszewicki, humanista wielkiej miary. Jego współbracia zakonnicy donosili generałowi, że troska rektora o studia humanistyczne jest może zbyt wielka i że absorbuje jego siły i czas ze szkodą dla wykładów filozofii.

Zaledwie trzy lata upływały od założenia kolegium, a Warszewicki już pisał do generała Borgiasza, że szkoła przynosi wielkie owoce, że zapełnia się młodzieżą nie tylko katolicką lecz także in-

<sup>41</sup> J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński 1579—1831*, t. 1, Kraków 1889 s. 33.

<sup>42</sup> ARSI Germ. 150 f. 276.

nowierczą, że wielu zamiast wyjeżdżać do Niemiec kieruje się do szkoły jezuickiej<sup>43</sup>.

I chociaż w uczelni wileńskiej wykładano także filozofię i teologię to jednak nauki humanistyczne cieszyły się szczególnym wzięciem i one przede wszystkim sprawiły, że jak daleko na wschodnich i północnych rubieżach Rzeczypospolitej docierały wpływy Akademii i innych związanych z nią placówek jezuickich, tak daleko sięgały granice kultury humanistycznej. Zróznicowane pod każdym względem społeczeństwo Wielkiego Księstwa Litewskiego było zasadniczo bez tradycji szkolnej — i dlatego efekt pracy uczelni nie mógł być od razu głęboki. Trudności wzmagał fakt, że polemika z innowiercami i schizmą pochłaniała wiele sił i energii; nadto lata nieurodzajów, po których przychodziła zwykle epidemia burzyły całkowicie normalne życie szkoły; były też lata, gdy szkoła czuła się zagrożona przez wojska carskie<sup>44</sup>.

Akademia Wileńska pielęgnowała nie tylko nauki humanistyczne, z których korzystało najwięcej młodzieży, była ona także ośrodkiem nowej filozofii, tak zwanej „drugiej scholastyki”. Przed otwarciem Akademii zasadniczo nie uprawiano nauk filozoficznych na Litwie<sup>45</sup>.

Władysław Tatarkiewicz przeglądając „Materiały do dziejów nauczania filozofii na Litwie”, tj. 2024 rękopisów, z których większość stanowiły skrypty wykładów filozoficznych, tak napisał: „Fundację Akademii Wileńskiej w 1578 r. należy uważać za datę, rozpoczynającą dzieje nauki i filozofii na Litwie. Scholastici juniores otwierają więc dopiero filozofię na Litwie”<sup>46</sup>.

W kształtowaniu oblicza studium filozoficznego w innych szkołach zakonnych, także niejezuickich, w jego rozwoju i kierunku, ważną rolę odegrała Akademia Wileńska. Z wykładów filozofii korzystali obok kleryków jezuickich i studentów świeckich również klerycy innych zakonów i w ten sposób inne zgromadzenia przygotowywały sobie profesorów dla swoich studiów zakonnych. O wpływie Akademii na wykłady w innych szkołach świadczy i ten fakt, że ewolucja w wykładach filozofii na przestrzeni XVII w. w innych szkołach zakonnych na Litwie, poszła w kierunku określonym przez Akademię Wileńską już w XVI w.

Akademia Wileńska była również ośrodkiem nowego kierunku teologii, którego cechą charakterystyczną był powrót do źródeł

<sup>43</sup> Warszewicki do Borgiasza 26 IV 1571. ARSI Germ. 152 f. 38 v.

<sup>44</sup> Sunyer do Merkuriana 9 VII 1573. ARSI Germ. 153 f. 125.

<sup>45</sup> Rozrażewski do Merkuriana 6 II 1575. ARSI Germ. 136 f. 375 v. Opinia Rozrażewskiego potwierdza twierdzenie wyrażone przez D'Irsay'a (jw. t. 1 s. 360): „Les Jésuites purent préparer le renouveau de la philosophie chrétienne, bien pauvrement représentée surtout au delà des Alpes au moment de leur apparition”.

<sup>46</sup> Tatarkiewicz, *Materiały do dziejów nauczania filozofii na Litwie*, s. 9.



Objawienia, pozytywny stosunek do humanizmu oraz nastawienie polemiczne. Z wykładów teologii korzystali nie tylko Polacy i Litwini, lecz także kandydaci na kapłanów pochodzący z krajów protestanckich (przede wszystkim ze Skandynawii) oraz prawosławnych, którym gruntowniejsze wykształcenie teologiczne było szczególnie pożyteczne.

Wydział teologiczny był ponadto ośrodkiem polemiki, w którym powstawały najlepsze dzieła teologiczne w XVI w. Czasy Sokolowskiego, Skargi i Wujka są, zdaniem Aleksęgo Klawka, najpomyślniejszym okresem naszego piśmiennictwa teologicznego. Obok Wujka i Skargi wymienia Klawek: Benedykta Herbesta, Marcina Śmigleckiego i Stanisława Grodzickiego. Píše o nich: „Pracowali dla kraju, ale i poza granicami ojczyzny niejedyn z nich był znany i ceniony. Umyślnie nawet wydawano dzieła za granicą, już o tym wspomina Grodzicki, aby nie tylko rodacy, ale i obcy mogli z prac polskich korzystać”<sup>47</sup>.

Jest to bodaj wyjątkowy okres w dziejach katolickiej teologii polskiej, kiedy Polacy mieli ambicję pomagać przez swoje dzieła polemikom katolickim na Zachodzie.

Wydział teologiczny w niedługim czasie wykształcił wybitnych profesorów teologii i pisarzy polemicznych (Leonard Kraker, Jan Gerardinus, Adam Brock, Adrian Junga i inni).

Akademia Wileńska, najbardziej na północ wysunięta wyższa uczelnia jezuitów, w niczym nie ustępowała podobnym zakładom na Zachodzie. Nie tylko obowiązywał ten sam program, ale i profesorowie wileńscy, którzy wyjeżdżali za granicę, zajmowali tam równorzędne katedry.

Słowem Akademia Wileńska stała się szeroką bramą przez którą dotarły na Litwę nowe prądy kulturalne. Ciągła wymiana ludzi, przyjazd profesorów wykształconych w uczelniach zachodnich, wyjazdy młodzieży za granicę, szczególnie do Rzymu, sprowadzanie książek i skryptów z Zachodu — wszystko to stwarzało żywe kontakty Litwy z ośrodkami przodującymi w rozwoju kulturalnym na Zachodzie.

Spółeczeństwo litewskie doceniało wyjątkową rolę Akademii. Gdy na sejmikach prowincjonalnych podniosły się głosy, by kolegium wileńskie płaciło kontrybucję na potrzeby wojny, sami senatorowie-innowiercy bronili jezuitów, twierdząc, że „nie przystoi i krzywda byłoby obarczać nowymi ciężarami tych, którzy przez dobre wychowanie i kształcenie młodzieży przynoszą chwałę i pożytek całej Litwie co więcej dumnymi być powinni (ci, którzy chcieli nałożyć podatek na kolegium), że wreszcie zobaczyli w swojej ojczyźnie otwartą Akademię, i że już pod ręką mają tę, którą dawniej trzeba było szukać z wielkim kosztem za granicą”<sup>48</sup>.

<sup>47</sup> Klawek, *Zarys dziejów teologii w Polsce*, s. 15, 16.

<sup>48</sup> *Annuae Prov. Pol.* 1584. ARSI Pol. f. 65 (5).

Uczelnia wileńska od początku swojej działalności odgrywała specjalną rolę w stosunku do wszystkich szkół jezuickich w Królestwie Polskim — w Koronie i na Litwie.

Przełożeni polskiej prowincji i przełożeni kolegium świadomie dążyli do tego, by szkoła wileńska stanęła na możliwie najwyższym poziomie. Rektor Warszewicki pisał o niej już w 1575 r. do generała Merkuriana jako o „Collegium in Regno Poloniae praecipuum”<sup>49</sup>.

Do kolegium wileńskiego ściągano najlepsze siły pedagogiczne. Jeżeli, mimo prośby jezuitów polskich Rzym nie przysyłał odpowiednich profesorów, prowincjałowie Sunyer, a później Campano zabierali ich z innych kolegiów prowincji polskiej. Z samego Braniewa w przeciągu kilku lat zostali przeniesieni do Wilna: Antoni Arias, Justus Rab i Adam Brock, bardzo dobrzy profesorowie oraz Filip Widmanstadt długoletni rektor kolegium braniewskiego i dobry organizator.

Kolegium wileńskie kształciło nauczycieli dla innych szkół jezuickich — nie tylko dla przedmiotów humanistycznych, lecz także do nauczania filozofii i teologii. Prowincjał Sunyer pisał w 1578 r. do generała, że wszystkie kolegia mają dzięki studium filozofii w Wilnie dobrych magistrów<sup>50</sup>. Sam Pułtusk miał otrzymać w 1575 r. trzech absolwentów filozofii do nauczania na humaniorach<sup>51</sup>. W 1573 r., gdy kończył się pierwszy kurs filozofii, Warszewicki w liście do Merkuriana donosił, że niektórzy słuchacze filozofii są na tyle zdolni i wykształceni, że mogą podjąć się prowadzenia wykładów z filozofii<sup>52</sup>. Po otwarciu wydziału teologicznego Alabiano, profesor teologii dogmatycznej, a później rektor Akademii, dążył wraz z innymi profesorami do kształcenia przyszłych teologów, którzy mogliby w przyszłości pisać dzieła z zakresu teologii oraz wykładać teologię w Wilnie i w innych kolegiach polskich.

Hostounsky przedstawiając generałowi Borgiaszowi korzyści, jakie przyniesie Akademia pisał: „uniwersytet wyświadczy wielkie usługi i samym jezuitom, będą bowiem mogli kształcić na nim swą młodzież bez kosztownego wysyłania jej na studia w dalekie kraje”<sup>53</sup>. Przewidywania Hostounskiego ziściły się w całej pełni. Źródła powtarzają wiele razy, że Akademia stanowiła także „seminarium nostrorum”, tzn. seminarium, którego celem było przygotowanie przyszłych profesorów dla wszystkich kolegiów polskich.

Kolegium wileńskie jako „collegium praecipuum” reprezentowało

<sup>49</sup> Warszewicki do Merkuriana 26 VIII 1575. ARSI Germ. 136 f. 384.

<sup>50</sup> Sunyer do Merkuriana 10 VIII 1578. ARSI Germ. 157 f. 77.

<sup>51</sup> Sunyer do Merkuriana 26 VIII 1574. ARSI Germ. 154 f. 210.

<sup>52</sup> Warszewicki do Merkuriana 30 XI 1573. ARSI Germ. 153 f. 216.

<sup>53</sup> Hostounsky do Borgiasza 6 VI 1569. ARSI Germ. 150 f. 275.



myśl pedagogiczną jezuitów polskiej prowincji. Tu przecież została zwołana w 1586 r. komisja, której celem było przedyskutowanie nadesłanego z Rzymu Projektu Ratio studiorum oraz wydanie o nim opinii. Wśród specjalistów wybranych do tej komisji z terenu całej prowincji polskiej przez prowincjała Campano, przeważającą ilość stanowili profesorowie wileńscy.

Do przedyskutowania zagadnień teologicznych weszli w skład komisji: Garcias Alabiano, Stanisław Grodzicki, Antoni Arias, Emanuel de Vega i Adam Brock — dla zagadnień filozoficznych: Leonard Kraker i Marcin Śmiglecki; dla studiów humanistycznych: Adam Almanius, Kasper Moravius i Jakub Safarnius. Inne kolegia oprócz Poznania (którego dwaj profesorowie przystali swoje uwagi na piśmie), brały udział w komisji tylko za pośrednictwem swoich rektorów. To wyjątkowe znaczenie i wyjątkowa rola Akademii Wileńskiej zaznaczyły się jeszcze bardziej w dyskusji nad drugim projektem z 1591 r., który miał być wprowadzony na próbę. Nowy prowincjał Ludwik Maselli zwołując nową komisję oparł się prawie wyłącznie na profesorach Akademii Wileńskiej<sup>54</sup>.

Rola Akademii Wileńskiej w stosunku do innych kolegiów polskiej prowincji nie ograniczała się tylko do przygotowywania dla nich nauczycieli i do reprezentowania ich myśli pedagogicznej; jako „collegium in Regno Poloniae praecipuum” stanowiła ona dla kolegiów polskich szkołę wzorcową. Taki właśnie jej charakter uwidocznił się najbardziej w latach dziewięćdziesiątych, gdy wprowadzano w życie Ratio studiorum.

Akademia Wileńska była pierwszą szkołą, gdzie zostały wprowadzone nowe przepisy. Po zreorganizowaniu Akademii, kierując się doświadczeniami poczynionymi tamże, miały inne kolegia polskiej prowincji wprowadzić nowe przepisy normujące życie szkolne. Tak też się stało. W 1592 r. prowincjał Maselli pisał do generała Akwawii: „Już prawie wprowadzono nową ordynację studiów — za łaską Bożą nie brak starań, by wszystko, o ile to możliwe, ułożyć na modłę rzymską”. Następnie dodaje znamienne zdanie: „I reszta kolegiów pójdzie za przykładem wileńskim”<sup>55</sup>.

## ZAKOŃCZENIE

Przedstawione w niniejszej pracy najstarsze dzieje Akademii Wileńskiej nasuwają jedną ogólną uwagę, którą autor pragnie zamknąć swoje studium: linia rozwojowa uczelni wileńskiej nie wznosiła się równomiernie lecz wykazywała wahania i zastoje; stąd w pierwszych dzie-

<sup>54</sup> O przebiegu i wynikach dyskusji jezuitów polskich nad Projektem Ratio studiorum pisał S. Bednarski w rozprawie: *Jezuici polscy wobec Projektu Ordynacji studiów*, Kraków 1933.

<sup>55</sup> Maselli do Akwawii 25 II 1592. ARSI Germ. 176 f. 90.

siatkach lat istnienia Akademii zarysowują się wyraźnie trzy okresy; podobnie jak w dziejach całej prowincji polskiej.

Pierwszy to lata siedemdziesiąte pod rządami wiceprowincjała, a od 1576 r. prowincjała niezależnej prowincji polskiej, Franciszka Sunyera. Drugi to lata osiemdziesiąte, okres rządów prowincjała Pawła Campano. Trzeci wreszcie okres rozpoczyna się w 1590 r. wraz z przybyciem do polskiej prowincji wizytatora Ludwika Maselli.

Cechą charakterystyczną dla pierwszego okresu był powolny rozwój placówek, gruntowne przygotowanie do ich otwarcia i usilne starania przełożonych o odpowiednich profesorów.

Dobrym duchem tego okresu był Hiszpan, Franciszek Sunyer, organizator prowincji polskiej. Urodzony w Barcelonie w 1530 r. prawo cywilne i kościelne ukończył ze stopniem magistra w Peruggi, do Towarzystwa wstąpił 27 III 1557 r. Po studiach filozoficznych i teologicznych w Kolegium Rzymskim wykładał filozofię w Wiedniu „z chwalebnią znajomością przedmiotu”<sup>1</sup>. W 1565 r. został wysłany do Polski, gdzie przez 15 lat z uporem i wytrwałością godną podziwu budował nową prowincję.

Wizytator Maggio zawiadamiając Rzym o zgonie Sunyera napisał o nim krótko i dobitnie, że zmarły „był niezmordowany w pracy i wyniszczony chorobami”<sup>2</sup>.

Sunyer „szczupły fizycznie, ale wielkiego ducha” żywił jedną ambicję: zorganizować prowincję, która pod względem naukowym i poziomem szkolnictwa nie ustępowałaby starszym prowincjom zachodnim. Prosząc Rzym o profesorów żądał najlepszych sił, najwybitniejszych uczonych: Bellarmina, Maldonatę, Jana Romano, Jakuba della Groce itp.

Wprawdzie nie udało mu się sprowadzić do Polski tych wielkich gwiazd, ale Rzym, znając wymagania Sunyera, przysłał dobre siły. Sunyer rozumiał doskonale, że poziom nauczania i w ogóle stan szkolnictwa zależy przede wszystkim od nauczycieli, toteż największą jego troską było dostarczenie dla kolegiów polskich dobrych magistrów ze stopniami naukowymi. W jego obszernej korespondencji z Rzymem nie ma prawie listu, w którym nie prosiłby on o wybitnych profesorów. Ustawicznie podkreślał potrzebę przyznawania stopni naukowych dla polskich jezuitów. Przywiązawszy się do Polski wysoko cenił zdolności Polaków i starał się, by w kolegiach polskich wykładali Polacy<sup>3</sup>. Za rządów Sunyera kolegium wileńskie, chociaż były to same jego początki, nie ujawniało żadnych braków w nauczaniu. Młodzież była kształcona systematycznie i gruntownie. Nauki humanistyczne były obśadzone przez magistrów wykształconych na akademiach zachodnich, zwykle z dłuższą praktyką. Kursy filozoficzne trwały nawet dłużej niż trzy lata, czyli czas przepisany przez Konstytucję. Początki studium

<sup>1</sup> Rostowski, jw. s. 88: „magna cum laude doctrinae”.

<sup>2</sup> Maggio do Manarea 24 X 1850: „Plenus erat laboribus et infirmitibus vexatus”. ARSI Germ. 121 f. 191.

<sup>3</sup> Sunyer do Polanco 21 I 1573. ARSI Germ. 152 f. 291.



teologicznego zapowiadały się równie dobrze. W korespondencji między jezuitami polskimi a Rzymem nie ma śladów skargi na Sunyera i innych przełożonych. Jezuita przysłani przez generała do Polski, którzy mieli możliwość porównania poziomu kolegium wileńskiego ze szkołami zachodnio-europejskimi wyrażali się o nim jak najlepiej i przesyłali do Rzymu bardzo pozytywne oceny.

Jako zakończenie tego okresu można uważać wizytację prowincji polskiej przez Wawrzyńca Maggio w 1580 r.<sup>4</sup> Generał Mercurian w instrukcji, jaką dał wizytatorowi, podkreślił, że polska prowincja rozwija się pomyślnie, że stan jej jest dobry i zarazem polecił zwrócić baczniejszą uwagę na sprawy gospodarcze<sup>5</sup>.

Drugi okres obejmujący lata osiemdziesiąte przypada na rządy w Polsce Stefana Batorego, a w prowincji polskiej — Pawła Campano. Cechą charakterystyczną tego okresu był żywiołowy w tym czasie rozwój nowych placówek szkolnictwa jezuickiego. Mnożyły się coraz to nowe kolegia, a obok nich seminaria i bursy ubogich studentów. Bardzo znamienne dla tego zjawiska jest treść listu Pawła Campano do Akwawiwy w 1584 r.<sup>6</sup> Donosił w nim mianowicie, że w czasie swego trzydniowego pobytu u króla w Grodnie dowiedział się woli królewskiej, aby jezuita otwarli w Grodnie kolegium. Campano bronił się przed przyjęciem fundacji, tłumacząc królowi, że przeciw za jego trzyletnich rządów prowincjałskich liczba placówek jezuickich powiększyła się dwa razy, a liczba pracowników nieznacznie tylko wzrosła, że przeciw kolegia w Połocku, Rydze, Lublinie, Kaliszu i Nieświeżu nie są jeszcze zakończone. Król jednak nie chciał ustąpić. Nalegał argumentując, że Grodno jest jego stolicą i będzie kiedyś grobem. Campano wymówił się brakiem kompetencji i odesłał króla do generała. Król sprawę kolegium w Grodnie obiecał poruszyć u papieża. Campano widząc, jak bardzo królowi zależy na tym, pomimo wyżej wymienionych przeszkód, skłaniał się do otwarcia nowego kolegium. Podobny przebieg miały starania o niedoszłą fundację kolegium w Brześciu<sup>7</sup>.

Prowincjał Campano znalazł się w trudnej sytuacji wobec żądań króla, który pragnął szybkiego rozwoju kolegiów jezuickich nie tylko w Kró-

lestwie i Litwie, ale także w Siedmiogrodzie. Teren prowincji polskiej powiększył się znacznie. Campano donosząc o tym Rzymowi przewidywał, że w niedługim czasie na tym samym terenie powstaną trzy lub cztery prowincje<sup>8</sup>.

Zapotrzebowanie na pracowników rosło nieproporcjonalnie szybko w stosunku do kształcenia młodych kadr. W zachodnich prowincjach było niewiele lepiej i z trudem tylko prowincjał polski mógł otrzymać stamtąd jakąś pomoc. Na domiar złego epidemia, która pojawiała się w Polsce co kilka lat, robiła niemałe wyłomy w szczupłych kadrach jezuitów polskich<sup>9</sup>.

Taki stan prowincji musiał odbić się na poziomie nauk we wszystkich szkołach jezuickich, także i w Akademii Wileńskiej. Nauki humanistyczne miewały młodych nauczycieli, bez dłuższej praktyki, a niekiedy bez odpowiedniego przygotowania. W niższych klasach uczyli klerycy, którzy jeszcze nie mieli ukończonej retoryki. Fakultet filozoficzny miał dobrych profesorów, ale wykłady były skrócone do dwóch lat, by w ten sposób mogli młodzi ludzie szybciej pójść do pracy. Najgorzej przedstawiał się wydział teologiczny, mimo bardzo dobrych profesorów. Prowincjał Campano, by zaradzić brakom często zabierał słuchaczy teologii i wysyłał ich do pracy na różnych placówkach dezorganizując w ten sposób pracę wydziału. Uskarżali się profesorowie w listach do generała Akwawiwy na taką politykę prowincjała — szczególnie Garcias Alabiano, ale bezskutecznie. Sytuację pogarszał fakt, że rektoraty Skargi i Bokszy miały charakter tymczasowy. Żaden z nich nie przeciwstawił się prowincjałowi Campano. Gdy rektorem został Garcias Alabiano (1585) stan zmienił się nieco na lepsze. Nie była to jednak zmiana zasadnicza, ponieważ prowincjał w obliczu wielkich potrzeb całej prowincji nie miał innego wyjścia i mimo oporu rektora przerywał, chociaż już coraz rzadziej, studia słuchaczom teologii, by ich kierować na placówki. Istotnej reorganizacji dokonał dopiero wizytator Ludwik Maselli mianowany wizytatorem prowincji polskiej 5 maja 1590 r.<sup>10</sup> W 1592 r. wprowadził on do kolegiów polskich Ratio studiorum — na razie tylko na próbę. Instrukcja jaką otrzymał od generała, różniła się bardzo od tej, którą otrzymał 10 lat temu Maggio. Akwawiwa polecił przede wszystkim zwrócić uwagę na stan nauczania<sup>11</sup>. Zmuszały go do tego relacje o szkołach, nadchodzące z Polski. Maselli, doskonały znawca szkolnictwa jezuickiego i dobry obserwator, oprócz niedomagań, o których informowali Rzym inni jezuita polscy, ze swej strony poczynił bardzo ciekawe spostrzeżenia. Z uwag jego wynika, że system szkolnictwa jezuickiego przeszczerpiony na teren polski od samych początków wykazywał

<sup>8</sup> Campano do Akwawiwy 2 IV 1584. ARSI Germ. 162 f. 225—226.

<sup>9</sup> Campano do Akwawiwy 4 XII 1586, gdzie donosił generałowi, że w ciągu 1 roku umarło na epidemii 40 jezuitów. ARSI Germ. 166 f. 321.

<sup>10</sup> ARSI Hist. Soc. I 81, f. 131.

<sup>11</sup> ARSI F. Ges., 3, 3 Varia f. 92 nr 12: Instructio particularis pro P. Ludovico Maselli visitatore Poloniae anno 1590.

<sup>4</sup> ARSI Historia Soc. 60 f. 115. Oczywiście, że data podana jako koniec pierwszego okresu musi być do pewnego stopnia umowna jak bywa to przy tego rodzaju podziałach czasu i stopniowym narastaniu zmian.

<sup>5</sup> Wybór Wawrzyńca Maggio na wizytatora prowincji polskiej był nadzwyczaj trafny. Do niego jako prowincjała prowincji austriackiej należały kolegia polskie dopóki nie utworzono niezależnej prowincji polskiej. Z obcych jezuitów pozostających poza granicami Polski był on najlepiej zorientowany w stanie prowincji polskiej. Ponadto do Polski był on szczególnie przywiązany i zawsze chętny do pomocy. Po wizytacji pisał z Rzymu, że tęskni za Polską, że zawsze gotów na jej usługi. „Italus natus sum natura, usu tamen et affectu Polonus” — pisał Maggio do Hieronima Rozrażewskiego 12 IX 1581. (ARSI Germ. 121 f. 212).

<sup>6</sup> Campano do Akwawiwy 28 VIII 1584. ARSI Germ. 163 f. 151—153.

<sup>7</sup> Campano do Akwawiwy 2 VIII 1584. ARSI Germ. 162 f. 72—73.



pewne lokalne, bardzo charakterystyczne właściwości. I tak, jezuici polscy, zdaniem Masellego, z niemałą szkodą dla solidnej pracy szkolnej zbyt wielką wagę przywiązywali do doraźnych efektów. Zbyt wiele robiło się na pokaz (popisy). Za dużo deklamacji. Nie podobała się też Masellemu zbyt wielka liczba przedmiotów. Retorom wykladało się logikę, teologię moralną i polemiczną, najmłodszym w infimie grekę. Przeciążenie lekcjami szkodziło w systematycznej pracy. Niepotrzebnie też, zdaniem wizytatora, magistry polscy tracili czas na pilnowanie uczniów w dni świąteczne i w czasie zabaw. Wystarczyłoby jeden, a innym należałoby zostawić czas na gruntowniejsze przygotowanie się do lekcji.

Krytykował Maselli stanowisko dyrektorów na stancjach. Wyznaczeni przez jezuitów, by pilnowali kolegów i donosili jezuitom o ich prowadzeniu się, więcej złego wyrządzali karności szkolnej niż dobrego<sup>12</sup>. Wizytacja Masellego miała usunąć te wszystkie niedomagania, które pojawiły się w kolegiach polskich oraz wprowadzić nową Ratio studiorum. Dzieło reorganizacji studiów rozpoczęto od Akademii Wileńskiej. Maselli zdawał sobie sprawę, że jezuici polscy niełatwo zrezygnują z przyzwyczajenia. Dlatego liczył na wykształcenie młodego pokolenia już według nowej Ratio studiorum. Najzdolniejszych uczniów wysyłał do Kolegium Rzymskiego, by wykształceni według nowej ordynacji szkolnej umieli wprowadzić ją do kolegiów polskich<sup>13</sup>.

Akcja Masellego udała się. Grodzicki surowy w sądach i bardzo skąpy w pochwałach — donosił już w 1591 r., że dzięki wizytatorowi szkolnictwo jezuickie w Polsce zostało wreszcie uporządkowane<sup>14</sup>. W Akademii Wileńskiej powróciła systematyczna, solidna praca. Nauki humanistyczne otrzymały dobrych magistrów, kursy filozoficzne trwały znów trzy lata, studentom teologii nie przerywano studiów. Skończono z improwizacją i dezorganizacją lat osiemdziesiątych.

#### DODATKI

W Dodatkach zostały zamieszczone dokumenty, nie opublikowane dotąd, które dla poznania najstarszych dziejów Akademii Wileńskiej, i w ogóle szkolnictwa jezuickiego w Polsce w XVI w. mają zasadnicze znaczenie. Przygotowując wydanie niniejszych dokumentów, kierowano się zasadami *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (Wrocław 1953).

<sup>12</sup> Maselli do Akwawii 30 VI 1591. ARSI Germ. 171 f. 138.

<sup>13</sup> Maselli do Akwawii 22 IV 1593 i 10 XII 1592. ARSI Germ. 171 f. 138 i ARSI Germ. 170 f. 310.

<sup>14</sup> Grodzicki do Akwawii 31 III 1591. ARSI Germ. 169 f. 81.

### 1. Biskup wileński Walerian Protaszewicz do wiernych swojej diecezji w sprawie otwarcia kolegium wileńskiego

Witno, 25 lipca 1570

Kop. Rzym, Archivum Romanum SJ, Pol. 65 f. 97—99.

Valerianus, Dei gratia episcopus Vlnensis, universis et singulis Dominis Praelatis et Canonicis, nostrae Cathedralis Vlnensis necnon conventualium Abbatibus, Praepositis, Prioribus, Superioribus, Guardianis, Viceguardianis, ac parochialium ecclesiarum rectoribus eorumque loca tenentibus, commendariis, Vicariis, Altaristis, Mansionariis, Praebendaris, et aliis quibuscumque beneficiatis per et infra civitatem et diocesim nostram Vlnensem ubilibet constitutis, tenore praesentium significamus: quia cum non a parvo tempore animadverteremus patriam hanc nostram, Magnum videlicet Ducatum Lithuaniae, Provinciam magni inter caeteras nominis, frequentem et cultissimam bonorumque ingeniorum feracem, ac caeteris omnibus rebus florentissimam, hoc vel haud mediocri incommodo affectam esse, quod scholas seu collegia nulla habeat, in quibus ad laudem et gloriam Dei omnipotentis eiusque cultus divini propagationem ac Reipublicae istius utilitatem, publica fieret bonarum litterarum professio iuventusque erudiri ac homines ad virtutem et humanitatem informari possint, nec omnibus, quantumvis ingenio naturali et iudicio praeditis ad adeundas alias regiones et scholas excolendaque ingenia, sumptus suppetere queant. Eam felicitatem caeteris provinciis, non solum non deesse, sed etiam superesse plerumque videmus, licet huic nostrae, quae, praeter catholicos, ex schismaticis et multiplici sectarum labe infectis ac etiam machometanis constat: ea res vel maximum momentum in Ecclesia Catholica, et Repub[lica] adferre possit. Cogitantibus vero nobis et in hoc curam et studium omne nostrum ponentibus, quomodo charissimae patriae et altrici nostrae, quae nos genuit et ad hunc honoris et dignitatis gradum erexit et cui post Deum omnem charitatem debemus hac in re, cum Dei adiutorio prodesse et commodare possemus. Tandem Deo Opt[imo] Max[imo] nobis inspirante ad praescripta decretorum seu canonum sacri Concilii Tridentini, mentem et voluntatem nostram, quantum in nobis est, conformantes et cum consilio hominum summo iudicio praedictorum, praesertim vero Serenissimi Principis et Domini Domini Sigismundi Augusti Dei gratia Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Massoviae, Samogitiae, Livoniae etc. Domini et Haeredis, Domini nostri Clementissimi consilio, gratia et auctoritate freti, tum et Illustrissimorum ac Reverendissimorum Dominorum, Domini Stanislai Hosii episcopi Varmiensis et Domini Joannis Francisci Commendonii, Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium necnon Domini Vincentii Portici Lucensis prothonotarii apostolici in Regno Poloniae, clarissimorum de Latere Legatorum persuasioni ac exhortationi acquiescentes, in eam sententiam adducti sumus, ut in Provinciam hanc et



civitatem eius primariam Vilmensem accerseremus et induceremus viros aliquos doctos ac religiosos ex illis collegiis, quae vocantur Societatis JESU. Quorum quidem doctrinae ac vitae inculcatae magnaue in propaganda religione christiana et cultu divino, instituendaque et erudienda optimis litteris ac moribus iuventute, industriae ac dexteritatis celebre nomine ac fama, hoc praesertim infelici, ac depravato seculo; quo illis cum, tot haereticorum et idolatrarum monstris et portentis decertandum est, totum christianum orbem ad antipodas usque pervagata est. Quod quidem re ipsa fecimus et tantorum auctorum consilia cum iudicio profecta sequuti, accersivimus viros quosdam dictae Societatis, cum quibus sedulo iis de rebus conferentes et in omnes partes animum versantes certam ordinationem et foundationem collegii Societatis eorum pro illorum et pro tempore existentium perpetua sustentatione et condicione, ex facultatibus et fortunis a Domino Deo concessis sine cuiuscumque iniuria cum auctoritate et approbatione Sanctae Sedis Apostolicae fecimus ac constituimus. Posteaque vero Dei benignitate ac diligenti studio, opera, sumptuque nostro, in dicto collegio auctus esset numerus bonarum litterarum professorum atque idem collegium a nobis fundatum iam esset inchoatum, significandum esse volumus omnibus apertum iri studiosae iuventuti scholas, in lingua latina omnium partium Grammaticae, humaniorum litterarum, bonorum auctorum. Praeterea Rhetorices ac linguarum tam Graecae, quam Hebraicae ad festum S. Stanislai proxime venturum, in autumno. Et quod etiam adiungetur lectio quaequam ad studium Sacrae Theologiae pertinens, et aliquod Germanicae linguae exercitium. Porro omnes lectiones et earum ordo, atque horae suo tempore in cathalogo integre proponentur. Deinceps autem cum ipsius collegii progressu et profectu auditorum augebitur Domino dante et disciplinarum et lectionum numerus.<sup>1</sup> Dabitur etiam opera, ut cum studiis litterarum virtutis ac pietatis studium a iuventute coniungatur. Quapropter invitantur omnes, qui ad honesta studia animum adiecerunt, ut in tempore ad diem praedictum inchoationis, seu renovationis studiorum convenient. Parentes etiam liberos suos, ut mittant, eos tamen, qui iam ante legere et scribere didicerint. Quodsi qui maturius ante diem dictum advenient nihilominus sine fructu non erunt, sed in litteris, ut aptiores fiant, ad sequentem renovationem, diligenter interim sicut et hi, qui iam adsunt, exercebuntur. Non tantum autem ad notitiam vestram deducendum id esse duximus, verum etiam omnes, et singulos hortandos in Domino, immo mandando sub oboedientiae, et excommunicationis poena, quamprimum praesentes ad scientiam vestram pervenerint, ut diebus Dominicis, et aliis festis solemnioribus coram populo ad Divina audienda congregato palam ex suggesto vestris in concionibus collegium hoc Vilmense publicare curetis ac persuadere sedulo, ut si qui habeant studio litterarum dignos, eos huc mittere non negligant.

Nam sumptus, quem solummodo in fovendos, et alendos hic suos impendent, tantum abest, ut illos paeniteat; ut etiam cognito profectu eorum speique suae fructu consequuto, gratia auxiliante divina, Dominum Deum laudaturi, et dignas Divinitati suae grates laeti persoluguri sint. Proinde quia certo scimus, quam plures in hac dioecesi nostra Vilmensi paraecias ab haereticis occupatas fore; ideo ne praesens processus, per eosdem haereticos, aliquo modo intercipiatur, vobis omnibus, et singulis executoribus supradictis sub poena excommunicationis, superius expressa, ac synodalis poenis, districte praecipientes mandamus: quatenus eundem processum, prius perlectum ac debite exequutum, ac in librum aliquem Ecclesiae cuiuslibet vestrum, seu metricam, propter futuram eius rei memoriam, inscriptum, et acticum, unus ad alium, sibi viciniorum, et pravitate haeretica non infectum, (alias omisso illo infecto) transmittat; ultimus vero eum nobis vel officio nostro, Vilnam repraesentet, et remitti faciat. In quorum omnium, et singulorum praemissorum fidem, et testimonium, sigillum nostrum praesentibus est impressum.

Datum Vilnae XXV mensis Julii, anno Domini 1570.

<sup>1</sup> Zdania wyróżnione drukiem rozstrzelonym w oryginalne są podkreślone.

## 2. Jezuici zawiadamiają społeczeństwo litewskie o otwarciu kolegium w Wilnie i programie nauczania

Wilno, 1570

Kop. Rzym, Archivum Romanum SJ, Lith. 38 f. 014—016.

Collegium Societatis Jesu in Vilmensi celeberrima Magni Ducatus Lithuaniae civitate institutum lectori salutem. Ut nihil est inter omnia, quae mundus inferior complexu suo coërcet atque continet homine praestantius, ita neque dignius neque divinius quicquam hominis animo cogitari potest. Quippe cui praeter egregiam quandam et praeclearam naturae indolem imago quoque et similitudo Dei est impressa, quae non exiguam illius cum summa divinitate cognationem designet. Caeterum cum ita sit a summo rerum Opifce cum corpore coniunctus, ut sine eo nihil possit in hac mortali vita efficere, fit ut hac terrena mole tamquam carcere inclusum quodammodo obscuratur. Itaque nisi extrinsecus lucis aliquid inferatur, ad exercendam vim suam atque vigorem nequit assurgere. At ubi doctrinae et scientiarum lumen per has veluti sensuum fenestras ad illius intelligendi facultatem penetrarit, cum rerum divinarum atque humanarum scientia fuerit collustratus, nihil eo splendidius, nihil in terra Deo similis reperietur. Nam scientia fretus quaecumque supra subterque caelo, terra, undis definiuntur, licet procul a conspectu remota, velut ante pedes iacentia sine ullo erroris periculo instar Dei, qui falli et fallere non



potest, contemplabitur, suisque principiis unamquamque rem ita metietur, ut ipsa iudicii firmitate perspicuum divinitatis cuiusdam vestigium prae se ferat. Denique illam, quae est in natura divina, praeteritorum, praesentium et futurorum certissimam cognitionem, antiquitatis omni inspectione, ex praeteritis et praesentibus futura firma ratiocinatione colligens pro rata portione imitabitur. Ex quo quid ad cuiusque puram sinceramque voluptatem, quid ad praesidium religionis, quid ad Reipublicae utilitatem perveniat facile iudicari potest. Si enim vocum harmonia tibicines, corporum imitatio pictores, simulachra statuarios delectat, quid? Litteratos causarum cognitio, effectorum comprehensio, sententiarum sine ulla haesitatione constantia non multo magis delectabit? Ad religionem autem christianam an non optimo iure omnis ille studio perceptus disciplinarum apparatus, quibus homines a veri Dei scientia alieni gloriabantur, tanquam Aegyptiorum spolia ab iniustis possessoribus ad veros et legitimos Israelitas (quod a sanctis patribus praeclare factum videmus) transferetur? Cum enim sacra fidei nostrae religio divinitus edita sit et eam ipsam ob rem nihil fraudis, nihil mendacii, nihil simulationis, nihil vanitatis toleret, adeo scientiis non obscuratur, ut multo etiam illustrior sit atque ornatior tanquam domina famularum comitatu aucta et stipata. Respublica vero quanto religiosiores, sapientiores et rerum variarum cognitione magis instructos (quod in Ulysse praedicat Homerus), habebit consiliarios et cives, nunquid non tanto melioribus consiliis et feliciore successu administrabitur? Quare si laudem merentur, qui publici commodi causa emporia aedificant, in quibus res vaenales magno praecio proponantur, quid illis tandem deberi confitendum est, qui suis impensis sine cuiusque sumptu artium liberalium officinas aperiunt et excellendis pietate hominibus seminaria instituunt! Inter quos est reverendissimus dominus Valerianus religiosissimus Vilmensis urbis antistes, quem cum honoris causa nominaverimus, laudes tamen illius orationis huius et chartae angustiis nolumus coarctari. Laudabunt illum sane in portis opera eius et ut praesens, tum multo magis posterior aetas pietatis eius memoriam grata recordatione prosequetur. In enim nullo suo compendio neque privatae laudis fructu, sed sola Dei gloria et patriae utilitate commotus ad imitationem veterum, qui religionis ergo sumptuosissimas Academias fundarunt, similiter religiosi collegii Vilnae in Magno Ducatu Lithuaniae fundationem aggressus, hoc anno ludum artium iam erexit, unde iuventus cum litteris tum pietate ac virtute informata non sine grandi patriae emolumento ad res gerendas olim prodiret. Cuius gubernationem familiae Societatis Jesu magna animi propensione commendavit atque concedidit, cum eius proprium munus esse iuventutis institutionem, sacrarum litterarum interpretationem, conciones ad populum, doctrinaeque christianae rudioribus explicationem et eorum sacramentorum ac munerum spiritualium, quibus proximi praecipue iuvare possint, exercitationem, fama et amicorum relatione comperisset. Quod de hac minima nostra Societate ad tam remotas regiones perla-

tum esse, Dei Optimi Maximi singulari providentia ascribimus, dabimusque operam, ut excitatae de illa opinioni in posterum rebus ipsis atque factis pro virili divino freti auxilio respondeamus. Interea tamen pro iuventutis ratione atque conceptu ab inimis ordiemur, quo commodius ad sublimiora perveniamus contenti hoc tempore levia quaedam nostrae operae tirocinia iecisse et studiosos eo modo ac ordine, quem subiectus exercitationum catalogus indicat, rhetoricis et politiore litteratura erudivisse.

Index lectionum et exercitationum scholasticarum, quae in novo collegio Vilmensi Societatis Jesu ad proximum s. Stanislai festum instituentur anno MDLXX<sup>1</sup>.

In classe rhetorica

- Hora VII matutina: Rhetorica Ciceronis ad Herennium praelegetur  
 Hora IX: Oratio graeca Isocratis ad Daemonicum  
 Hora I pomeridiana: Horatii epistolae  
 Hora II: Oratio Ciceronis pro M. Caelio  
 Hora III: Auditorum lectionum repetitiones ac disputationes instituentur et themata compositionum castigabuntur

In classe humaniorum literarum

- Hora VII matutina: Tradetur prosodia Joannis Despauterii, cui succedet libellus de copia rerum et verborum  
 Hora IX: Liber Ciceronis de officiis ab initio  
 Hora I pomeridiana: Grammatica graeca Clenardi, in cuius praeceptis cum mediocriter profecerint studiosi, Aesopi fabellae adiungentur  
 Hora II: Justini historia, cui succedent eglogae Vergilii post Pascha  
 Hora III: Lectionum repetitione, disputatione, epistolis carminibusque castigandis transigetur

In prima classe grammatices

- Hora VII matutina: Syntaxis Despauterii accurate docebitur  
 Hora IX: Epistolarum familiarium Ciceronis liber primus  
 Hora I pomeridiana: Eadem syntaxis et grammaticae Despauterii audita alternis diebus diligens repetitio  
 Hora II: Ovidii de nuce cum quo Murmelii tabulae de quantitate syllabarum alternis diebus explicabuntur. Tabulis vero absolutis succedent eadem hora rudimenta graecae linguae ex institutionibus Clenardi  
 Hora III: Curabitur, ut repetendo disputandoque se exerceant et in conscribendis castigandisque epistolis et carminibus instituantur

In secunda classe grammatices

- Hora VII matutina: Grammatica Despauterii exacte explicabitur  
 Hora IX: Epistolae selectae Ciceronis



Hora prima pomeridiana: Eadem grammatica, cui facilis aliqua syntaxis explicatio succedet

Hora II: Inflexioni nominum et verborum opera dabitur

Hora III: Discipuli suas lectiones repetent, epistolas suo Marte compositas exhibebunt, selectiores phrases ediscent et quaestionibus proponendis sese mutuo exercebunt

#### In postrema classe grammatices

Hora VII matutina: Rudimenta Donati inculcabuntur adhibita frequenti repetitione et examine puerorum

Hora IX: Minor catechismus d. Canisii cum piis precibus mandabitur memoriae ac recitabitur

Hora I pomeridiana: Pergetur in Donato

Hora II: Flectendis verbis nominibusque tribuetur

Hora III: Catonis disticha explicabuntur adiuncta repetitione audita lectionis

#### Communia omnibus classibus

Diebus Veneris hora nona matutina in tribus superioribus classibus catechismus latine, in inferioribus duabus lingua vernacula docebitur. Diebus sabbati singulis in classibus instituentur disputationes et repetitiones lectionum totius hebdomadae. Absoluto vero mense, ubi eorum omnium, quae toto illo temporis spatio perceperunt, rationem reddiderint, ipsi eadem per celebres disputationes (proposita victoriae corona) a se mutuo inquirent. Quaelibet praeterea classis mense quolibet cum altera sibi proxima ad mutuam concertationem procedet, ut hoc tam utili exercitationis genere utrique et quae antea didicerunt, retineant, et quae tum audiunt, plenius intelligant ac memoriae inculcent.

Diebus dominicis festisque evangelia eorum dierum superioribus classibus latine, inferioribus vernacule hora VII matutina declarabuntur. Deinde omnes, ut divinis officiis debita cum pietate intersint, in templum deducuntur. A prandio vero orationes tum solutas, tum ligatas in magistrorum aliorumque auditorum ordine declamandas hora prima sua praesentia cohonestabunt. Cui actioni succedet aliquod exercitium linguae germanicae, ut omnium desiderio in hac etiam parte satisfiat.

Diebus Lunae et Jovis hora VII matutina quaestiones fidei explicabuntur, eae maxime, quae nostra aetate in dubium vocantur. Diebus vero Mercurii et sabbati hora IX matutina principia hebraicae linguae tradentur, si idonei auditores accesserint. Caeterum quae ad

exercitium pietatis ac morum informationem pertinent, peculiaribus studiosorum legibus comprehensa sunt.

Carmina hebraica<sup>2</sup>

Carmina graeca

Carmina latina

Laus Deo Optimo Maximo

Ad studiosum

Pulchre puer, magno clarissima nomine fama

Pulchri sunt pulchrae fertilitatis agri.

Est pulcher murex succis flagrantibus ardens.

Pulchri nummi auri, quos parit unda Tagi,

Pulchrum est imperium et sceptrum cum stemmate pulchrum

Pulcher et est summus, stirps quoque pulchra, gradus

Pulchrior est virtus, fama, agris, murice nummis,

Imperio, sceptro, stemmate, stirpe, gradu.

Caetera linguae, puer, virtutem quaerito tantum.

Illa brevi pereunt, ista perennis erit.

<sup>1</sup> Z pisma wynika, że tytuł napisany jest ręką prow. Wawrzyńca Maggio.

<sup>2</sup> Wiersz hebrajski i jego przekład grecki i łaciński znajduje się na f. 016. Tu jest zapowiedź tych tekstów. Poniżej podany jest ów wiersz w brzmieniu łacińskim.

### 3. „O szkole”. Ustęp z Instrukcji prowincjała Austrii dla rektora kolegium wileńskiego (fragmenty)

19 sierpnia 1570

Kop. Rzym, Archivum Romanum SJ. Institutum 209 f. 246—249.

#### De scholis

Ordo vacationum separato scripto exaratus servetur in scholis huius collegii. Si quid tamen decursu temporis ex ipsa praxi non convenire observaretur, Provinciali significetur.

Comoediae praevideantur diligenter et maturo iudicio, antequam exhibeantur et non nisi res graves, et utiles, quae et nobis bonum nomen conflare et spectatores ad pietatem excitare possint. Illae vero semel tantum in anno exhiberi solent. At parvi dialogi frequentius possunt recitari in scholis, prout expedierit utilitati studiosorum.

Studiosi cum iudicio et veritate castigentur et in illis reprehendis abstinence omnino a convitiis et perturbato modo procedendi, nec illis minetur quis exclusionem a scholis sine maxima necessitate: nemo vero excludatur sine rectoris consensu. Quoad defectus ordinarios, magistri suos discipulos corrigant, sed non colaphisent, nec in caput aut faciem percutiant, vel per aures trahant, verum



virgis moderate cedant, quando id meruerint. In rebus gravi-  
bus recurrant ad praefectum.

Diebus festis, expedita exercitatione scholastica poterit aliquod  
exercitium [li]nguae germanicae pro studiosis institui per mediam vel  
unam ad summum horam, delecto ad id aliquo idoneo, diebus etiam  
remissionis a prandio poterit idem fieri, si hoc vehementer expedire  
iudicaverit rector.

Catalogi in singulis classibus fieri debent, qui quotidie, quotiescum-  
que itur scholam, omnino primum legi debent, ut discipulis occasio  
auferatur subducendi a lectionibus.

Cum fuerit nobis assignatum altare in proximo templo sancti Joan-  
nis et concessus [usus] illius ecclesiae, poterunt diebus festis illuc de-  
duci nostri studiosi ordine, ut illic intersint summo sacro, concioni et  
vespertinis precibus, praesertim autem exercitationi doctrinae christia-  
nae, quae illic a nostris fiet. Et iuvent etiam in cantu pro more patriae  
sine tamen obligatione ulla, et hoc fieri poterit, donec proprium  
templum habeamus. Diebus etiam ferialibus illuc deducuntur ad sa-  
crum audiendum post primam lectionem matutinam, si transitus per  
curiam parochi poterit obtineri.

In proxima studiorum renovatione quinque classes vilnenses, tres  
grammatices, una humanitatis, et una rhetorices cum lectionibus, prout  
in catalogo descriptae sunt, instituantur et in omnibus vigeat summa  
disciplina, in litteris, moribus, et pietate. Quod si non adessent idonei  
studiosi pro classe rhetorica, retineantur, et bene ordinentur iuxta  
praedictum catalogum, praesentes quattuor. Abecedarii autem non  
admittantur, sed tantum qui legere, et scribere noverint. Quod si aliqui  
censentur idonei pro rhetorica, et aliqui vicissim pro humanitate, sed  
non in tanto numero, ut utiliter duo professores in duabus his classi-  
bus viderentur occupandi, iudicabit p. rector auditis consultoribus, num  
utilius ex his duabus una confari deberet, quae partim rhetorica, par-  
tim humanitatis esset, donec sufficiens studiosorum numerus acce-  
deret.

Menstruae confessiones studiosorum non in sacello domestico, sed in  
aliqua classe audiantur, vel in templo divi Joannis, cum illius usus  
nobis fuerit concessus, nec facile admittantur intra collegium, multo  
autem minus ad cubacula.

Studiosi externi possunt ientare in schola post auditum sacrum  
exceptis diebus Veneris et ieiunii, et non de rebus liquidis, nec in  
platea, et coercentur, ne ita clamitent.

In scholis nostris non videtur admittenda distinctio locorum ratione  
nobilitatis, sed tantum ratione profectus, quamvis in paritate profectus  
nobili concendenda est praecedentia, si difficultas aliqua exurgat ea in  
re, vel debeatur anteverti. Curandum vero est, ut omnia loca classium  
decenter et ordinate collocentur.

Quoniam Reverendissimus significavit periculum esse, ne cultus Di-  
vinus in cathedrali et parochiali ecclesiis imminuatur, si scholarum

earum discipuli diffluant, aliud remedium ad eam rem adhibendum  
est. In primis non admittantur ad scholas nostras, nisi qui bene legere  
sciant, et mediocriter scribere.

Deinde nullus illarum scholarum studiosus ad nostras scholas admit-  
tatur sine consensu sui legitimi praeceptoris. Et si haec cautio non  
fuerit satis, videbit rector, an haec ratio poterit iniri, ut nullus stu-  
diosus, qui eleemosinis vivat, ad collegii scholas, saltem ad inferiores  
grammatices, admittatur, nisi hac conditione, ut tantum illarum  
ecclesiarum iuvet suis horis, monitis civibus, vel ex concione vel alio  
modo, ne parci sint ad erogandas eleemosinas, quo maior eiusmodi  
scholarum numerus pro illarum ecclesiarum commodo haberi possit.  
Alias curandum est omni diligentia, ut quam minimum fieri  
possit, nostrae scholae in illis cantoribus ecclesiis submini-  
strandorum occupationibus implicentur, quia experientia docet,  
hanc occupationem, multarum perturbationum causam esse solere, et  
praesertim propter horarum diversitatem, cum ecclesiae non facile velint  
accomodare horas suas ad horas lectionum nostrarum. Et mutare horas  
nostras, est perturbare totum collegium.

#### 4. Spis wykładów i ćwiczeń przeznaczonych dla Akademii Wileńskiej

Wilno, 1 października 1583

Kop. Rzym, Archivum Romanum SJ, Germ. 161 f. 313v—313.

Index lectionum et exercitationum, quae in singulis gymnasiis catho-  
licae Academiae Vilnensis cal. Octobris anni 1583.

(Quo tempore uterque philosophiae ac sanctae theologiae cursus  
inchoabitur) ac deinceps in sequenti anno studiosae iuventuti propo-  
nentur<sup>a</sup>.

##### In theologicis

Hora septima: De dogmatibus ab haereticis nostri temporis in contro-  
versiam vocatis lectio

nona: De attributis divinis et mysterio Sanctissimae Trinitatis, in prima  
parte s. Thomae

secunda: De iusticia et iure in 2a parte 2ae s. Thomae

tertia: Quaestiones sacrorum canonum ad conscientiam pertinentes

prima pomeridiana: Evangelium s. Lucae explanabitur omnibus diebus  
dominicis

##### In philosophicis

Hora nona et secunda pomeridiana: Aristotelis Stagiritae logica et post  
illam absolutam physicorum libri.

In his duobus facultatibus fient quotidianae post lectionem repetitio-  
nes ac hebdomadariae, nec non et menstruae de prelectis materiis



disputationes itemque solemnes actus tum examinum tum disputationum temporibus suis pro gradibus singulis ad doctoratum usque in utraque facultate consequendis.

In hebraicis

Hora septima: Diebus hebdomadariae remissionis studiorum ac festis et Dominicis liber sacrae Geneseos hebraice et grammatica eiusdem linguae explicabitur

In graecis

Hora prima pomeridiana: In singulis gymnasiis erit accommodata lectio linguae graecae

In rhetoricis: post exactam Varenii de constructione repetitionem, prosodia Vergarae praelegetur una cum libro vel carminibus Pythagorae

In classe politioris literaturae repetetur exacte Cleonardi grammatica cui succedet syntaxis Varenii cum oratione Isocratis ad Daemonicum

In suprema classe grammaticae: Evangelia graeca cum grammaticae graecae explicatione

In secunda classe grammaticae: Catechismus graecus explanabitur cum declinationibus et coniugationibus simplicium et contractorum

In tertia classe grammaticae: Legere ac scribere graece emendate docebuntur ac varias vocabulorum significationes memoriter reddere

In infima classe grammaticae: Alphabetum graecum et literarum combinationes docebuntur.

In latinis

In classe rhetorica

Hora septima: Ciceronis partitiones praemissa initio Soarii rhetorica  
nona: Tomus primus orationum Ciceronis  
secunda: Commentaria Julii Caesaris  
tertia: Auditorum lectionum repetitio

In classe politioris literaturae ac poeseos

Hora septima: De arte poetica liber cum prosodia  
nona: Ciceronis de amicitia liber  
secunda: Aeneidos Virgillii liber quintus cum sequentibus  
tertia: Repetitiones consuetae et examina compositionum

In suprema classe grammaticae

Hora septima: Syntaxeos lectio consueta. Et post Pascha principia prosodiae  
nona: Ciceronis epistolarum ad familiares liber  
secunda: Selectorum classicorumque poetarum carminum liber  
tertia: Repetitiones et exercitationes variae earundem lectionum.

In secunda classe grammaticae

Hora septima: Grammaticae praeceptorum lectio visitata ac post Pascha syntaxeos principia  
nona: Ciceronis epistolarum ad familiares liber septimus  
decima circiter: Repetitiones breves  
secunda: Ovidii liber de Ponto  
tertia: Repetitiones, Concertationes et examina compositionum

In tertia classe grammaticae

Hora septima: Rudimenta grammaticae consuetae  
nona: Ciceronis selectae sententiae vel Verini disticha circiter decima: Breves repetitiones  
prima: Post graeca, eadem rudimenta grammaticae  
secunda: Catechismus Canisii minor  
tertia: Examina varia lectionum et compositionum

In infima classe grammaticae

Hora septima: Rudimenta minora grammaticae consueta  
nona: Selectae sententiae Ciceronis  
decima circiter: Breves repetitiones et examina  
prima: Post graeca, rudimenta eadem grammaticae  
secunda: Catechismus polonicus doctoris Ledesmae  
tertia: Repetitiones et exercitationes variae

In classe ruthenica

Docebuntur quotidie mane et a prandio legere et scribere ruthenice postmodum aliquid ex Evangelio vel catechismo, tum interpretari, tum memoriae mandare.

Communes classium exercitationes

Singulis hebdomadis semel vel die dominico, vel festo propinquiori in hebdomada incidenti, studiosi tum rhetorices, tum poeseos declamationes publicas stricta atque soluta oratione habebunt, quibus studiosi omnium gymnasiorum intererunt. Solemnioribus tamen diebus honor et praerogativa illa declamandi philosophiae ac theologiae auditoribus exercitii ipsorum gratia deferetur.

Singulis autem feriis sextis catechismus maior maioribus, minor vero minoribus classibus, etiam diebus festis et dominicis explanabitur, cuius memoriter reddendi per hebdomadam quoque saepius sedula cura habebitur. Omnibus item sabbati diebus, praeter redditas mane memoriter hebdomadarias lectiones. De illis etiam a prandio disputationes quotidianis celebriores instituentur.

Denique nihil eorum praetermittatur, quod ad informandum tum in litteris tum in pietate studiosam iuventutem pertinere posse intelligatur. Ad maiorem Divini nominis ac Numinis gloriam.

<sup>a</sup> Pismo wicrektora Pawła Bokszy.